www.wochenblatt.pl

Politik: Bildungsminister Czarnek stellt die Rückkehr von drei Stunden Deutsch als Minderheitensprache in Aussicht, allerdings unter zwei Bedingungen, die die Minderheiten erfüllen müssten.

Mehr auf S. 5

OBERSCHLESISCHE STIMME

Pilchowitz: Die deutsche Minderheit in der Woiwodschaft Schlesien organisierte am 18. Dezember ein Adventskonzert, bei dem Künstler und Publikum auch gemeinsam gesungen haben.

Mehr auf S. 1

Porady: Kancelaria prawna KTGW, udzielająca porad prawnych na łamach naszej gazety, jest także raz w tygodniu do dyspozycji naszych czytelników w siedzibie redakcji. Zapraszamy na bezpłatne porady w środy od godz. 12.00 do 15.00 na ul. Słowackiego 10 w Opolu.

KTGW

Nr 51-52 (1602-1603), ISSN 2082-8195, nr indeksu 368202, nakład: 3600 egz. 23 XII 2022 – 5 I 2023, cena 7 zł (VAT 5%)

WOCHENBLATT.pl

Zeitung der Deutschen in Polen

So schmeckt Weihnachten!

Weihnachtsplätzchen kommen immer gut an, wie hier bei Alicja (links) und Karolina.
Foto: Helena Piechaczek

Ob zu Hause oder auf den vielen Weihnachtsmärkten – der Duft von Weihnachten ist unverkennbar. In dieser Doppelausgabe laden wir Sie ein, unsere Weihnachtstexte und vieles mehr zu lesen.

Mehr u. a. auf den Seiten 13 und 15

Interview: Wir sprechen mit Martin Kremer, dem Deutschen Generalkonsul in Breslau, über das zu Ende gehende Jahr, also u. a. über den Krieg in der Ukraine und die Situation der deutschen Minderheit in Polen sowie über das bevorstehende Jahr 2023.

Mehr auf S. 6

Heilsberg: Zum 28. Mal kamen Jugendliche zur Adventswerkstatt „Bethlehem der Nationen" zusammen. Wie immer waren Teilnehmer mit polnischen, deutschen und ukrainischen Wurzeln dabei. Die Ukraine spielte auch eine Rolle bei der Weihnachtsfeier der deutschen Minderheit in Allenstein.

Mehr auf S. 8

Breslau: Die Geschichte der Breslauer Weihnachtsmärkte reicht zurück bis ins Jahr 1566. Über ihre Entwicklung bis 1943 schrieb Grzegorz Sobel ein Buch, das seit Kurzem, pünktlich zu Weihnachten, in ausgewählten Buchhandlungen zu kaufen ist.

Mehr auf S. 14

Geschichte: Er beherrschte 68 Sprachen, 45 davon konnte er amtlich ins Deutsche übersetzen – Emil Krebs. Über das aus Schlesien stammende Sprachgenie sprechen wir mit dem Emil-Krebs-Experten Eckhard Hoffmann.

Mehr auf S. 18 und 19

ISSN 2082-8195

9 772082 819207 51>

Weihnachts- und Neujahrswünsche / Życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne

Ein frohes und gesegnetes Weihnachtsfest im Kreise der Familie.
Zum Jahreswechsel wünschen wir Ihnen viel Gesundheit, Zufriedenheit und Erfolg.
Möge die Geburt Jesu Christi uns im Neuen Jahr viel Hoffnung und Frieden schenken.
Vorstand und Mitarbeiter des Verbandes der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen sowie die Redaktion des Wochenblatt.pl

Radosnych oraz błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia, spędzonych w rodzinnym gronie.
W nadchodzącym Nowym Roku życzymy dużo zdrowia, zadowolenia oraz wielu osiągnięć.
Niech narodziny Jezusa Chrystusa dadzą nam dużo nadziei i pokoju.
Zarząd i pracownicy Związku Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce oraz redakcja Wochenblatt.pl

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Mein Senf dazu

Ein Jahr geht zu Ende

Für die deutsche Minderheit bedeutete das Jahresende 2021 keine gute Zeit, entschied doch der Sejm über Mittelkürzungen bei der Bildungssubvention, die allein den Deutschunterricht als Minderheitensprache treffen sollten, weil dies von Anfang an zunächst der Plan des Abgeordneten Janusz Kowalski und dann der gesamten polnischen Regierung gewesen ist. Bis heute dauert diese diskriminierende Situation an (mehr darüber schreiben wir auf S. 16) und auch wenn es erste Anzeichen für ein Umdenken in Warschau gibt, ist man noch weit davon entfernt, über eine Einigung sprechen zu können.

Doch abgesehen von diesem Thema, haben wir alle nach zwei Jahren Pandemie-Betrieb auf ein normales Jahr 2022 gehofft. Mit Präsenzveranstaltungen, großen Events, ohne Maskenpflicht oder andere Beschränkungen. Es sollte wieder wie früher werden. Das wurde es aber nicht.

Am 24. Februar griff Russland die Ukraine an und Europa war nicht mehr so, wie wir es seit Jahrzehnten kennen. Plötzlich wurde Polen zum Frontstaat, nahm Hunderttausende, Millionen von Flüchtlingen auf, sendete und sendet bis heute Hilfsgüter und Waffen zum östlichen Nachbarn. Auch die deutsche Minderheit in Polen sowie die deutschen Volksgruppen in anderen Ländern Europas haben sich in die Hilfe für die Ukraine und die dort lebenden Deutschen eingeschaltet. In die Angst vor einer möglichen Ausweitung des Konfliktes mischte sich das Gefühl des zwischenmenschlichen Miteinanders, was uns alle wohl anfangs näher zusammenbrachte, wenn auch später immer mehr Misstöne zu hören waren.

Der Krieg dauert bis heute an. Raketenangriffe, die die Infrastruktur des Landes zusammenbrechen lassen, führen dazu, dass wir auch weiterhin gefordert sind, Hilfe zu leisten und bei Bedarf den Ukrainern Obdach zu geben, sollte sich die Lage nicht entspannen. Doch damit wird es objektiv schwieriger, denn neben dem Krieg traf uns alle auch die Inflation, die das Leben ins fast Unermessliche verteuert. Allein wir in der Redaktion wurden in diesem Jahr mit mehrmaligen Preiserhöhungen beim Druck der Zeitung konfrontiert, sodass wir schließlich mitten im Jahr einen Teil der Kosten auf Sie, liebe Leserinnen und Leser, übertragen mussten und den Preis der Zeitung erhöht haben.

Hätten wir Ende 2021 gedacht, dass wir mit einem Krieg mitten in Europa und einer so hohen Inflationen leben müssten? Ich wünsche daher uns allen für 2023 Frieden und Stabilität.

Bei allen negativen Informationen, die auf uns niederprasseln, hoffe ich aber auch, dass wir uns die Lebensfreude und Hoffnung nicht nehmen lassen. Nutzen wir also die nahende Weihnachtszeit und den Jahreswechsel dazu, das Positive zu unterstreichen, um mit neuer Kraft in ein neues Jahr hineinzugehen, durch das wir im Wochenblatt.pl Sie weiterhin gern begleiten werden.

Kończy się rok

Dla mniejszości niemieckiej końcówka 2021 r. nie była dobrym czasem, wszak Sejm zdecydował o cięciach w subwencji oświatowej, które miały uderzyć wyłącznie w nauczanie języka niemieckiego jako języka mniejszości, bo taki był plan od początku, najpierw posła Janusza Kowalskiego, a potem całego rządu RP. Ta dyskryminująca sytuacja trwa do dziś (piszemy o tym więcej na str. 16) i choć w Warszawie pojawiają się pierwsze oznaki refleksji, to wciąż daleko im do rozmów o porozumieniu.

Jednak abstrahując od tego tematu, po dwóch latach funkcjonowania w warunkach pandemii wszyscy mieliśmy nadzieję na normalny 2022 r. – z wydarzeniami z bezpośrednim udziałem uczestników, dużymi imprezami, bez obowiązkowych masek i innych ograniczeń. Miało być tak jak wcześniej. Ale tak się nie stało.

24 lutego Rosja zaatakowała Ukrainę i Europa nie była już taka, jaką znaliśmy od dziesięcioleci.

Nagle Polska stała się państwem frontowym, przyjęła setki tysięcy, miliony uchodźców, wysyłała i nadal wysyła pomoc i broń do swojego wschodniego sąsiada. W pomoc dla Ukrainy i mieszkających tam Niemców zaangażowała się także mniejszość niemiecka w Polsce oraz społeczności niemieckie w innych krajach europejskich. Obok strachu przed ewentualnym rozszerzeniem się konfliktu było też poczucie międzyludzkiej wspólnoty, które zapewne na początku zbliżyło nas wszystkich do siebie, aczkolwiek później słychać było coraz więcej dysonansów.

Rys. Andrzej Sznejweis

Wojna trwa do dziś, ataki rakietowe powodujące załamanie infrastruktury kraju sprawiają, że wciąż jesteśmy wzywani do udzielania pomocy, a w razie potrzeby schronienia Ukraińcom, jeśli sytuacja się nie uspokoi. To jednak obiektywnie utrudnia sprawę, bowiem oprócz wojny, wszystkich nas dopadła inflacja, która czyni życie niemal bezmiernie drogim. Sama tylko nasza redakcja zetknęła się w tym roku z kilkoma podwyżkami cen druku, tak że w końcu musieliśmy w połowie roku przenieść część kosztów na Was, drodzy Czytelnicy, i podnieśliśmy cenę gazety.

Czy pod koniec 2021 r. pomyślelibyśmy, że będziemy musieli żyć z wojną w środku Europy i tak wysoką inflacją? Dlatego życzę nam wszystkim pokoju i stabilności w nadchodzącym roku.

Mimo wszystkich negatywnych informacji, które na nas spadają, mam również nadzieję, że nie pozwolimy, aby odebrały nam one radość życia i nadzieję. Wykorzystajmy więc nadchodzący okres świąteczny i przełom roku do podkreślenia tego, co pozytywne, aby z nowymi siłami wejść w nowy rok, w którym my w „Wochenblatt.pl" będziemy Państwu nadal chętnie towarzyszyli.

Rudolf Urban

Die Gedanken sind frei

Weihnachtswunsch

Als ich vor Jahren begann, diese Kolumne zu schreiben, während ich Präsident des VdG war, habe ich versucht, wöchentliche Überlegungen unterschiedlicher Art mit den Erfahrungen zu verbinden, die sich aus dieser Funktion ergeben. Wie sehr habe ich mich in Rummelsburg, Bromberg oder in den schlesischen DFKs gefreut, als ich hörte, dass man begann, das Wochenblatt ab Seite zwei zu lesen. Durch Gespräche und Begegnungen in Masuren, Ermland, Pommern und Niederschlesien haben Sie mich mit einer deutschen Erzählung bereichert, die sich von der meinen unterscheidet, aber dennoch gemeinsam ist.

Später, als Sprecher der Arbeitsgemeinschaft Deutscher Minderheiten (AGDM), hatte ich auch Gespräche und Begegnungen mit Deutschen aus vielen Ländern, von Frankreich bis Kirgisistan. Ich konnte mir ein Bild von der Situation unserer Landsleute in einigen Ländern machen und feststellen, wie unterschiedlich unsere Befindlichkeiten, Wurzeln oder Zugehörigkeiten sind. Seit Kurzem bin ich stellvertretender Vorsitzender der Föderalistischen Union Europäischer Nationalitäten (FUEN), was mich auch über den Kreis der deutschen Gemeinschaften hinaus in diese breite transnationale Plattform von Menschen bringt, die durch das Schicksal des „Minderheitendaseins", des Lebens unter der Bedrohung der Assimilierung, des Verlusts der Sprache und Kultur miteinander verbunden sind. Und das betrifft auch Slawen, türkischsprachige Gruppen oder regionale Gemeinschaften.

Ich bin gerade aus Kroatien zurückgekehrt, wo unsere deutschen Landsleute, die Donauschwaben in Esseg/Osijek, das 30-jährige Bestehen ihrer Organisation gefeiert haben. Bei diesen Feierlichkeiten haben sie ihre Vorfahren nicht vergessen, von denen viele die Nachkriegslager nicht überlebt haben, in denen sie verhungert sind. Auf dem Denkmal, an dem wir in Valpovo Kränze niederlegten, wurde es wahrheitsgemäß als Genozid bezeichnet. Und doch haben diese Deutschen, die dort getötet wurden, zusammen mit ihren slawischen oder ungarischen Nachbarn zweihundert Jahre lang Städte, Dörfer, die Industrie und das Schulwesen mitgestaltet.

Während wir uns dem Weihnachtsfest nähern, das trotz des schrecklichen Krieges in der Ukraine das familiärste, gemeinschaftlichste und friedlichste aller Feste ist, träume ich von dem kulturellen Erbe Mitteleuropas, wo Menschen verschiedener Nationen und Sprachen friedlich zusammenlebten. Auf dem Rückweg wurde dieser Traum für kurze Zeit Wirklichkeit. In einem Restaurant in Pressburg unterhielten sich ein Deutscher aus Schlesien und eine Deutsche aus Kroatien unter einem Fresko des auferstandenen Jesus mit deutscher Aufschrift, mit ungarischer Musik im Hintergrund und einer rumänischen Fahne an der Wand, problemlos auf Kroatisch, Polnisch und schließlich auf Deutsch mit einer jungen, lächelnden slowakischen Kellnerin.

Ich wünsche mir und uns allen, dass das Christkind uns ein solches Miteinander, einen solchen Frieden und eine solche Harmonie in unseren Familien, mit unseren Lieben, in unserer Heimat und in ganz Europa schenkt und dass es den Zerstörern den Rückhalt, die Kraft und die Macht raubt. Frohe Weihnachten!

Życzenia bożonarodzeniowe

Przed laty, gdy zacząłem pisać tę kolumnę, będąc przewodniczącym VdG, starałem się łączyć cotygodniowe refleksje różnej natury z wynikającymi z tej funkcji doświadczeniami. Jakże miło mi było w Miastku, Bydgoszczy czy w śląskich DFK słyszeć, że „Wochenblatt" zaczynają czytać od strony drugiej. Rozmowami i spotkaniami na Mazurach, Warmii, Pomorzu i Dolnym Śląsku wzbogaciliście mnie o inną niemiecką narrację niż moja, ale przecież wspólną.

Potem, jako przewodniczący Wspólnoty Roboczej Mniejszości Niemieckich (AGDM), rozmowy i spotkania odbywałem też z Niemcami z wielu krajów, od Francji do Kirgistanu. Dane mi było sytuację naszych rodaków zobaczyć w niektórych krajach i odkryć, jak różne nosimy wrażliwości, korzenie czy przynależności. Od niedawna zostałem wiceprzewodniczącym Federalnej Unii Europejskich Narodowości (FUEN), co wyprowadza mnie także poza krąg niemieckich wspólnot ku tej szerokiej ponadnarodowej płaszczyźnie ludzi związanych wspólnotą losu „bycia w mniejszości", życia w zagrożeniu asymilacją, utratą swego języka i kultury. A dotyka to także Słowian, grup turkojęzycznych czy wspólnot regionalnych.

Właśnie wróciłem z Chorwacji, gdzie nasi niemieccy rodacy, Danauschwaben w Esseg/Osijek świętowali 30-lecie swojej organizacji. Nie zapomnieli w tych obchodach o swych przodkach – wielu z nich nie przeżyło powojennych obozów, w których ich zagłodzono. Na pomniku, przy którym złożyliśmy wieńce w Valpovo, zgodnie z prawdą nazwali to ludobójstwem. A przecież przez dwieście lat ci zamęczeni tam Niemcy ze swoimi słowiańskim czy węgierskimi sąsiadami współtworzyli wspólne miasta, wioski, przemysł, szkolnictwo.

Zbliżając się ku Bożemu Narodzeniu, które jest najbardziej rodzinnym, wspólnotowym i pokojowym świętem, wbrew strasznej wojnie na Ukrainie, marzę o kulturowym dziedzictwie Europy Środkowej, w której ludzie różnych narodów i języków żyli zgodnie ze sobą w pokoju. Na krótko w drodze powrotnej to marzenie się ucieleśniło. W bratysławskiej restauracji Niemiec ze Śląska z Niemką z Chorwacji, pod freskiem Jezusa Zmartwychwstałego z niemiecką inskrypcją, mając w tle węgierską muzykę i wiszącą na ścianie rumuńską flagę, bez problemu mówiąc po chorwacku, polsku i wreszcie po niemiecku, rozmawiali z młodą uśmiechniętą słowacką kelnerką.

Życzę sobie i nam wszystkim, by Dzieciątko (Christkind) obdarowało nas taką wspólnotą, pokojem i zgodą w rodzinach, z bliskimi, w naszym Heimacie i całej Europie, a burzycieli tego pozbawiło poparcia, siły i władzy. Wesołych Świąt.

Bernard Gaida

Poseł Ryszard Galla

Prosto z Sejmu

Pacjent leży

Końcówka ubiegłego tygodnia w Sejmie zdominowana była tematem wprowadzenia projektu poselskiego ustawy o nowelizacji o Sądzie Najwyższym. Był to projekt, który miał na celu przyspieszenie przekazania środków unijnych na realizację Krajowego Planu Odbudowy. Polska jest bowiem jednym z ostatnich państw, o ile nie ostatnim, które z tych pieniędzy jeszcze nie skorzystało, a ich część już nawet przepadła. Dlatego wśród posłów zaistniała nadzieja, że teraz będziemy już pracowali nad tym projektem. Obiecywano, że do końca roku będzie przyjęty, i mówiono, że jest uzgodniony z Komisją Europejską. A zatem pojawiła się duża nadzieja, że Polsce pieniądze zostaną przekazane.

Okazuje się jednak, że projekt nie był konsultowany z prezydentem RP. Nie wiadomo też, kto go napisał, a środowisko sędziowskie, Sąd Najwyższy oraz Naczelny Sąd Administracyjny krytycznie się do niego odnoszą. Efekt? Projekt ten spadł z porządku obrad. Co za tym idzie – temat zbliżających się już środków na KPO znowu się oddala. Mam nadzieję, że z początkiem nowego, 2023 roku elita rządząca w Polsce dojdzie do porozumienia z opozycją i dzięki temu zostanie opracowany ponadpartyjnie projekt nowelizacji ustawy o Sądzie Najwyższym. Taki, który spowoduje, że Komisja Europejska wyrazi zgodę na to, aby Polsce środki unijne zostały przekazane.

Jest to temat bardzo ważny, ponieważ jesteśmy dzisiaj w bardzo mocnym kryzysie finansowym. Fakt ten widać po nowo opracowanym i przyjętym przez Sejm budżecie oraz po działaniach w obszarze gospodarki. Reasumując – brak tych pieniędzy dla Polski można porównać z brakiem kroplówki, która musi być szybko podana choremu, aby stanął na nogi i był zdrowy. Tego dokładnie oczekuje też polska gospodarka.

Patient im Koma

Das Ende der vergangenen Woche stand im Sejm ganz im Zeichen der Einbringung eines Gesetzentwurfs zur Änderung des Gesetzes über den Obersten Gerichtshof. Mit der beabsichtigten Gesetzesänderung sollte die Überweisung von EU-Mitteln für den nationalen Wiederaufbauplan beschleunigt werden. Schließlich ist Polen eines der letzten, wenn nicht sogar das letzte Land, das noch nicht von diesem Geld profitiert hat, und ein Teil davon ist sogar bereits verloren gegangen. Deshalb gab es unter den Abgeordneten die Hoffnung, dass wir nun an diesem Entwurf arbeiten würden. Es war versprochen worden, dass es bis Ende des Jahres verabschiedet werden würde, und es wurde gesagt, dass es mit der Europäischen Kommission abgestimmt sei. Es gab also viel Hoffnung, dass Polen das Geld bekommen würde.

Es hat sich jedoch herausgestellt, dass der Entwurf nicht mit dem polnischen Präsidenten abgesprochen worden war. Es ist auch unklar, wer ihn verfasst hat, und die Richterschaft, der Oberste Gerichtshof und das Oberste Verwaltungsgericht stehen dem Entwurf kritisch gegenüber. Die Folge: Der Entwurf wurde von der Tagesordnung gestrichen. Damit rückt das Thema der bereits anstehenden NWP-Maßnahmen wieder in die Ferne. Ich hoffe, dass sich die regierende Elite in Polen zu Beginn des neuen Jahres 2023 mit der Opposition einigen wird und infolgedessen ein parteiübergreifender Entwurf zur Änderung des Gesetzes über den Obersten Gerichtshof ausgearbeitet wird. Einer, der dazu führen wird, dass die Europäische Kommission Polen die EU-Mittel zur Verfügung stellt.

Dies ist ein sehr wichtiges Thema, da wir uns heute in einer sehr starken Finanzkrise befinden. Dies zeigt sich an dem vom Sejm neu aufgestellten und verabschiedeten Haushalt und an den Maßnahmen im Bereich der Wirtschaft. Zusammenfassend lässt sich sagen, dass das Fehlen dieses Geldes für Polen mit dem Fehlen einer Infusion für einen Kranken verglichen werden kann, die schnell verabreicht werden muss, damit der Kranke wieder auf die Beine kommt und gesund wird. Dies ist genau das, was auch die polnische Wirtschaft erwartet.

Notiert von Krzysztof Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Kroatien: 30 Jahre Deutsche Gemeinschaft

Ein Regen an Gratulationen

Über die deutsche Minderheit in Kroatien spricht man definitiv weniger als über die Fußballnationalmannschaft. Aber auch die Volksgruppe verdient entsprechende Aufmerksamkeit. Besonders, da der Dachverein sein 30-jähriges Jubiläum feierte.

Zahlreiche Gäste feierten bei dem Jubiläum der Deutschen in Kroatien mit. Foto: AGDM

Wie auch bei verschiedenen anderen deutschen Minderheiten in Mittel- und Osteuropa, so ist 2022 bei der deutschen Minderheit in Kroatien ein Jubiläumsjahr. Nach der politischen Wende hatten sich Deutsche nun offiziell in Vereinen zusammengeschlossen und Strukturen gebildet. Die Dachvereine entstanden dann oft einige Jahre später, da es mehr Zeit brauchte, eine entsprechende Vernetzung zu bilden. Das Jahr 1992 war diesbezüglich das Jahr, in dem neben verschiedenen anderen auch die Deutsche Gemeinschaft in Kroatien entstand. Sie sollte die landesweiten Interessen der Deutschen im Land bündeln und eine gemeinsame Repräsentanz nach außen darstellen.

Unter den deutschen Minderheiten Europas ist die in Kroatien eine, über die man etwas weniger spricht, was auf die Größe des Landes zurückzuführen ist. Mit nicht einmal drei Millionen Menschen ist so die Bevölkerung, wie auch die Volksgruppe, ein Leichtgewicht unter den europäischen Nachbarn. Nach der Volkszählung von 2011 leben im ganzen Land noch knapp 3.000 Deutsche.

Wo es aber an Quantität bei der Minderheit mangelt, da wird es mit Qualität und Aktivität ausgeglichen. Zahlreiche Projekte aus den Bereichen Kultur, Bildung und Sozialarbeit werden von der Volksgruppe auf die Beine gestellt. Dabei spielt die Deutsche Gemeinschaft, deren Sitz sich in der Hauptstadt Zagreb befindet eine entscheidende Rolle. Dort sind auch das Vereinsbüro, eine kleine Bibliothek, ein Konzertsaal, ein Sitzungs- und ein Klassenraum, wo sowohl regelmäßige Treffen als auch unterschiedliche Zusatzaktivitäten stattfinden. Die Projektvielfalt variiert zwischen Chor-, Tanz- und Theaterproben, Deutschkursen, Vorträgen, Ausstellungen, Konzerten und Versammlungen bis hin zu Tagungen. Die Deutsche Gemeinschaft ist also nicht nur eine Vertretung der Deutschen in Kroatien, sondern auch ein Kulturzentrum für sich. Nun führt die Institution ihre wichtigen Aufgaben erfolgreich schon seit 30 Jahren fort und hat sich damit auch in schwierigen Zeiten durchgesetzt.

„Sie leisten einen bedeutenden Beitrag, damit die deutsche Sprache, Geschichte, Kultur und die damit verbundenen Traditionen und Bräuche in Kroatien erhalten bleiben."

Für dieses Durchhaltevermögen gab es jetzt natürlich von verschiedenen Seiten Gratulationen. Gelobt wurde die Gemeinschaft unter anderem von der Stiftung Verbundenheit mit den Deutschen im Ausland des ehemaligen Bundesbeauftragten Hartmut Koschyk: „Sie leisten einen bedeutenden Beitrag, damit die deutsche Sprache, Geschichte, Kultur und die damit verbundenen Traditionen und Bräuche in Kroatien erhalten bleiben, gepflegt werden und an die junge Generation weitergegeben werden können", lesen wir im Gratulationsschreiben der Stiftung über den Verein.

Im Rahmen der Jubiläumsfeierlichkeiten waren ein reichhaltiges Kulturprogramm sowie Reden und eine Gedenkveranstaltung vorbereitet worden, an denen zahlreiche Gäste aus dem In- und Ausland teilnahmen.

Łukasz Biły

Vergessenes Erbe

Kräuterlikör „Echt Stonsdorfer Bitter", hergestellt in Stonsdorf (Staniszów)
Foto: Kreismuseum Finsterwalde/Wikipedia

Mehr dazu auf S. 13

Weihnachts- und Neujahrswünsche / Życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne

Oppeln,
Dezember 2022

Zum kommenden Weihnachtsfest
wünsche ich allen Bewohnern
der Oppelner Region
eine fröhliche sowie besinnliche Weihnachtszeit
und viel Glück, Gesundheit und Erfolg
im Neuen Jahr 2023.

Ryszard Galla
Sejmabgeordneter
der Republik Polen

9291

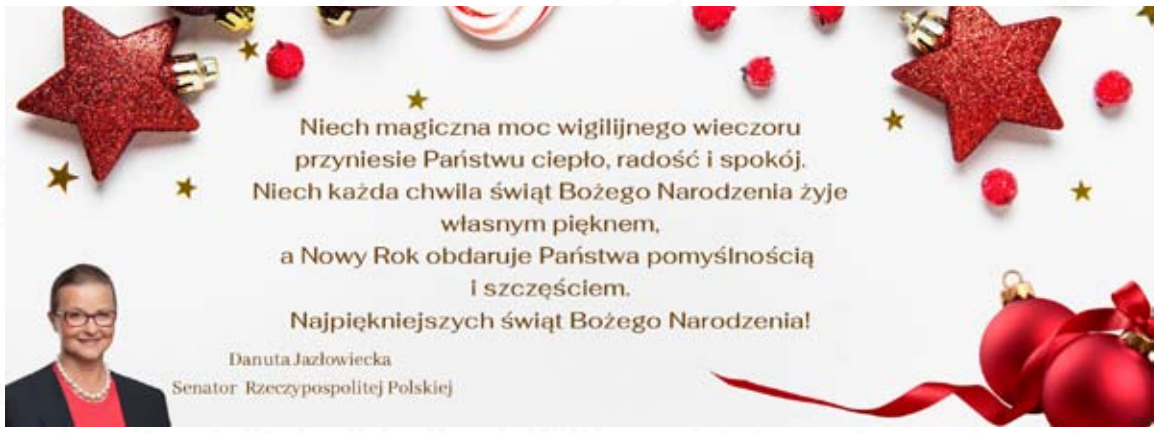

Werbung / Reklama

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Sejm: Minderheitenkommission zu den Ergebnissen der Volkszählung

Minderheiten noch nicht gezählt

Am Dienstag vergangener Woche debattierten die Mitglieder des Sejm-Ausschusses für nationale und ethnische Minderheiten über das Fehlen konkreter Volkszählungsergebnisse bezüglich der Zahlen der Minderheiten in Polen. Mitarbeiter des Statistischen Zentralamtes (GUS) versuchten, die Fragen der Abgeordneten zu beantworten.

Die Volkszählung des letzten Jahres enthielt neben einer ganzen Reihe von diversen Fragen auch zwei zur Nationalität und eine Frage zur im Privatleben verwendeten Sprache. Die ersten Ergebnisse, die sich auf die Angabe der Nationalität und der zu Hause verwendeten Sprache beziehen, sollten bis Ende November 2022 vorliegen. Das Statistische Zentralamt hat einige Zahlen veröffentlicht, die jedoch nicht die Informationen enthalten, die von den nationalen und ethnischen Minderheiten erwartet werden. „Sie sind zweifellos schlecht lesbar und es gibt keine konkreten Angaben darüber, wie viele Angehörige einer bestimmten Minderheit es gibt, wie hoch ihr Schwund oder ihr Zuwachs im Vergleich zur vorherigen Volkszählung ist. Zudem sind wir mit einer Reihe von Zweifeln an der Transparenz dieser Informationen konfrontiert worden, die vage sind und Ungereimtheiten aufweisen", so der Abgeordnete der deutschen Minderheit, Ryszard Galla.

Ryszard Galla: „Wir sind mit einer Reihe von Zweifeln an der Transparenz dieser Informationen konfrontiert worden, die vage sind und Ungereimtheiten aufweisen."

Viele Fragen

Was zeigen diese ersten Daten? In Polen leben mehr als 38 Millionen Menschen, von denen sich 86,9 Prozent als ausschließlich polnisch bezeichnen. Die polnische und eine nicht-polnische Nationalität wurde von 2,2 % (855.800) der Bürger angegeben, die ausschließlich nicht-polnische von 1 % (391.000). Am überraschendsten ist jedoch die Zahl von über 3,7 Millionen Menschen, deren Nationalität als „unbestimmt" eingestuft wurde. „Das wirft die Frage auf, wie die ‚unbestimmte' Gruppe ausgewertet wird. Immerhin sind 10 % der Bevölkerung eine sehr, sehr große Zahl. Außerdem ist jede Unbestimmtheit sofort ein Zeichen dafür, dass etwas nicht stimmt – was ist da los?", fragt Ryszard Galla.

Er war nicht der Einzige, der während einer Sitzung des Sejm-Ausschusses für nationale und ethnische Minderheiten viele Fragen an die Vertreter des GUS hatte. Der Abgeordnete Maciej Kopiec von der Lewica fragte unter anderem, worin das Problem bestehe, detailliertere, nach Minderheiten aufgeschlüsselte Daten zu liefern, wenn bereits bekannt sei, dass mehr als eine Million Menschen eine nicht-polnische Nationalität erklärt hätten. Die Ausschussvorsitzende Wanda Nowicka, ebenfalls von der Lewica, meinte zudem, dass das Fehlen von Ergebnissen den Eindruck erwecke, dass alles getan werde, um diese Informationen aus sehr merkwürdigen Gründen zurückzuhalten. Monika Rosa, Abgeordnete der Bürgerkoalition, richtete einen direkten Appell: „Wir Minderheiten wollen wissen, wie viele wir sind!"

Daten im April

Die Fragen der Abgeordneten wurden von Janusz Dygasiewicz, Direktor der Abteilung für Informations- und Kommunikationssysteme, Geostatistik und Volkszählungen des GUS und Dorota Szałtys, Direktorin der Abteilung für demografische Forschung des GUS, beantwortet. Beide betonten insbesondere, dass man in diesen vorläufigen und unvollständigen Informationen keinen doppelten Boden vermuten sollte. „Bei vorläufigen Ergebnissen gibt es immer eine große Anzahl von unbestimmten Werten. Es gibt keinen Grund, ein Versäumnis zu vermuten. Dies ist eine Situation, die noch viel Arbeit mit einem methodischen Ansatz erfordert", so Dorota Szałtys. Und Janusz Dygasiewicz versuchte, Zweifel an der Unparteilichkeit des GUS zu zerstreuen: „Wir sind die Augen und Ohren des polnischen Staates und der Wirtschaft. Wir können und dürfen uns keine Machenschaften leisten, da wir von EU-Institutionen kontrolliert werden. In jedem Land muss es eine transparente Institution geben, die wie ein Thermometer misst, was passiert, sonst haben wir ein zweites Griechenland. Dort wurde Druck auf das statistische Amt ausgeübt, was zu einer Katastrophe führte."

Nach Angaben der Vertreter des GUS sollte die Zahl der Personen mit unbestimmter Nationalität nach der methodischen Arbeit drastisch auf einen akzeptablen Anteil von ca. 2 % aller Bürger sinken. Dies erfordert jedoch, trotz der Unterstützung durch spezielle Software, intensive menschliche Arbeit. „Die Frage nach der Nationalität kann nicht ausgewertet werden, wenn nicht zuvor andere Koordinaten vorliegen. Jede dieser Phasen ist in einem bestimmten harmonischen Fluss miteinander verbunden. Mehrere Hunderttausend Fälle müssen auch wegen unzureichender Eingaben, die bei offenen Fragen vorkommen, überprüft werden. Deshalb können wir bis heute keine detaillierten Daten vorlegen", so Danuta Szałtys.

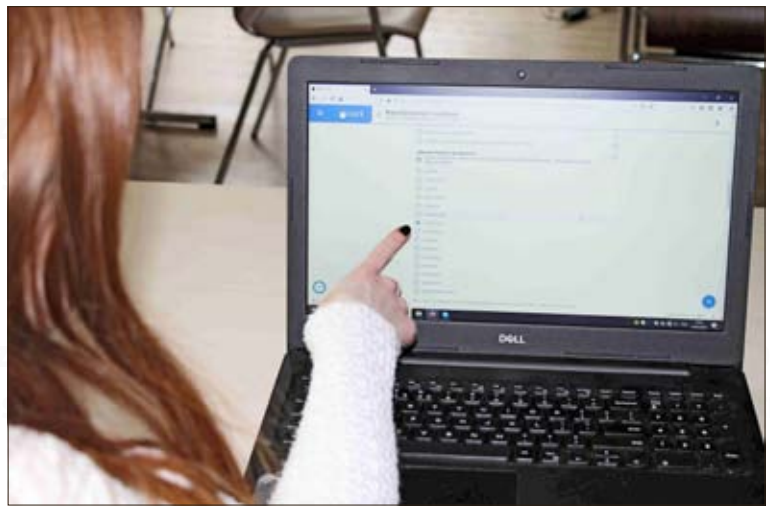

Bei der Volkszählung wurden zwei Fragen zur Nationalität gestellt. Foto: Rudolf Urban

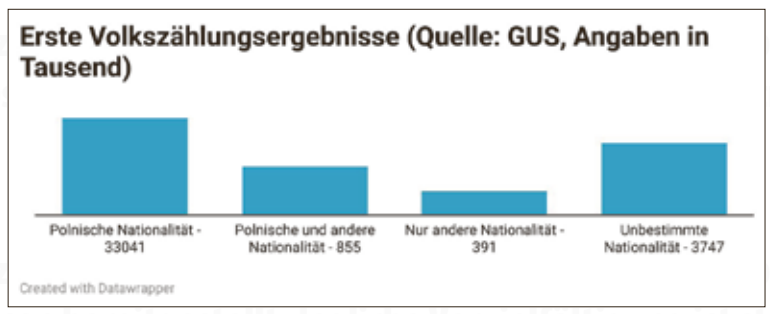

Bislang gibt es nur diese allgemeinen Informationen zu Nationalität.

Es ist jedoch bekannt, wann das GUS beabsichtigt, genaue Informationen zu liefern. „Wir sollten im April 2023 wiederkommen, um all dies zu diskutieren und zu zeigen, wie die Ergebnisse aussehen. Gewöhnen Sie sich also bitte nicht an diese aktuellen Ergebnisse", sagte Janusz Dygasiewicz. Die Vorsitzende des Parlamentsausschusses, Wanda Nowicka, schloss die Debatte über die Volkszählung mit der Erklärung ab: „Wenn es bis dahin keine Daten gibt, werden uns alle möglichen schlimmen Dinge in den Sinn kommen."

Sejm: Komisja Mniejszości o wynikach spisu powszechnego – Mniejszości niepoliczone

We wtorek ubiegłego tygodnia członkowie sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych debatowali o braku konkretnych wyników spisu powszechnego co do liczebności mniejszości w Polsce. Na pytania posłów próbowali odpowiedzieć pracownicy GUS.

Narodowy Spis Powszechny w minionym roku zawierał wśród całej listy pytań również dwa o narodowość oraz pytanie o używany w życiu prywatnym język. Pierwsze wyniki właśnie w zakresie deklaracji narodowości i używanego w domu języka powinny się były ukazać do końca listopada 2022 r. Główny Urząd Statystyczny opublikował pewne liczby, które jednak odbiegają od wyników, na jakie czekają mniejszości narodowe i etniczne. – Są one bez wątpienia słabo czytelne, nie ma podanych konkretnych wartości, ile danej mniejszości jest, jaki jest jej ubytek lub przyrost w stosunku do poprzedniego spisu. Z drugiej strony zderzyliśmy się z szeregiem wątpliwości co do przejrzystości tych informacji, które są mało precyzyjne i występują w nich niespójności – mówi poseł Mniejszości Niemieckiej Ryszard Galla.

Wiele pytań

Co wynika z tych pierwszych danych? W Polsce mieszka ponad 38 mln ludzi, spośród których 86,9% określiło narodowość wyłącznie polską. Z kolei polską i niepolską podało 2,2% (855 800) obywateli, a wyłącznie niepolską 1% (391 000). Co jednak najbardziej zaskakuje, to liczba ponad 3,7 mln osób, których narodowość została sklasyfikowana jako „nieustalona". – W tym miejscu rodzi się pytanie: jak zostanie potraktowana grupa nieustalona? Wszak 10% populacji to bardzo, bardzo dużo. Poza tym każde niedookreślenie stanowi od razu sygnał, że coś jest nie tak – o co tutaj chodzi? – pyta Ryszard Galla.

Nie on jedyny miał wiele pytań do przedstawicieli GUS podczas posiedzenia sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych. Poseł Maciej Kopiec z Lewicy zapytał m.in., w czym jest problem, aby podać szczegółowe dane z rozbiciem na dane mniejszości, jeżeli wiadomo już, że deklaracje o niepolskiej narodowości złożyło ponad milion osób. Przewodnicząca Komisji Wanda Nowicka, również z Lewicy, zasugerowała natomiast, że brak wyników daje wrażenie, że robiono wszystko, żeby tych informacji nie udzielić z bardzo dziwnych powodów. Zaś posłanka Monika Rosa z Koalicji Obywatelskiej wprost zaapelowała: – My, mniejszości, chcemy wiedzieć, ile nas jest!

Dane w kwietniu

Na pytania posłów odpowiadali Janusz Dygasiewicz, dyrektor Departamentu Systemów Teleinformatycznych, Geostatystyki i Spisów GUS, oraz Dorota Szałtys, dyrektor Departamentu Badań Demograficznych GUS. Oboje w szczególności podkreślali, że nie należy w tych wstępnych i niepełnych informacjach dopatrywać się jakiegokolwiek drugiego dna. – Przy wynikach wstępnych zawsze jest duża liczba nieustalonych wartości. Nie ma powodu do domniemania o jakimś zaniechaniu. Jest to sytuacja, która wymaga metodologicznego podejścia – powiedziała Dorota Szałtys. Zaś Janusz Dygasiewicz, chcąc rozwiać wątpliwości co do bezstronności GUS, stwierdził: – Jesteśmy oczami i uszami państwa polskiego i gospodarki. Nie stać nas i nie wolno nam stosować jakichkolwiek machinacji, ponieważ jesteśmy kontrolowani przez instytucje unijne. Musi być w każdym kraju przezroczysta instytucja, która mierzy jak termometr, co się dzieje, bo inaczej skończy się Grecją. Tam były naciski na urząd statystyczny, co doprowadziło do katastrofy.

Zdaniem przedstawicieli GUS liczba osób z nieustaloną narodowością po pracach metodologicznych powinna drastycznie spaść do przyjmowalnych ok. 2% wszystkich spisanych. Jednak, mimo wsparcia specjalnego oprogramowania, wymaga to wytężonej pracy ludzkiej. – Nie można wyliczyć kwestii przynależności narodowej, jeżeli nie wyliczy się uprzednio innych wartości. Każdy z tych etapów jest powiązany w pewnym harmonijnym toku. Kilkaset tysięcy przypadków wymaga również weryfikacji ze względu na nieadekwatny wpis, co zdarza się w pytaniach otwartych. Dlatego do dziś nie możemy przekazać danych szczegółowych – powiedziała Danuta Szałtys.

Wiadomo jednak, kiedy GUS zamierza przedstawić dokładne informacje. – Powinniśmy wrócić do tematu w okolicy kwietnia 2023 r., aby to wszystko omówić i pokazać, jak wyglądają wyniki. Dlatego proszę się nie przyzwyczajać do tych aktualnych wyników – stwierdził Janusz Dygasiewicz. A przewodnicząca sejmowej komisji Wanda Nowicka zamknęła debatę nad spisem stwierdzeniem: – Jeżeli wtedy nie będzie danych, to różne najgorsze rzeczy będą nam do głowy przychodziły.

Rudolf Urban

Sprache: „Zeitenwende" in Deutschland zum Wort des Jahres gekürt

Politische und emotionale Wende

Die Gesellschaft für deutsche Sprache (GfdS) hat den Begriff „Zeitenwende" zum Wort des Jahres 2022 gekürt. Das gab die Jury in Wiesbaden bekannt.

Am 27. Februar, also wenige Tage nach dem Überfall Russlands auf die Ukraine, gab Deutschlands Bundeskanzler Olaf Scholz eine viel beachtete Regierungserklärung im Deutschen Bundestag ab. Seine Rede begann mit den Worten: „Der 24. Februar 2022 markiert eine Zeitenwende in der Geschichte unseres Kontinents." Der zentrale Begriff dieses Satzes – Zeitenwende – ist nun von der in Wiesbaden beheimateten Gesellschaft für deutsche Sprache zum Wort des Jahres 2022 gekürt worden.

„Das keineswegs neue Wort, das speziell für den Beginn der christlichen Zeitrechnung, in allgemeinerer Bedeutung auch für jeden beliebigen Übergang in eine neue Ära steht, wurde in diesem zweiten Sinne prominent von Bundeskanzler Scholz verwendet", erklärte die Jury, die sich aus mehreren Sprachwissenschaftlern zusammensetzt.

Als Folge des russischen Angriffskrieges habe sich die deutsche Wirtschafts- und Energiepolitik völlig neu ausrichten müssen. Auch Verhältnisse zu anderen internationalen Partnern wie China seien kritisch beleuchtet worden. Zudem habe bei vielen Menschen eine emotionale Wende stattgefunden. Vielfach sei Angst und Sorge vor einem Atomkrieg in Europa oder gar einem Dritten Weltkrieg zu spüren gewesen.

Auf dem zweiten Platz der Wörter des Jahres landete der Begriff „Krieg und Frieden", der sich ebenfalls auf den Krieg zwischen der Ukraine und Russland bezieht. Das Wort „Gaspreisbremse" als eines jener Instrumente, mit denen die Bundesregierung auf die eklatanten Preissteigerungen in vielen Lebensbereichen zu reagieren versucht, wurde auf Platz drei gewählt. Weitere Begriffe in den diesjährigen Top Ten sind unter anderem „Klimakleber" „Doppel-Wumms", „Glühwein-WM" und „Waschlappentipps".

Nach Angaben der GfdS sei es für die Wahl nicht entscheidend, wie oft ein Wort oder Ausdruck verwendet wird; vielmehr suche man nach Begriffen, „die die öffentliche Diskussion dominiert und ein Jahr wesentlich geprägt haben."

Erstmals wurde das Wort des Jahres 1971 gewählt („aufmüpfig"), ab 1977 dann regelmäßig. Im vergangenen Jahr wurde das mit der Coronapandemie verbundene Wort „Wellenbrecher" gekürt. *ln*

Foto: Deutscher Bundestag / Xander Heinl / photothek

Olaf Scholz am 27. Februar im Deutschen Bundestag

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Warschau: Eine Rückkehr zum Deutschunterricht ist möglich, wenn ...

Minister stellt Bedingungen

Nach einer Verordnung des Bildungsministers wird seit September nur noch eine Stunde Deutsch als Minderheitensprache an Schulen aus dem Staatshaushalt finanziert. Jetzt, nach monatelangem Stillstand, signalisiert Przemysław Czarnek die Möglichkeit, zu drei Stunden pro Woche zurückzukehren. Allerdings müssen die Minderheiten zwei Bedingungen erfüllen.

Diese Bedingungen stellte Bildungsminister Przemysław Czarnek letzte Woche im RMF-Radio vor. In einem Interview sagte er, die erste Bedingung sei, „dass die Minderheiten festlegen, wie wir die Zugehörigkeit zur Minderheit überprüfen, damit das Geld an die Minderheit geht und nicht irgendwo außerhalb der Minderheit." Die zweite Bedingung betrifft die deutsche Minderheit direkt. „Ich habe die deutsche Minderheit gebeten, gemeinsam mit mir und dem Außenministerium einen Brief an die Bundesregierung zu schreiben, in dem wir uns dafür bedanken, dass der Fonds (für das Erlernen der polnischen Sprache, Anm. d. Red.) eingerichtet wurde, aber auch fordern, dass er um 24 Millionen Euro aufgestockt wird. Weil wir 25 Millionen Euro für 50.000 Deutsche bereitstellen, während sie nur 1 Million Euro für zwei Millionen Polen bereitstellen".

> **„Ich fordere den Minister auf, uns nicht in die aktuelle Politik hineinzuziehen".**

Um einen Kommentar zur „Überprüfung der Nationalität" baten wir Dr. Grzegorz Kuprianowicz, Angehörigen der ukrainischen Minderheit und Co-Vorsitzenden der Gemeinsamen Kommission der Regierung und der nationalen und ethnischen Minderheiten: „Die Deklarationen des Bildungsministers auf eine rasche Wiedereinführung des dreistündigen Unterrichts von Deutsch als Minderheitensprache sind ermutigend. Besorgniserregend ist jedoch die Aussage, dass Voraussetzungen dafür erfüllt sein müssen. Die Wiederherstellung der Gleichbehandlung der deutschen Minderheit sollte nicht an Bedingungen geknüpft werden. Dies ergibt sich nämlich aus dem selbstverständlichen Verfassungsgrundsatz der Gleichheit der Bürger. Der Vorschlag, dass Minderheiten bestimmen sollten, ‚wie wir die Zugehörigkeit zu einer Minderheit überprüfen', ist höchst fragwürdig. Erstens waren es nicht die Minderheiten, die die Regeln des gegenwärtigen Systems festgelegt haben, und sie sollten nicht mit dessen Realisierung betraut werden. Zweitens ist es schwierig, sich einen legitimen Mechanismus zur Überprüfung der ‚Minderheitenzugehörigkeit' vorzustellen. Denn im Artikel 4(3) des Gesetzes über nationale und ethnische Minderheiten von 2005 heißt es: ‚Niemand ist verpflichtet, seine Zugehörigkeit zu einer bestimmten Minderheit nachzuweisen'."

Zum gemeinsamen Brief der polnischen Regierung und der deutschen Minderheit an die Bundesregierung sagte Rafał Bartek, Vorsitzender des Verbandes deutscher Gesellschaften in Polen: „Wir, die deutsche Minderheit, sind letztlich die Empfänger dessen, was die Regierungen beschließen und anbieten, warum sollten wir also im Rahmen der gegenseitigen Forderungen der Regierungen irgendwelche Briefe verschicken. Ich weiß nicht, warum wir uns in dieser völlig politisierten Situation in zwischenstaatliche Angelegenheiten einmischen sollten. Es geht uns um das Wohl der Kinder, damit sie nicht weiter diskriminiert und stigmatisiert werden. Ich fordere den Minister daher auf, uns nicht in die aktuelle Politik, die er betreibt, hineinzuziehen. Zumal die Mittel aus dem Bundeshaushalt zur Ermittlung des Bedarfs an Polnischunterricht verwendet werden sollen und nicht direkt für den Unterricht selbst."

Mehr zur Frage der Reduzierung der Stundenzahl für Deutsch als Minderheitensprache finden Sie auf Seite 16.

Warszawa: Powrót do lekcji niemieckiego jest możliwy, jeżeli… – Minister stawia warunki

Zgodnie z rozporządzeniem ministra edukacji od września z budżetu państwa finansowana jest w szkołach tylko jedna godzina języka niemieckiego jako języka mniejszości. Teraz, po wielu miesiącach batalii Przemysław Czarnek sygnalizuje możliwość powrotu do trzech godzin tygodniowo. Jednak mniejszości muszą spełnić dwa warunki.

O tych warunkach poinformował w minionym tygodniu na antenie radia RMF minister edukacji Przemysław Czarnek. Powiedział on, że pierwszym warunkiem jest, „że mniejszości ustalą, w jaki sposób weryfikujemy przynależność do mniejszości, żeby pieniądze szły do mniejszości, a nie gdzieś poza mniejszość". Drugi warunek skierowany jest bezpośrednio do mniejszości niemieckiej. – Poprosiłem mniejszość niemiecką, żeby wystąpiła wraz ze mną i MSZ do rządu RFN w liście, w którym podziękujemy za to, że w końcu fundusz (na naukę języka polskiego – przyp. red.) został ustanowiony, ale zażądamy, żeby było w nim więcej o 24 mln euro. Bo my przeznaczamy na 50 tys. Niemców 25 mln euro, oni na 2 mln Polaków milion euro.

Bildungsminister Czarnek Foto: MEiN

O komentarz ws. weryfikacji narodowości zapytaliśmy dra Grzegorza Kuprianowicza, członka mniejszości ukraińskiej i współprzewodniczącego Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych: – Cieszą deklaracje ministra edukacji i nauki dotyczące perspektywy szybkiego przywrócenia nauczania języka niemieckiego jako języka mniejszości w wymiarze trzech godzin. Niepokoi natomiast stwierdzenie, że muszą być spełnione warunki, aby tak się stało. Przywrócenie równego traktowania mniejszości niemieckiej nie powinno być uzależniane od spełnienia jakichkolwiek warunków. Wynika to bowiem z oczywistej konstytucyjnej zasady równości obywateli. Proponowanie, aby mniejszości ustaliły, „w jaki sposób weryfikujemy przynależność do mniejszości", budzi poważne wątpliwości. Po pierwsze, to nie mniejszości określiły zasady obecnie obowiązującego systemu i nie powinny być na nie zrzucane zadania związane z jego funkcjonowaniem. Po drugie, trudno sobie wyobrazić zgodny z prawem mechanizm weryfikacji „przynależności do mniejszości". Warto przypomnieć, że zgodnie art. 4 ust. 3 ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych z 2005 r. „Nikt nie może być obowiązany do udowodnienia własnej przynależności do danej mniejszości".

Co do wspólnego listu polskiego rządu i mniejszości niemieckiej do rządu federalnego Rafał Bartek, przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń w Polsce, powiedział: – My, mniejszość niemiecka, jesteśmy ostatecznie odbiorcami tego, co rządy zdecydują i zaoferują, dlaczego więc mielibyśmy wysyłać jakiekolwiek listy w ramach wzajemnych żądań rządów? Nie wiem, dlaczego w tej całkowicie spolityzowanej sytuacji mielibyśmy się mieszać w sprawy międzyrządowe. Nam chodzi o dobro dzieci, aby nie były dalej dyskryminowane i stygmatyzowane. Dlatego proszę ministra, aby nie mieszał nas do bieżącej polityki, tym bardziej, że środki w niemieckim budżecie mają być przeznaczone na sprawdzenie poziomu zapotrzebowania na naukę języka polskiego, a nie same zajęcia.

Więcej o sprawie zmniejszenia liczby godzin języka niemieckiego jako języka mniejszości piszemy również na s. 16.

Rudolf Urban

Weihnachts- und Neujahrswünsche / Życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne

Wszystkim mieszkańcom Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego z okazji Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku z całego serca życzymy, by ten wyjątkowy czas wlał w Wasze serca spokój i przegonił troski, a rok 2023 niech spełni wszystkie pokładane w nim nadzieje.

Paweł Masełko, *Starosta Powiatu Kędzierzyńsko-Kozielskiego*

Wicestarosta ***Józef Gisman*** *wraz z Zarządem Powiatu*

Przewodnicząca Rady Powiatu ***Danuta Wróbel*** *wraz z Radnymi*

9301

Für das kommende Weihnachtsfest wünschen wir Ihnen Gesundheit, Freude und Frieden sowie die Nähe zu anderen.

Mögen Ihnen die ständige Pflege des Gotteskindes eine Quelle der Hoffnung und Stärke sein in Ihrem täglichen Leben.

Für das kommende neue Jahr 2023 wünschen wir Ihnen Glück, viel Erfolg, alles Gute und Wohlstand.

Vorsitzender des Gemeinderats Norbert Jaskóła und Mitglieder des Gemeinderats von Himmelwitz

Bürgermeister von Himmelwitz Marcin Wycisło zusammen mit den Mitarbeitern des Gemeindeamtes von Himmelwitz

9289

Besinnliche Weihnachtsfeiertage und die besten Wünsche für ein gesundes und erfolgreiches Jahr 2023.

Möge das Weihnachtsfest Euch Frieden und tiefe Freude schenken!

Im Namen des Rates und Vorstands des Kreises Strzelce Opolskie

Józef Swaczyna

Landrat des Kreises Strzelce Opolskie

9285

Niech Święta Bożego Narodzenia przyniosą wiele szczęścia, wiary i nadziei.

Nowy Rok niech obfituje w pomyślne chwile, a każdy dzień przynosi powód do zadowolenia i satysfakcji.

Najserdeczniejsze życzenia świąteczne i noworoczne składają

Przewodniczący Rady Gminy Chrząstowice Krzysztof Warzecha

Wójt Gminy Chrząstowice Florian Ciecior

9286

Das Jahr neigt sich dem Ende zu. Wir wollen dies zum Anlass nehmen, Ihnen, sowie Ihren Familien und Freunden besinnliche Weihnachtsfeiertage und ein gesundes und erfolgreiches neues Jahr zu wünschen.

Gemeindevorsteher der Gemeinde Pawłowiczki Jerzy Treffon und die Gemeindemitarbeiter

Gemeindevorsitzender der Gemeinde Pawłowiczki Przemysław Malinka

9299

Weihnachten ist eine besondere Zeit im Jahr. Es ist eine Zeit der Freude, des Friedens und der Güte. Möge sie uns allen Kraft und Zuversicht schenken, die uns helfen, diese schwierige Zeit der Unsicherheit zu überstehen.

Wir wünschen Ihnen auch viel Glück und Erfolg im Neuen Jahr

Vorsitzende des Stadtrates Rafał Kupke

Bürgermeister Norbert Koston

sowie Mitglieder des Stadtrates und Angestellte des Stadt- und Gemeindeamtes in Colonnowska

9284

9288

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Schrittgeber der Beziehungen

Mit Martin Kremer, dem Deutschen Generalkonsul in Breslau, sprach Rudolf Urban über die deutsch-polnischen Beziehungen und die Bedeutung der deutschen Minderheit.

Generalkonsul Martin Kremer (rechts) im Gespräch mit dem Chefredakteur des Wochenblatt.pl, Rudolf Urban Foto: Lucas Netter

Sie sind zwar erst ab dem Spätsommer Generalkonsul in Breslau, waren davor aber Gesandter an der Deutschen Botschaft in Warschau. Wie haben Sie also das Jahr 2022 in Polen erlebt?

In der Tat kenne ich Polen schon ein wenig länger. Aber auch ich habe die Auswirkungen des Krieges gegen die Ukraine auf unsere bilateralen Beziehungen nicht vorhergesehen. Am 24. Februar hat sich wirklich alles verändert, was mit Russland zu tun hat. Polen ist jetzt ein Frontstaat und beeindruckend vorangeschritten, sowohl bei der Aufnahme der ersten Welle der ukrainischen Flüchtlinge wie auch bei der militärischen Unterstützung für die Ukraine.

Es sind dabei grundsätzliche Fragen zwischen unseren beiden Ländern zu Tage getreten, darunter die nach dem künftigen Verhältnis gegenüber Russland. Ich will nicht verhehlen, dass wir in Warschau, aber auch im ganzen Land, als Deutsche zunächst sehr kritisch wahrgenommen wurden. Man hat uns immer wieder gefragt, wie uns eine solche Fehleinschätzung gegenüber Russland passieren konnte. Ich denke aber, wir haben zunehmend erklären und verdeutlichen können, dass wir eine „Zeitenwende" in unserer Politik vollzogen haben, dass wir jetzt Sicherheit vor und nicht mehr mit Russland anstreben. Wir brauchen natürlich Zeit, um verlorenes Vertrauen wiederherzustellen. Wir müssen uns in Deutschland und in Berlin immer wieder selbstkritisch fragen, wie können wir bestehende Befürchtungen in Polen widerlegen? Wir sind inzwischen sehr gut, was die Unterstützung der Ukraine anbelangt, aber ich gebe gern zu, dass Deutschland seine Zeitenwende zunächst eher als Tanker denn als Schnellboot begonnen hat.

Insgesamt würde ich sagen, es war ein Jahr, in dem wir neue bilaterale Herausforderungen bekommen haben. Aber wenn wir die Schwierigkeiten, die sich dabei aufgetan haben, überwinden, können wir künftig besser gemeinsam Probleme lösen.

Für die deutsche Minderheit stand das Jahr 2022 im Zeichen der Mittelkürzungen für den minderheitensprachlichen Deutschunterricht an polnischen Schulen. Diese Kürzungen wurden beschlossen, weil polnische Politiker meinen, es gebe keine Symmetrie in den deutsch-polnischen Beziehungen. Wie sehen Sie das?

Symmetrie ist kein Begriff, der uns bei der Lösung von Sachfragen voranbringt. Ich weiß, dass es diese Interpretation gerade im Bildungs- und im Außenministerium in Warschau gibt, aber wir müssen jetzt daran arbeiten, dass wir politische Lösungen für Zusammenhänge finden. Der Koordinator für deutsch-polnische zivilgesellschaftliche Zusammenarbeit, Dietmar Nietan, hat bei der jüngsten Bereinigungssitzung zum Bundeshaushalt erreicht, dass das Kompetenz- und Koordinationszentrum Polnisch in Marienthal (KoKoPol) zusätzliche Mittel für die Ermittlung des Bedarfs an Polnischunterricht in Deutschland erhält. Das ist eine Möglichkeit, wie man den politischen Zusammenhang konstruktiv angeht, ohne dass wir die Konstruktion einer Symmetrie oder Asymmetrie brauchen. Umgekehrt heißt dies aber auch, dass der Deutschunterricht für die deutsche Minderheit nicht diskriminatorisch gekürzt werden darf, sondern auch dort im Sinne einer politischen Lösung pragmatisch herangegangen wird und Mittel weiter zur Verfügung stehen.

Die deutsche Minderheit kann sich immer auf die Bundesregierung verlassen. Wir setzen uns stets für eine europäische Perspektive ein und stehen zu Handlungsbedarf auch in Deutschland, wo er erforderlich ist.

Paradoxerweise müsste man sagen, dass das Problem der Mittelkürzungen der deutschen Minderheit geholfen hat, in der bundesdeutschen Politik sichtbarer zu werden.

Wenn der Schutz von Minderheiten nicht schon ein wichtiges Anliegen für die bundesdeutsche Politik wäre, wäre dies in der Tat ein paradoxer Effekt. Wenn man dieser Logik folgt, würde im Übrigen eine deutschlandkritische Politik in Warschau möglichweise genau das Gegenteil bewirken, weil sich die Kräfte zusammentun, die das Erreichte bewahren und verbessern wollen. Ich glaube, die deutsche Minderheit ist jetzt in ganz Polen ein geforderter Akteur. Wir sollten die Chancen aus den bedauerlichen Entwicklungen nutzen und daraus eine Vorwärtsstrategie entwickeln, in der sich die deutsche Minderheit als Brückenbauer und Schrittgeber in den bilateralen Beziehungen versteht.

> **„Aktivitäten gerade der jungen deutschen Minderheit helfen uns, Sprachlosigkeit in den deutsch-polnischen Beziehungen zu überwinden."**

Neben der Problematik des Deutschunterrichts gab es für die Minderheit aber in diesem Jahr einiges zu feiern: das VII. Kulturfestival der Deutschen in Breslau sowie 30 Jahre BJDM. Wie bewerten Sie die Aktivitäten der deutschen Minderheit?

Ich bewerte diese sehr positiv und auch da haben wir eine interessante Entwicklung. Angesichts des schwierigen Umfeldes, das wir in unseren bilateralen Beziehungen haben, nehmen solche Veranstaltungen, wie die Jugendkonferenz der deutschen Minderheit in Kreisau den Charakter einer Diskussion zwischen Deutschland und Polen ein. D. h., diese kulturellen und politischen Aktivitäten gerade der jungen deutschen Minderheit helfen uns, Sprachlosigkeit in den deutsch-polnischen Beziehungen zu überwinden.

Ich war deshalb sehr begeistert vom Kulturfestival, vor allem aber davon, was die junge deutsche Minderheit macht. Dadurch bekommen wir Unterstützung bei der Bewahrung und Entwicklung unserer Beziehungen.

Bald beginnt ein neues Jahr, ein Jahr der Parlamentswahl in Polen. Haben Sie Angst vor dem Wahlkampf hierzulande? Wir können davon ausgehen, dass Deutschland weiterhin für vieles der Prügelknabe bleibt.

Natürlich habe ich persönlich die Befürchtung, dass der Wahlkampf stark polarisieren wird, schon bei der letzten Präsidentschaftswahl gab es starke deutschlandkritische Bezüge. Gleichzeitig habe ich aber einen „Optimismus des Willens". Der Wahlkampf ist eine Chance für uns zu verdeutlichen, wie wir uns eine gute Nachbarschaft vorstellen. Gerade hier im Westen des Landes, in unserem Amtsbezirk haben wir eine Überfülle an positiver Kooperation. Wir können hier immer wieder erklären, dass wir in grundsätzlichen Fragen der Geschichte vielleicht noch zueinander finden müssen, wir aber ein solides Fundament der Zusammenarbeit haben, das immer wieder konkrete Ergebnisse ermöglicht, sowohl in der Wirtschaft als auch in der Zivilgesellschaft. Wir können hier immer wieder verdeutlichen, dass es eine Wirklichkeit jenseits des Wahlkampfes gibt.

Was erwarten Sie persönlich vom Jahr 2023?

Ich erhoffe mir, dass ich zusammen mit meinen Mitarbeiterinnen und Mitarbeitern im Generalkonsulat und im Konsulat in Oppeln noch mehr in der Region ankomme, noch mehr Kontakte aufgreifen kann, noch mehr das eine oder andere mitbewegen kann. Vor allem erhoffe ich mir, dass wir die gegenseitigen Beziehungen durch ganz konkrete Projekte immer wieder voranbringen können.

Ich habe mir zum Ziel gesetzt, regelmäßig bei der deutschen Minderheit zu sein und bei meinen anderen offiziellen Auftritten unbeschwert polnisch zu reden. Auch um zu zeigen, es gibt eine neue Form der Zusammenarbeit und dafür stehe ich auch persönlich.

Mir liegt sehr daran, dass wir die Chancen in der Region nutzen und die deutsche Minderheit ist für mich eine der ganz wichtigen Verbündeten bei dieser Arbeit. Ich möchte gern zusammen mit ihr das hohe Potenzial nutzen und auf diese Weise einen Beitrag für die Zukunft der deutsch-polnischen Beziehungen leisten.

Gute deutsch-polnische Beziehungen sind für uns in Deutschland so etwas wie Staatsräson. Polen ist jetzt der große Nachbar im Osten, den wir haben. Wir haben ganz einfach die Aufgabe, uns zusammenzufinden und die Vorteile einer guten Nachbarschaft zu nutzen.

Promotor relacji

Z Martinem Kremerem, konsulem generalnym Niemiec we Wrocławiu, o stosunkach polsko-niemieckich i znaczeniu mniejszości niemieckiej rozmawia Rudolf Urban.

Choć konsulem generalnym we Wrocławiu został pan dopiero późnym latem, wcześniej był pan wysłannikiem w ambasadzie Niemiec w Warszawie. Jaki zatem był dla pana rok 2022 w Polsce?

Tak naprawdę Polskę znam nieco dłużej. Ale nawet ja nie przewidziałem wpływu wojny na Ukrainie na nasze stosunki dwustronne. 24 lutego faktycznie zmieniło się wszystko, co ma związek z Rosją. Polska jest obecnie państwem frontowym i poczyniła imponujące postępy zarówno w przyjmowaniu pierwszej fali ukraińskich uchodźców, jak i w udzielaniu Ukrainie wsparcia militarnego.

Jednocześnie uwydatniły się fundamentalne kwestie pomiędzy naszymi dwoma krajami, w tym dotyczące przyszłych relacji z Rosją. Nie chcę ukrywać, że w Warszawie, ale i w całym kraju, byliśmy początkowo postrzegani bardzo krytycznie jako Niemcy. Raz po raz pytano nas, jak taki błędny osąd wobec Rosji mógł się nam przytrafić. Myślę jednak, że coraz częściej potrafimy wyjaśnić i dać do zrozumienia, że w naszej polityce dokonał się „zwrot w czasie", że teraz już dążymy do bezpieczeństwa wobec Rosji, a nie z Rosją. Oczywiście potrzebujemy czasu, aby odbudować utracone zaufanie. W Niemczech i w Berlinie musimy ciągle samokrytycznie zadawać sobie pytanie, jak możemy obalić istniejące w Polsce obawy. Teraz bardzo dobrze wspieramy Ukrainę, ale przyznaję, że Niemcy początkowo zaczęły swój zwrot jako tankowiec, a nie motorówka.

Ogólnie rzecz biorąc powiedziałbym, że był to rok, w którym stanęliśmy przed nowymi wyzwaniami dwustronnymi. Ale jeśli pokonamy powstałe trudności, to w przyszłości będziemy mogli lepiej wspólnie rozwiązywać problemy.

Dla mniejszości niemieckiej rok 2022 upłynął pod znakiem cięć w finansowaniu nauczania języka niemieckiego jako języka mniejszości w polskich szkołach. Na te cięcia zdecydowano się, ponieważ polscy politycy uważają, że w stosunkach polsko-niemieckich nie ma symetrii. Jak pan to widzi?

Symetria nie jest pojęciem, które pomaga nam rozwiązywać problemy merytoryczne. Wiem, że jest taka interpretacja w Ministerstwie Edukacji i Nauki i Ministerstwie Spraw Zagranicznych w Warszawie w szczególności, ale musimy teraz pracować nad znalezieniem politycznych rozwiązań w kontekście wzajemnych zależności. Koordynatorowi ds. polsko-niemieckiej współpracy obywatelskiej Dietmarowi Nietanowi udało się podczas ostatniej sesji dostosowawczej w sprawie budżetu federalnego uzyskać dodatkowe środki finansowe dla Polskiego Centrum Kompetencji i Koordynacji w Marienthal (KoKoPol) na określenie zapotrzebowania na nauczanie języka polskiego w Niemczech. Jest to jeden ze sposobów konstruktywnego podejścia do kontekstu politycznego bez konieczności konstruowania symetrii czy asymetrii. Z drugiej strony oznacza to jednak także, że nauczanie języka niemieckiego dla mniejszości niemieckiej nie powinno być w dyskryminujący sposób ograniczane, lecz że również w tym przypadku zastosowano pragmatyczne podejście w sensie rozwiązania politycznego i że nadal dostępne są środki finansowe.

Mniejszość niemiecka zawsze może liczyć na rząd federalny. Zawsze opowiadamy się za perspektywą europejską i popieramy potrzebę działania również w Niemczech, tam gdzie jest to konieczne.

Paradoksalnie trzeba by powiedzieć, że problem cięć w finansowaniu pomógł mniejszości niemieckiej stać się bardziej widoczną w polityce państwa niemieckiego.

Gdyby ochrona mniejszości nie była już istotną kwestią w polityce Niemiec, byłby to rzeczywiście efekt paradoksalny. Gdyby podążać za tą logiką, polityka krytyczna wobec Niemiec w Warszawie miałaby być może dokładnie odwrotny skutek, ponieważ siły, które chcą zachować i poprawić to, co zostało osiągnięte, połączyłyby się. Uważam, że mniejszość niemiecka ma obecnie do spełnienia bardzo ważne zadanie w skali całej Polski. Powinniśmy wykorzystać możliwości wynikające z godnych pożałowania wydarzeń i opracować na ich podstawie strategię na przyszłość, w której mniejszość niemiecka będzie postrzegała siebie jako budowniczego mostów i promotora dwustronnych stosunków.

Abstrahując od nauczania języka niemieckiego, mniejszość miała w tym roku co świętować, jak choćby VII Festiwal Kultury Niemieckiej we Wrocławiu czy też 30-lecie BJDM. Jak ocenia pan działalność mniejszości niemieckiej?

Oceniam ją bardzo pozytywnie i uważam, że rozwija się ona bardzo ciekawie. Wobec trudnych warunków, jakie mamy w naszych relacjach dwustronnych, takie wydarzenia jak konferencja młodzieży mniejszości niemieckiej w Krzyżowej nabierają charakteru dyskusji między Niemcami a Polską. Innymi słowy, te kulturalne i polityczne działania zwłaszcza młodej części mniejszości niemieckiej pomagają nam przezwyciężyć brak mowy w stosunkach polsko-niemieckich.

Dlatego z wielkim entuzjazmem podchodziłem do festiwalu kultury, a zwłaszcza do tego, co robi młodzież mniejszość niemiecka. Daje nam to wsparcie w zachowaniu i rozwoju naszych relacji.

Już niedługo rozpocznie się nowy rok, rok wyborów parlamentarnych w Polsce. Czy obawia się pan kampanii wyborczej tu, w kraju? Możemy bowiem założyć, że Niemcy nadal będą chłopcem do bicia w wielu sprawach.

Oczywiście, osobiście obawiam się, że kampania wyborcza będzie mocno polaryzująca; już w ostatnich wyborach prezydenckich były silne odniesienia krytyczne wobec Niemiec. Jednocześnie jednak mam „optymizm woli". Kampania wyborcza jest szansą na jasne określenie, jak wyobrażamy sobie dobre sąsiedztwo. Szczególnie tu, na zachodzie kraju, w naszym okręgu, mamy obfitość pozytywnej współpracy. Możemy tu raz po raz dawać do zrozumienia, że być może nadal musimy znaleźć drogę do siebie w podstawowych kwestiach historycznych, ale że mamy solidne podstawy współpracy, które niejednokrotnie umożliwiają osiąganie konkretnych rezultatów, zarówno w gospodarce, jak i w społeczeństwie obywatelskim. Tym samym możemy wyraźnie podkreślać, że istnieje rzeczywistość poza kampanią wyborczą.

Czego pan osobiście oczekuje od 2023 roku?

Mam nadzieję, że wraz z moimi pracownikami w Konsulacie Generalnym i Konsulacie w Opolu uda mi się jeszcze bardziej dotrzeć do regionu, nawiązać jeszcze więcej kontaktów i pomóc poruszyć tę czy inną sprawę. Przede wszystkim mam nadzieję, że będziemy mogli rozwijać nasze wzajemne stosunki poprzez konkretne projekty.

Postawiłem sobie za cel regularne odwiedzanie mniejszości niemieckiej, a także swobodne mówienie po polsku podczas oficjalnych wystąpień. Ma to również na celu pokazanie, że istnieje nowa forma współpracy i że ja osobiście się za nią opowiadam.

Bardzo zależy mi na tym, abyśmy wykorzystali możliwości w regionie, a mniejszość niemiecka jest jednym z moich najważniejszych sojuszników w tej pracy. Razem z nią chciałbym wykorzystać wielki potencjał i w ten sposób wnieść wkład w przyszłość stosunków polsko-niemieckich.

Dla nas w Niemczech dobre stosunki polsko-niemieckie są czymś w rodzaju racji stanu. Polska jest teraz tym wielkim sąsiadem na wschodzie, którego mamy. Naszym zadaniem jest po prostu zjednoczyć się i wykorzystać zalety dobrego sąsiedztwa. ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Schneidemühl: Adventstreffen der deutschen Minderheit

Traditionell und mit Format

„Lassen Sie uns unsere Gemeinschaft genießen, lassen Sie uns die Tatsache genießen, dass wir eine große Minderheitenfamilie sind, und darauf sollten wir aufbauen", sagte Rafał Bartek, Vorsitzender des Verbandes deutscher Gesellschaften in Polen, vor Mitgliedern der Organisation der deutschen Minderheit in Schneidemühl. Die gesamte achtminütige, elektronisch übertragene Ansprache wurde einer Gruppe von fast 100 Mitgliedern und Gästen des Heimatkreises Schneidemühl e. V. vorgetragen, die sich am Vorabend des zweiten Adventssonntags im örtlichen Jugendkulturzentrum „ISKRA" versammelt hatten.

Fast 100 Angehörige der deutschen Minderheit kamen zum Adventstreffen in Schneidemühl. Foto: Gunter Horn

In seiner zweisprachig wiedergegebenen Rede, die auf einer Großleinwand gezeigt wurde, brachte Rafał Bartek nicht nur seine guten Wünsche für das neue Jahr zum Ausdruck, sondern skizzierte auch die zahlreichen Voraussetzungen für das Funktionieren unserer Minderheitenorganisation, wobei er das aktuelle Thema der sprachlichen Bildung der jungen Generation hervorhob, die für die Wahrung der nationalen Identität unerlässlich ist. Er wies auf die Notwendigkeit einer stärkeren und effektiveren Aktivierung der Mitglieder des Verbandes, der Gewinnung neuer und vor allem dynamischer und jüngerer Mitglieder für die Entwicklung und ein höheres Niveau der lokalen Strukturen sowie die Erhaltung unseres kulturellen Erbes hin.

„O Tannenbaum", gespielt von Krzysztof Majewski auf der Trompete, im Zwielicht der Bühne, leitete den künstlerischen Teil des Treffens ein. Das Instrumentalduo des Kulturvereins Flatow (Złotów) mit der Akkordeonistin und unserem Mitglied Urszula Belka trat auf und die Gesangsgruppe der DSKG unter der Leitung von Andrzej Gębala brachte deutsche Advents- und Weihnachtslieder sowie Volkslieder zu Gehör. Populäre Musik und Schlager (auch in deutscher Sprache) wurden vom Danziger Gartenorchester präsentiert: Halina Król (Geige und Gesang), Czesław Lisowski (Harmonika), Włodzimierz Przyszczypkowski (Schlaginstrumente). Es brachte besonders Mutige und dabei nicht nur die jüngsten Teilnehmer zum Tanzen. Für Überraschung im Publikum, aber auch für dessen Beifall, sorgte der 5-jährige Kubuś Sawicki, der solistisch die dank Marlene Dietrich berühmt gewordenen Hits „Lili Marleen" und „Lichterkinder" sang. Und den Weg zu dem gelassenen Auftritt ihres Bruders vor dem Mikrofon eröffnete die siebenjährige Ola mit dem bekannten Reim „Advent, Advent ..." Am Ende erhielten alle Kinder – auch die, die eher auf die Hundert zusteuern – Pakete mit Süßigkeiten vom Weihnachtsmann.

Die Anwesenheit von Vertretern der örtlichen Selbstverwaltung, auch bei unserer aktuellen Veranstaltung, trägt nicht nur zu ihrem Format bei, sondern fördert vor allem eine besseres Kennenlernen, Verständnis und den Zusammenhalt der lokalen Gemeinschaft. Der Stadtrat von Schneidemühl war durch seine Vorsitzende Maria Kubica und die Stadtverordnete Kama Frąckowska-Pilarska, eine studierte und beruflich tätige Germanistin, vertreten. Das Landratsamt des Kreises Schneidemühl war verkörpert durch das Vorstandsmitglied Krzysztof Sadowski, der ebenfalls eine Ansprache hielt und den Gästen aus Deutschland sowie den Vorstandsmitgliedern des Kulturvereins ein Nikolausgeschenk überreichte.

Leider konnte unser ältestes Mitglied, die 99-jährige Elisabeth Nowak, nicht an der Zeremonie teilnehmen. Den Blumenstrauß, den der Vertreter des Landratsamtes Frau Nowak überreichen wollte, brachte ihr nachträglich mitsamt guter Wünsche ihre Verwandte und Vorstandsmitglied Małgorzata Czerniak.

Piła: Spotkanie adwentowe mniejszości niemieckiej – Nie tylko tradycyjnie, ale i z fasonem

– Cieszmy się naszą wspólnotą, cieszmy się tym, że jesteśmy jedną wielką mniejszościową rodziną i budujmy na tym – powiedział członkom organizacji mniejszości niemieckiej w Pile Rafał Bartek, przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń w Polsce. Całość ośmiominutowego wystąpienia przesłanego elektronicznie zaprezentowano blisko 100-osobowej grupie członków i gości z organizacji Heimatkreis Schneidemühl e.V., zebranej w przededniu drugiej niedzieli adwentu w tutejszym Młodzieżowym Domu Kultury „Iskra".

Wodtworzonym na dużym ekranie dwujęzycznym przemówieniu Rafał Bartek oprócz złożenia świąteczno-noworocznych życzeń zarysował stan tutejszych rozlicznych uwarunkowań funkcjonowania organizacji naszej mniejszości, akcentując szczególnie aktualną kwestię edukacji językowej młodego pokolenia niezbędnej dla podtrzymania tożsamości narodowej. Wskazał na konieczność większej i skuteczniejszej aktywizacji członków stowarzyszenia, na pozyskiwanie nowych, a nade wszystko dynamicznych i młodszych wiekiem dla rozwoju i wyższego poziomu lokalnych struktur i pielęgnacji naszego dziedzictwa kulturowego.

„O Tannenbaum" wykonane na trąbce przez Krzysztofa Majewskiego w scenicznym półmroku zainicjowało część artystyczną spotkania. Wystąpił duet instrumentalny Złotowskiego Towarzystwa Kulturalnego z akordeonistką i naszą członkinią Urszulą Belką, a grupa śpiewacza NTS-K pod kierownictwem Andrzeja Gębali przypomniała niemieckie pieśni adwentowe i kolędy oraz utwory ludowe. Muzykę popularną i szlagiery (także niemieckie) zaprezentowała Gdańska Orkiestra Ogrodowa: Halina Król – skrzypce i wokal, Czesław Lisowski – harmonia, Włodzimierz Przyszczypkowski – instrumenty perkusyjne. Poderwała ona do tańca szczególnie odważną i nie tylko najmłodszą widownię. Zaskoczenie publiczności, ale i jej aplauz wywołał pięcioletni Kubuś Sawicki, śpiewając a capella znany dzięki Marlenie Dietrich przebój „Lili Marleen" i „Lichterkinder". A drogę do swobodnego wystąpienia przed mikrofonem otworzyła bratu siedmioletnia Ola znanym wierszykiem „Advent, Advent…" Na zakończenie wszystkie dzieci, też te bliższe setki, otrzymały od św. Mikołaja paczki ze słodyczami.

Udział miejscowych przedstawicieli administracji samorządowej w kolejnej naszej imprezie nie tylko dodaje jej fasonu, ale, a może przede wszystkim, sprzyja lepszemu poznaniu, zrozumieniu i zespoleniu lokalnej społeczności. Radę Miasta Piły reprezentowała jej przewodnicząca Maria Kubica z radną Kamą Frąckowską-Pilarską, germanistką z wykształcenia i profesji. Starostwo Powiatowe w Pile uosabiał członek zarządu Krzysztof Sadowski, który również zwrócił się do zebranych oraz wręczył gościom z Niemiec i członkom zarządu Towarzystwa mikołajkowe pamiątki.

Niestety, w uroczystości tej nie mogła uczestniczyć nasza najstarsza, bo 99-letnia członkini, której przedstawiciel starostwa zamierzał wręczyć kwiaty, ale ostatecznie bukiet wraz z życzeniami dla Elisabeth Nowak przekazała jej krewna i członkini zarządu Małgorzata Czerniak.

Andrzej Niśkiewicz

Weihnachts- und Neujahrswünsche / Życzenia bożonarodzeniowe i noworoczne

Ein gesegnetes Weihnachtsfest, gesundes neues Jahr, mit der Hoffnung auf ein baldiges Treffen
wünschen
der Vorsitzende Rafał Bartek,
der Vorstand und die Mitarbeiter der SKGD im Oppelner Schlesien
Oppeln, Weihnachten 2022

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia, zdrowego Nowego Roku, z nadzieją na ponowne wspólne spotkania
życzą
Przewodniczący Rafał Bartek,
Zarząd oraz pracownicy TSKN na Śląsku Opolskim
Opole, Boże Narodzenie 2022

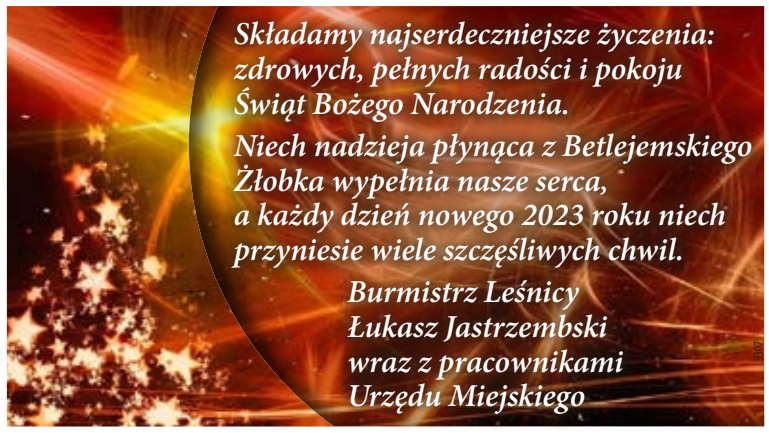

Pogodnych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia spędzonych w rodzinnym gronie, pięknie pachnącej choinki, dużo zdrowia, pozytywnej energii, nieustannego uśmiechu i niekończącej się życzliwości na każdy dzień nadchodzącego nowego 2023 roku.

Mieszkańcom Gminy Izbicko i ich Gościom najserdeczniejsze życzenia bożonarodzeniowe składają:

Przewodniczący Rady Gminy Andrzej Kapica
Wójt Gminy Izbicko Brygida Pytel
Radni Gminy Izbicko, Sołtysi oraz Pracownicy Samorządowi
Boże Narodzenie 2022

„Za oknem ciemno, cichutko,
puszyste ścielą się płatki.
Niech serca się z sercem dobrocią podzielą,
jak wigilijnym opłatkiem".

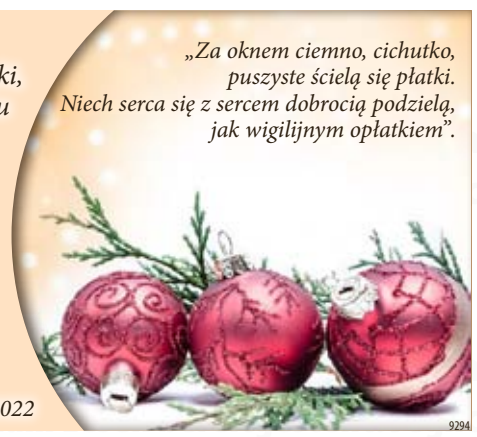

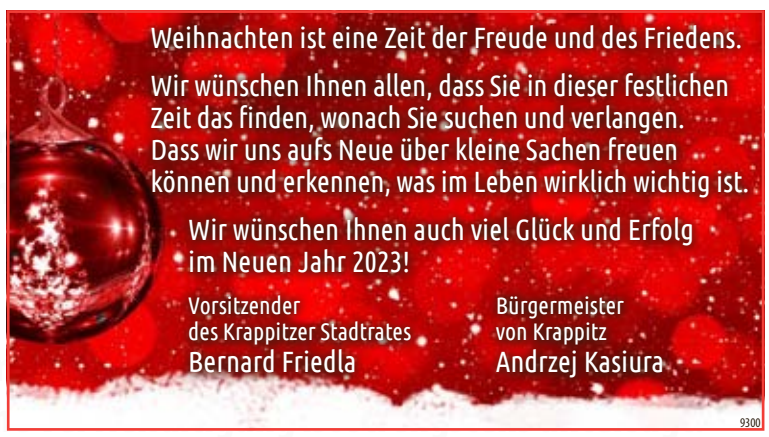

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Heilsberg (Lidzbark Warmiński) / Allenstein (Olsztyn): Advent mit Ukrainern

Wunder an der Alle

Es war wieder einmal Zeit für die am längsten regelmäßig wiederkehrende Veranstaltung in Heilsberg oder gar in der ganzen Region: die Adventswerkstatt „Bethlehem der Nationen" mit jungen Teilnehmern mit deutschen, polnischen und ukrainischen Wurzeln. Die bewährte Formel der drei Nationen hatte bei der diesjährigen 28. Ausgabe vom 9. bis 11. Dezember durch den Krieg in der Ukraine eine besondere Note. Doch auch bei einer anderen Adventsfeier der deutschen Minderheit waren ukrainische Gäste dabei.

Der dritte Advent am 11. Dezember und der erste etwas frostigere Tag in diesem Monat sah viele Gäste, überwiegend Eltern der Teilnehmer der Werkstatt, auf dem Weg zum Kulturhaus der Gemeinde Neuhof (Pilnik). Dort findet traditionell das Abschlussfest der Weihnachtswerkstatt „Bethlehem der Nationen" statt. Die Vorbereitungen dazu gingen für die offiziell 40 jungen Teilnehmer anders als sonst im Heilsberger Hotel „Górecki" über die Bühne. „Eigentlich waren sogar mehr Jugendliche dabei, die allerdings nur im Laufe des Tages zur Werkstatt dazustießen, darunter einige ehemalige Teilnehmer, die wiederkommen", schmunzelt Ewa Huss-Nowosielska, die die Fäden der Veranstaltung in der Hand hielt.

„Gemeinsam wie eine Familie" lautet das Motto des Abschlussfests der Weihnachtswerkstatt.

Viele gemeinsame Aktivitäten

Die Gruppe der jungen Menschen aus den Reihen der deutschen und ukrainischen Minderheit sowie der polnischen Mehrheit ist in diesen drei Tagen zusammengewachsen, wie der abschließende Freundschaftstanz bei der Adventsfeier beweist. Das Kennenlernen der Geschichte, das gegenseitige Erklären der Bräuche, das Training für Tanz, Theater und Gesang sowie das Basteln von Weihnachtsschmuck und Grußkarten ist intensiv. Das national ebenso gemischte Leitungsteam hat gleichfalls viel zu tun, aber die Freude des gemeinsamen Handelns und Erlebens überwiegt bei Weitem.

Doch auch auf diese unschuldige Atmosphäre der Werkstatt wirft der Krieg in der Ukraine seinen Schatten, erscheint in Liedern und Texten der Auftritte. Er beschäftigt die jungen Menschen, wie etwa die ukrainische Darstellerin der Maria, die mit ihrem Josef symbolisch durch die Auftritte führt. Faszinierend ist wie immer die Vielfalt, die bei der Abschlussfeier auf der Bühne erscheint: eine sogenannte Jutrznia (so heißt ein traditionelles Krippenspiel auf Altpolnisch), ein Kerzentanz der Tanzgruppe „Saga" aus Bartenstein (Bartoszyce), polnische, deutsche, ukrainische Weihnachtslieder – und immer wieder singen die Gäste unter der Anleitung von Ewa Huss-Nowosielska und dem Chor „Warmia" der gleichnamigen Gesellschaft der deutschen Minderheit in Heilsberg mit. „Gemeinsam wie eine Familie" ist das Motto dieser lebendigen zwei Stunden.

Wunder an der Alle

Dies griff auch Jan Harhaj, der Landrat des Kreises Heilsberg, am Ende bei seinem Weihnachts- und Neujahrsgruß auf und zitierte den Regisseur Kazimierz Kutz (1929–2018), der Mitglied der Minderheitenkommission des Sejm war: „Dem Wunder an der Weichsel folgt heute eines an der Alle, wo es passiert, dass sich alle Minderheiten miteinander einig werden."

Auch an einer anderen Stelle der Alle, nämlich in Allenstein bei der Adventsfeier des Verbandes der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren (VdGEM), saßen eine Woche zuvor neben den Vorsitzenden der Vereine auch Vertreter der ukrainischen Minderheit und Gäste aus dem umkämpften Saporischschja mit am Tisch. Hier zog das Wunder sogar noch weitere Kreise, denn es waren ebenfalls Vertreter des deutschen Generalkonsulats und der deutschen Minderheit aus ganz Polen anwesend. Es sind diese scheinbar kleinen Zeichen des Gesprächs, des miteinander Gestaltens, sowohl in Heilsberg als auch in Allenstein, die die Menschen gemeinsam dem Krieg im Hintergrund ihres Alltags entgegensetzen. Und das – gerade bei den jungen Menschen, die in der Werkstatt zusammengefunden haben, ist das zu hoffen – über die Zeit des Advents hinaus.

Jutrznia – so heißt ein traditionelles Krippenspiel auf Altpolnisch. Foto: Uwe Hahnkamp

Lidzbark Warmiński (Heilsberg) / Olsztyn (Allenstein): Adwent z Ukraińcami – Cud nad Łyną

Po raz kolejny nadszedł czas na najdłużej organizowaną cykliczną uroczystość w Lidzbarku Warmińskim, a nawet w całym regionie: warsztaty adwentowe „Betlejem Narodów" z udziałem młodych uczestników o niemieckich, polskich i ukraińskich korzeniach. Sprawdzona formuła trzech narodów miała szczególny akcent podczas tegorocznej 28. edycji w dniach 9–11 grudnia z powodu wojny na Ukrainie. Ukraińscy goście byli też jednak obecni na innej adwentowej uroczystości mniejszości niemieckiej.

Trzeci adwent 11 grudnia i pierwszy nieco mroźny dzień tego miesiąca zastał wielu gości, głównie rodziców uczestników warsztatów, w drodze do ośrodka kultury gminy Pilnik (Neuhof), gdzie tradycyjnie odbywa się uroczystość kończąca warsztaty świąteczne „Betlejem Narodów". Przygotowania do tej imprezy dla oficjalnie 40 młodych uczestników odbywały się inaczej niż zwykle w hotelu „Górecki" w Lidzbarku Warmińskim. – Właściwie młodzieży było jeszcze więcej, ale dołączyli do warsztatów dopiero w trakcie, w tym kilku byłych uczestników, którzy powracają – uśmiecha się Ewa Huss-Nowosielska, która kierowała imprezą.

Wiele wspólnych działań

Grupa młodych ludzi z szeregów mniejszości niemieckiej i ukraińskiej oraz polskiej większości zrosła się w ciągu tych trzech dni, o czym świadczy kończący uroczystość adwentową taniec przyjaźni. Intensywne jest wzajemne poznawanie historii, wyjaśnianie sobie zwyczajów, treningi tańca, teatru i śpiewu, a także wykonywanie ozdób świątecznych i kartek z życzeniami. Równie mieszany narodowo zespół kierowniczy ma też wiele do zrobienia, ale radość ze wspólnego działania i przeżywania zdecydowanie przeważa.

Jednak nawet w tej niewinnej atmosferze warsztatów wojna na Ukrainie rzuca swój cień i pojawia się w piosenkach i tekstach spektakli. Nurtuje ona młodych ludzi, jak choćby ukraińską odtwórczynię roli Maryi, która wraz z Józefem symbolicznie oprowadza po spektaklach. Fascynująca jest jak zawsze różnorodność, która pojawia się na scenie podczas uroczystości zakończenia: tzw. Jutrznia (nazwa tradycyjnego przedstawienia jasełkowego w języku staropolskim), taniec ze świecami w wykonaniu zespołu tanecznego Saga z Bartoszyc (Bartenstein), kolędy polskie, niemieckie, ukraińskie – i raz po raz goście śpiewają razem pod kierunkiem Ewy Huss-Nowosielskiej i chóru Warmia ze stowarzyszenia mniejszości niemieckiej w Lidzbarku Warmińskim. „Wspólnie jak rodzina" to motto tych żywiołowych dwóch godzin.

Cud nad Łyną

Temat ten podjął również Jan Harhaj, starosta powiatu lidzbarskiego, na koniec w życzeniach świąteczno-noworocznych cytując reżysera Kazimierza Kutza (1929–2018), który był członkiem Komisji Mniejszości Narodowych w Sejmie: „Po cudzie nad Wisłą następuje dziś cud nad Łyną, gdzie dzieje się tak, że wszystkie mniejszości jednoczą się ze sobą".

W innym miejscu nad Łyną, a mianowicie w Olsztynie, na uroczystości adwentowej Związku Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur (VdGEM) przy stole oprócz przewodniczących stowarzyszeń tydzień wcześniej zasiedli także przedstawiciele mniejszości ukraińskiej i goście z ogarniętego wojną Zaporoża. Tutaj cud poszedł jeszcze dalej, gdyż obecni byli również przedstawiciele Konsulatu Generalnego Niemiec oraz mniejszości niemieckiej z całej Polski. To właśnie poprzez te pozornie niewielkie oznaki rozmowy, wspólnego kształtowania spraw, zarówno w Lidzbarku Warmińskim, jak i w Olsztynie, ludzie wspólnie przeciwstawiają się wojnie w tle ich codziennego życia. Miejmy nadzieję, że – zwłaszcza w przypadku młodych ludzi, którzy spotkali się na warsztatach – będzie tak również poza czasem adwentu.

Uwe Hahnkamp

Die Organisatoren der 28. Ausgabe der Adventswerkstatt „Bethlehem der Nationen" danken dem polnischen Ministerium für Inneres und Verwaltung, dem Verband der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren, dem deutschen Bundesministerium des Innern und für Heimat sowie den lokalen und regionalen Sponsoren für die finanzielle Unterstützung.

Organizatorzy 28. edycji Warsztatów Adwentowych „Betlejem Narodów" dziękują za wsparcie finansowe polskiemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji, Związkowi Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, niemieckiemu Federalnemu Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Ojczyzny oraz lokalnym i regionalnym sponsorom.

Warpuhnen (Warpuny): 50 Jahre Ordination von Pastor Fryderyk Tegler

Advent, Konzert und Jubiläum

Anfang Dezember kommen die Mitglieder des Vereins „Freunde Masurens" jedes Jahr mit ihrem Weihnachtstransport in die Region, feiern Advent mit den Freunden vor Ort, organisieren einen Vortrag der Sorquitter Gespräche und ein Adventskonzert in der evangelischen Kirche in Warpuhnen. Am 4. Dezember war der Gottesdienst besonders feierlich, denn Pastor Fryderyk Tegler, der Vizevorsitzende der „Freunde Masurens", beging das 50-jährige Jubiläum seiner Ordination.

Pastor Fryderyk Tegler kniet in der evangelischen Kirche in Warpuhnen vor seinen Amtsbrüdern (rechts: Pfarrer Rajmund Jodko) Foto: Uwe Hahnkamp

Die evangelische Kirche in Warpuhnen, für deren Erhalt sich der Verein „Freunde Masurens" mit Sitz im niedersächsischen Scharnebeck einsetzt, hat zentrale Bedeutung im Leben von Pastor Fryderyk Tegler. Hier wurde er konfirmiert und getraut, hier wurde seine älteste Tochter getauft, bevor die Familie nach Deutschland ausreisen musste. Die Geschichte wiederholt sich: Schon seine Vorfahren mussten aus Salzburg nach Ostpreußen fliehen, weil sie nicht katholisch werden wollten, so der Bischof der Diözese Masuren der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen, Paweł Hause, in seiner Laudatio auf Fryderyk Tegler.

Dienst und Einsatz in Polen …

Auf den Jubilar, der vor 50 Jahren, 1972, als so manche Besucher des Gottesdienstes in Warpuhnen noch nicht einmal geboren waren, zum Diözesanvikar mit Sitz in Rhein (Ryn) ernannt wurde und seinen inzwischen so lange währenden Dienst in der evangelischen Kirche antrat. In dieser Zeit sorgte er für Menschen unabhängig von ihrer Konfession, für die in der Region verstreuten Mitglieder der deutschen Minderheit, die seine Gemeindemitglieder waren.

Der Verein „Freunde Masurens" wurde im Jahr 2010 gegründet.

Ein Zeichen für die Anerkennung, die Pastor Fryderyk Tegler für diese breit angelegte Aktivität erfuhr und erfährt, ist die Tatsache, dass zur Feier seiner Ordination nicht nur langjährige Weggefährten, sondern auch katholische Amtsbrüder gekommen waren, darunter der katholische Pfarrer von Warpuhnen, Dr. Rajmund Jodko, der den Gottesdienst für Pastor Tegler mitzelebrierte.

… und von Deutschland aus

Der Einsatz von Pastor Tegler für seine Heimat endete nicht mit seiner Ausreise in den Westen. Ob Turnschuhe für ganz Sensburg (Mrągowo), die bis heute auch als „Teglerówki" bekannt sind, oder andere nötige Hilfe: Er hilft und überzeugt andere Menschen, ebenfalls zu helfen. Ein Ergebnis ist die Gründung des Vereins „Freunde Masurens" im Jahr 2010, der seither auf vielfältigste Art und Weise die Menschen in Masuren unterstützt. Es war ein kleiner Wermutstropfen, dass dessen Vorsitzende Kerstin Harms aus familiären Gründen bei der Jubiläumsfeier nicht dabei sein konnte.

Für die musikalische Umrahmung des Gottesdienstes sorgte der Chor „Schola Vocale" aus Sensburg unter der Leitung von Cezary Nowakowski, der die Veranstaltung danach mit einem Konzert abrundete.

Hervorragenden solistischen Gesang zu den Klängen eines Harmoniums steuerte Magdalena Rydel aus Alt-Ukta (Ukta) bei, bevor nach diesem geistigen und musikalischen Genuss im gemütlichen Teil der Feier mit Kaffee, Kuchen und Ansprachen im Gemeindehaus von Warpuhnen gleichfalls die leiblichen Bedürfnisse der Gäste befriedigt wurden.

Uwe Hahnkamp

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Internet: HDPZ lädt in sein Online-Museum ein

Sei wie Sokrates und setz' Deine Gefühle in Bewegung

Lernen beginnt mit dem Umherwandern, dem Aufbrechen zu einer Reise, dem Folgen der Stimme des Herzens und des Verstandes. Sokrates wusste, dass man Emotionen aktivieren muss, um den Wunsch nach Bildung zu wecken. Bildung kann keine einfache Vermittlung von Informationen, von trockenen Fakten sein, denn so bleibt sie nicht im Gedächtnis. Genauso gehen die Macher des „Museum online" des Hauses der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit an die Bildung heran.

Musikkapelle der Soldaten, organisiert von Alojzy Stolorz (zweiter von links), 1942, Frankreich. Quelle: Museum online – Ausstellung „Großvater aus der Wehrmacht. Erfahrungen, im Gedächtnis festgeschrieben".

Koschwitz (D), deutsches Zollhaus. Auf dem Schlagbaum sitzen und davor stehen Kinder aus dem deutschen Teil der Ortschaft. Quelle: Museum online – Ausstellung „Grenzgänger. Erzählte Zeiten, Menschen, Orte".

Janusz Maćkowiak und Ruta Mandelbaum, Großeltern von Marta Maćkowiak. Quelle: Museum online – Ausstellung „Auf der Suche nach den Großeltern...".

Die Pädagoginnen und Pädagogen dieses HDPZ-Projekts wollen die Inhalte und Bilder in den Workshops zu einer unbestreitbar interessanten Erfahrung machen – sie wollen junge Menschen ansprechen, sie aufrütteln und Emotionen und Kreativität in den Unterricht einfließen lassen, indem sie auch die Vorteile des Internets nutzen. Die Pädagogen beziehen die Inhalte und Inspirationen für ihre Unterrichtspläne aus digitalisierten Ausstellungen über die weit verbreitete Identität der Grenzlandbewohner. Bislang können drei Ausstellungen online besucht werden: „Großvater aus der Wehrmacht" von Magdalena Lapshin, Dr. Marcin Jarząbek und Karolina Żłobecka, „Grenzgänger. Erzählte Zeiten, Menschen, Orte", vorbereitet von Dawid Smolorz und die jüngste Exposition, die der Genealogie gewidmet ist „Auf der Suche nach den Großeltern...", kuratiert von Marta Maćkowiak. Der gesamte Inhalt ist auf Polnisch und Deutsch verfügbar.

Etwas für Jugendliche

„Die lokale Gemeinschaft und die jungen Menschen stehen in diesem Jahr im Mittelpunkt unserer Aktivitäten, und ihnen widmen wir die zweisprachigen Unterrichtsmaterialien auf der Website des Museums. Ich möchte auch daran erinnern, dass 2022 das von der Europäischen Kommission ausgerufene Jahr der Jugend ist", erklärt Irena Machura, stellvertretende Geschäftsführerin des HDPZ.

Die Bedeutung des Internets als Bildungsmedium ist den Menschen nicht erst in Zeiten der Pandemie bewusst geworden. Tatsache ist, dass die Hemmschwelle, ein Museum zu besuchen, recht hoch sein kann, insbesondere für junge Menschen. Die Website www.muzeum.haus.pl dagegen ist nur einen Klick entfernt und bietet eine gute Möglichkeit, direkt auf Archivfotos und Dokumente zuzugreifen.

„Besonders bewegt haben uns die Aussagen von Zeitzeugen – schließlich gibt es nichts Authentischeres als einen lebendigen Bericht. Deshalb ist das Online-Museum ideal geeignet, um Geschichte lebendig zu machen und sie jungen Menschen näher zu bringen", meint Jörg Vollbrecht, Deutschlehrer, der die kulturellen und sprachlichen Kompetenzen junger Menschen in den Woiwodschaften Niederschlesien und Oppeln stärkt. „Uns gefällt auch der regionale Bezug: Die Menschen kommen von hier – das ist beeindruckend und macht die (regionale) Geschichte greifbar", ergänzt Daniela Ploch, Deutschlehrerin am 2. Lyzeum in Oppeln. Ein solch regionaler Bezugspunkt ist die deutsche Minderheit in den Woiwodschaften Oppeln und Schlesien, wo sie seit vielen Generationen lebt und die Entwicklung und den Wandel in der Region nicht nur kulturell, sondern auch wirtschaftlich und gesellschaftlich maßgeblich mitbestimmt.

Wozu Bildung in einem Online-Museum?

Der Internationale Museumsrat, der 1946 mit Unterstützung der UNESCO gegründet wurde, um die Interessen der Museen zu vertreten, hat auf seiner Tagung in Prag im August dieses Jahres eine neue Definition von Museen als gemeinnützigen Einrichtungen im Dienste der Gesellschaft geprägt. Museen erforschen, sammeln, bewahren, interpretieren und stellen materielles und immaterielles Erbe aus. Sie sind für die Öffentlichkeit zugänglich, integrativ und unterstützen Vielfalt und Nachhaltigkeit. Museen sollen in erster Linie unter Beteiligung der Öffentlichkeit arbeiten und kommunizieren. Sie konzentrieren sich auf den Ort – auch bei virtuellen Museen, die immer wichtiger werden. „Das ist eine sehr weit gefasste Definition, und der Teufel steckt im Detail", sagt Katarzyna Opielka, Koordinatorin des Online-Museums. „Im Online-Museum konzentrieren wir uns auf die Bildung, und zwar auf eine interdisziplinäre, ansprechende und experimentelle Art und Weise. Das grundlegende Ziel einer solchen Bildung durch die Entdeckung von Sammlungen und entwickelten didaktischen Materialien ist, die Unterschiedlichkeiten der anderen kennen und verstehen zu lernen, eine andere Perspektive wahrzunehmen und lokale Gemeinschaften miteinander zu verbinden. Wir befassen uns mit nationalen, ethnischen und religiösen Minderheiten, auch mit denen von heute. Wir suchen nach gemeinsamen kulturellen Wurzeln und verwurzeln uns immer stärker und bewusster in der Region, aus der wir kommen und in der wir leben. In diesem besonderen sozialen Archiv verfolgen wir die Spuren unserer Vorfahren", fügt Opielka hinzu.

Das Haus der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit hat die Grenzgebiete und ihre Gemeinschaften einfach unter die Lupe genommen. Es löst sich bewusst von den Zentren und begibt sich in die Zwischenräume – teils geheimnisvoll, weil unentdeckt und unverständlich, aber faszinierend und verbindend zwischen verschiedenen Generationen, Kulturen und gesellschaftlichen Phänomenen. Nach Ansicht der Organisatoren des Online-Museums kann die Entdeckung des kulturellen Erbes von Minderheiten ein faszinierendes Abenteuer für ein ganzes Leben sein – unabhängig von Herkunft, Kultur, Religion und Sprache.

„Das Online-Museum ist ideal geeignet, um Geschichte lebendig zu machen und sie jungen Menschen näher zu bringen".

Internet: DWPN zaprasza do „Muzeum online" – Bądź Sokratesem i uruchom emocje

Nauka zaczyna się od wędrówki, wyruszania w drogę, podążania za głosem serca i umysłu. Sokrates wiedział, że aby pobudzić chęć kształcenia, trzeba uruchomić emocje. Edukacja nie może być prostym przekazem informacji, suchych faktów, bo w ten sposób nie zapadnie w pamięć. Tak samo do wiedzy podchodzą twórcy „Muzeum online" Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej.

Edukatorzy i edukatorki współpracujący w ramach tego projektu z DWPN chcą, by treści i obrazy podczas warsztatów były bezsprzecznie ciekawym przeżyciem. Chcą młodzież zaangażować, przebudzić, wpleść w edukację emocje i twórczość, korzystając również z dobrodziejstw internetu.

Treści i inspiracje do scenariuszy lekcyjnych edukatorzy czerpią ze zdigitalizowanych wystaw poświęconych szeroko rozumianej tożsamości ludzi pogranicza. Dotychczas można zwiedzać online wystawę pt. „Dziadek z Wehrmachtu. Doświadczenia zapisane w pamięci" autorstwa Magdaleny Lapshin, dra Marcina Jarząbka i Karoliny Żłobeckiej. Kolejne to „Na granicy. Rzecz o czasach, ludziach i miejscach" przygotowana przez Dawida Smolorza oraz najświeższa ekspozycja poświęcona genealogii pt. „W poszukiwaniu dziadków…", której kuratorką jest Marta Maćkowiak. Wszystkie treści są dostępne po polsku i niemiecku.

Coś dla młodzieży

– Społeczność lokalna i młodzież są w fokusie naszych tegorocznych aktywności, to właśnie im dedykujemy dwujęzyczne materiały dydaktyczne na stronie „Muzeum online". Przypomnę, że rok 2022 jest Rokiem Młodzieży ogłoszonym przez Komisję Europejską – wyjaśnia Irena Machura, zastępczyni dyrektora generalnego DWPN.

Nie tylko w czasach pandemii uświadomiliśmy sobie, jak ważny jest internet jako medium edukacyjne. Jak wiadomo, próg przed wizytą w muzeum bywa dość wysoki, zwłaszcza u ludzi młodych. Natomiast strona www.muzeum.haus.pl jest oddalona tylko o jedno kliknięcie i oferuje dobrą okazję do bezpośredniego dostępu do archiwalnych zdjęć i dokumentów.

– Szczególnie poruszyły nas wypowiedzi świadków historii. Przecież nie ma nic bardziej autentycznego niż właśnie żywa relacja. I dlatego „Muzeum online" idealnie nadaje się do tego, by ożywić historię i przybliżać ją młodzieży – uzasadnia Jörg Vollbrecht, nauczyciel języka niemieckiego wspierający kompetencje kulturowe i językowe młodzieży w województwach dolnośląskim i opolskim. – Podoba nam się też odniesienie regionalne: ludzie pochodzą stąd, to robi wrażenie i czyni historię (regionalną) namacalną – dodaje Daniela Ploch, nauczycielka języka niemieckiego z II LO w Opolu. Takim odniesieniem regionalnym jest mniejszość niemiecka w województwach opolskim i śląskim, w których żyje od wielu pokoleń, mieszka i ma znaczący wpływ na rozwój i zmiany w regionie, nie tylko kulturowe, ale także ekonomiczne i społeczne.

A po co edukacja w muzeum?

Międzynarodowa Rada Muzeów, utworzona w roku 1946 przy wsparciu UNESCO w celu reprezentacji interesów muzeów, w sierpniu bieżącego roku podczas posiedzenia w Pradze ukuła nową definicję muzeów – miejsc niedochodowych będących w służbie społeczeństwu. Muzea badają, gromadzą, konserwują, interpretują i wystawiają dziedzictwo materialne i niematerialne. Są otwarte dla społeczeństwa, dostępne i inkluzywne, wspierające różnorodność i zrównoważony rozwój. Muzea mają działać i komunikować się przede wszystkim z udziałem społeczności. Stawiają na lokalność – także muzea wirtualne, które w internecie nabierają coraz większego znaczenia. – To jest dość szeroka i pojemna definicja, a diabeł tkwi w szczegółach – komentuje Katarzyna Opielka, koordynatorka „Muzeum online". – W „Muzeum online" stawiamy na edukację, ale taką interdyscyplinarną, angażującą, eksperymentującą. Podstawowym celem takiej edukacji poprzez odkrywanie zbiorów oraz opracowanych materiałów dydaktycznych jest wzajemne poznanie i zrozumienie odmienności, poznanie innej perspektywy, łączenie społeczności lokalnych. Przyglądamy się mniejszościom narodowym, etnicznym i religijnym, też tym współczesnym. Poszukujemy wspólnych korzeni kulturowych i zakorzeniamy się coraz skuteczniej i świadomiej w region, z którego pochodzimy i w którym żyjemy. W tym swoistym archiwum społecznym tropimy naszych przodków – dodaje Opielka.

Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej zwyczajnie wziął pod lupę tereny pogranicza i ich społeczności. Świadomie odkleja się od centrów i podąża w międzyprzestrzenie – po części tajemnicze, bo nieodkryte i niezrozumiałe, ale jakże fascynujące i łączące różne pokolenia, kultury i zjawiska społeczne. Według organizatorów „Muzeum online" odkrywanie dziedzictwa kulturowego mniejszości może być fascynującą przygodą na całe życie – niezależnie od pochodzenia, kultury, wyznania i języka.

DWPN/ru

Das Museum des HDPZ finden Sie hier:
Muzeum DWPN znajdą Państwo tutaj:
https://muzeum.haus.pl

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Woche im DFK

DFK Schelitz unterwegs

Foto: DFK Schelitz

Ende November machten sich die Mitglieder des DFK Schelitz auf den Weg Richtung Oberglogau. Dort besichtigten die Deutschen das Schloss, die Sternwarte und beide Kirchen. Danach ging es Richtung Heimatmuseum in Friedersdorf, wo die Museumsleiterin Róża Zgorzelska schon mit einem leckeren Mittagessen auf die Schelitzer wartete.

Adventskonzert

Am 18. Dezember um 18 Uhr hatten der DFK Oppeln-Zentrum und der Gemeindevorstand in Oppeln zum Konzert „Advents- und Weihnachtslieder“ mit Andrea Rischka eingeladen. Das Konzert fand in der Kirche Unserer Lieben Frau von der Immerwährenden Hilfe in Oppeln statt. Die Besucher konnten sich auf eine Stunde gute Stimmung und gute Musik freuen. Der Eintritt war frei.

Adventsbasteln

Foto: Begegnungsstättenarbeit

Der DFK Zlönitz lud Anfang Dezember zum gemeinsamen Adventsbasteln ein. Unter dem wachsamen Auge der Kursleiterin entstanden wunderschöne Weihnachtsdekorationen. Auch Kinder und Jugendliche machten eifrig mit. Am Ende konnte jeder sein Werk nach Hause mitnehmen. Der Workshop fand im Rahmen des Programms „Begegnungsstättenarbeit“ statt.

Einladung zu Silvester

Der DFK Kupp veranstaltet gemeinsam mit dem Dorfrat und der dortigen freiwilligen Feuerwehr eine Silvesterparty. Der Eintritt kostet 450 Złoty pro Paar. Im Preis enthalten sind warmes Abendessen, Getränke, Sekt und Süßes vom Kultura Cafe Bar. Beginn ist um 20 Uhr im Dorfsaal von Kupp. Anmeldung bei Katrin Koschny unter der Telefonnummer 793615579.

Adventsmarkt in Deschowitz

Am 14. Dezember luden der DFK Deschowitz und der dortige Seniorenklub zu einem Adventsmarkt in den DFK-Sitz ein. Die Senioren hatten während ihrer Treffen wunderschöne Weihnachtsdekorationen und weihnachtliche Leckereien vorbereitet. Das alles konnte man während des Adventsmarktes erwerben.

Nikolaus beim DFK Roschowitzdorf

Foto: DFK Roschowitzdorf

Der Nikolaus hat die Kinder in Roschowitzdorf nicht enttäuscht. Alle waren wohl sehr brav gewesen, weil jedes Kind ein Päckchen vom Heiligen bekommen hat, und der Teufel war an diesem Tag völlig arbeitslos. Die Nikolausgeschenke hatten der DFK Roschowitzdorf und der Dorfrat für die Kinder vorbereitet. Natürlich hatten auch fleißige Elfen aus Roschowitzdorf mitgeholfen, versichert die DFK-Chefin Joanna Szarek-Tomala.

Weihnachtstreffen in Guttentag

Anfang Dezember organisierte der DFK Guttentag ein Heiligabendtreffen, bei dem die Mitglieder des Kreises die Möglichkeit hatten, sich gemeinsam in der Sprache des Herzens zu unterhalten und Weihnachtslieder zu singen. Die Schüler der zweisprachigen Schulen im nahegelegenen Goslawitz hatten außerdem ein künstlerisches Programm vorbereitet.

adur

LernRAUM.pl: Zusammenfassung und Pläne 2023

„Solche Projekte werden gebraucht“

Am 17.12. trafen sich die Veranstalter und Animateure des Projekts „LernRAUM.pl“ in Oppeln, um das Jahr Revue passieren zu lassen und Pläne für das Neue Jahr zu schmieden. Insgesamt 281 Veranstaltungen wurden in diesem Jahr im Rahmen des Projekts organisiert.

Das Evaluationstreffen mit den LernRAUM.pl-Animateuren Foto: M. Halek

Einer der aktivsten LernRAUM.pl-Standorte ist Ellguth Turawa mit seiner Animateurin Aneta Buczek, die zugleich auch dortige DFK-Chefin ist. „Unser Standort liegt zwar in Ellguth Turawa, ich habe mich aber bemüht, Veranstaltungen in allen umherliegenden Ortschaften zu organisieren, damit mehr Leute die Chance haben, am Projekt teilzunehmen“, sagt die Animateurin. Um die 40 Veranstaltungen hat Aneta Buczek auf die Beine gestellt. Interessierte zu finden, war für sie kein Problem. „Ich habe Themen ausgesucht, von denen ich wusste, dass die Leute sie spannend finden, praktische Themen. Zu Mariä Himmelfahrt haben wir erst Traditionen, die mit dem Fest verbunden sind, kennengelernt. Danach haben wir Kränze aus Kräutern geflochten und über die Bedeutung der Kräuter gelernt. Zu Pfingsten besuchten wir ein Pfingstrosenfeld und haben dort Sträuße vorbereitet“, zählt Aneta Buczek auf. Großer Beliebtheit erfreuten sich auch Kochworkshops mit Patryk Buchta. „Er ist ein Spezialist der Molekularküche, verbindet das Moderne mit dem Traditionellen. Das war sehr spannend für die Teilnehmer. Sie haben unter anderem Knödel vorbereitet. Da wollten sehr viele mitmachen. Genauso wie bei den Naturkosmetikworkshops mit Anna Kowalik. Da sieht man, dass solche Projekte gebraucht werden, dass sie Sinn machen“, beurteilt Aneta Buczek.

„Ein viel beschäftigtes Jahr geht für uns zu Ende, aber mit den Gedanken sind wir auch schon beim neuen Jahr. Wir wollten am Samstag, während des Evaluationstreffens, von unseren Animateuren wissen, wie für sie die Projektarbeit in diesem Jahr war, was man vielleicht hätte anders machen können, was geklappt hat und was nicht. Und wir haben über die Pläne für 2023 gesprochen“, sagt Martyna Halek, die seit drei Monaten das Projekt koordiniert. An den 20 Standorten, die vorwiegend in Schlesien liegen, wurden insgesamt 281 Veranstaltungen organisiert, darunter 115 Workshops, 15 Sprachkurse, 69 stationäre Vorträge und 82 Online-Vorträge.

LernRAUM.pl wird aus den Mitteln des Bundesministeriums des Inneren und für die Heimat finanziert.

Gesponsorter Text

LernRAUM.pl: Podsumowanie i plany na 2023 r. – „Takie projekty są potrzebne”

W sobotę organizatorzy i animatorzy projektu LernRAUM.pl spotkali się w Opolu, aby podsumować kończący się rok i poczynić plany na nowy. W ramach projektu w tym roku zorganizowano łącznie 281 wydarzeń.

Jedną z najaktywniejszych lokalizacji LernRAUM.pl jest Ligota Turawska z animatorką Anetą Buczek, która jest również szefową miejscowego koła DFK. – Nasza lokalizacja znajduje się w Ligocie Turawskiej, ale starałam się organizować wydarzenia we wszystkich okolicznych wioskach, aby więcej osób miało szansę wziąć udział w projekcie – mówi animatorka. Aneta Buczek zorganizowała ok. 40 imprez. Znalezienie zainteresowanych osób nie stanowiło dla niej problemu. – Wybrałam tematy, co do których miałam pewność, że ludzie uznają je za ciekawe i praktyczne. Na Wniebowzięcie Maryi najpierw zapoznaliśmy się z tradycjami związanymi ze świętem, a następnie wyplataliśmy wianki z ziół i dowiedzieliśmy się o znaczeniu tych ziół. W Zielone Świątki odwiedziliśmy pole piwonii i tam przygotowaliśmy bukiety – wylicza Aneta Buczek. Dużym zainteresowaniem cieszyły się również warsztaty kulinarne z Patrykiem Buchtą. – Jest specjalistą w zakresie kuchni molekularnej, łącząc to, co nowoczesne, z tym, co tradycyjne. To było bardzo emocjonujące dla uczestników. Między innymi przygotowali pierogi. Wiele osób chciało się przyłączyć. Tak samo jak w przypadku warsztatów o kosmetykach naturalnych z Anną Kowalik. Widać, że takie projekty są potrzebne, że mają sens – ocenia Aneta Buczek.

– Kończy się dla nas pracowity rok, ale już myślimy o nowym roku. W sobotę, podczas spotkania ewaluacyjnego, chcieliśmy dowiedzieć się od naszych animatorów, jak wyglądała dla nich praca nad projektem w tym roku, co być może można było zrobić inaczej, co się sprawdziło, a co nie. No i rozmawialiśmy o planach na 2023 r. – mówi Martyna Halek, która od trzech miesięcy koordynuje projekt. W 20 lokalizacjach, z których większość znajduje się na Śląsku, zorganizowano łącznie 281 wydarzeń, w tym 115 warsztatów, 15 kursów językowych, 69 wykładów stacjonarnych i 82 wykłady online.

Projekt LernRAUM.pl jest finansowany przez Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ojczyzny.

Anna Durecka
Tekst sponsorowany

Wort zum Sonntag

Bischofsvikar Dr. Peter Tarlinski

Weihnachten / Neujahr – 25.12.2022 / 01.01.2023

Weihnachten – Umbruch und Neubeginn

Mit Sehnsucht und Hoffnung gehen wir auf Weihnachten und das Neue Jahr zu. Hinter uns liegen die zwölf Monate von 2022. Ein schweres Jahr in vielerlei Hinsicht, auch wenn wir, dank Gott und freundlicher Menschen, dieses gut überstanden haben. Die Frage, welche uns bewegt, ist: Wie wird es im kommenden Jahr weitergehen? Einen Umbruch und Neubeginn wünschen wir uns schon, um aus unseren Nöten herauszukommen. Wer hilft uns? Wer geht mit uns? Wer zeigt uns den Weg? Mit wem schaffen wir den Durchbruch? Wer öffnet unsere Herzen und Sinne für einen Neubeginn?

Lasst uns gemeinsam vor die Krippe treten mit den leuchtenden Augen unserer Kindheit. Lasst uns hören, schauen und denken in biblischen Bildern. Diese sind zwar alt, aber keineswegs fremd und fern. Sie gehören zu uns genauso wie zu den Generationen zuvor. Sie waren und sind immer zeitgemäß, modern und lebensnahe.

Gott wird Mensch. Das ist neu und bahnbrechend. Die passenden Bilder dazu liefern die Bibelstellen, welche in den Heiligen Messen der Weihnachtstage und am Neujahr in den katholischen Kirchen gelesen werden. Die gleichen Texte erklingen auch in den evangelischen Abendmahlfeiern. Im Evangelium nach Lukas heißt es: „Heute ist euch in der Stadt Davids der Retter geboren; er ist der Christus, der Herr.“ Im Brief an Titus finden wir die Worte vom „Erscheinen der Herrlichkeit unseres großen Gottes und Retters Christus Jesus.“ Der Prophet Jesaja kündet um 730 vor Christus das besondere Kind an, das die Namen erhält: „Wunderbarer Ratgeber, Starker Gott, Vater in Ewigkeit, Fürst des Friedens.“ Dem großen Glaubensbekenntnis, auf welches man sich während der ökumenischen Konzile in Nizäa (325) und Konstantinopel (381) geeinigt hatte, entnehmen wir die Überzeugung: Ich glaube „an den einen Herrn Jesus Christus, Gottes eingeborenen Sohn, aus dem Vater geboren vor aller Zeit: Gott von Gott, Licht vom Licht, wahrer Gott vom wahren Gott, gezeugt, nicht geschaffen, eines Wesens mit dem Vater.“ Bis heute hat sich nichts geändert. Jesus, der Christus (der Messias), ist Gott und Mensch zugleich. Gott in seiner Gnade hat sich entschieden, unter uns Menschen zu leben. Der Sohn des lebendigen Gottes ist gekommen, um alle aus der menschlichen Zerbrechlichkeit herauszuführen und zu retten. Das beeindruckende Bild dazu ist der Neugeborene. „Und das soll euch als Zeichen dienen“ – lautet die Botschaft des Engels an die Hirten – „Ihr werdet ein Kind finden, das, in Windeln gewickelt, in einer Krippe liegt.“

„Heute ist euch in der Stadt Davids der Retter geboren; er ist der Christus, der Herr.“

Christ, der Retter, ist da. An diesen Festtagen dürfen und sollten wir uns die Frage stellen: Glauben wir daran? Unsere derzeitige Öffentlichkeit scheint das vergessen zu haben, dass wir die Geburt des Gottessohnes feiern. Das wird übersehen und verschwiegen. Unser Blick wird auf was anderes gelenkt: den Tannenbaum, die Weihnachtsmärkte, die Beleuchtung, die Speisen und Geschenke, die Wohlfühl-Atmosphäre und Freizeit. Gott ist zu den Menschen gekommen und nicht alle haben zu ihm gefunden. „Er war in der Welt und die Welt ist durch ihn geworden, aber die Welt erkannte ihn nicht. Er kam in sein Eigentum, aber die Seinen nahmen ihn nicht auf“ – lesen wir im Johannesevangelium. Unsere Weihnacht verwandelt sich schrittweise zu einem Fest des vergessenen und verlassenen Gottes. Das kann und wird nicht gut gehen. Ohne „Ehre sei Gott in der Höhe“ wird es keinen „Frieden auf Erden den Menschen seines Wohlgefallens“ geben.

Den Sinn der Weihnachtsereignisse schildert der schon genannte neutestamentliche Brief an Titus: „Die Gnade Gottes ist erschienen, um alle Menschen zu retten. Sie erzieht uns dazu, uns von der Gottlosigkeit und den irdischen Begierden loszusagen und besonnen, gerecht und fromm in dieser Welt zu leben.“ Christus Jesus „hat sich für uns hingegeben, damit er uns von aller Ungerechtigkeit erlöse und für sich ein auserlesenes Volk schaffe, das voll Eifer danach strebt, das Gute zu tun.“

In dieser Hinsicht wird uns ebenfalls das Kind vor Augen geführt. Der Prophet Jesaja kündigt an: „Denn ein Kind wurde uns geboren, ein Sohn wurde uns geschenkt. (…) Seine große Herrschaft und der Frieden sind ohne Ende auf dem Thron Davids und in seinem Königreich. Er festigt und stützt es durch Recht und Gerechtigkeit, von jetzt an bis in Ewigkeit.“ Paul Gerhard (1607-1676), der evangelische Theologe und Dichter, ermutigt: „Drum, frommer Christ, wer du auch bist, / Sei gutes Muts und laß dich nicht betrüben! / Weil Gottes Kind dich ihm verbind't / So kann's nicht anders sein, Gott muß dich lieben.“

Christus, das Licht im Wort. Die weihnachtlichen Texte heben, neben dem Kind, sehr stark die Lichtsymbolik hervor. Die Ankündigung des Propheten Jesaja ist eindeutig: „Das Volk, das in der Finsternis ging, sah ein helles Licht; über denen, die im Land des Todesschattens wohnten, strahlte ein Licht auf. Du mehrtest die Nation, schenktest ihr große Freude.“ Christus durchbricht das Dunkle unserer Existenz und unserer Gegenwart. Das Licht Christi bringt Einsicht, Zuversicht und Trost. Der Evangelist Johannes schreibt: „Im Anfang war das Wort und das Wort war bei Gott und das Wort war Gott. In ihm war Leben und das Leben war das Licht der Menschen. Und das Licht leuchtet in der Finsternis und die Finsternis hat es nicht erfasst. Und das Wort ist Fleisch geworden und hat unter uns gewohnt und wir haben seine Herrlichkeit geschaut.“ Die Lebenskraft zum Umbruch und Neubeginn liegt in den Worten Jesu. Sie schaffen neues Leben.

Daher lasst uns aufs Neue den menschgewordenen Gott annehmen, auf seine Worte hören und die finsteren Stellen in uns und unserer Zeit mit Christus, dem Licht im Wort, zu erhellen. „Gott lässt sich finden von denen, die ihn aufrichtig suchen; er kommt bei denen an, die ihn mit Freude erwarten.“ Gesegnete Weihnachten und ein gnadenreiches Neues Jahr. ❑

Werbung / Reklama

Usługi Pogrzebowe

Sprowadzanie zmarłych z zagranicy
Załatwianie formalności
Opieka nad grobami

Machnik N.
Ozimek, Schodnia Nowa,
www.machnik.ozimek.pl
Tel./fax: (077) 46-52-456
9168

Nowy punkt w Opolu przy ul. Książąt Opolskich 32

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Oppeln: Deutschsprachiger Weihnachtsliederwettbewerb

„Oh, wie schön das duftet“

Am Oppelner Ring erklangen am Sonntag, den 11. Dezember deutsche Weihnachtslieder. Gesungen wurden sie von den Teilnehmern des Weihnachtsliederwettbewerbs, den der Bund der Jugend der Deutschen Minderheit schon seit Jahren organisiert. Dieses Mal gab es sogar echten Schnee, der vom Himmel pünktlich zum Finale des Wettbewerbs fiel.

Foto: Dominik Emme, BJDM

Das Finale des Weihnachtsliederwettbewerbs wurde auf dem Oppelner Weihnachtsmarkt ausgetragen.

„Ich freue mich sehr, dass es möglich ist, hier auf dem Weihnachtsmarkt gemeinsame Traditionen zu begehen. Die Veranstaltung selbst finde ich ganz toll, denn es ist ja die Förderung der Kinder der polnischen und der deutschen Seite. Es ist im Grunde genommen Partnerschaft Hand in Hand, die hier praktiziert wird“ sagt Konsul der Bundesrepublik Deutschland in Oppeln, Peter Herr.

Freude am Singen

Amelia Pisula wählte das nicht so bekannte Lied „Oh, wie schön das duftet“, das gar nicht so leicht zu singen ist: „Das Lied hat mir gefallen, und ich habe zuerst den Text ganz oft gelesen, und dann gesungen. Meine Deutschlehrerin hat mir auch geholfen“, erzählt die Schülerin der 3. Klasse aus Kostellitz (Kościeliska, Gemeinde Radlau), die mit ihrer Mama zum Finale nach Oppeln 60 Kilometer zurücklegen musste. „Sie liebt zu singen, das macht sie seit dem Kindergarten, mit der Zeit kamen auch Klavier und Saxofon dazu, auch im Kirchenchor macht sie mit. Also habe ich sie auch bei dem Wettbewerb unterstützt“, so die Mama der 10-jährigen Amelia.

Weit hatte es bis nach Oppeln auch die 11-jährige Ola aus Städtl (Miejsce, Gemeinde Świerczów, Kreis Namslau), die ihr Lied „Stille Nacht“ zu Hause nur geübt hat, wenn niemand da war: „Auf der Bühne selbst stresse ich mich nicht, aber davor gewaltig“, gesteht die 5-Klässlerin direkt nach ihrem Auftritt. Maja Kobzik sang das englischsprachige Weihnachtslied „Joy to the world“, dass ins Deutsche als „Freue dich, Welt“ übersetzt wurde: „Mir hat das Lied sehr gefallen, ich habe mich für eine Jazzvariante entschieden, und auch eigene Soloeinsätze eingebaut“, so die Teilnehmerin aus Chrzumczütz.

Nicht nur bei dem Wettbewerb

Die Deutschlehrerin Agnieszka Kostka aus der Schule in Broschütz begleitete ihre Schülerin Martyna Gawron zum Wettbewerb: „Wir haben drei Stunden Deutschunterricht in unserer Schule, und da kann man schon etwas mit den Kindern machen. Wir haben auch in Zusammenarbeit mit anderen Lehrern aus unserer Schule in Broschütz und in Walzen einige Lieder mit unseren Schülern eingeübt auf Deutsch, Polnisch und Englisch und haben dann im Hospiz ‚Betania‘ in Oppeln gesungen“, sagt die Lehrerin. Jedes Mal bereitet auch Krystyna Przezdzienk-Grzybek aus Reinschdorf (Reńska Wieś) ihre Schützlinge zum Weihnachtsliederwettbewerb vor. Dieses Mal hat sie mit der 9-jährigen Angelika Semmler geübt, die mit dem Lied „In der Weihnachtsbäckerei“ den dritten Platz in der Kategorie Solisten 6 bis 11 Jahre gewonnen hat. „Wir waren letzte Woche im Hultschiner Ländchen bei der Deutschen Minderheit beim deutschsprachigem Weihnachtswettbewerb, wo Angelika das Lied auch schon gesungen und auch das Gedicht „Weihnachten“ vorgetragen hat. Sie ist sehr engagiert und singt sehr gerne“, erzählt die Betreuerin der Kindergesangsgruppe „Poesie“ aus Reinschdorf.

51 Anmeldungen zum Wettbewerb hat der BJDM dieses Jahr verzeichnet. Vermerkt werden muss auch, dass nicht nur junge Talente aus der Woiwodschaft Oppeln teilgenommen haben. Der BJDM möchte mit dieser Initiative die deutsche Sprache bei den Kindern und Jugendlichen fördern. Mit dem Austragen des Wettbewerbsfinals auf dem Marktplatz der Woiwodschaftshauptstadt möchte die Jugendorganisation die Öffentlichkeit auch darauf aufmerksam machen, dass die deutsche Sprache in der Region Oppeln präsent ist.

Manuela Leibig

Niemieckie pasterki

Opole: Kościół św. Sebastiana w Opolu, godz. 22.00.

Kosorowice: Kościół św. Jana Nepomucena w Kosorowicach, godz. 22.00.

Opole-Grudzice: Kościół Matki Boskiej Fatimskiej w Grudzicach, godz. 22.00

Głogówek: Kościół pw. św. Bartłomieja Apostoła w Głogówku, godz. 21.00. (pasterka będzie transmitowana online na profilu parafii na YouTube)

Racibórz: Kościół św. Paschalisa w Raciborzu-Płoni, godz. 22:00.

Werbung / Reklama

Das Oberschlesische Eichendorff – Kultur - und Begegnungszentrum lädt Sie herzlich ein zum

Weihnachtskonzert in Lubowitz
„Alle Jahre wieder kommt das Christuskind“

Górnośląskie Centrum Kultury i Spotkań im. Eichendorffa zaprasza Państwa serdecznie na

Koncert Bożonarodzeniowy w Łubowicach

Beginn der Veranstaltung im Eichendorffzentrum
am Donnerstag, dem 29. Dezember 2022 um 17.00 Uhr

Rozpoczęcie uroczystości w Centrum Eichendorffa
w czwartek, dnia 29 grudnia 2022 r. o godz. 17.00

Das Programm:
17.00 Uhr
- Beginn des Konzertes im Konferenzsaal des Eichendorffzentrums Moderator: Paul Ryborz – Verwaltung des Eichendorffzentrums
- Auftritt des Chores „Cantate“ - DFK Pawlau
- Konzert mit klassischer Musik. Es treten auf: Naira Ajwazjan – Sopran, Klaudiusz Rosół – Geige mit Klavierbegleitung

Musikstücke von: J. Strauss, V. Di Chiara, F. Lehar, N. Dostal, E. Kalmann, J. Offenbach-Gemeinsames Singen von Weihnachtsliedern

W programie:
17.00
- Rozpoczęcie koncertu w Sali Konferencyjnej Centrum Eichendorffa Moderator: Paweł Ryborz – administracja Centrum Eichendorffa
- Występ Chóru „Cantate“- DFK Pawłów
- Koncert muzyki klasycznej. Wystąpią: Naira Ajwazjan – sopran, Klaudiusz Rosół – skrzypce z akompaniamentem fortepianu

Utwory: J. Straussa, V. Di Chiary, F. Lehara, N. Dostaly, E. Kalmanna, J. Offenbacha - Wspólne kolędowanie

Eintritt frei. Dieses Konzert wird auch, auf dem Facebook - Profil des Eichendorffzentrums facebook.com/gckisonline, live übertragen.

Wstęp wolny. Koncert będzie również transmitowania na żywo na profilu facebookowym GCKiS facebook.com/gckisonline

Mitfinanzierung der Maßnahme: / Przedsięwzięcie współfinansowane przez:

Konsulat Republiki Federalnej Niemiec w Opolu

9298

Wünsche / Życzenia

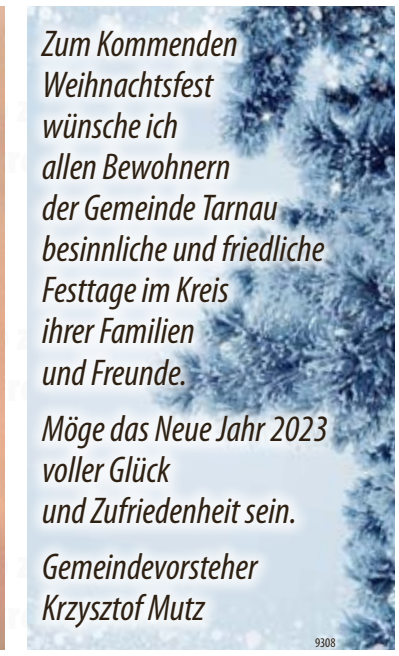

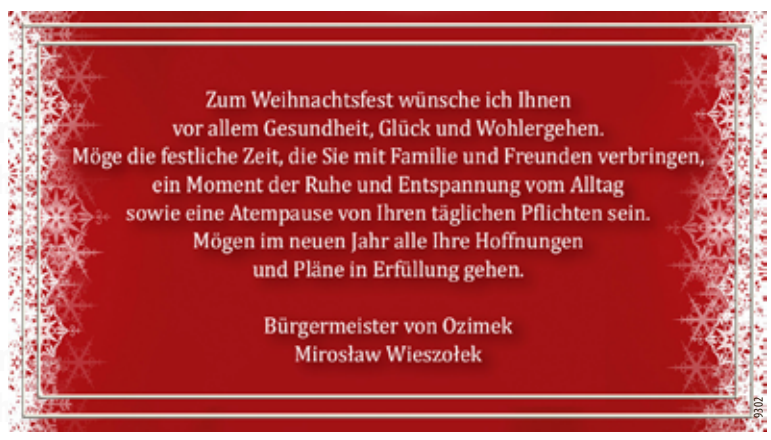

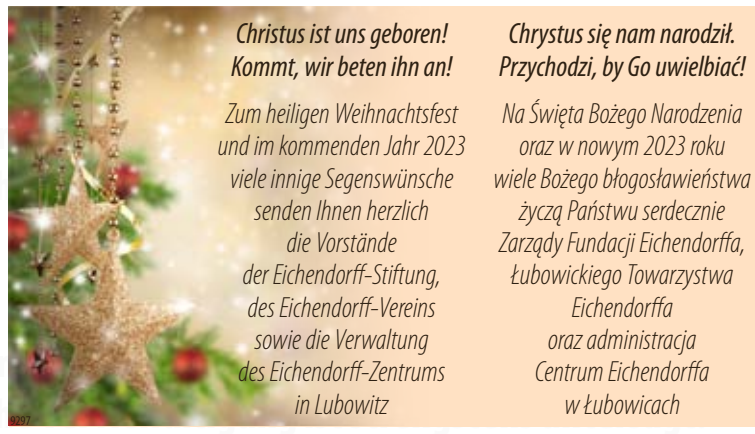

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Oppeln: Neues Wandbild ziert Sitz der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien (SKGD)

Freundschaft und Zusammenhalt

In Oppeln zieht seit Kurzem ein neues Graffiti die Blicke auf sich. Mit dem Kunstwerk, das an der Außenwand der Garage des SKGD-Sitzes zu sehen ist, soll die deutsch-polnische Freundschaft akzentuiert werden.

Die Street-Art-Künstlerin Patrycja Kostyra beim Auftragen des Wandbilds

Szene mit Symbolkraft: Das neue Wandbild in Oppeln

Fotos: Lucas Netter

Dicht beieinander stehen sie dort, drei junge Frauen, eng umschlungen unter einem großen Regenschirm, auf dem die deutsche und die polnische Flagge abgebildet ist. Die drei Freundinnen wirken fröhlich und entspannt, obwohl sie sich vor dem herabprasselnden Regen schützen müssen. Sie wissen: Solange sie zusammenhalten, sind sie alle gemeinsam vor den Widrigkeiten des Wetters geschützt, können ihnen die derzeitigen Umstände nichts anhaben, muss niemand von ihnen im Regen stehen.

Es ist eine Szene mit Symbolkraft, die seit Anfang Dezember in Form eines Graffiti-Kunstwerks den SKGD-Sitz in der Oppelner Konopnicka-Straße – in dessen Räumlichkeiten auch das Institut für Auslandsbeziehungen (ifa), der Bund der Jugend der Deutschen Minderheit (BJDM) sowie die Deutsche Bildungsgesellschaft (DBG) ihre (Regional-)Büros haben – schmückt. Unweit eines kleinen Spazierwegs an der Oder zieht es mit seinen lebendigen Farben unweigerlich die Aufmerksamkeit der vorbeischlendernden Menschen auf sich – und vermittelt eine vielsagende Botschaft.

Entworfen und gemalt beziehungsweise gesprayt wurde das Graffiti von der Illustratorin und Street-Art-Künstlerin Patrycja Kostyra, die auch an der Fakultät für Kunst der Universität Oppeln beschäftigt ist. Unterstützt wurde sie bei den Arbeiten, die innerhalb weniger Tage durchgeführt wurden, von ihrem Künstlerkollegen Kamil „StyleWithEasy" Kowalski aus Breslau. Beide sind Teil des unabhängigen Künstlerkollektivs „Murki", das vorrangig in Oppeln und Umgebung aktiv ist.

Entworfen und aufgetragen wurde das Wandbild von der Künstlerin Patrycja Kostyra.

Das Zwischenmenschliche in den Mittelpunkt stellen

Das Wandbild der drei Frauen, die sich gemeinsam vor dem Regen schützen, stehe symbolisch für die Freundschaft zwischen Deutschland und Polen, die mehr umfasse als lediglich die mitunter schwierigen politischen Beziehungen, erklärt Patrycja Kostyra. „Mir war es wichtig, die zwischenmenschliche Ebene darzustellen, auf der die Dinge oft anders laufen als in der Politik", so die Künstlerin, die ursprünglich aus Tichau (Tychy) in der Woiwodschaft Schlesien stammt.

Sie erzählt, dass sie viele Freunde in Deutschland und erst kürzlich an einem Street-Art-Workshop in Berlin teilgenommen habe. Als sie dann erfahren habe, dass die deutsche Minderheit in Oppeln ein neues Graffiti an ihrer Hauswand anbringen möchte, sei sie sofort interessiert gewesen – und habe bei den Verantwortlichen sogar mehrere Motivvorschläge eingereicht. Der SKGD-Vorstand entschied sich nach eingängiger Beratung letztlich für ebenjenes Bild, das die deutsch-polnische Freundschaft in den Mittelpunkt stellt.

Ein positives Zeichen setzen

Initiiert wurde das Graffitiprojekt von Barbara Stoklossa-Braems, ifa-Regionalkoordinatorin für Polen, Tschechien und die Slowakei. „Im Moment wird viel über die Diskriminierung der deutschen Minderheit in Polen gesprochen, dieses Thema ist sehr präsent. Umso wichtiger fand ich es deshalb, ein Zeichen für Freundschaft und Zusammenhalt zu setzen", sagt sie. „Die Idee war, auf dem Bild nicht die Diskriminierung ins Zentrum zu stellen, nicht das Negative hervorzuheben, sondern die positiven Aspekte im Verhältnis zwischen Deutschland und Polen sowie im Besonderen zwischen der deutschen Minderheit, die in dieser Region eine lange Geschichte hat, und der Mehrheitsgesellschaft zu betonen."

Dieses Vorhaben ist allen Beteiligten geglückt. Am Rande der Oppelner Altstadt vermittelt das Wandbild nun für alle sichtbar eine starke Botschaft der deutsch-polnischen Partnerschaft und sorgt für etwas Abwechslung im Stadtgebiet. „Und es ist eine Erinnerung daran, dass wir alle zusammenstehen und uns gegenseitig unterstützen können, um gemeinsam Herausforderungen zu meistern", unterstreicht Barbara Stoklossa-Braems.

Lucas Netter

Das Projekt wurde finanziert durch das Institut für Auslandsbeziehungen (ifa) aus Mitteln des Auswärtigen Amts der Bundesrepublik Deutschland.

Oppeln: Vorführung des Films „Jede Straße führt in die Kindheit – Der Schriftsteller Horst Bienek" (1990)

Zwischen Birken und Hochöfen

Am 7. Dezember 1990 starb der deutsche Schriftsteller Horst Bienek. Der gebürtige Gleiwitzer hatte ein bewegtes Leben; sein Werk gehört heute zum Kanon der deutschsprachigen Literatur. Anlässlich Bienecks 32. Todestages wurde am 7. Dezember 2022 im Studentischen Kulturzentrum der Universität Oppeln ein Film von Vera Botterbusch gezeigt, der sich mit den Kindheitserinnerungen des Oberschlesiers beschäftigt. Die Filmemacherin war während der Vorführung auch selbst vor Ort.

Vera Botterbusch mit einigen Studierenden der Universität Oppeln

Daniel Pietrek und Vera Botterbusch

Fotos: Lucas Netter

Die Zuschauerreihen im Studentischen Kulturzentrum der Universität Oppeln waren gut gefüllt an diesem Mittwochabend Anfang Dezember – nicht nur mit Studierenden der Germanistik, sondern auch mit jungen Leuten, die in anderen Fachbereichen „zu Hause" sind. Auch Gäste „von außerhalb" waren gekommen. Sie alle wollten sich die seltene Gelegenheit nicht entgehen lassen, ein filmisches Porträt über Horst Bienek zu sehen – jenes oberschlesischen Schriftstellers, der mit Romanen wie „Die Zelle" (1968) oder der „Gleiwitzer Tetralogie" (1975–1982) in die Literaturgeschichte eingegangen ist.

„Jede Straße führt in die Kindheit – Der Schriftsteller Horst Bienek" heißt der Film, der anlässlich Bieneks 60. Geburtstages am 7. Mai 1990 entstanden ist. Gemacht hat ihn die Autorin, Regisseurin und Fotografin Vera Botterbusch, die den Schriftsteller – der seit den 1970er-Jahren in Ottobrunn bei München lebte – damals für den Bayerischen Rundfunk interviewte und die Gespräche mit Aufnahmen aus der biografisch wie literarisch für Bienek wichtigen Kindheitsgegend Gleiwitz anreicherte. Im Mittelpunkt des 45-minütigen Films – mit einer Gedichtzeile von Horst Bienek als Titel – steht die Suche nach Heimat und Kindheit, nach Zeit und Erinnerung.

Heute schlummert die Filmperle meist im Archiv des Bayerischen Rundfunks, doch manchmal führt ihn Vera Botterbusch noch vor Publikum vor. Und so saß sie auf Einladung des Instituts für Literaturwissenschaften der Universität Oppeln am 7. Dezember auf dem Podium des örtlichen Studentischen Kulturzentrums und blickte in die erwartungsvollen Augen der anwesenden Studierenden.

Zwei Pole in Bieneks Leben

In einigen einführenden Worten durchlief Daniel Pietrek, Germanistik-Professor an der Universität Oppeln, das bewegte Leben Horst Bieneks, erzählte unter anderem von dessen Kindheit in Gleiwitz, die von Schicksalsschlägen und traumatischen Erlebnissen geprägt war – seine Mutter starb bereits 1941 an Krebs, zwei seiner Brüder fielen im Krieg, zum Vater hatte er ein ausgesprochen schlechtes beziehungsweise ein Nicht-Verhältnis. Eine weitere prägende Erfahrung: Im Januar 1945 wurde der damals 14-jährige Bienek Zeuge des Todesmarschs der überlebenden Auschwitz-Häftlinge durch Gleiwitz. „Er hat dieses Ereignis und diese Bilder sein Leben lang nicht vergessen", so Daniel Pietrek. Auch auf Bieneks spätere Inhaftierung im sowjetischen Arbeitslager Workuta ging der Germanistik-Professor ein.

„Die Suche nach der Kindheit eines Menschen ist so viel wie die Suche nach dem Menschen selbst."

Anschließend übernahm Vera Botterbusch das Wort und gab einen kurzen Überblick über Horst Bieneks Schaffen. „Das literarische Werk von Horst Bienek kreist in nahezu konzentrischen Kreisen um zwei Pole. Zum einen: Die Welt als Gefangenschaft – ein Thema, das Bienek in vierjähriger Gefangenschaft in dem russischen Lager hautnah erlebte, und das ihn sowohl in der Form der eigenen Vergangenheitsbewältigung als auch als existenzielle Grunderfahrung des Lebens immer wieder beschäftigt hat", sagte sie.

Zum anderen sei da die Welt der Kindheit. Hier sei Bieneks vierbändiges Romanwerk über seine Heimatstadt Gleiwitz, das die Zeitspanne vom Beginn bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges abdeckt, „der Kernpunkt seines Œuvres überhaupt. Darum ranken sich Gedichte, Essays – immer wieder mit dem Gedanken der verrinnenden, der verlorenen, der wiederzufindenden, der wiedergefundenen Zeit, jener Zeit, die man erst bewusst wahrnimmt, wenn die Zeit der Kindheit zu Ende gegangen ist", so die Filmemacherin.

Annäherung an die Kindheit

Die Annäherung an Bieneks Gleiwitzer Kindheit „zwischen Birken und Hochöfen" steht folglich auch im Zentrum von Vera Botterbuschs Film, der dem Publikum im Anschluss vorgeführt wurde. „Gleiwitz ist für Horst Bienek Atmosphäre, Milieu, der reale und fiktive Ort ewiger – weil literarisch festgehaltener – Kindheit", heißt es zum Beispiel an einer Stelle des Films. Und Horst Bienek selbst sagt darin: „Wenn ich ehrlich sein will, hatte ich eine ziemlich arme Kindheit, obwohl sie auf der anderen Seite schön war – durch die oberschlesische Landschaft, durch die Menschen, durch die Grubenarbeiter; das war eine hochinteressante Atmosphäre."

Warum dreht sich dieser Film ausgerechnet um Horst Bieneks Kindheit? Vera Botterbusch sagt hierzu: „Diese Kindheit darf deshalb im Zentrum des Films stehen, weil sie für Bienek immer wieder die Nahtstelle von Kunst und Leben, von Bewusstsein und Unbewusstem, von Wahrheit und Lüge ausmacht. Weil die Suche nach der Kindheit eines Menschen so viel ist wie die Suche nach dem Menschen selbst."

Lucas Netter

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Breslau: Wir besuchen den Weihnachtsmarkt

Der Schönste im ganzen Land

Während die Weihnachtsmärkte in Deutschland bereits vor den Feiertagen wieder schließen, kann man in Breslau viele Stände noch bis zur Silvesternacht besuchen. Stadtführerin Bogna Piter zeigt uns, was dort los ist.

Bogna Piter ist Stadtführerin für Ober- und Niederschlesien. Foto: Marie Baumgarten

Immer am 6. Dezember wird der Weihnachtsbaum durch einen Zauberspruch erleuchtet. Foto: Marie Baumgarten

Bunt und trubelig geht es auf dem Breslauer Weihnachtsmarkt zu. Foto: Lucas Netter

Wien hatte wahrscheinlich den ersten, Dresden und Nürnberg zogen nach. Die Adventszeit ohne Weihnachtsmarkt ist im deutschsprachigen Raum nicht zu denken. Schon im Mittelalter gab es an den Weihnachtsbuden Handwerkskunst, Lebkuchen und allerlei Unterhaltung. Auch hierzulande hat sich diese alte Tradition längst etabliert. Einer der namhaftesten Märkte steht in Breslau. Für viele Einwohner und Touristen ist er der schönste in ganz Polen.

Auch ihn soll es bereits seit dem Mittelalter geben. Einige drollige Männchen aus Tannengrün mit roter Zipfelmütze, wie Wächter an einem Seiteneingang vom Weihnachtsmarkt drapiert, sind mittlerweile nicht mehr von dort wegzudenken. Sind doch die Zwerge für Breslau, was der Eiffelturm für Paris ist. „Sie erinnern an die Zeit des Kommunismus, als die Studentenbewegung, genannt Orangene Alternative, sich eine Aktion ausgedacht hat, um den Kommunismus zu veralbern. Ein Symbol davon waren die Zwerge. Es kann ohne sie keinen Weihnachtsmarkt geben“, erklärt Stadtführerin Bogna Piter und verweist auf die unzähligen kleinen Metall-Zwerge, die das Stadtbild prägen.

Buntes Rummeltreiben

Piter zufolge gibt es fast 200 Weihnachtsstände, an denen man lokale Produkte kaufen kann, Handgemachtes oder Süßigkeiten. Aber auch Deftiges wie Bigos und Żurek, Pierogi oder der Bergkäse „Oscypek“ gehören dazu, eben typisch polnisch. Und typisch Polnisch ist irgendwie auch das bunte Rummeltreiben mit Karussellen und Schießbuden. Ganz anders viele deutsche Weihnachtsmärkte, die das traditionelle Konzept beibehalten haben. Stichwort:

Während die Märkte im Nachbarland bereits vor Weihnachten wieder schließen, kann man den in Breslau noch bis zur Silvesternacht besuchen.

besinnlich. „Der Weihnachtsmarkt diente dazu, sich für Weihnachten mit allen wichtigen Lebensmitteln einzudecken. Später zählte nicht nur der praktische Zweck, die weihnachtliche Stimmung wurde immer wichtiger“, sagt Bogna Piter.

Eine, sagen wir mal, sehr spezielle Idee ist ein Häuschen, mehrere Meter hoch und breit, mit der Aufschrift „Lach Freu Haus“, darauf Figuren in Lederhosen und Dirndl mit einer Maß Bier, gerahmt von Bayerns Landesfarben. Breslauer Weihnachtsmarkt trifft auf Münchner Oktoberfest. Und überhaupt scheint zu gelten: je lauter und greller, desto besser, desto mehr Weihnachten. Stadtführerin Bogna Piter, ganz Diplomatin, quittiert das mit einem eleganten Lächeln. Geschmäcker sind aber bekanntlich verschieden. Besucher aus Usedom, die eigens für den Weihnachtsmarkt angereist sind, resümieren: „Es war die lange Reise wert!“

Der geheime Zauberspruch

Das beste Stück eines jeden Weihnachtsmarktes und bei vielen Besuchern beliebtes Fotomotiv: Der Weihnachtsbaum, Symbol für Hoffnung und Fruchtbarkeit. Die bunte Lichterkette mit den enormen Kugeln aus güldener Plastik kann man mögen, muss man aber nicht. Immer am 6. Dezember wird der Baum erleuchtet. Und das passiert durch einen magischen Spruch. Auf Deutsch in etwa: „Es ist so weit. Breslauer Weihnachtsbaum, erleuchte uns!“ Auf Polnisch klingt das viel schöner, da reimt er sich sogar und lautet so: „Wrocławskiej choinki to już czas – niech oświeci nas jej blask!“ Ein besonderer Brauch, an dem immer viele Menschen teilhaben.

Der große Trumpf

Wenn man sich auf dem Breslauer Weihnachtsmarkt verabreden möchte, dann am besten unter der großen Holzpyramide. Hier gibt es den Glühwein in origineller Zwergenschuh-Tasse. „Die höchste Pyramide mit bis zu sieben Etagen steht in Dresden, auf dem ältesten Weihnachtsmarkt Deutschlands. Die Breslauer Variante finde ich aber mindestens genauso schön“, freut sich Bogna Piter.

Breslau muss sich wahrlich nicht verstecken und kann, im Gegenteil, noch auftrumpfen: Während die Märkte im Nachbarland bereits vor Weihnachten wieder schließen, kann man viele Stände in Breslau noch bis zur Silvesternacht besuchen. Nur am 25. und 26. Dezember ist kurz Pause.

Marie Baumgarten

Vergessenes Erbe

Stonsdorf: Geburtsstätte des berühmten Kräuterlikörs

Echt Stonsdorfer

Stonsdorf (Staniszów) in der Nähe von Hirschberg sollte allen Fans von Kräuterlikören ein Begriff sein. Hier wurde nämlich ab 1810 der Kräuterlikör „Echt Stonsdorfer“ hergestellt, der weit über die Grenzen Schlesiens bekannt wurde.

Das Originaletikett des Likörs aus dem Zeitraum 1900–1910. Foto: Wikipedia

Die Geschichte des Kräuterlikörs begann 1801, als nach Stonsdorf, damals im Besitz der Familie von Reuss, aus Paris der Brauereigeselle Christian Gottlieb Korner kam. In Paris hatte er die neuesten Techniken der Likördestillation kennengelernt.

In der Schlossbrauerei entwickelte er in Anlehnung an traditionelle Rezepte ein eigenes Getränk. Er experimentierte mit hochprozentigem Alkohol und lokalen Kräutern.

Vermutlich schöpfte er aus den Erfahrungen regionaler Kräutersammler und der Laboranten im Riesengebirge. Letztere waren Kräuterexperten, die Medikamente aus Kräutern produzierten. Der letzte bekannte Laborant war Ernst August Zölfel, der 1884 in Krummhübel (Karpacz) starb.

Korner entwickelte seine Rezeptur 1810. Bald wurde der Likör in allen Herbergen des Riesengebirges angeboten. Danach wurde der „Echt Stonsdorfer Kräuter-Bitter“ schnell zu einem Verkaufsschlager und weltweit bekannt.

1868 baute der Sohn von Christian Gottlieb Korner, Wilhelm, eine neue Brennerei im benachbarten Cunnersdorf, um dem wachsenden Bedarf an dem Kräuterlikör nachzukommen.

Mit der Auszeichnung eines Lieferanten des deutschen Kaiserhauses gekrönt, gewann „Echt Stonsdorfer Bitter“ noch an Beliebtheit. In den 80er-Jahren des 19. Jahrhunderts produzierte das Unternehmen „W. Koerner & Co. Hirschberg – Cunnersdorf“ etwa 7000 Liter Likör. Im Jahr 1900 wurde das Unternehmen von Otto Stabrin gekauft, der für einen weltweiten Absatz des Likörs sorgte.

Im Mai 1945, nach der Besatzung von Hirschberg durch die Rote Armee, waren die Stabrin-Brüder Otto und Herbert zu einem Umzug gezwungen. Im Gepäck hatten sie natürlich das geheime Rezept für den Kräuterlikör.

1950 bauten sie in Hamburg eine neue Brennerei auf. Sieben Jahre später startete die Produktion von Echt Stonsdorfer in Harksheide.

Der Kräuterlikör wird bis heute hergestellt. Doch ein echter Stonsdorfer ist er seither nur noch dem Namen nach. Als Zutaten werden nämlich Alpenkräuter benutzt – und nicht Kräuter aus dem Riesengebirge.

Anna Durecka

Zelasno: Treffen mit dem Nikolaus

DFK in Weihnachtsstimmung

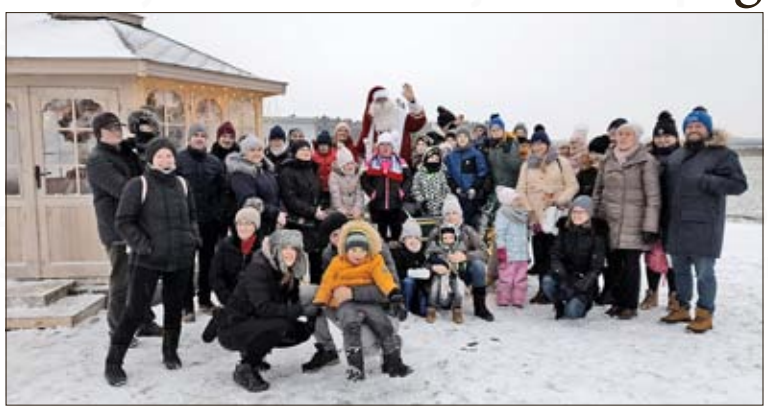

Der Nikolaus hatte für jedes Kind ein Päckchen. Foto: M. Wittek

Der DFK Zelasno feiert die schönste Zeit der Jahres. Die Deutschen haben einen Ausflug zum Adventsmarkt in Görlitz unternommen und sich in Oderwanz mit dem heiligen Nikolaus getroffen.

Ein vollbesetzter Bus mit 54 DFK-Mitgliedern machte sich auf den Weg Richtung Zgorzelec. Dort besichtigten die Oberschlesier die Stadt mit einem Reiseführer. Danach ging es zu Fuß nach Görlitz. Dort besuchten die Deutschen die Kathedrale, den Obermarkt und den Untermarkt. Danach konnten alle zum Christkindlmarkt gehen, um Geschenke zu besorgen, Glühwein und Lebkuchen zu kosten und Weihnachtstimmung mitzuerleben.

Weihnachtlich ging es auch weiter zu. Am Tag danach organisierte der DFK Zelasno ein Treffen mit dem Nikolaus. Es war aber kein gewöhnliches Treffen mit dem Weihnachtsmann. 45 Personen, darunter Familien mit Kindern, waren nach Oderwanz gefahren. „Dort wartete schon auf uns der Nikolaus, der allen Kindern Päckchen aushändigte. Manche Kindern hatten schon Respekt vor dem Mann mit dem weißen Bart, aber Geschenke haben sowieso alle bekommen“, betont Monika Wittek, die

Am 6. Januar um 15 Uhr veranstaltet der DFK Zelasno ein Weihnachtskonzert.

Veranstalterin. Eine weitere Attraktion waren die kuscheligen Alpakas, die die Kinder streichen und füttern durften. „Es wurde für uns außerdem ein Lagerfeuer vorbereitet, auf dem wir Würstchen grillen durften, die wir mitgebracht haben. In der Kälte haben die allen wunderbar geschmeckt“, sagt Monika Wittek. Alle kehrten begeistert nach Hause zurück.

Am 6. Januar 2023 um 15 Uhr veranstaltet der DFK Zelasno noch ein Weihnachtskonzert. In der St. Nikolaus-Kirche in Zelasno wird der Chor aus Gleiwitz Ostroppa auftreten.

Anna Durecka

Oppelner Nachrichten

Gesangsworkshop: Die SKGD im Oppelner Schlesien veranstaltete am 17. Dezember einen Gesangsworkshops für Männer. Der Workshop fand im Kulturzentrum in Oberglogau statt und wurde von Oskar Koziołek-Goetz geleitet. Alle Männer, die gerne singen, konnten an dem Workshop, bei dem sie an ihren Gesangstalenten gefeilt und Weihnachtslieder erlernt haben, teilnehmen.

Szukają pamiątek: Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach pod hasłem „Ocalone pamiątki, zachowana pamięć” poszukuje przedmiotów należących do żołnierzy – jeńców wojennych z II wojny światowej przetrzymywanych w niewoli niemieckiej lub radzieckiej. Muzeum poszukuje wszelkiego rodzaju dokumentów, korespondencji, rysunków, fotografii, ubrań. Osoby zainteresowane przekazaniem pamiątek do muzeum proszone są o kontakt telefoniczny lub e-mailowy: tel./fax +48 77 434 34 75, e-mail: zbiorkapamiatek@cmjw.pl.

Abschied: Irena Schudy, die stellvertretende Leiterin der ersten zweisprachigen deutsch-polnischen Schule in Polen, ist vorletzte Woche verstorben. Schudy war zwischen 1996 und 2009 die Vizedirektorin des Verbandes der Zweisprachigen Schulen in Rosenberg. In der Schule unterrichtete sie Mathematik auf Deutsch. Sie hat auch Bücher über die Geschichte Rosenbergs ins Deutsche übersetzt. *adur*

Oppelner Nachrichten
war eine Zeitung, die von 1895 bis 1935 im Oppelner Land erschien.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Vorweihnachtszeit im alten Breslau

Mit Dr. Grzegorz Sobel, Autor einer neuen Monografie mit dem Titel „Jarmark Bożonarodzeniowy w dawnym Wrocławiu“ (Der Weihnachtsmarkt im alten Breslau), sprach Rudolf Urban u. a. über die Ursprünge des „Kindelmarktes“ und die Ähnlichkeiten mit dem heutigen Weihnachtsmarkt auf dem Ring.

Was hat Sie dazu veranlasst, die Geschichte des Breslauer Weihnachtsmarktes niederzuschreiben?

Dieses Buch hat mehrere Quellen der Inspiration. Die erste ist zweifellos die Wiederbelebung des Weihnachtsmarktes in Breslau, wobei es übrigens dieses Jahr die 15. Auflage ist. Als ich also 2008 als Historiker, der sich mit der Geschichte der Stadt beschäftigt, zwischen den vor dem Rathaus aufgebauten Buden stand, erinnerte ich mich an den Berliner Weihnachtsmarkt, den ich 2005 mit meiner Frau besucht hatte und dessen lange und wechselvolle Geschichte ich bereits kennengelernt hatte. Fasziniert von der Tatsache, dass es in den meisten preußischen Städten vor Weihnachten Marktstände gab, begann ich nach einiger Zeit, nach historischen Spuren des Breslauer Jahrmarktes zu suchen. Schon bald konnte ich das Datum seiner Premiere ermitteln – 1566 – und vermutlich damals kam mir die Idee, seine Geschichte niederzuschreiben. Wie so oft musste die Idee einige Zeit reifen, bevor ich mich an die Recherche der Quellen machte. Es stellte sich jedoch bald heraus, dass das Thema des Breslauer Weihnachtsmarktes ebenso faszinierend war, wie es in den Quellen fast unendlich aufgezeichnet war. Es hat ein paar Jahre gedauert, bis ich sie zusammengetragen habe.

Grzegorz Sobel, Autor der neuesten Veröffentlichung über den Breslauer Weihnachtsmarkt Foto: privat

Viele deutsche Weihnachtsmärkte haben einen besonderen Namen. Derjenige in Breslau wurde „Kindelmarkt“ genannt. Warum?

In den ersten Jahrzehnten des Breslauer Weihnachtsmarktes gab es vor allem Stände, die Devotionalien anboten, welche mit den über die Kirchenmauern hinausreichen den Weihnachtsritualen zu tun hatten. Doch bereits an der Wende vom 16. zum 17. Jahrhundert handelten die Händler verstärkt mit Lebkuchen und anderen Süßwaren. Nach dem Dreißigjährigen Krieg, mit der Entwicklung von Sitten und Gebräuchen rund um den häuslichen Weihnachtstisch, insbesondere der Bescherung von Kindern – und mit der Zeit auch von allen anderen Haushaltsmitgliedern – begann das Angebot der Stände schnell auf die wachsenden Bedürfnisse der Breslauer Bevölkerung zu reagieren. So wurden Artikel wie Hüte, Schals, Gürtel, Handschuhe, Geldbörsen, verschiedene Wohndekorationen, aber auch Haushaltsgeräte in ihr Angebot aufgenommen. Allen voran mehr und mehr Spielzeug. Als Preußen 1741 Schlesien von den Habsburgern übernahm, war Kinderspielzeug der häufigste Artikel auf dem bis dahin als Christmarkt bekannten Weihnachtsmarkt. Der Breslauer Magistrat begann daraufhin, den Weihnachtsmarkt als Kindelmarkt zu bezeichnen, um seinem Wesen gerecht zu werden. Und dieser Name blieb bis zur letzten Auflage im Jahr 1943.

Schon der erste Kindelmarkt war insofern einzigartig, als er gewissermaßen den lokalen Händlern und Handwerkern vorbehalten war. Haben die städtischen Behörden diese Regel lange aufrechterhalten?

Im Prinzip wurde sie nie abgeschafft. In dem Buch erwähne ich mehrere Beispiele aus dem 18. Jahrhundert, als die Stadtverwaltung Kaufleute von außerhalb Breslaus daran hinderte, auf dem Weihnachtsmarkt zu handeln. Ein Beispiel ist ein Schwertmacher aus Glogau, der 1776 erfolglos einen Antrag auf Verkauf von Puppen beim Magistrat einreichte. Gleiches widerfuhr 1790 einem Lebkuchenbäcker aus Wartha in Niederschlesien, obwohl sich die würzigen Backwaren aus Wartha schon damals in der schlesischen Hauptstadt großer Beliebtheit erfreuten und, vor Weihnachten regelmäßig in die Stadt „geschmuggelt“, stets eine große Gruppe von Genießern fanden. Im 19. Jahrhundert wurde immer wieder an dieses Gesetz erinnert, doch bekanntlich hielten sich die Menschen immer weniger daran. Denn einerseits gab es zunehmend viele Händler von außerhalb Breslaus und andererseits fanden sich immer mehr Artikel aus anderen Städten, auch von außerhalb Schlesiens, im Angebot.

Was war sonst noch das Besondere am Breslauer Weihnachtsmarkt?

Hm... Es ist schwierig, das mit einem Wort zu sagen. Um Ihnen einen Eindruck von der Atmosphäre des Breslauer Weihnachtsmarktes zu einem ausgewählten, aber nicht zufälligen Zeitpunkt seiner Geschichte zu vermitteln, lassen Sie mich ein Gedicht aus dem Jahr 1856 mit dem Titel „Weihnachtsmarktfreude“ zitieren:

Alles, Alles, Alles ist
Hier für Geld zu haben!
Warum sollt' ein Journalist
Nicht das Seine haben?
Ist manch' ganzer Journalist
Doch für Geld zu haben.

Alle Taschen spickt' ich voll,
Alles krieg' ich gratis,
Und wenn ich auch keuchen soll,
Habe niemals satis;
Denn mein Hunger ist nicht klein
Und mein Durst nicht minder,
Reich beschenkt auch wollen sein
Meine Frau und Kinder.

Was Ihr gebt, das nehm' ich an,
Jegliche Bereitung,
Meine Quittung les't Ihr dann
In der nächsten Zeitung.
Gebt nur nicht mir so verschämt,
Fass' es frei und offen,
Wenn Ihr nicht zu wenig nehmt,
Ist viel Lob zu hoffen.

Doch die Ware, welche schlecht,
Müßt Ihr mir nicht geben,
Find' ich Alles gut und echt,
Schreib' ich Wahrheit eben!
Gebt alsdann für Geld Ihr Schund,
Wenn das A n d r e sagen,
Dann schau lächelnd, spricht mein Mund:
„Drob kann ich nicht klagen!“

Groß und kleines Kinderspiel,
Paletot und Hosen,
Wein, Essenz für's Gefühl,
Hundert kleine Chosen.
Wurst und Schinken, Marzipan,
Auch zum Schnupfen, Rauchen,
Alles, Alles nehm' ich an,
Alles kann ich brauchen!

Pfefferkuchen, Chokolad,
Feine Spezereien,
Eingemachtes, Citronat,
Puppen, welche schreien,
Bilderbogen und Papier,
Essig und Liköre,
Gänsebürste, bairisch Bier,
Tücher, Shawls und Flöre

Auch Romane nehm' ich gern,
Wenn von diesem Jahre;
Diese kaufen all die Herrn
Bibliothekare
Aufschneid' ich die Bücher nicht,
Weil ich sie gern schone,

Foto: Księży Młyn

Das Buch wurde vom Verlag Księży Młyn veröffentlicht

Als Preußen 1741 Schlesien von der habsburgischen Herrschaft übernahm, war Kinderspielzeug der häufigste Artikel auf dem Weihnachtsmarkt, der bis dahin Christmarkt hieß.

Aber schreib' ich den Bericht,
Schneid' ich auf nicht ohne!

Es kann auch der Handwerksmann
Sich insinuiren,
Will er, was er mir gethan,
Unbezahlt quittiren:
Was ich allerwärts gepumpt,
Was die Meinen pumpen –
Wer sich gegen mich nicht lumpt,
Kennt mich nicht als Lumpen.

Nicht vergesse der Acteur,
Noch auch die Actrice:
Spitz ist meine Feder sehr,
Ich bin voll Malice.
Drum den Weihnachts-, Neujahrs-Tag
Mögt Ihr nicht verpassen!
Wer ist, der sich da nicht mag
Milder – stimmen lassen!

Schade, daß die Weihnachtszeit
Nicht ist täglich, stündlich,
Denn sie lehrt die Seligkeit:
N e h m e n i s t n i c h t s ü n d l i c h!
Läßt sich doch der beste Christ
In der Zeit beschenken,
Warum sollt' – ein Journalist
Lange sich bedenken?!

Der heutige Weihnachtsmarkt auf dem Breslauer Ring ist sicherlich nicht derselbe wie der Kindelmarkt der Vorkriegszeit. Oder sind da noch Ähnlichkeiten zu erkennen?

Daran hatte ich noch nicht gedacht, aber versuchen wir es mal. Sicherlich ist der heutige Weihnachtsmarkt in topografischer Hinsicht viel größer. In der Vergangenheit nahm er nur drei Seiten des Marktplatzes ein, ausgenommen die südliche am Schweidnitzer Keller. Jetzt ist er sogar auf den Salzplatz übergegangen, was früher nicht der Fall war, auch wenn dort manchmal einzelne Buden standen. Heute sind zudem in der ul. Świdnicka sowie im ersten Abschnitt der ul. Oławska Weihnachtsmarkthändler am Werk. Mit den Menschenmassen und den fast 300 Ständen herrscht hier sicherlich die gleiche Atmosphäre wie in alten Tagen. Allerdings habe ich den Eindruck, dass der Weihnachtsmarkt heute nicht mehr so sehr ersehnt wird wie früher. Und er ist wohl auch nicht mehr so sehr Teil der Identität von uns Breslauern… Auch sind immer häufiger kritische Stimmen gegenüber dem Weihnachtsmarkt zu hören, die ich aber nicht kommentieren möchte. Die Zahl der Lebkuchenstände nimmt von Jahr zu Jahr zu, was sicherlich ein gemeinsamer Nenner zwischen Vergangenheit und Gegenwart ist. Auch die Stände, an denen selbstgemachte Dekorationen, Schmuck und Oberbekleidung wie Mützen, Schals, Handschuhe und ähnliche Artikel sowie persönliche Gegenstände wie Geldbörsen, Handtaschen usw. verkauft werden, bringen auf dem Weihnachtsmarkt Vergangenheit und Gegenwart einander näher. Früher gab es kein so großes Angebot an Lebensmitteln, Spirituosen und vor allem keine so umfangreiche Gastronomie auf dem Markt, was einen wesentlichen Unterschied zwischen dem früheren Kindelmarkt und dem heutigen Weihnachtsmarkt darstellt. Auch Kinderattraktionen wie Karussells, Achterbahnen oder das Spielhaus, das sich in diesem Jahr auf dem Plac Solny befand, waren lange Zeit nicht mehr auf dem Weihnachtsmarkt vertreten. Diese Art von Unterhaltung gab es auf dem Weihnachtsmarkt erst ab den 1930er-Jahren, als er auf den Neumarkt kam und in seinen letzten Jahren auf dem Schlossplatz hinter dem Opernhaus.

Okres przedświąteczny w dawnym Wrocławiu

Z dr. Grzegorzem Soblem, autorem nowej monografii pt. „Jarmark Bożonarodzeniowy w dawnym Wrocławiu”, Rudolf Urban rozmawia m.in. o początkach Kindelmarktu i podobieństwach z dzisiejszym jarmarkiem na rynku.

Co skłoniło pana do spisania historii wrocławskiego jarmarku bożonarodzeniowego?

Ta książka ma klika źródeł inspiracji. Pierwsza to bez wątpienia reaktywacja jarmarku bożonarodzeniowego we Wrocławiu, a w tym miejscu przypomnę, że to już 15. edycja. Gdy więc jako historyk zajmujący się dziejami miasta stanąłem w 2008 r. pomiędzy budami postawionymi pod ratuszem, wspomniałem jarmark berliński, który odwiedziłem wraz z żoną w 2005 r., a z którego długą i przebogatą historią miałem okazję już wcześniej się zaznajomić. Zaintrygowany faktem, iż w większości miast pruskich stawiano dawniej jarmarczne budy przed świętami Bożego Narodzenia, zacząłem po jakimś czasie poszukiwać śladów historycznych wrocławskiego jarmarku. Dość szybko udało mi się ustalić datę jego premiery – a więc rok 1566 – i chyba wtedy właśnie pojawił się zamysł spisania jego historii. Jak to bywa w takich przypadkach, sam pomysł musiał jeszcze dojrzewać czas jakiś, zanim podjąłem się trudu poszukiwań źródłowych. Szybko okazało się jednak, iż temat wrocławskiego jarmarku bożonarodzeniowego jest tyleż fascynujący, co niemal nieskończenie zapisany w źródłach. Trwało to dobrych kilka lat, nim je zebrałem.

Wiele niemieckich jarmarków nosi jakąś specjalną nazwę. Wrocławski jarmark nazywał się Kindelmarkt. Dlaczego?

Pierwsze dekady wrocławskiego jarmarku bożonarodzeniowego to przede wszystkim budy oferujące dewocjonalia, co miało związek z wyjściem obrzędowości świąt Bożego Narodzenia poza mury kościołów. Jednak już na przełomie XVI i XVII w. kupcy handlowali coraz częściej piernikami i innymi słodkimi wyrobami. Po wojnie trzydziestoletniej wraz z rozwojem obyczajów i zwyczajów wokół domowego świątecznego stołu, a zwłaszcza obdarowywaniem dzieci prezentami – z czasem wzajemnie wszystkich domowników – oferta bud zaczęła szybko reagować na wzrastające potrzeby wrocławian. Zaczęły się więc w nich pojawiać choćby takie artykuły jak: czapki, szale, paski, rękawiczki, portmonetki, różne ozdoby domowe, ale też sprzęty gospodarstwa domowego. Nade wszystko coraz więcej zabawek. Gdy w 1741 r. Prusy przejęły Śląsk spod panowania Habsburgów, zabawki dla dzieci były najpowszechniejszym artykułem na jarmarku, zwanym do tego czasu Christmarkt. Chcąc oddać jego istotę, wrocławski magistrat zaczął wówczas nazywać go jarmarkiem dziecięcym, a więc Kindelmarkt. I ta nazwa utrzymała się do jego ostatniej edycji w 1943 r.

Pierwszy Kindelmarkt już był wyjątkowy, bo był niejako zarezerwowany dla miejscowych kupców i rzemieślników. Czy długo władze miasta utrzymały tę zasadę?

Zasadniczo nigdy jej nie zniesiono. W książce wymieniam kilka przykładów z XVIII w., gdy władze miasta uniemożliwiały handel na jarmarku kupcom spoza Wrocławia. Przykładem miecznik z Głogowa, który wniósł w 1776 r. do magistratu odrzuconą prośbę na sprzedaż lalek. Z podobną decyzją spotkał się w 1790 r. piernikarz z Barda Śląskiego, choć już w tym czasie bardzkie korzenne wypieki cieszyły się w stolicy Śląska olbrzymią popularnością, a „przemycane” do miasta przedświąteczną porą znajdowały liczne grono koneserów. W XIX stuleciu wciąż przypominano o tym prawie, ale wiadome jest, iż było coraz mniej przestrzegane. Bo z jednej strony handlowali coraz częściej ludzie spoza Wrocławia – podobnie jak do oferty bud trafiały coraz liczniej artykuły z innych miast, nie tylko śląskich.

Dzisiejszy jarmark na wrocławskim rynku to zapewne nie to samo co przedwojenny Kindelmarkt. A może da się zauważyć jakieś podobieństwa?

Nie zastanawiałem się nad tym, ale spróbujmy. Z pewnością współczesny jarmark jest dużo większy w topograficznym sensie. Dawniej zajmował tylko trzy strony rynku, za wyjątkiem południowej od strony Piwnicy Świdnickiej. Wkroczył nawet na plac Solny, co kiedyś nie miało miejsca, choć czasem stawały tam pojedyncze budy. Dziś handlujemy także na ul. Świdnickiej, jak również na początkowym fragmencie ul. Oławskiej. Tłumy ludzi i blisko 300 bud to z pewnością ten sam klimat co w dawnych czasach. Mam jednak wrażenie, iż współcześnie jarmark bożonarodzeniowy nie jest tak bardzo wyczekiwany jak dawniej. I chyba nie stanowi tak bardzo o tożsamości nas wrocławian… Dają się też słyszeć coraz częściej głosy krytyczne, przeciwne organizacji jarmarku, ale pozostawię je bez komentarza. Przybywa z każdym rokiem bud z piernikami, co z pewnością jest wspólnym mianownikiem przeszłości i teraźniejszości. Również budy z ozdobami domowymi, biżuterią i odzieżą wierzchnią, jak czapki, szale, rękawiczki i tym podobne artykuły, a także rzeczy osobiste, a więc portmonetki, torebki itd. zbliżają do siebie czas przeszły i miniony na jarmarku. Dawniej nie było tak dużej oferty artykułów spożywczych, alkoholi, a nade wszystko nie była tak bardzo rozbudowana na jarmarku gastronomia, co czyni zasadniczą różnicę między dawnym Kindelmarktem a dzisiejszym jarmarkiem bożonarodzeniowym. Również przez długi czas nie były obecne na jarmarku atrakcje dla dzieci, jak karuzele, kolejki czy dom zabaw stojący tego roku na placu Solnym. Tego rodzaju rozrywka pojawiła się na jarmarku dopiero w latach trzydziestych XX w., gdy jarmark stawał na placu Nowy Targ, a w swoim schyłkowym okresie na placu Zamkowym za budynkiem opery. ❑

Pełny tekst wywiadu w języku polskim znajdziesz na www.wochenblatt.pl

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Süße Verlockungen

Im vergangenen Jahr verriet uns Irena Olbińska aus dem Oppelner Stadtteil Königlich Neudorf (Nowa Wieś Królewska) drei Rezepte für köstliche Kräuterplätzchen. Für dieses Weihnachtsfest hat sie erneut ihr Rezeptbüchlein geöffnet und vier außergewöhnliche Leckereien gezaubert. Ihre Weihnachtsrezepte stellt sie uns gern zur Verfügung. Viel Spaß beim Zubereiten – und natürlich beim Schlemmen!

Apfelgelee mit Gewürzen

Äpfel und Weihnachten – das passt einfach! Und mit diesem Apfelgelee wird das Frühstück am ersten und zweiten Weihnachtsfeiertag zum Hit!

Zutaten: *900 Milliliter Apfelsaft (am besten ohne Zuckerzusatz), 500 Gramm Gelierzucker 2:1, 1 Bio-Orange, 5 Pimentkörner, 4 Anissterne, 2 Zimtstangen, 6 Gewürznelken*

Zubereitung: Die Orange waschen, dünn schälen (nur die orangefarbene obere Schale; die Schale nicht wegwerfen, denn sie wird im nächsten Schritt benötigt) und anschließend auspressen. Dann den Apfelsaft, den ausgepressten Orangensaft, die Orangenschale und alle Gewürze in einen Topf geben und 2 Minuten aufkochen. Gut umrühren, den Deckel auf den Topf geben und eine Nacht lang stehen lassen.

Am nächsten Tag das Gemisch durch ein Sieb gießen. Den durchgesiebten Saft mit dem Gelierzucker vermischen. Nun das Ganze unter Rühren (!) aufkochen und 3 Minuten sprudelnd kochen lassen.

Das Gelee in heiß ausgespülte Gläser füllen, verschließen und kalt werden lassen – fertig!

Orangenplätzchen

Mit Irena Olbińskas erfrischenden Orangenplätzchen holen Sie sich eine Portion Sommer in Ihre weihnachtlichen vier Wände!

Zutaten: *250 Gramm Butter (Zimmertemperatur), 80 Gramm Puderzucker, 3 Bio-Orangen, 350 Gramm Weizenmehl, ein glatt gestrichener Teelöffel gemahlener Kardamom, 1 Prise Salz*

Zubereitung: Zunächst die Schalen von den Orangen reiben. 2/3 der abgeriebenen Schalen mit der Butter verrühren (das verbliebene Drittel der Schalen wird später für die Glasur benötigt). 1/2 Orange auspressen (die restlichen Orangen werden für dieses Rezept nicht mehr benötigt, Sie können sie also anderweitig verwerten). 1 Esslöffel des ausgepressten Orangensafts zu dem Orangenschalen-Butter-Gemisch geben. Anschließend den Puderzucker hinzugeben und alles miteinander verrühren. Zuletzt noch das Kardamom, Weizenmehl und Salz dazugeben und die Masse so lange kneten, bis sie fest wird. Den fertigen Teig in eine Frischhaltefolie einwickeln und über Nacht im Kühlschrank lagern.

Am nächsten Tag den kalten Teig ausrollen (nicht zu dünn) und mit beliebigen Förmchen Muster daraus ausstechen. Die backbereiten Plätzchen auf einem mit Backpapier ausgelegten Backblech verteilen. Das Ganze in den Ofen schieben und bei 170 Grad 15 Minuten backen (bis der Boden der Plätzchen goldbraun ist).

Glasur: Optional können die fertigen Orangenplätzchen noch mit Zuckerguss bestrichen oder verziert werden. Dazu etwa 3 Esslöffel Orangensaft in eine kleine Schale füllen und so lange Puderzucker einrühren, bis die Masse eindickt und glatt wird. Die Glasur mit einem Pinsel oder Teelöffel nach Belieben auf den gebackenen Plätzchen verteilen. Wer mag, kann zusätzlich noch das verbliebene Drittel der abgeriebenen Orangenschalen mit etwas Zucker und/oder Kandis vermischen und auf die glasierten Plätzchen streuen.

Bratapfel-Weihnachtslikör

In der Advents- und Weihnachtszeit wird gern mal das Leckere mit dem Unvernünftigen verbunden und das ein oder andere Gläschen Alkohol konsumiert. Falls Sie mal etwas Neues probieren möchten, haben wir genau das Richtige für Sie: einen Bratapfel-Likör! Die Zubereitung dieses aromatisch-süßen Schnäpschens verlangt zwar viel Geduld – aber das Warten lohnt sich!

Zutaten: *700 Gramm Äpfel, 1 Esslöffel brauner Zucker, 2 Zimtstangen, 4 Anissterne, 1 Päckchen Vanillezucker, 1 Bio-Orange, 1 Bio-Zitrone, 150 Gramm Zucker (alternativ: Kandis), 700 Milliliter Wodka, 300 Milliliter brauner Rum, 300 Milliliter Apfelsaft*

Zubereitung: Zuerst die Äpfel als Ganzes schälen, mit dem braunen Zucker bestreuen und im Backofen bei 180 Grad 20 Minuten backen (darauf achten, dass die Äpfel ganz bleiben und nicht auseinanderfallen). In der Zwischenzeit die Orange und die Zitrone waschen und mit Schale in Scheiben schneiden.

Anschließend die gebackenen Äpfel in ein großes Glas geben und darauf die Orangen- und Zitronenscheiben verteilen sowie die Gewürze, den Zucker und den Vanillezucker hinzugeben. Zuletzt das Glas mit dem Wodka, Rum und Apfelsaft aufgießen.

Das Glas gut verschließen und vorsichtig (!) vier Wochen lang jeden Tag schütteln. Danach das Gemisch durch ein Sieb gießen und den durchgesiebten Likör in kleinen Flaschen abfüllen.

Kamillenplätzchen

Haben Sie schon mal Kamillenplätzchen probiert? Nein? Dann sollten Sie dieses Defizit schleunigst abstellen – Ihre Geschmacksknospen werden es Ihnen danken!

Zutaten: *300 Gramm Mehl, 150 Gramm kalte Butter (oder Margarine), 150 Gramm Puderzucker, 2 Esslöffel getrocknete Kamillenblüten, 1 Eigelb, 2 Esslöffel saure Sahne, 1 Teelöffel geriebene Zitronenschale, 1 Prise Salz*

Zubereitung: Die Kamillenblüten in einen Mörser geben und zerreiben. Das Mehl mit dem Puderzucker und dem Salz mischen. Die Butter in kleine Würfel schneiden, zu dem Mehl-Puderzucker-Salz-Gemisch hinzugeben und alles gut durchmischen. Anschließend auch das Eigelb und die saure Sahne hinzufügen und untermischen. Zuletzt die Zitronenschale und die zerriebenen Kamillenblüten dazugeben und vermischen. Das Ganze mit einem Messer zerhacken und anschließend schnell durchkneten. Den fertigen Teig in eine Frischhaltefolie einwickeln und über Nacht im Kühlschrank lagern.

Am nächsten Tag den kalten Teig ausrollen (nicht zu dünn) und mit beliebigen Förmchen Muster daraus ausstechen. Die backbereiten Plätzchen auf einem mit Backpapier ausgelegten Backblech verteilen. Das Ganze in den Ofen schieben und bei 175 Grad 10-12 Minuten backen (bis der Boden der Plätzchen goldbraun ist).

Glasur: Optional können die fertigen Kamillenplätzchen noch mit einer Kamillenglasur bestrichen oder verziert werden. Dazu einen starken Kamillentee kochen und 3 Esslöffel des Tees in eine kleine Schale füllen und so lange Puderzucker einrühren, bis die Masse eindickt und glatt wird. Die Glasur mit einem Pinsel oder Teelöffel nach Belieben auf den gebackenen Plätzchen verteilen. Wer mag, kann auf die glasierten Plätzchen noch getrocknete Kamillenblümchen streuen.

Fotos: Lucas Netter

Alle Rezepte von Irena Olbińska aus Oppeln-Königlich Neudorf; notiert von Lucas Netter.

Foto im Hintergrund: Morgane Le Breton / unsplash.com

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Bildung: Ein Jahr der Diskriminierung im Bereich Bildung

Deutschunterricht im Visier

Seit dem 1. September wird an polnischen Grundschulen auf Anordnung des Bildungsministers Deutsch als Minderheitensprache lediglich im Umfang von einer Stunde wöchentlich gelehrt. Trotz zahlreicher Proteste, nicht nur vonseiten der deutschen Minderheit, hält die polnische Regierung an dieser Entscheidung bis heute fest.

Alles nahm seinen Anfang mit der politischen Tätigkeit des Abgeordneten der Solidarna Polska, Janusz Kowalski. Bereits Wochen vor seiner Pressekonferenz am 3. Dezember 2021 vor dem Sitz der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien, kritisierte er die Rechte, die die deutsche Minderheit in Polen hat. Diese seien im Vergleich zu den Rechten der Polen in Deutschland zu umfangreich.

Das Problem

Spätestens seitdem gibt es von Seiten der polnischen Regierung zu diesem Thema ein Stichwort – Symmetrie. Die Deutschen in Polen sollten nur so viele Rechte bekommen, wie die Polen in Deutschland haben. Solange die Letzteren also nicht als Minderheit anerkannt und gefördert werden, sollten auch der deutschen Minderheit die Rechte gekürzt werden. Den Anfang sollte es aber mit dem Deutschunterricht als Minderheitensprache geben – so der Grundsatz von Janusz Kowalski, dem sich weitere Koalitionspolitiker sowie Regierungsmitglieder angeschlossen haben.

Schließlich hat der Sejm am 17. Dezember 2021 den Haushalt samt der Kürzung der Mittel beschlossen. Neben Janusz Kowalski wurde nun auch Bildungsminister Przemysław Czarnek ein großer Verfechter dieser Entscheidung und erließ am 5. Februar 2022 die erste von zwei Verordnungen. In dem Dokument lesen wir: „Der § 8 Abs. 3 wird nach den Worten ‚im Umfang von 3 Wochenstunden' um die Worte ‚und bei Schülern, die der deutschen Minderheit angehören, im Umfang von 1 Wochenstunde' ergänzt". In der zweiten Verordnung wurden die finanziellen Mittel für den Unterricht, die den Kommunen ausgezahlt werden, gekürzt.

Proteste

Gleich nach Beschluss des Haushaltsgesetzes rollte eine Protestwelle an. Die deutsche Minderheit organisierte Pressekonferenzen, um auf die Gefahren einer derartigen Kürzung hinzuweisen. Auch der Sejmik der Woiwodschaft Oppeln hat einen Appell gegen die Kürzung der Mittel beschlossen, dem sich viele Kommunen angeschlossen oder auch eigene Resolutionen verabschiedet haben.

Da vonseiten der Regierung auf Symmetrie gepocht wurde und die Polen in Deutschland als Leidtragende dargestellt wurden, haben sich auch Vertreter der Polonia zu Wort gemeldet, die zwar Nachholbedarf in Sachen Polnischunterricht betonen, die Diskriminierung der deutschen Minderheit aber ablehnen. Medial, auch international wirksam meldete sich der Bund der Jugend der deutschen Minderheit zu Wort mit seiner Social-Media-Aktion #sprachlos / #niemamowy.

In die Proteste gegen die Entscheidung des Sejm und später des Bildungsministeriums schalteten sich auch Eltern ein. Seit Dezember 2021 konnte man eine Petition unterzeichnen, die sich gegen die geplante Kürzung des Deutschunterrichts ausspricht (ähnliche Petitionen starteten auch Wissenschaftler und Wirtschaftsvertreter). Bis Ende Februar 2022 hatten 13.222 Personen diesen Aufruf an die Regierung unterzeichnet. Am 8. März wurde sie an das Bildungsministerium übergeben. „Als Deutschlehrerin, vor allem

Damit nahm das Übel seinen Lauf: Janusz Kowalski im Dezember 2021 bei seiner Pressekonferenz vor dem Sitz der Oppelner deutschen Minderheit. Foto: Patryk Namyslik

Nach vielen Monaten gab es im November 2022 ein erstes Treffen zwischen Vertretern der deutschen Minderheit und Bildungsminister Czarnek (re.). Foto: Facebook.com

„Es ist undenkbar, die Entfaltungs- und Förderungsmöglichkeiten der eigenen Sprache und Kultur zu verringern, insbesondere, wenn es nur um eine Minderheit und die jüngsten Bürger unseres Landes geht."

aber als Elternteil bin ich nicht einverstanden mit der Entscheidung, die Unterrichtsstundenzahl der deutschen Minderheitensprache von 3 auf 1 Stunde zu reduzieren. Es ist undenkbar, die Entfaltungs- und Förderungsmöglichkeiten der eigenen Sprache und Kultur zu verringern, insbesondere, wenn es nur um eine Minderheit und die jüngsten Bürger unseres Landes geht", sagte Agnieszka Kała, Direktorin der Grundschule in Grodisko und Initiatorin der Petition.

Auf diese Petition, wie auch auf mehrere Gesprächsversuche seitens der deutschen Politik, gab und gibt es bis heute aber immer wieder die alleinige Antwort, Deutschland müsse sich in Richtung der Polonia bewegen, bevor die polnische Seite jedwede Schritte in Erwägung ziehe.

Es folgten also weitere Schritte, wie eine parlamentarische Kontrolle des Abgeordneten der deutschen Minderheit, Ryszard Galla, sowie seiner Kolleginnen aus der Bürgerkoalition, Krystyna Szumilas und Barbara Nowacka im Bildungsministerium, die zu dem Schluss gekommen sind, dass die Verordnungen des Bildungsministers aufgehoben werden sollten, weil sie nicht nur legislativ, sondern auch verfahrenstechnisch gesetzwidrig sind. Am 1. April informierten Rafał Bartek, Vorsitzender der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien und Bernard Gaida, damaliger Vorsitzender des Verbands deutscher Gesellschaften in Polen, dass sie die Arbeit in der Gemeinsamen Kommission der Regierung und der nationalen und ethnischen Minderheiten ruhen lassen, bis die Verordnungen des Bildungsministers aufgehoben werden.

Der VdG ging noch einen Schritt weiter. Nachdem Gesprächsversuche mit der Regierung im Sande verlaufen waren, entschied sich die deutsche Minderheit, gegen die Ministerialverordnung eine Klage bei der Europäischen Kommission einzureichen. All das erzielte jedoch nicht die gewünschte Wirkung.

Neuer Anfang?

Im Bundestag versuchte die Unionsfraktion, die Regierung zu mehr Bewegung in diese Sache zu bringen. Zunächst wurde eine Anfrage an die Bundesregierung mit Fragen zur Situation der Deutschen in Polen gestellt. Später stellte die CDU/CSU-Fraktion auch einen Antrag, der die Diskriminierung der deutschen Minderheit in Polen hinsichtlich des muttersprachlichen Schulunterrichts thematisiert und die Bundesregierung zum Handeln aufforderte. Die Ampel-Koalition aber hat diesen Antrag im Bundestag abgelehnt.

Und so wurde schließlich die Mittelkürzung am 1. September bittere Realität. Nur in 34 Gemeinden, vor allem in der Oppelner Region, zahlen die Kommunen eine oder zwei gestrichene Deutschstunden aus eigenen Haushalten. Die Regierungsseite blieb weiterhin bei ihrer Argumentation der fehlenden deutsch-polnischen Symmetrie.

Bewegung in die Sache kam erst mit dem Oppeln-Besuch des Koordinators der Bundesregierung für grenznahe deutsch-polnischen Zusammenarbeit, Dietmar Nietan. Er präsentierte dabei seinen Vorschlag, im Bundeshauhalt 2023 zunächst Gelder für eine Bedarfsermittlung an Polnischunterricht in Deutschland zu sichern. Gleichzeitig stellte er aber fest: „Meine Initiative hat nichts mit der Kürzung bei der deutschen Minderheit in Polen zu tun. Das hätte ich auch getan, wenn es diese nicht gegeben hätte. Wenn jemand den Eindruck erwecken sollte, man könnte die deutsche Regierung oder das Parlament erpressen, dann hat sich diese Person sehr getäuscht."

Schließlich hat der Bundestag Ende November den Haushalt angenommen und eine Million für diese Bedarfsermittlung festgeschrieben. Dann kam es auch zu einem ersten Treffen zwischen Vertretern der Minderheit und Bildungsminister Czarnek, der jegliche Schritte aber an Bedingungen knüpft (mehr dazu auf S. 5). Ein anderes positives Zeichen ist, dass der Vorschlag von Janusz Kowalski, alle Mittel für den Deutschunterricht als Minderheitensprache aus dem Haushalt zu streichen, im Haushaltsausschuss des Sejm abgeschmettert wurde, und das auch mit Stimmen der Koalitionsabgeordneten.

Ob also das Neue Jahr oder das neue Schulsemester eine Rückkehr zu alten Regelungen bedeutet?

Edukacja: Rok dyskryminacji w dziedzinie oświaty – Nauczanie języka niemieckiego na celowniku

Od 1 września język niemiecki jako język mniejszości narodowej jest nauczany w polskich szkołach podstawowych tylko przez jedną godzinę tygodniowo na mocy rozporządzenia ministra edukacji. Mimo licznych protestów, nie tylko ze strony mniejszości niemieckiej, rząd RP trzyma się tej decyzji do dziś.

Wszystko zaczęło się od działalności politycznej posła Solidarnej Polski Janusza Kowalskiego. Już na kilka tygodni przed konferencją prasową 3 grudnia 2021 r. przed siedzibą Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim krytykował on prawa, jakie ma mniejszość niemiecka w Polsce. Stwierdził, że są one zbyt rozbudowane w porównaniu z prawami Polaków w Niemczech.

Problem

Najpóźniej od tego momentu po stronie polskiego rządu pojawiło się hasło przewodnie w tym temacie – symetria. Niemcy w Polsce powinni dostać tylko tyle praw, ile mają Polacy w Niemczech. Dopóki ci ostatni nie zostaną uznani i nie otrzymają wsparcia jako mniejszość, prawa mniejszości niemieckiej również powinny zostać ograniczone. Pierwszym krokiem miałoby być jednak nauczanie języka niemieckiego jako języka mniejszości – to zasada Janusza Kowalskiego, którą poparli inni politycy koalicji, a także członkowie rządu.

Ostatecznie 17 grudnia Sejm uchwalił budżet z uwzględnieniem zmniejszenia środków. Obok Janusza Kowalskiego wielkim zwolennikiem tej decyzji stał się także minister edukacji Przemysław Czarnek, który 5 lutego wydał pierwsze z dwóch rozporządzeń. W dokumencie czytamy: „W § 8 ust. 3 po słowach «w wymiarze 3 godzin tygodniowo» dodaje się słowa «a w przypadku uczniów należących do mniejszości niemieckiej – w wymiarze 1 godziny tygodniowo»". W drugim rozporządzeniu zmniejszono środki finansowe na nauczanie wypłacane samorządom.

Protesty

Zaraz po uchwaleniu ustawy budżetowej przetoczyła się fala sprzeciwu. Mniejszość niemiecka organizowała konferencje prasowe, na których wskazywała na niebezpieczeństwa związane z takimi cięciami. Sejmik Województwa Opolskiego przyjął również apel przeciwko zmniejszeniu środków, do którego wiele gmin się przyłączyło bądź również podjęło własne uchwały.

Ponieważ rząd upierał się przy symetrii i Polacy w Niemczech byli przedstawiani jako ci, którzy ucierpieli, głos zabrali także przedstawiciele Polonii, podkreślając konieczność nadrobienia zaległości w nauczaniu języka polskiego, ale odrzucając dyskryminację mniejszości niemieckiej. Związek Młodzieży Mniejszości Niemieckiej zabrał głos w mediach i na arenie międzynarodowej za pomocą kampanii w mediach społecznościowych pn. „#sprachlos/#niemamowy".

W protesty przeciwko decyzji Sejmu, a później Ministerstwa Edukacji Narodowej włączyli się również rodzice. Od grudnia 2021 r. można podpisywać petycję rodziców sprzeciwiających się planowanym cięciom w zakresie nauczania języka niemieckiego (podobne petycje zainicjowali również pracownicy naukowi i przedstawiciele biznesu). Do końca lutego 2022 r. pod tym apelem do rządu podpisały się 13 222 osoby. 8 marca został przekazany do ministerstwa edukacji. – Jako nauczyciel języka niemieckiego, ale przede wszystkim jako rodzic, nie zgadzam się z decyzją o zmniejszeniu liczby lekcji języka mniejszości niemieckiej z trzech do jednej godziny. Nie do pomyślenia jest ograniczenie możliwości rozwoju i promocji własnego języka i kultury, zwłaszcza gdy dotyczy to tylko mniejszości i najmłodszych obywateli naszego kraju – powiedziała Agnieszka Kała, dyrektor szkoły podstawowej w Grodzisku i inicjatorka petycji. Jednak odpowiedzią na tę petycję, jak również na kilka prób rozmów ze strony polityków niemieckich było i jest nadal to, że Niemcy muszą wyjść naprzeciw potrzebom Polonii, zanim strona polska rozważy jakiekolwiek kroki.

Nastąpiły więc kolejne kroki, jak choćby kontrola parlamentarna w Ministerstwie Edukacji Narodowej posła Mniejszości Niemieckiej Ryszarda Galli, a także jego koleżanek z Koalicji Obywatelskiej Krystyny Szumilas i Barbary Nowackiej, którzy doszli do wniosku, że rozporządzenia ministra edukacji powinny zostać uchylone, gdyż są nie tylko legislacyjnie, ale i proceduralnie niezgodne z prawem. 1 kwietnia Rafał Bartek, przewodniczący Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, i Bernard Gaida, ówczesny przewodniczący Związku Niemieckich Stowarzyszeń w Polsce, poinformowali, że zawieszają pracę w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych do czasu uchylenia rozporządzeń ministra edukacji. Władze VdG poszły o krok dalej. Po tym jak próby rozmów z rządem spełzły na niczym, mniejszość niemiecka postanowiła złożyć skargę na ministerialne rozporządzenie do Komisji Europejskiej. Wszystko to jednak nie przyniosło pożądanego efektu.

Nowy początek?

W Bundestagu grupa parlamentarna CDU/CSU próbowała skłonić rząd do większego zaangażowania w tej sprawie. Najpierw skierowano interpelację do rządu federalnego z pytaniami o sytuację Niemców w Polsce. Później grupa parlamentarna CDU/CSU złożyła również wniosek dotyczący dyskryminacji mniejszości niemieckiej w Polsce w zakresie nauki języka ojczystego i wezwała rząd federalny do podjęcia działań. Koalicja sygnalistów odrzuciła jednak ten wniosek w Bundestagu.

I tak oto 1 września obcięcie funduszy stało się w końcu gorzką rzeczywistością. Jedynie w 34 gminach, głównie na Opolszczyźnie, samorządy z własnych budżetów opłacają jedną lub dwie wycofane lekcje języka niemieckiego. Strona rządowa nadal twierdziła, że nie ma symetrii polsko-niemieckiej.

Sprawy ruszyły dopiero wtedy, gdy Dietmar Nietan, koordynator rządu federalnego ds. polsko-niemieckiej współpracy przygranicznej, odwiedził Opole i przedstawił swoją propozycję wstępnego zabezpieczenia w budżecie federalnym na rok 2023 środków na ocenę zapotrzebowania na nauczanie języka polskiego w Niemczech. Jednocześnie jednak stwierdził: – Moja inicjatywa nie ma nic wspólnego z cięciami wobec mniejszości niemieckiej w Polsce. Zrobiłbym to również wówczas, gdyby ich nie było. Jeśli ktoś miałby sprawiać wrażenie, że można szantażować niemiecki rząd czy parlament, to ten ktoś bardzo się myli.

Wreszcie pod koniec listopada Bundestag przyjął budżet i przeznaczył milion na wspomnianą ocenę potrzeb. Wtedy też doszło do pierwszego spotkania przedstawicieli mniejszości z ministrem edukacji Czarnkiem, który jednak przedstawił kilka warunków powrotu do pełnej nauki języka niemieckiej (więcej o tym piszemy na s. 5). Kolejnym pozytywnym sygnałem jest to, że propozycja Janusza Kowalskiego, aby wyciąć z budżetu wszystkie środki na nauczanie języka niemieckiego jako języka mniejszości, została odrzucona w sejmowej komisji budżetowej, i to także głosami posłów koalicji.

Czy zatem Nowy Rok bądź nowy semestr szkolny będzie oznaczał powrót do starych przepisów?

Rudolf Urban

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

LARES: Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
LARES: Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Unser „rätseliger“ Jahresrückblick

Haben Sie das „Wochenblatt.pl“ in den vergangenen zwölf Monaten aufmerksam gelesen? Dann sollte Ihnen das Lösen unseres Kreuzworträtsels keine Probleme bereiten. Unter denjenigen, die uns bis zum 6. Januar 2023 den richtigen Lösungssatz zuschicken (siehe Coupon unten), verlosen wir einen tollen Preis! Viel Spaß beim Rätseln und viel Glück bei der Verlosung!

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

Hinweis:
ä = ae
ü = ue
ö = oe
ß = ss

1. Wo fand am 30. Januar eine große Gedenkveranstaltung der deutschen Minderheit für die Opfer der Oberschlesischen Tragödie statt?
2. Unter welchem Schlagwort protestiert(e) die Jugend der deutschen Minderheit gegen die Kürzungen der finanziellen Mittel für den Unterricht in Deutsch als Minderheitensprache?
3. In welchem Deutschen Freundschaftskreis fand am 19. Februar eine große Feier zur Weiberfastnacht statt?
4. Im März stellte der Bund der Jugend der Deutschen Minderheit (BJDM) seine Zukunftsstrategie vor. Das Leitbild der Jugendorganisation setzt sich dabei aus vier Begriffen zusammen: bunt, jung, deutsch und …
5. Anfang April stellte der Verband Schlesischer Landfrauen wieder seine traditionellen … aus.
6. Wie heißt der deutschsprachige Liederwettbewerb, den die Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien (SKGD) auch dieses Jahr wieder für Kinder und Jugendliche organisierte?
7. Wo fand das Finale des diesjährigen Wissenswettbewerbs über die deutsche Minderheit statt?
8. Am 30. April feierte die bekannte schlesische Mundartdichterin und Sängerin Steffi Wróbel aus Zobten am Berge ihren 93. Geburtstag. Wie lautet der Mädchenname von Steffi Wróbel?
9. Welche traditionelle Veranstaltung fand am 21. Mai bei der Deutschen Sozial-Kulturellen Gesellschaft in Breslau statt?
10. Am 28. Mai fand auf dem St. Annaberg die 53. Verbandsratssitzung des Verbandes der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen (VdG) statt. In diesem Rahmen wurde Rafał Bartek zum neuen VdG-Vorsitzenden gewählt. Wen löste er auf dieser Position ab (Nachname)?
11. Bei der VdG-Verbandsratssitzung avancierte eine Organisation der deutschen Minderheit zum ordentlichen Mitglied. In welcher Stadt ist diese Organisation zu Hause?
12. Wo wurde am 19. Juni das erste der vier SKGD-Kreiskonzerte veranstaltet?
13. Im Sommer fand in Raschau wieder das Projekt „mini miasto – Klein Raschau“ statt. Es handelt sich hierbei um eine …
14. An welchem Ort in Hohenstein (Olsztynek) veranstaltete der Verband der deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren (VdGEM) am 25. Juni sein Sommerfest?
15. Welche Spielrunde erreichte der FC DFK Oberschlesien bei der diesjährigen Europeada in Kärnten (Österreich)?
16. In welcher europäischen Stadt fand Ende Juni eine „Internationale Denkwerkstatt“ von vier Kulturmanagern des Instituts für Auslandsbeziehungen (ifa) statt (deutscher Name)?
17. Wer war der Star des Abends bei der Schlagergala am 7. August in Oppeln (Nachname)?
18. Im August erreichten die beiden Oberschlesier Roman Sklorz und Krzysztof Rother in einer bestimmten Sportart den zweiten Platz bei der Weltmeisterschaft in Kanada. Um welche Sportart handelt es sich?
19. An welchem Ort in Breslau wurde am 10. September das 7. Kulturfestival der deutschen Minderheit in Polen veranstaltet?
20. In welcher Stadt befindet sich das im September eröffnete Dokumentations- und Ausstellungszentrum der Deutschen in Polen?
21. Die vierte der insgesamt fünf Wallfahrten der deutschen Minderheit in diesem Jahr führte die Gläubigen nach …
22. Vor welchem Organ der Europäischen Union machten Anfang Oktober Vertreter der deutschen Minderheit in Polen auf die Diskriminierung der hiesigen deutschen Volksgruppe aufmerksam?
23. Welches Fest organisierte die SKGD am 15. Oktober in Krappitz?
24. Am 22. Oktober wurde in Bad Salzbrunn der 65-jährige Geburtstag der Deutschen Sozial-Kulturellen Gesellschaft in … gefeiert.
25. Im Oktober war die deutsche U16-Fußballnationalmannschaft zu Gast in Schlesien. Das Team trainierte auf dem Sportkomplex des 1. FC …
26. Was veranstaltete das Haus der Deutsch-Polnischen Zusammenarbeit (HDPZ) Ende Oktober in Groß Stein?
27. In welcher Kategorie erhielt Ingeborg Odelga am 14. November die Auszeichnung „Brücke des Dialogs“?
28. In welcher Stadt fand Ende November das diesjährige Koordinationstreffen für Vertreter der deutschen Minderheit im Norden Polens statt?
29. Welchem Land widmeten sich die 11. deutschsprachigen Theaterbegegnungen, die am 2. Dezember in Tarnau stattfanden?
30. Im Rahmen welches VdG-Projekts wurden im Jahr 2022 sage und schreibe 675 Veranstaltungen durchgeführt?

Unser „rätseliger“ Jahresrückblick

Schicken Sie den ausgefüllten Coupon mit dem Lösungssatz des Kreuzworträtsels bis zum 6. Januar 2023 an unsere Redaktion (ul. Juliusza Słowackiego 10, 45-364 Opole; es gilt der Poststempel) und gewinnen Sie mit etwas Glück einen tollen Preis, gesponsert vom Unternehmen Smuda Consulting.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

Vorname, Name: .....

Ort: ..... Postleitzahl: .....

Straße und Hausnummer: ..... Telefonnummer: .....

smuda consulting®
Obsługa firm w Niemczech
Podatki | Pracownicy | Doradztwo
+48 774032426
www.smuda-consulting.com

Foto im Hintergrund: Maximilian Müller, Unsplash

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Sprachgenie aus Nie

Ob Mongolisch, Georgisch, Arabisch, Tibetisch oder Japanisch – 68 Sprachen beherrschte der aus Freiburg in Schlesien (Świebodzice) stammende deutsche Diplomat Emil Krebs (1867–1930). Fast 24 Jahre lang war das Sprachgenie als Dolmetscher an der Deutschen Kaiserlichen Gesandtschaft in der chinesischen Hauptstadt Peking tätig, später beim Sprachendienst des Auswärtigen Amts in Berlin. Das Sprachenlernen war Emil Krebs' Leidenschaft, jede freie Minute investierte er in seine Passion.
Im Interview mit Lucas Netter spricht der Emil-Krebs-Experte Eckhard Hoffmann über die außergewöhnlichen Fähigkeiten des Polyglotten – und verrät, welche Sprache dieser am schwierigsten fand.

Emil Krebs um das Jahr 1903 Quelle: Privatbesitz

Herr Hoffmann, Sie sind weltweit wohl der einzige Emil-Krebs-Experte. Woher rührt Ihr Interesse an diesem schlesischen Sprachgenie?

Mit Emil Krebs habe ich mich schon in meiner Kindheit beschäftigt. Mein Großvater war einer seiner Brüder – ich bin also direkt mit ihm verwandt. Über meine Eltern habe ich damals persönliche Briefe und andere Unterlagen von meinem Großonkel in die Hände bekommen – und war sofort von seinem Leben und seiner Begabung fasziniert. Irgendwann habe ich mal meinem Lehrer von Emil Krebs erzählt. Dieser ließ mich aber gar nicht ausreden und sagte mir, dass ich mit diesen Geschichten aufhören solle.

Ab diesem Zeitpunkt habe ich bis zu meiner Pensionierung im Jahr 2003 kein Wort mehr über Emil Krebs verloren. Damals sind meine Frau und ich aus Nordrhein-Westfalen nach Potsdam gezogen; über Umwege fand ich auf dem Südwestkirchhof in Stahnsdorf bei Berlin dann seine Grabstätte. So begab ich mich erneut auf die Suche, natürlich auf einem ganz anderen Niveau als in meiner Kindheit. Ich habe alle Materialien und Quellen zusammentragen und alles laufend niedergeschrieben. Später bekam ich sogar Zutritt zum Archiv des Auswärtigen Amts, konnte Krebs' Personalakte – die übrigens fast vollständig in Sütterlinschrift verfasst ist – einsehen und abfotografieren. Das war der Beginn – und bis heute befasse ich mich mit diesem Thema.

Ohne Ihre Forschungen wäre Emil Krebs höchstwahrscheinlich schon in Vergessenheit geraten. Heißt das im Umkehrschluss, dass seine außergewöhnlichen Fähigkeiten zu seinen Lebzeiten zwar vielleicht erkannt, aber nicht anerkannt wurden?

In der Tat war dies sein großes Problem: Emil Krebs fühlte sich nie anerkannt. Er war daran aber nicht ganz unschuldig, denn er scheute die Öffentlichkeit. Im Grunde genommen hat er jede Minute, die er sich von seiner Arbeit abringen konnte, in das Sprachenlernen investiert. In die Öffentlichkeit zu gehen, sah er als verlorene Zeit an.

Beim Auswärtigen Amt wurde sein Potenzial zwar durchaus erkannt; der damalige Leiter des Sprachendienstes, Paul Gautier, sagte sogar einmal: „Emil Krebs ersetzt uns dreißig Außendienstmitarbeiter!" Und dennoch wurde sein Wissen intern nicht vollständig genutzt. Denn als Krebs 1917 von seinem Diplomatenposten in Peking nach Berlin zurückkehrte, wurde er beurlaubt – man hatte keine Verwendung mehr für ihn! Zwar hat man ihn auf Dienstleistungsbasis immer wieder für Übersetzungen herangezogen, fest angestellt war er aber nicht. Erst 1923 wurde er wieder offiziell beim Auswärtigen Amt tätig, und zwar als Übersetzer beim Sprachendienst. Dort arbeitete er dann bis zu seinem Tod im Jahr 1930.

Im Großen und Ganzen hat Emil Krebs vor allem für die Sprachen gelebt, das Sprachenlernen stand bei ihm immer an erster Stelle. Menschlich war er wohl ein schwieriger Zeitgenosse; er hat quasi niemanden an sich herangelassen – es sei denn, es ging um Sprachen. Zu seinem eigenwilligen Charakter passt auch eine Anekdote aus dem Jahr 1907: Während eines Urlaubs in Deutschland

Im Jahr 1930 war Emil Krebs in der Lage, 45 Fremdsprachen amtlich ins Deutsche zu übersetzen.

besuchte Emil Krebs in Berlin eine Veranstaltung von China-Experten. Bei diesem Treffen machte er Bekanntschaft mit einer Frau namens Amande Heyne. Diese fasste die Begegnung mit dem sonderbaren Diplomaten mit den Worten zusammen: „Neben mir saß ein Mann, der sich in über 40 Sprachen ausschwieg!" Emil Krebs hat nämlich kaum mit ihr gesprochen. Trotzdem hat er Amande Heyne Jahre später, im Februar 1913, in Schanghai geheiratet. Während der Hochzeitsreise durch China hat er dann übrigens Portugiesisch gelernt.

Gehen wir noch mal einen Schritt zurück: Wann kam Emil Krebs' Sprachbegabung erstmals zum Vorschein? Und inwiefern wurde diese gefördert?

Wir wissen nicht genau, wie alt Emil Krebs war, als er zum ersten Mal mit einer Fremdsprache in Berührung kam, vermutlich zwischen neun und zehn Jahren. Er besuchte damals die Grundschule in Esdorf (Opoczka) und ist dort auf ein Französisch-Wörterbuch gestoßen. Mithilfe des Wörterbuchs hat er dann selbstständig Französisch in der Schriftsprache gelernt. Als er seinen Lehrer dann plötzlich auf Französisch ansprach, wurde dieser auf Emils autodidaktische Begabung aufmerksam und hat ihn in der Folge – natürlich nach Rücksprache mit den Eltern – auf die nächsthöhere Schule geschickt; das war die Realschule in Freiburg, dem heutigen Świebodzice.

Diese Schule besuchte er zwei Jahre lang. Während dieser Zeit hat sich einer seiner Lehrer besonders um ihn gekümmert und ihn gefördert. Dieser Lehrer ging später ans Evangelische Gymnasium nach Schweidnitz (Świdnica) und hat Emil – so vermute ich es – dorthin mitgenommen.

Auf dem Gymnasium hat Emil Krebs Latein, Französisch, Altgriechisch und Hebräisch gelernt. Parallel dazu hat er sich aber mit weiteren acht Sprachen beschäftigt, darunter auch Polnisch und Russisch. Neben seinem Talent für Sprachen war er aber auch mathematisch außerordentlich begabt. Im März 1887 legte er schließlich das Abitur ab – als absoluter Klassenprimus. In Deutsch hatte er paradoxerweise aber nur ein „befriedigend".

Zum Ende seines Lebens beherrschte Emil Krebs 68 Sprachen, 111 waren ihm bekannt. Wie hat er es geschafft, diese vielen Sprachen zu lernen? Schließlich gab es damals weder das Internet noch andere technische Hilfsmittel.

Tatsächlich habe ich mich immer wieder gewundert, dass diese Frage von der Wissenschaft nicht gestellt wurde. Es wurde immer nur gesagt, dass Emil Krebs Autodidakt gewesen sei. Aber was es in der damaligen Zeit eigentlich bedeutete, ein Autodidakt zu sein, wurde nicht näher hinterfragt.

Während meiner Forschungen habe ich jedenfalls festgestellt, dass Emil Krebs bei Wörterbüchern und Grammatiken – bis auf wenige Ausnahmen – immer die gleichen Verlage benutzt hat, zum Beispiel Langenscheidt oder Hartleben. Diese Bücher folgten stets dem gleichen Aufbau – und so konnte er die Sprachen quasi im Akkord lernen.

Trotzdem muss das Ganze ziemlich mühselig gewesen sein. In den Grammatiken wurde zum Beispiel die Lautsprache schriftlich beschrieben. Es wurde also erklärt, wie bei verschiedenen Worten die Mundstellung und die Zungenbewegungen aussehen oder wie die einzelnen Buchstaben anhand deutscher Wortbeispiele in einem Wort betont werden müssen. Das Lernen auf dieses Weise verlangte viel Selbstdisziplin und Ausdauer.

Grundsätzlich war es bei Emil Krebs so, dass er die Sprachen nicht allein über seine Muttersprache Deutsch gelernt hat, sondern auch über andere von ihm bereits beherrschte Sprachen. Er hat also sogenannte Mittler- oder Drittsprachen hinzugezogen. Japanisch vertiefte er zum Beispiel auch über Englisch, Französisch und Chinesisch; Finnisch lernte er über das Russische.

Erschwerend kam hinzu: Emil Krebs hat sich neue Sprachen prinzipiell ohne die Einbeziehung eines Lehrers oder eines Muttersprachlers angeeignet. Erst wenn er eine Sprache bis zu einem gewissen Grad beherrschte, hat er diese Unterstützung gern in Anspruch genommen.

Er hat zum Lernen zudem über 60 Übersetzungen des Neuen Testaments genutzt, weil er davon überzeugt war, dass diese Übersetzungen anerkannt und damit verlässlich sind. Auf diese Weise hat er seine jeweiligen Sprachkenntnisse immer weiter vervollkommnet.

Wie tief konnte Emil Krebs denn in die jeweiligen Sprachen eintauchen? Oder anders gefragt: Wie „gut" konnte er sie sprechen?

Man kann nicht erwarten, dass Emil Krebs alle 68 Sprachen immer sofort abrufen konnte. Fest steht aber: Im Jahr 1930 war er in der Lage, 45 Fremdsprachen amtlich ins Deutsche zu übersetzen, darunter zum Beispiel Italienisch, Persisch, Serbisch und Ungarisch. Diese Sprachen beherrschte er also ausgesprochen gut. In anderen Sprachen, wie Estnisch, Isländisch, Swahili oder Tatarisch, konnte er zumindest kommunizieren, etwa auf dem Niveau, das ein Student nach zwei oder drei Semestern Sprachstudium hat.

Krebs' Frau gab jedoch zu bedenken, dass er bis zu seinem Tod nicht alle seine erlernten Sprachen jemals gehört hat. Ob diese von ihm also immer korrekt ausgesprochen wurden, wissen wir nicht mit Sicherheit.

Und wie lange brauchte er zum Erlernen einer Sprache?

Wenn Emil Krebs 68 Sprachen beherrschte – zu welchem Grad auch immer –, dann muss er viele von ihnen in kürzester Zeit gelernt haben, denn er ist ja bereits mit 63 Jahren verstorben. Im Durschnitt hat er sich die Grundkenntnisse in den jeweiligen Sprachen

Emil Krebs – Ein Leben für die Sprachen

Emil Krebs wurde am 15. November 1867 in Freiburg in Schlesien (Świebodzice) geboren. Nach seinem Abitur im Jahr 1887 – er konnte damals bereits in zwölf Fremdsprachen kommunizieren – studierte er kurzzeitig Theologie und Philosophie in Breslau, dann Rechtswissenschaften in Berlin. Nebenbei lernte er Chinesisch am seinerzeit neu gegründeten Seminar für Orientalische Sprachen. Das Examen legte er 1890 mit „gut" ab. Seine erste juristische Staatsprüfung bestand er 1891 ebenfalls mit der Note „gut". Anschließend arbeitete er als Gerichtsreferendar am Königlich-Preußischen Amtsgericht im niederschlesischen Gottesberg (Boguszów), später am Kammergericht in Berlin. Sein langfristiges Ziel war es aber, in den diplomatischen Dienst einzutreten.

Nachdem Emil Krebs die Aufnahmeprüfung beim Auswärtigen Amt bestanden hatte, wurde er 1893 als Dolmetscher nach China entsandt. Fast 24 Jahre lang war er an der Deutschen Kaiserlichen Gesandtschaft in Peking tätig, ab 1901 als Chefdolmetscher im Rang eines Legationsrates. Eine zwischenzeitlich anstehende Beförderung zum Konsul lehnte er ab, da er erkannte, in dieser Funktion keine Zeit mehr für das Sprachenlernen zu haben.

Nach dem Abbruch der diplomatischen Beziehungen zwischen Deutschland und China im Zuge des Ersten Weltkrieges kehrte Krebs 1917 nach Berlin zurück und arbeitete beim Sprachendienst des Auswärtigen Amts. Er starb am 31. März 1930 an seinem Arbeitsplatz während einer Türkischübersetzung an einem Hirnschlag.

Bis heute gilt Emil Krebs als eines der größten Sprachwunder der Menschheitsgeschichte. Seine umfangreiche Privatbibliothek mit Schriften in 111 Sprachen wurde 1932 der Library of Congress in Washington, D.C. überstellt. An Krebs' früherer Schule in Freiburg in Schlesien wurde im Jahr 2016 eine Gedenktafel für den berühmten ehemaligen Schüler angebracht – auf Deutsch und auf Polnisch.

Emil Krebs – życie dla języków

Emil Krebs urodził się 15 listopada 1867 r. w Świebodzicach (Freiburg in Schlesien). Po ukończeniu szkoły średniej w 1887 r. – w tym czasie potrafił już porozumieć się w dwunastu językach obcych – krótko studiował teologię i filozofię we Wrocławiu, a następnie prawo w Berlinie. Równocześnie studiował język chiński w nowo powstałym Seminarium Języków Orientalnych. Egzaminy zdał w 1890 r. z wynikiem „dobrym". Zdał też pierwszy państwowy egzamin prawniczy w 1891 r. z oceną „dobrą". Następnie pracował jako referendarz sądowy w Królewsko-Pruskim Sądzie Rejonowym w Boguszowie (Gottesberg) na Dolnym Śląsku, a później w sądzie II instancji w Berlinie. Jego długoterminowym celem było jednak wejście do służby dyplomatycznej.

Po tym, jak Emil Krebs zdał egzamin wstępny w Ministerstwie Spraw Zagranicznych, został w 1893 r. oddelegowany do Chin jako tłumacz. Przez prawie 24 lata pracował w poselstwie niemieckim w Pekinie, od 1901 r. jako główny tłumacz w randze radcy legacyjnego. W międzyczasie odrzucił awans na konsula, gdyż zdawał sobie sprawę, że na tym stanowisku nie będzie miał już czasu na naukę języków.

Po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Niemcami a Chinami w trakcie I wojny światowej Krebs wrócił w 1917 r. do Berlina i pracował w służbie językowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Zmarł na udar mózgu w swoim miejscu pracy 31 marca 1930 r. podczas wykonywania tłumaczenia z języka tureckiego.

Do dziś Emil Krebs uważany jest za jeden z największych cudów językowych w historii ludzkości. Jego obszerna prywatna biblioteka z publikacjami w 111 językach została w 1932 r. przekazana do Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie. W 2016 r. w dawnej szkole Krebsa w Świebodzicach umieszczono tablicę pamiątkową słynnego byłego ucznia – w językach niemieckim i polskim.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

derschlesien

Emil Krebs (links) mit der Familie in Esdorf (Opoczka) um 1920 Quelle: Privatbesitz

wohl in wenigen Wochen angeeignet. „Sprachverwandtschaften“ zu bereits beherrschten Sprachen ermöglichten ihm ein schnelleres Erlernen.

Bei einer Sprache wissen wir es genau, weil dies aus der Personalakte des Auswärtigen Amts hervorgeht. Es handelt sich hierbei um jene Sprache, von der Emil Krebs sagte, dass es die schwierigste Sprache überhaupt sei: Baskisch. Diese Sprache lernte er ausschließlich über das Spanische, obwohl Spanisch und Baskisch überhaupt nichts miteinander gemein haben. Zum Erlernen der baskischen Sprache hat er etwa neun Monate benötigt.

Nach Emil Krebs' Tod wurde sein Gehirn für Forschungszwecke entnommen und konserviert. Anfang der 2000er-Jahre wurde es wissenschaftlich untersucht. Was kam dabei heraus?

Interessanterweise wurde Emil Krebs' Gehirn nicht direkt nach seinem Tod, sondern erst kurz vor seiner Bestattung entnommen – und zwar von dem renommierten deutschen Hirnforscher Prof. Oskar Vogt. Nach einigen Untersuchungen, die meines Wissens allerdings keine bahnbrechenden Erkenntnisse zutage brachten, wurde es dann konserviert.

Im Jahr 2004 hat Prof. Katrin Amunts vom Institut für Neurowissenschaften und Medizin des Forschungszentrums Jülich das Gehirn dann mit modernen Methoden nochmal neu untersucht und mit anderen vorliegenden Gehirnen verglichen. Sie hat dabei zunächst keine Besonderheiten festgestellt. Allerdings sind die Zellen in jenem Hirnbereich, in dem sich das Sprachzentrum befindet, bei ihm dichter gebunden. Dies könnte laut Katrin Amunts ein Grund für Krebs' Fähigkeit zur Vielsprachigkeit gewesen sein. Wissenschaftlich gesichert ist dies aber nicht. Nicht mehr nachvollziehen konnte sie zudem, ob sich die dichte Zellbindung in Krebs' Gehirn im Laufe seines Lebens entwickelt hat oder ob sie schon seit seiner Geburt bestand.

Was kann man aus Ihrer Sicht heute noch von einem Menschen wie Emil Krebs lernen?

Die Antwort auf diese Frage kann ich in zwei Begriffen zusammenfassen: Zielstrebigkeit und Ausdauer. Trotzdem denke ich, dass Emil Krebs für sein Wirken einen hohen Preis bezahlt hat. Er ist in Sprachen aufgegangen, sein Privatleben hat er demgegenüber aber stark vernachlässigt. Selbst seine Familienmitglieder mussten hin und wieder Termine vereinbaren, wenn sie mit ihm sprechen wollten; Gästen hat er generell keinen Stuhl angeboten. Und wenn unangekündigter Besuch vorbeikam, wimmelte seine Frau diesen mit den Worten ab: „Im Moment passt es leider nicht, mein Mann lernt gerade Burjätisch.“

Herr Hoffmann, vielen Dank für dieses Gespräch.

Geniusz językowy z Dolnego Śląska

Mongolski, gruziński, arabski, tybetański czy japoński – pochodzący ze Świebodzic (Freiburg in Schlesien) niemiecki dyplomata Emil Krebs (1867–1930) opanował 68 języków. Przez prawie 24 lata lingwistyczny geniusz pracował jako tłumacz w niemieckim poselstwie w stolicy Chin Pekinie, a później w służbie językowej MSZ w Berlinie. Nauka języków obcych była pasją Emila Krebsa, w którą inwestował każdą wolną chwilę. W rozmowie z Lucasem Netterem Eckhard Hoffmann, ekspert w sprawach dotyczących Emila Krebsa, opowiada o niezwykłych zdolnościach poligloty i zdradza, który język sprawił mu najwięcej trudności.

Jest pan chyba jedynym na świecie ekspertem od Emila Krebsa. Skąd pana zainteresowanie tym śląskim geniuszem językowym?

Od dziecka interesowałem się Emilem Krebsem. Mój dziadek był jednym z jego braci – jestem więc z nim bezpośrednio spokrewniony. Poprzez moich rodziców dostałem do rąk osobiste listy i inne dokumenty mojego ówczesnego pradziadka – i od razu zafascynowałem się jego życiem i talentem. W pewnym momencie powiedziałem swojemu nauczycielowi o Emilu Krebsie. Ale nie pozwolił mi dokończyć, mówiąc, żebym przestał opowiadać takie historie.

Od tego momentu, aż do przejścia na emeryturę w 2003 r., nie powiedziałem ani słowa o Emilu Krebsie. W tym czasie wraz z żoną przeprowadziliśmy się z Nadrenii Północnej-Westfalii do Poczdamu; okrężnymi drogami udało mi się znaleźć grób Krebsa na cmentarzu Südwestkirchhof w miejscowości Stahnsdorf pod Berlinem. Wyruszyłem więc ponownie na poszukiwania, oczywiście na zupełnie innym poziomie niż w dzieciństwie. Zbierałem wszelkie materiały i źródła i zapisywałem wszystko na bieżąco. Później uzyskałem nawet dostęp do archiwów Federalnego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, mogłem zajrzeć do akt personalnych Krebsa – które, nawiasem mówiąc, są prawie w całości napisane pismem Sütterlina – i sfotografować je. To był początek – i do dziś zajmuję się tym tematem.

Gdyby nie pana badania, Emil Krebs najprawdopodobniej zostałby już zapomniany. Czy to z kolei oznacza, że jego nadzwyczajne zdolności mogły zostać dostrzeżone za życia, ale nie doczekały się uznania?

Rzeczywiście, to był jego wielki problem: Emil Krebs nigdy nie czuł się uznany. Było w tym wszakże trochę jego własnej winy, gdyż stronił od opinii publicznej. W zasadzie każdą minutę, którą mógł wyrwać z pracy, inwestował w naukę języków. Wszelkie publiczne wystąpienia uważał za stratę czasu.

W Federalnym Ministerstwie Spraw Zagranicznych z pewnością dostrzeżono jego potencjał; ówczesny szef służby językowej Paul Gautier powiedział nawet kiedyś: „Emil Krebs zastępuje nam trzydziestu pracowników terenowych!”. A jednak jego wiedza nie została w pełni wykorzystana wewnątrz kraju. Gdy bowiem Krebs wrócił do Berlina z placówki dyplomatycznej w Pekinie w 1917 r., zawieszono go w czynnościach, nie znalazłszy dla niego żadnego pola do działania! Korzystano wprawdzie z jego usług w zakresie tłumaczeń, ale nie na zasadzie stałego zatrudnienia. Dopiero w 1923 r. ponownie otrzymał oficjalne stanowisko w Ministerstwie Spraw Zagranicznych jako tłumacz w służbie językowej, gdzie pracował aż do śmierci w 1930 r.

Emil Krebs żył przede wszystkim dla języków; nauka języków była zawsze jego priorytetem. Jako osoba był chyba trudny w obyciu; praktycznie nigdy nie pozwalał nikomu się do siebie zbliżyć – chyba że chodziło o języki. Do jego idiosynkratycznego charakteru pasuje też anegdota z 1907 r.: podczas wakacji w Niemczech Krebs uczestniczył w spotkaniu znawców Chin w Berlinie. Na tym spotkaniu zawarł znajomość z kobietą o nazwisku Amande Heyne. Spotkanie z dziwnym dyplomatą podsumowała słowami: „Siedział obok mnie człowiek, który milczał w ponad 40 językach!”. Emil Krebs prawie się do niej nie odzywał. Mimo to poślubił Amande Heyne wiele lat później, w lutym 1913 r., w Szanghaju. Nawiasem mówiąc, nauczył się portugalskiego podczas miesiąca miodowego w Chinach.

Zróbmy kolejny krok wstecz: kiedy po raz pierwszy ujawnił się dar językowy Emila Krebsa? I w jakim stopniu był promowany?

Nie wiemy dokładnie, ile lat miał Emil Krebs, gdy po raz pierwszy zetknął się z językiem obcym, prawdopodobnie było to między 9. a 10. rokiem życia. Uczęszczał wówczas do szkoły podstawowej w Opoczce (Esdorf) i tam natknął się na słownik francuski. Z pomocą słownika uczył się następnie samodzielnie francuskiego w języku pisanym. Gdy nagle odezwał się do nauczyciela po francusku, nauczyciel uświadomił sobie talent autodydaktyczny Emila i wysłał go do szkoły wyższego stopnia – oczywiście po konsultacji z rodzicami – którą była szkoła realna w Świebodzicach (Freiburg).

Do tej szkoły uczęszczał przez dwa lata. W tym czasie jeden z jego nauczycieli otoczył go szczególną opieką i wspierał. Później nauczyciel ten przeszedł do gimnazjum protestanckiego w Świdnicy (Schweidnitz), dokąd zabrał ze sobą Emila – a przynajmniej tak przypuszczam.

W gimnazjum Emil Krebs uczył się łaciny, francuskiego, starożytnej greki i hebrajskiego. Równolegle jednak uczył się kolejnych ośmiu języków, w tym polskiego i rosyjskiego. Oprócz talentu do języków był również wyjątkowo uzdolniony matematycznie. W marcu 1887 r. zdał ostatecznie maturę – jako absolutny prymus swojej klasy. Paradoksalnie jednak z języka niemieckiego miał ocenę tylko „zadowalającą”.

Do końca życia Emil Krebs opanował 68 języków, 111 było mu znanych. Jak udało mu się nauczyć tych wielu języków? W końcu nie było wtedy ani Internetu ani innych pomocy technicznych.

W rzeczy samej, zawsze dziwiłem się, że to pytanie nie zostało zadane przez społeczność naukową. Mówiło się tylko, że Emil Krebs był samoukiem. Ale co to właściwie znaczyło być samoukiem w tamtym czasie, nie było przedmiotem dociekań.

W każdym razie w trakcie badań stwierdziłem, że Emil Krebs – z nielicznymi wyjątkami – korzystał zawsze z tych samych wydawnictw w kwestii słowników czy gramatyki, np. Langenscheidt czy Hartleben. Książki te miały zawsze taką samą strukturę, dzięki czemu mógł uczyć się języków praktycznie na akord.

Niemniej jednak całość musiała być dość nużąca. Na przykład w książkach do gramatyki język mówiony był opisywany na piśmie. Objaśniano, jak wyglądała pozycja ust i ruchy języka w przypadku różnych słów albo jak należało akcentować poszczególne litery w słowie na przykładzie niemieckich słów. Nauka w ten sposób wymagała wiele samodyscypliny i wytrwałości.

Zasadniczo Emil Krebs nie uczył się języków wyłącznie poprzez swój język ojczysty – niemiecki, ale także poprzez inne języki, które już opanował. Dodał więc tzw. języki pośrednie lub trzecie. Na przykład znajomość języka japońskiego pogłębił poprzez angielski, francuski i chiński; fiński poznał poprzez rosyjski.

Utrudnieniem było to, że Emil Krebs przyswajał nowe języki bez udziału nauczyciela czy native speakera. Dopiero gdy opanował język do pewnego stopnia, chętnie korzystał z takiego wsparcia.

Do nauki używał też ponad 60 przekładów Nowego Testamentu, bo był przekonany, że te tłumaczenia są uznane, a więc wiarygodne. W ten sposób nadal doskonalił znajomość poszczególnych języków.

Jak bardzo Emil Krebs potrafił zagłębić się w poszczególnych językach? Albo ujmując to inaczej: jak „dobrze” potrafił nimi mówić?

Nie można oczekiwać, że Emil Krebs zawsze był w stanie natychmiast użyć wszystkich 68 języków. Ale jedno jest pewne: w 1930 r. potrafił oficjalnie tłumaczyć na język niemiecki z 45 języków obcych, w tym np. z: włoskiego, perskiego, serbskiego i węgierskiego. Miał więc bardzo dobrą znajomość tych języków. W innych językach, takich jak estoński, islandzki, suahili czy tatarski, mógł się przynajmniej porozumieć, na poziomie mniej więcej takim, jaki ma student po dwóch, trzech semestrach nauki języka.

Żona Krebsa wskazała jednak, że do śmierci nie miał okazji usłyszeć wszystkich poznanych języków. Czy więc zawsze były one przez niego wymawiane poprawnie, nie wiemy na pewno.

A ile czasu zajmowała mu nauka języka?

Jeśli Emil Krebs opanował 68 języków – w jakimkolwiek stopniu – to musiał nauczyć się wielu z nich w bardzo krótkim czasie, bo zmarł w wieku 63 lat. Średnio w ciągu kilku tygodni przyswajał sobie zapewne podstawową znajomość poszczególnych języków. „Pokrewieństwa językowe” z językami, które już opanował, pozwalały mu na szybszą ich naukę.

W przypadku jednego z języków wiemy to dokładnie, ponieważ wynika to z akt personalnych MSZ. Chodzi o język, o którym Emil Krebs powiedział, że jest najtrudniejszym językiem ze wszystkich: baskijski. Uczył się tego języka wyłącznie poprzez hiszpański, choć hiszpański i baskijski nie mają ze sobą zupełnie nic wspólnego. Nauka baskijskiego zajęła mu około dziewięciu miesięcy.

Po śmierci Emila Krebsa jego mózg został usunięty i zakonserwowany do celów badawczych. Na początku lat 2000. został poddany badaniom naukowym. Co one ujawniły?

Co ciekawe, mózg Emila Krebsa nie został usunięty bezpośrednio po jego śmierci, lecz dopiero na krótko przed pochówkiem – a dokonał tego znany niemiecki badacz mózgu prof. Oskar Vogt. Po kilku badaniach, które według mojej wiedzy nie wykazały żadnych przełomowych odkryć, został on następnie zakonserwowany.

W 2004 r. prof. Katrin Amunts z Instytutu Neuronauki i Medycyny w Centrum Badawczym Jülich ponownie zbadała mózg przy użyciu nowoczesnych metod i porównała go z innymi dostępnymi mózgami. Początkowo nie znalazła żadnych osobliwości, aczkolwiek okazało się, że w jego przypadku komórki w obszarze mózgu, gdzie znajduje się ośrodek mowy, są gęściej związane. Według Katrin Amunts mogło to być jedną z przyczyn talentu Krebsa do wielojęzyczności. Nie jest to jednak naukowo udowodnione. Nie była też w stanie stwierdzić, czy gęste wiązanie komórek w mózgu Krebsa rozwinęło się w trakcie jego życia, czy też istniało już od urodzenia.

Z pana punktu widzenia, czego możemy się jeszcze dzisiaj nauczyć od takiej osoby jak Emil Krebs?

Odpowiedź na to pytanie mogę podsumować w dwóch określeniach: determinacja i wytrwałość. Mimo to uważam, że Emil Krebs zapłacił wysoką cenę za swoją pracę. Był pochłonięty językami, ale zaniedbał w dużym stopniu życie prywatne. Nawet członkowie jego rodziny musieli się umawiać, jeśli chcieli z nim porozmawiać; na ogół nie oferował gościom krzesła. A gdy wpadali niezapowiedziani goście, jego żona pozbywała się ich słowami: „Niestety, w tej chwili nie da rady, mój mąż uczy się właśnie buriackiego”.

Bardzo dziękuję za rozmowę. ❑

Buch und Ausstellung über das „Sprachgenie im Dienste der Diplomatie“

Eckhard Hoffmann hat bereits an zahlreichen Publikationen über Emil Krebs mitgewirkt und auch ein eigenes Buch über das Leben und Wirken des Polyglotten verfasst. Es trägt den Titel „Emil Krebs – Ein Sprachgenie im Dienst der Diplomatie“ und erschien 2017 im Harrassowitz Verlag in der Reihe „Fremdsprachen in Geschichte und Gegenwart“ (224 Seiten, 24 Euro, ISBN: 978-3-447-10740-2).

Die polnischsprachige Übersetzung des Buchs („Emil Krebs – Śląski poliglota“, Verlag Kubara Lamina S.A., ISBN: 9978-83-948918-0-0) können Sie auf der Webseite „https://historia-swidnica.pl“ einsehen.

Darüber hinaus konzipierte Eckhard Hoffmann auch eine Ausstellung über Emil Krebs (auf Deutsch und auf Polnisch). Diese war bereits an mehreren Orten in Polen und Deutschland zu sehen, zum Beispiel in Freiburg in Schlesien (Świebodzice), Schweidnitz (Świdnica), Landsberg an der Warthe (Gorzòw Wielkopolski), Breslau (Wrocław), Krakau (Kraków), Kreisau (Krzyżowa), auf Schloss Fürstenstein (Zamek Książ) und im Lichthof des Auswärtigen Amts in Berlin. Ab dem 14. März 2023 wird die Ausstellung im Brandenburger Landtag in Potsdam präsentiert.

Unter dem Link „https://www.test-space.klonk-fotodesign.de/AEK/output/index.html“ können Sie sich die digitalisierte Version der Ausstellung im Auswärtigen Amt Berlin ansehen.

Weiterführende Informationen zu Emil Krebs finden Sie auf der Homepage von Eckhard Hoffmann, unter: www.emil-krebs.de

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Schlager: Von Hannover nach Schlesien

In der Heimat der Urgroßeltern

Louis Pawellek lebt für den Schlager. Bei eingefleischten Fans dieser Musikrichtung ist er bereits kein Unbekannter. Nun will er sich auch in Schlesien einen Namen machen, denn mit dieser Region ist er familiär verbunden.

Noch kann er nicht von der Musik allein leben, deshalb geht Louis Pawellek einem anderen Beruf nach – er ist Erzieher in Hannover. Doch der selbsternannte „Sänger der Herzen" ist kein Unbekannter in der Schlagerwelt. Mehrere Konzerte in Deutschland, Holland und der Schweiz hat er gegeben, ist in Schlagerfernsehsendungen aufgetreten und wird auch in den einschlägigen Radiosendern gespielt. Die Karriere läuft also.

Nun will er auch in Polen, vor allem aber in Schlesien, durchstarten. Einerseits, weil er per Zufall vor einiger Zeit zu einem ersten Konzert in Oberschlesien eingeladen wurde und sich in die Region und die Menschen verliebt hat. Andererseits ist er familiär mit dieser Region verbunden, was der Name bereits vermuten lässt. „Meine Urgroßeltern kommen aus Kattowitz, die Wurzeln liegen also schon in Schlesien", sagt der heute 24jährige Sänger.

Bis heute hatte er acht Auftritte in Polen, die letzten beiden waren beim diesjährigen Festival der Chöre und Gesangsgruppen der deutschen Minderheit in Walzen am 20. November und wenige Tage vor Weihnachten in der Nähe von Breslau. Doch auch in Pommern ist er bereits auf der Bühne gewesen. Und dort, bei einem Konzert in Bütow, dem heutigen Bytów, ist er mit Agnieszka Podlaska in Kontakt

Louis Pawellek bezeichnet sich selbst als „Sänger der Herzen". Foto: privat

„Im Gegensatz zu Deutschland erlebe ich dabei das Publikum in Schlesien viel stimmungsvoller und dankbarer."

getreten, die ihn nun auf seinem Weg östlich von Oder und Neiße begleitet. Sie selbst hatte einen deutschen Opa und er war es, der ihr den deutschen Schlager näherbrachte. „Am Anfang waren es die Flippers, mit deren Liedtexten ich eigentlich deutsch gelernt habe. Und nun, nach Jahren, sind es Louis Pawellek und seine Schlagermusik, für die ich schwärme", sagt Agnieszka Podlaska.

Auch Pawelleks Opa war es, der ihn in die Schlagerwelt einführte. Seitdem gibt es für ihn nichts Schöneres, als auf der Bühne zu stehen und die Menschen mit seiner Musik zu begeistern, sagt der Musiker, der bereits während seiner Ausbildung die Musikkarriere begonnen hatte. „Im Gegensatz zu Deutschland erlebe ich dabei das Publikum in Schlesien viel stimmungsvoller und dankbarer. Bei so einem Konzert in Deutschland sitzen die Leute in der Halle oder im Saal und bewegen sich kaum. Hier stehen sie auf, klatschen mit, sind total lebensfroh und das ist viel schöner. Es ist wie eine Sucht: Nach dem ersten Mal möchte man so oft wie möglich nach Schlesien kommen", sagt Louis Pawellek.

Er könnte sich sogar vorstellen, nach Schlesien zu ziehen, meint er auf Nachfrage. „Wenn ich hier eine gute Partnerin finde, dann ist alles möglich. Die Region um Kattowitz finde ich sehr schön. Wenn sich da also etwas ergibt, würde ich auch dahin umziehen", meint der 24-Jährige.

Szlagiery: Z Hanoweru na Śląsk – W ojczyźnie swoich pradziadków

Louis Pawellek żyje szlagierami. Dla zagorzałych fanów tego gatunku muzyki nie jest już kimś nieznanym. Teraz chce zaistnieć także na Śląsku, bowiem z tym regionem łączą go więzi rodzinne.

Nie może jeszcze żyć z samej muzyki, dlatego Louis Pawellek wykonuje inny zawód – jest wychowawcą w Hanowerze. Niemniej ów „pieśniarz serc", jak sam się określa, nie jest kimś nieznanym w świecie szlagierów. Dał kilka koncertów w Niemczech, Holandii i Szwajcarii, występował w telewizyjnych programach ze szlagierami, jest też grany w odpowiednich stacjach radiowych. Tak więc kariera się kręci.

Teraz chce wystartować też w Polsce, a przede wszystkim na Śląsku. Z jednej strony dlatego, że jakiś czas temu został przypadkowo zaproszony na pierwszy koncert na Górnym Śląsku i zakochał się w tym regionie i ludziach. Z drugiej strony – ma rodzinne powiązania z tym regionem, co sugeruje już samo jego nazwisko. – Moi pradziadkowie pochodzą z Katowic, więc korzenie są rzeczywiście na Śląsku – mówi 24-letni obecnie piosenkarz.

Do tej pory miał osiem występów w Polsce, dwa ostatnie na tegorocznym Festiwalu Chórów i Zespołów Śpiewaczych Mniejszości Niemieckiej w Walcach 20 listopada i kilka dni przed Bożym Narodzeniem w okolicach Wrocławia. Był też już jednak na scenie na Pomorzu, gdzie na koncercie w Bytowie (Bütow) zetknął się z Agnieszką Podlaską, która teraz towarzyszy mu w drodze na wschód od Odry i Nysy. Sama miała niemieckiego dziadka i to on zapoznał ją z niemieckimi szlagierami. – Na początku był to zespół Flippers, na którego tekstach właściwie nauczyłam się niemieckiego. A teraz, po latach, jest to Louis Pawellek i jego muzyka szlagierowa, którą się zachwycam – mówi Agnieszka Podlaska.

Również w przypadku Pawellka to właśnie jego dziadek wprowadził go w świat szlagierów. Od tamtej pory nie ma dla niego nic lepszego niż bycie na scenie i inspirowanie ludzi swoją muzyką, jak twierdzi muzyk, który karierę muzyczną rozpoczął już w trakcie edukacji zawodowej. – W przeciwieństwie do Niemiec, doświadczam publiczności na Śląsku jako znacznie bardziej nastrojowej i doceniającej. Na typowym koncercie w Niemczech ludzie siedzą w hali bądź w sali i prawie się nie ruszają. Tutaj wstają, klaszczą, są pełni radości życia i to jest dużo fajniejsze. To jest jak uzależnienie – po pierwszym razie chce się przyjeżdżać na Śląsk jak najczęściej – mówi Louis Pawellek.

Mógłby sobie nawet wyobrazić przeprowadzkę na Śląsk – mówi pytany. – Jeśli znajdę tu dobrą partnerkę, to wszystko jest możliwe. Uważam, że okolice Katowic są bardzo piękne. Więc gdyby się tam coś zrodziło, tobym się tam przeniósł – mówi 24-latek.

Rudolf Urban

Musik: SKGD veröffentlichte CD mit Weihnachtsliedern

Für die schönste Jahreszeit

Die Sozial-Kulturelle Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien brachte gerade eine Weihnachts-CD auf den Markt. Junge Künstler der deutschen Minderheit stimmen uns damit auf die schönste Zeit des Jahres ein.

Es sind elf Lieder, gesungen von Künstlern der deutschen Minderheit und Finalisten des Gesangswettbewerb SUPERSTAR. Auf der CD findet jeder etwa für sich, denn neben klassischen Weihnachtsliedern, gibt es auch solche wie „Rudolf das rote Rentier" oder auch eine Bearbeitung des Liedes „Zuhaus", im Original von Beatrice Egli gesungen.

„Schon seit August hatten wir diese CD vorbereitet, denn dann begannen die Studioaufnahmen. Die Neubearbeitung der Lieder übernahm dabei die Band, die uns dann beim Adventskonzert in der Philharmonie unterstützt hat", sagt Andrea Pownuk von der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen, die das CD-Projekt leitet.

Unter den Künstlern ist Joanna Kostka, deren Lied „Was soll das bedeuten" gleich als erstes auf der CD zu hören ist. „Für mich ist das eine sehr gute Initiative, um junge Künstler der deutschen Minderheit zu bewerben. Es war aber auch eine komische Erfahrung, bereits im August im Studio Weihnachtslieder zu singen. Das Ergebnis gefällt mir sehr und ich habe schon einige der CDs weitergeschenkt. Es sind schön neu arrangierte Lieder", sagt Joanna Kostka.

Graca aus Stubendorf, dessen Lied „Wenn es wieder schneit" jazzig daherkommt, ist ebenfalls vom gesamten Projekt begeistert. „Die Aufnahmen des Albums fanden im Gemeindekulturzentrum von Proskau statt. Sie waren sehr professionell vorbereitet. Das gilt auch für die Musik, die von Dawid Mazurek arrangiert wurde. Ich habe alles gegeben, obwohl der Live-Auftritt beim Adventskonzert mir erlaubt hat, mehr Leichtigkeit in den Song zu bringen. Ich bin sehr glücklich, dass ich meine Stimme in einem so besonderen Projekt einbringen konnte", meint Krzysztof Graca.

„Es ist eine sehr gute Initiative, um junge Künstler der deutschen Minderheit zu bewerben."

Die CD ist kostenlos im Sitz der Sozial-Kulturellen Gesellschaft der Deutschen im Oppelner Schlesien in Oppeln, ul. Konopnickiej 6 erhältlich. Zudem soll sie auch bald online zugänglich sein. Die Aufnahmen und die Herausgabe wurden finanziert aus Mitteln des polnischen Innenministeriums und des deutschen Konsulats in Oppeln.

Gesponserter Text

Die CDs warten im SKGD-Büro in Oppeln. Foto: SKGD

Die Aufnahmen im Tonstudio fanden bereits im August statt. Foto: SKGD

Muzyka: TSKN wydał płytę z piosenkami świątecznymi – Na najpiękniejszą porę roku

Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim wydało właśnie świąteczną płytę. Młodzi artyści mniejszości niemieckiej wprowadzają nas w nastrój najpiękniejszej pory roku.

Zawiera ona jedenaście piosenek śpiewanych przez artystów mniejszości niemieckiej i finalistów konkursu wokalnego SUPERSTAR. Na płycie każdy znajdzie coś dla siebie, bowiem oprócz klasycznych kolęd są też takie utwory jak „Rudolf das rote Rentier" czy aranżacja piosenki „Zuhaus", którą w oryginale śpiewała Beatrice Egli.

– Przygotowywaliśmy tę płytę od sierpnia, bo wtedy rozpoczęły się nagrania studyjne. Nowe aranżacje utworów wykonał zespół, który potem wspierał nas na koncercie adwentowym w filharmonii – mówi Andrea Pownuk z Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców, która prowadzi projekt płyty.

Wśród artystów jest Joanna Kostka, której piosenka „Was soll das bedeuten" jest pierwszą, którą można usłyszeć na płycie. – Dla mnie jest to bardzo dobra inicjatywa promująca młodych artystów mniejszości niemieckiej. Ale zabawnym doświadczeniem było też śpiewanie świątecznych piosenek w studiu już w sierpniu. Efekt bardzo mi się podoba i już podarowałam część płyt innym. To pięknie przearanżowane piosenki – mówi Joanna Kostka.

Krzysztof Graca z Izbicka, którego piosenka „Wenn es wieder schneit" ma jazzowy klimat, również jest entuzjastycznie nastawiony do całego projektu. – Nagrania płyty odbywały się w gminnym ośrodku kultury w Prószkowie. Były one bardzo profesjonalnie przygotowane. Dotyczy to również muzyki, którą zaaranżował Dawid Mazurek. Dałem z siebie wszystko, choć wykonanie na żywo podczas koncertu adwentowego pozwoliło mi wnieść do piosenki więcej lekkości. Jestem bardzo szczęśliwy, że mogłem wnieść swój głos do tak wyjątkowego projektu – mówi Graca.

Płyta jest dostępna bezpłatnie w siedzibie Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim w Opolu, ul. Konopnickiej 6, a wkrótce będzie również dostępna w Internecie. Nagrania i publikacja zostały sfinansowane ze środków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych RP i Konsulatu Niemiec w Opolu.

Rudolf Urban
Tekst sponsorowany

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Mit Leidenschaft für Musik

Mit Jan Groeger, dem Gründer der Musikgruppe „Solidaris Brass“, sprach Andrea Polański über die Leidenschaft der Musiker, ihre Erfolge, die Entstehungsgeschichte ihrer Band und ihre Mission.

„Solidaris Brass“ ist eine Gruppe leidenschaftlicher Bläser, die gemeinsam musizieren. Wie haben Sie sich kennengelernt und wie ist es dazu gekommen, dass Sie die Blasmusikgruppe gegründet habt?

Wir kennen uns mittlerweile seit über 20 Jahren und schon damals zu Studienzeiten haben wir unsere gemeinsame Leidenschaft für die Musik entdeckt. Wir haben uns einfach zum gemeinsamen Musizieren getroffen und so haben wir dieses Hobby all die Jahre zusammen gepflegt. 2020 haben wir uns dann unter dem Namen „Solidaris Brass“ zusammengetan. Pandemiebedingt, als es nicht mehr erlaubt war, in Kirchen etc. zu spielen, haben wir beschlossen, eine CD aufzunehmen, damit man unsere Musik im Radio hören kann. Es ging uns darum, dass wir eigentlich in der Fasten- und Osterzeit Passionslieder in Kirchen spielten, aber als es hieß, dass dies nicht mehr möglich sei, haben wir in drei Tagen mehrere Lieder aufgenommen und diese an Radiostationen im Süden Polens verschickt.

Sie sind also gleich zu Beginn Ihrer musikalischen Tätigkeit groß durchgestartet. Nicht jeder nimmt in drei Tagen eine ganze CD auf. Was motiviert Sie, Musik zu machen?

Musik war schon immer unsere große Leidenschaft, von Beginn an. Es ist einfach die Freude, die sie uns gibt. Es ist auch immer Motivation, wenn wir sehen, dass unsere Musik bei den Menschen ankommt und sie begeistert.

Mit Ihrem Repertoire sind Sie breit aufgestellt. Letztens, beim Adventskonzert der SKGD, haben Sie das Publikum mit einem Weihnachtsmedley, einem eigenen Arrangement begeistert, aber Sie spielen noch viel mehr.

Durch einen befreundeten Missionar aus Deschowitz ist „Solidaris“ Sponsor einer Musikschule in Papua-Neuguinea geworden.

Die Mitglieder von „Solidaris Brass“ Foto: privat

Unser Repertoire ist ganz besonders, denn unsere Arrangements werden speziell für uns von einem Bekannten polnischen Komponisten erstellt. Dank ihm sind unsere Stücke immer auf einem hohen Niveau und einzigartig, da niemand anderes auf der Welt sie auf solch eine Weise spielt wie wir. Wir spielen das Repertoire, das seit vielen Jahren in Schlesien gepflegt wird, mit besonderem Augenmerk auf die deutsche Kultur. Es ist uns wichtig, dass diese Musik erhalten bleibt, da sie musikalisches Erbe unserer Heimat ist. Es sind überwiegend Weihnachts- und Kirchenlieder sowie Märsche. Unser Repertoire haben wir immer wieder mit neuen Stücken von weltweit bekannten Komponisten wie Hans Zimmer, Ennio Morricone und vielen anderen bereichert. Wir spielen auch Welthits von beispielsweise Celine Dion oder Frank Sinatra.

Was ist also Ihre Mission, was wollen Sie mit Ihrer Musik erreichen?

Wir möchten die Menschen dazu einladen, wieder zurück zur Livemusik zu kehren, um zu zeigen, dass bei echter Musik sprichwörtlich jeder Mensch gleich ist. Wir wollen einfach gute Musik mit der Welt teilen und dazu gehört unserer Meinung nach unsere schlesische Musikliteratur. Wir spielen bei verschiedenen Veranstaltungen, Feiern, in Kirchen nicht nur in der Woiwodschaft Oppeln, sondern auch in den Woiwodschaften Schlesien und Niederschlesien, wo wir immer positive Resonanz bekommen.

Die Stücke, die Sie spielen, gehören oft zum deutschen, schlesischen Musikerbe. Warum ist Ihnen diese Musikauswahl so wichtig?

Wir sind in Schlesien daheim. Das ist unsere Identität. Musik ist auch ein Element davon. Deswegen ist es so wichtig für uns, diesen Aspekt in unserer Repertoire miteinfließen zu lassen. Wir wollen nicht, dass die schlesische Musik nicht in Vergessenheit gerät. Indem wir sie spielen, popularisieren wir sie und tragen dazu bei, dass sie weiterhin in unserer Region lebt.

Was zeichnet Sie Ihrer Meinung nach als Bläser aus?

Ich finde, es ist die Professionalität und Authentizität unserer Botschaft. Durch uns selbst vermitteln wir, dass Blasmusik etwas Wundervolles ist.

Sie sind Miteigentümer der Logistikfirma „Solidaris“, die sich auch caritativ für verschieden gute Ziele einsetzt. Könnten Sie etwas mehr zu Ihrem neuesten musikalischen Projekt in Papua-Neuguinea verraten?

Durch einen befreundeten Missionar aus Deschowitz ist „Solidaris“ Sponsor einer Musikschule in Papua-Neuguinea geworden. Er ist seit einigen Jahren in dem pazifischen Inselstaat tätig und setzt sich sehr für Jugendliche und ihre Bildungschancen ein. Es ist ein tolles Projekt, das auch mit unserer Leidenschaft verbunden ist, deswegen ist es uns eine große Freude, diese Initiative zu unterstützen. Wir möchten unbedingt im März 2023 die Schule mit einem Konzert eröffnen. ❑

Bauernverband: Neuer Kalender ist da

Von Eichendorff bis Strzoda

Es ist schon Tradition, dass der Verband Schlesischer Bauern einen Kalender herausgibt, der jedes Jahr unter einem anderen Motto steht. Diesmal kann man zwölf bekannte und weniger bekannte Schlesierinnen und Schlesier näher kennenlernen.

In den letzten Jahren widmete sich der Bauernkalender u. a. der räumlichen Anordnung schlesischer Dörfer, alten Fotografien aus dem Leben der Bauern oder schlesischen Sagen. Diesmal stehen Persönlichkeiten aus der Region im Mittelpunkt. „Ganz am Anfang, vor 21 Jahren, als wir den ersten Kalender machten, waren Erntekronen das Leitmotiv. Wir wollen aber auch das Kulturerbe unserer Heimatregion präsentieren, deshalb ist unser Kalender nun jedes Jahr anders. Dass wir diesmal Persönlichkeiten genommen haben, liegt daran, dass wir eben auch Menschen präsentieren wollen, die durch ihr Leben und ihre Arbeit mit dem Dorf verbunden waren. Wir haben viele solcher Persönlichkeiten gefunden, mussten aber letztendlich zwölf auswählen“, sagt Bernard Dembczak, Vorsitzender des Bauernverbandes.

Und so gibt es im Kalender des Bauernverbandes, der von Sponsoren sowie dem Deutschen Konsulat in Oppeln finanziert wurde, Persönlichkeiten, die direkt mit der Landwirtschaft verbunden sind. Unter ihnen finden wir z. B. den Bienenvater Johann Dzierzon aus Lowkowitz, den Landwirt und Juristen Wilhelm Ferdinand Elsner aus Groß Strehlitz oder auch den Bauern Franz Strzoda aus Deutsch Müllmen. Aber auch Schlesier, die nichts mit der Landwirtschaft zu tun haben, sind im Kalender porträtiert, darunter Joseph von Eichendorff, Elisabeth Grabowski, Maria Luise Merkert und Johannes Hellmann.

In diesem Jahr setzen die Macher des Bauernkalenders auf Persönlichkeiten aus Schlesien. Foto: Lucas Netter

„Wir wollen Menschen präsentieren, die durch ihr Leben und ihre Arbeit mit dem Dorf verbunden waren.“

Wie jedes Mal soll mit dem Kalender nicht nur Wissen vermittelt werden, er soll auch etwas für‘s Auge sein. Die Porträts zu den Kurzbiografien lieferte diesmal der Zeichner Andrzej Sznejweis, den die Leser des Wochenblattes auch aus unserer Zeitung kennen.

Den Kalender kann man nicht käuflich erwerben, denn er ist für die Mitglieder und Sponsoren des Bauernverbandes reserviert, aber der Verband macht auch in diesem Jahr für die Leser des Wochenblattes eine Ausnahme. Wir haben fünf Exemplare des Kalenders zu verlosen. Um eine Chance auf eines der Exemplare zu bekommen, müssen Sie einfach nur den Coupon ausfüllen und bis zum 30.12.2022 an unsere Redaktion schicken. Viel Glück!

Związek Rolników Śląskich: Nowy kalendarz już jest – Od Eichendorffa do Strzody

To już tradycja, że Związek Rolników Śląskich wydaje kalendarz. Co roku ma on inne hasło przewodnie. Tym razem można lepiej poznać dwunastu znanych i mniej znanych Ślązaków.

W ostatnich latach kalendarz rolników poświęcony był m.in. układowi przestrzennemu śląskich wsi, starym fotografiom z życia rolników czy śląskim legendom. Tym razem skupiono się na osobistościach z regionu. – Na samym początku, 21 lat temu, kiedy zrobiliśmy pierwszy kalendarz, motywem przewodnim były korony dożynkowe. Chcemy też jednak prezentować dziedzictwo kulturowe naszego rodzimego regionu, dlatego nasz kalendarz jest teraz co roku inny. Powodem, dla którego tym razem wybraliśmy osobistości, jest to, że chcemy przedstawić również osoby, które poprzez swoje życie i twórczość były związane z wsią. Znaleźliśmy wiele takich osób, ale w końcu musieliśmy wybrać dwanaście – mówi Bernard Dembczak, prezes Związku.

I tak w kalendarzu Związku Rolników Śląskich, który został sfinansowany przez sponsorów, a także Konsulat Niemiec w Opolu, znalazły się osobistości, które są bezpośrednio związane z rolnictwem. Wśród nich znajdziemy np.: ojca pszczelarstwa Johanna Dzierzona z Łowkowic, rolnika i prawnika Wilhelma Ferdinanda Elsnera ze Strzelec Opolskich czy też rolnika Franza Strzodę z Wierzchu. W kalendarzu zostali też jednak sportretowani Ślązacy, którzy nie mieli nic wspólnego z rolnictwem, m.in.: Joseph von Eichendorff, Elisabeth Grabowski, Maria Luise Merkert i Johannes Hellmann.

Jak za każdym razem, kalendarz ma nie tylko przekazywać wiedzę, ma być także czymś dla oka. Tym razem portrety do krótkich biografii dostarczył ilustrator Andrzej Sznejweis, którego czytelnicy „Wochenblatt.pl” znają również z naszej gazety.

Kalendarza nie można kupić, gdyż jest on zarezerwowany dla członków i sponsorów ZRŚ, ale w tym roku Związek robi wyjątek dla czytelników „Wochenblatt.pl”. Mamy do rozdania pięć egzemplarzy kalendarza. Aby mieć szansę na wygranie jednego z nich, wystarczy wypełnić kupon i wysłać go do naszej redakcji w terminie do 30.12.2022 r. Powodzenia!

ru

Bauernverband-Kalender

Schicken Sie den ausgefüllten Coupon bis zum 30.12.2022 an unsere Redaktion Um eine Chance auf eines der Exemplare des neuen Bauernverband-Kalenders zu bekommen.

Vorname, Name: .....

Ort: ..... Postleitzahl: .....

Straße und Hausnummer: ..... Telefonnummer: .....

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Berühmtheiten
aus der Woiwodschaft Oppeln

Znani
z województwa opolskiego

Weltenbummler aus Bald Ziegenhals

„Genussvolle abwechslungsreiche Seereisen ab Hamburg nach dem Mittelmeer und Orient“ versprach eine Werbung aus der Zeitschrift „Die Woche“, die 1904 erschien. Die spannenden Seereisen in exotische Länder veranstaltete „Carl Stangens Reise-Bureau“, das erste internationale Reisebüro in Deutschland. Gegründet wurde es von Carl Stangen, der 1833 in Bad Ziegenhals geboren wurde.

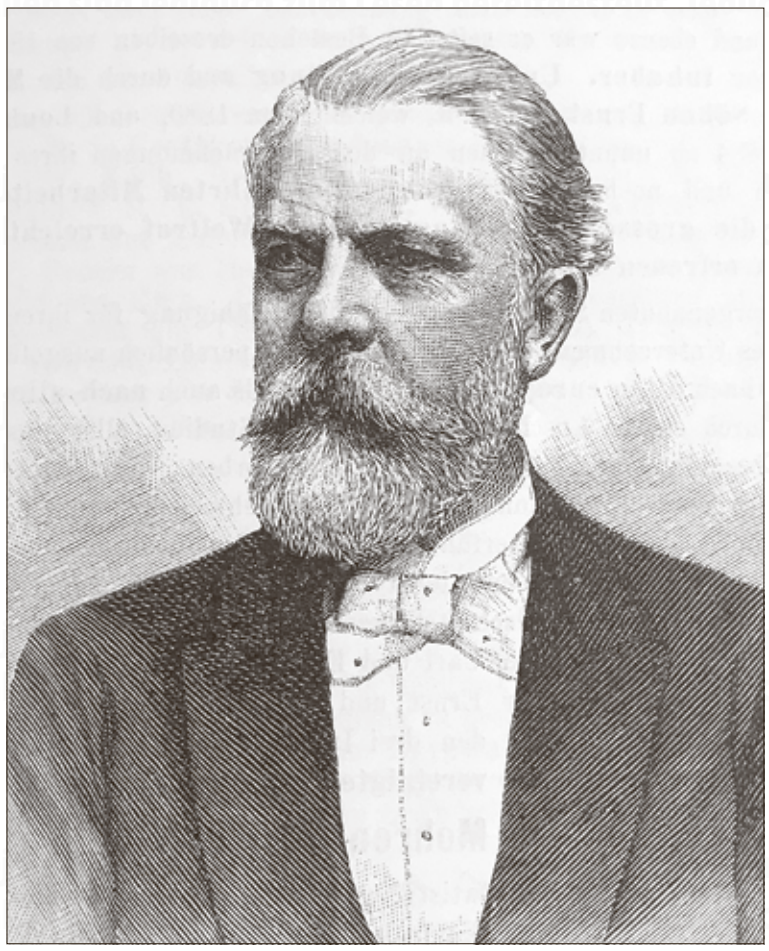

Carl Stangen wurde 1833 in Bad Ziegenhals geboren. Quelle: Wikipedia

Anzeige aus dem Jahr 1904, schon mit der Geschäftsadresse: Friedrichstraße 72. Quelle: Wikipedia

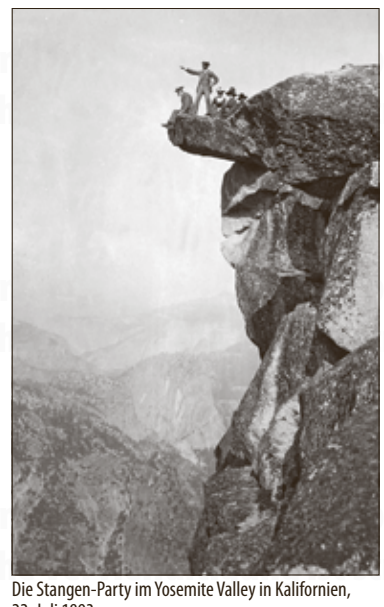

Die Stangen-Party im Yosemite Valley in Kalifornien, 22. Juli 1893. Quelle: Leibnitz-Institut für Länderkunde

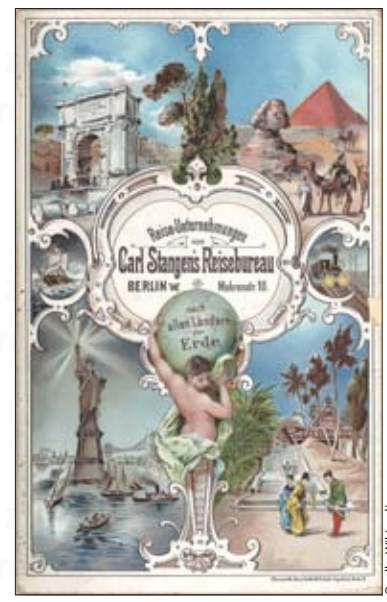

Carl Stangens Reiseprospekt für das Jahr 1895. Quelle: Wikipedia

In seiner Jugend deutete wenig darauf hin, dass Carl Stangens Name einmal in ganz Europa ein Begriff sein würde. Er wurde als Sohn des Offiziers Erbst Friedrich Stangen geboren. Eine Karriere im Militär war ihm allerdings verwehrt: aus medizinischen Gründen wurde er als untauglich eingestuft und kehrte nach einem Aufenthalt in einer Militärerziehungsanstalt in Sachsen-Anhalt wieder nach Oberschlesien zurück. Hier begann er seine berufliche Laufbahn im Postwesen. Er verwaltete ein Postamt in Tannhausen (heute Jedlinka) in der Nähe von Bad Charlottenbrunn. In seiner Freizeit verfasste er Novellen und kurze Gedichte für Zeitschriften.

Im „Arabischen Haus“

Doch wie kam es dazu, dass Stangen auf die Idee kam, ausländische Reisen für Touristen zu organisieren? Eigentlich war es ein glücklicher Zufall. Sein Bruder Louis hatte in Breslau Sonder- und Gesellschaftsreisen veranstaltet und bat seinen Bruder um Hilfe bei der Leitung des Unternehmens. Gemeinsam gaben sie Reiseführer und Zeitungen heraus. 1868 eröffnete Carl auf Wunsch seines Bruders ein Reisebüro in Berlin. Noch im selben Jahr machte er sich allerdings selbstständig und gründete das „Carl Stangens Reise-Bureau“. Sein Sitz befand sich in der Mohrenstraße 10. Später ließ Stangen ein Gebäude im orientalischen Stil bauen, das als „Arabisches Haus“ bezeichnet wurde. Bis 1899 hatte Stangens Reisebüro 686 Reisen organisiert, darunter eine nach Ägypten und eine Weltreise. Vor allem seine Orientreisen waren bei der Kundschaft sehr beliebt. Stangen war ziemlich geschäftstüchtig. Schnell entdeckte er, dass sich nicht nur Orientreisen gut verkaufen, sondern alles, was mit dem Fernen Osten zu tun hat. Stangens Sohn Ernst betrieb ein „Orient-Waren-Lager“ für den Import und Verkauf von „Kunst- und Industriegegenständen aus dem Auslande“, das sich großer Beliebtheit bei der Kundschaft erfreute. Stangens Augenmerk waren allerdings weiterhin exotische Reisen. In die Geschichte ging die sog. „Stangens Party“ ein: Eine Gruppe Weltreisender, die quer durch Nordamerika gereist war. Ihre Fahrt zur Weltausstellung nach Chicago 1893 wurde auf Fotos festgehalten. Sie zeigen die Reise von der Abfahrt in Bremerhaven mit dem Schnelldampfer „Saale“ über den Besuch der aufstrebenden Weltstädte New York, Washington und Chicago bis hin zu den Naturwundern im Westen der Staaten. Es war die erste deutsche Pauschalreise in die Neue Welt. Eine große Auswahl von Fotos dieser Reise kann man in der Datenbank des Leibnitz-Instituts für Länderkunde finden.

Der Weltreisende

Stangen war auch Herausgeber der Zeitschriften „Der Tourist“ und „Stangens illustrierte Reise- und Verkehrszeitung“. Zudem verfasste er mehrere Reiseführer, unter anderem über Palästina und Syrien sowie über Ägypten. Auch lokale Reiseführer hatte Stangen herausgegeben. In den 1880er und 1890er-Jahren erschien zum Beispiel in mehreren Auflagen „Stangen's Illustrierter Führer durch Berlin, Potsdam und Umgebungen“. Für die von ihm veranstalteten Fahrten zur Pariser Weltausstellung von 1900 gab er einen „Führer durch Paris und Umgebung“ heraus. Auch seine geplanten Reisen präsentierte Stangen immer in umfänglichen, illustrierten Prospekten, die alle Reisetermine und den ganzen Reiseablauf sowie detaillierte Kosten enthielten. Stangen, der in seiner Jugend mit Zeitungen und Zeitschriften zusammengearbeitet hatte, hatte eine schriftstellerische Ader. Er berichtete gerne von den Reisen, die er organisiert und an denen er auch selbst teilgenommen hatte. 1897 erschien sein Buch „Aus der Mappe eines Weltbummlers. Ethnographische Genrebilder im Auftrag von Albert Halske gezeichnet von A. Wanjura“, in dem er über die in den Jahren 1878 bis 1879 veranstaltete achtmonatige Weltreise schreibt. Für die Teilnehmer der Sonderfahrt zur Eröffnung der Jerusalemer Erlöserkirche 1898 bereitete Carl Stangen wiederum Erinnerungsblätter unter dem Titel „Eine Fahrt in den Orient“ vor.

Stangen war der erste, der Gruppenreisen in einer derart breiten Skala anbot. Schon zu seinen Lebenszeiten nannte man ihn einen „deutschen Thomas Cook“.

Nachlass

Carl Stangen starb am 21. November 1911 in Berlin-Lichterfelde. Dort lebte er bereits seit 10 Jahren in der für ihn von seinem Sohn gebauten Villa Stangen. Er wurde auf dem dortigen Parkfriedhof beigesetzt. Sein Grabstein hat sich nicht erhalten.

Stangen war der erste, der Gruppenreisen in einer derart breiten Skala anbot. Schon zu seinen Lebzeiten nannte man ihn einen „deutschen Thomas Cook“. Cook hatte einige Jahre zuvor das erste Reisebüro weltweit in Großbritannien gegründet. „Stangens Reisebüro“ führten seine beiden Söhne Ernst und Louis weiter. Das Unternehmen existiert noch heute unter dem wohlbekannten Namen „Hapag-Lloyd Reisebüro“.

Globtroter z Głuchołaz

„Rozkoszne, urozmaicone podróże morskie z Hamburga do Morza Śródziemnego i Orientu” obiecywała reklama z czasopisma „Die Woche”, która ukazała się w 1904 r. Ekscytujące podróże morskie do egzotycznych krajów organizowało Carl Stangens Reise-Bureau, pierwsze międzynarodowe biuro podróży w Niemczech. Założył je Carl Stangen, który urodził się w Głuchołazach w 1833 r.

W młodości Carla Stangena niewiele wskazywało na to, że jego nazwisko będzie kiedyś znane w całej Europie. Urodził się jako syn oficera Ernsta Friedricha Stangena. Odmówiono mu jednak kariery w wojsku: ze względów medycznych został zakwalifikowany jako niezdolny do służby i po pobycie w wojskowym zakładzie wychowawczym w Saksonii-Anhalt wrócił na Górny Śląsk. Tutaj rozpoczął swoją karierę zawodową w służbie pocztowej. Zarządzał pocztą w Jedlince (Tannhausen) koło Jedliny-Zdroju (Bad Charlottenbrunn). W wolnych chwilach pisał nowelki i krótkie wiersze do czasopism.

W Arabskim Domu

Ale jak Stangen wpadł na pomysł organizowania zagranicznych wyjazdów dla turystów? Właściwie to był szczęśliwy zbieg okoliczności. Jego brat Louis organizował we Wrocławiu wycieczki okolicznościowe i towarzyskie i poprosił brata o pomoc w prowadzeniu firmy. Razem wydawali przewodniki turystyczne i gazety. W 1868 r. Carl na prośbę brata otworzył w Berlinie biuro podróży. W tym samym roku rozpoczął jednak samodzielną działalność gospodarczą i założył Carl Stangens Reise-Bureau. Jego siedziba znajdowała się przy Mohrenstraße 10, a później Stangen miał budynek zbudowany w stylu orientalnym i nazwany Arabisches Haus. Do 1899 r. biuro podróży Stangena zorganizowało 686 wycieczek, w tym jedną do Egiptu i jedną dookoła świata. Szczególnie podróże do krajów Orientu cieszyły się dużą popularnością wśród klientów. Stangen był dość przedsiębiorczy. Szybko odkrył, że dobrze sprzedają się nie tylko orientalne podróże, ale wszystko, co miało związek z Dalekim Wschodem. Syn Stangena, Ernst, prowadził Orient-Waren-Lager zajmujący się importem i sprzedażą „obiektów artystycznych i przemysłowych z zagranicy”, który cieszył się dużym zainteresowaniem klientów. W centrum zainteresowania Stangena pozostały jednak egzotyczne podróże. Do historii przeszła tzw. ekipa Stangena: grupa globtroterów, która przemierzała Amerykę Północną. Ich podróż w 1893 r. na Targi Światowe w Chicago została uwieczniona na fotografiach. Ukazują one podróż od wypłynięcia w Bremerhaven na szybkim parowcu Saale poprzez zwiedzanie powstających kosmopolitycznych miast: Nowego Jorku, Waszyngtonu i Chicago oraz cudów natury w zachodniej części Stanów. Była to pierwsza niemiecka wycieczka zorganizowana do Nowego Świata. Duży wybór zdjęć z tej podróży znajduje się w bazie danych Instytutu Geografii im. Leibniza.

Podróżnik po świecie

Stangen był także redaktorem czasopism „Der Tourist” i „Stangens illustrierte Reise- und Verkehrszeitung”. Ponadto napisał kilka przewodników turystycznych, w tym o Palestynie i Syrii, a także o Egipcie. Stangen opublikował również lokalne przewodniki turystyczne. W latach 80. i 90. XIX w. ukazał się np. w kilku wydaniach „Stangen's Illustrierter Führer durch Berlin Potsdam und Umgebungen”. A na potrzeby wycieczek, które zoorganizował na paryskie Targi Światowe w 1900 r., wydał „Przewodnik po Paryżu i okolicach”. Stangen przedstawiał też zawsze swoje planowane podróże w obszernych ilustrowanych broszurach, zawierających wszystkie terminy podróży i całą trasę oraz szczegółowe koszty. Stangen, który w młodości współpracował z gazetami i czasopismami, miał zacięcie literackie. Lubił relacjonować wycieczki, które organizował i w których sam również brał udział. W 1897 r. ukazała się jego książka „Aus der Mappe eines Weltbummlers. Ethnographische Genrebilder im Auftrag von Albert Halske gezeichnet von A. Wanjura”, w której pisał o ośmiomiesięcznej podróży dookoła świata zorganizowanej w latach 1878–1879. Dla uczestników specjalnej podróży na otwarcie jerozolimskiego kościoła Odkupiciela w 1898 r. Carl Stangen ponownie przygotował pamiątkowe arkusze pt. „Eine Fahrt in den Orient”.

Spuścizna

Carl Stangen zmarł 21 listopada 1911 r. w Berlinie-Lichterfelde. Mieszkał tam już od 10 lat w wybudowanej dla niego przez syna Willi Stangen. Został pochowany na tamtejszym cmentarzu parkowym. Jego nagrobek nie zachował się.

Stangen jako pierwszy zaoferował tak szeroką ofertę wycieczek grupowych. Jeszcze za życia nazywano go „niemieckim Thomasem Cookiem”. Cook kilka lat wcześniej założył w Wielkiej Brytanii pierwsze na świecie biuro podróży. Działalność Stangens Reisebüro kontynuowali jego dwaj synowie Ernst i Louis. Firma istnieje do dziś pod znaną nazwą Hapag-Lloyd Reisebüro.

Anna Durecka

Współfinansowane przez Samorząd Województwa Opolskiego

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Berühmtheiten
aus der Woiwodschaft Oppeln

Znani
z województwa opolskiego

Nazigegner und Christ

Michael Graf von Matuschka wurde am 14. September 1944 zum Tode verurteilt und noch am selben Tag erhängt. So tragisch endete die bis dahin glänzende Karriere eines großen Staatsmannes, eines Helden, eines Märtyrers sogar.

Michael Graf von Matuschka wurde 1888 in Schweidnitz geboren. An den Universitäten in Breslau, München und Lausanne studierte er Rechtswissenschaften. 1910 schrieb er seine Dissertation zum Thema „Die parlamentarische Redefreiheit und Zeugenpflicht", eine erste Andeutung dessen, was dem künftigen Politiker in seinem Berufsleben besonders nah am Herzen liegen wird.

Foto von Michael Graf Matuschka, das der bekannte Oppelner Fotograf Max Glauer im Jahr 1929 aufgenommen hat. Foto: Max Glauer

So sah das Gebäude in der heutigen Oppelner ul. Krakowska 53 zu Zeiten Matuschkas aus. Foto: NAC

Mario Graf Matuschka vor der Gedenktafel für seinen Vater Michael Foto: Archiv

Der Macher

Den ersten Weltkrieg erlebte Matuschka an der Ostfront, wo er 1915 schwer verwundet wurde. Anschließend geriet er in russische Gefangenschaft. Aus Krasnojarsk flüchtete er 1918. Bereits ein Jahr danach begann er seinen Dienst als Regierungsassessor in Pless. Später wurde er Regierungsrat in Lublinitz. Im Mai 1923 wurde Matuschka zum Landrat des Kreises Oppeln ernannt und bekleidete sein Amt bis zu seiner Enthebung durch die Nazi-Behörden im Jahr 1933. In diesem Zeitraum erreichte er viel im Eigenheim- und Siedlungsbau, im Wohnungsbau sowie beim Bau von Bildungs-, Kultur- und Kircheneinrichtungen. Zugleich legte er in seinem Verantwortungsbereich mit gutem Erfolg deutsch-polnische Nationalitätenkonflikte bei. Matuschka war auch ein gläubiger Katholik. So hat er u. a. als Landrat von Oppeln an den alljährlichen Wallfahrten auf den Sankt Annaberg mit dessen Franziskanerkirche und -kloster teilgenommen.

Ein Jahr vor der Amtsenthebung durch die Nazis wurde Michael Graf Matuschka in den Preußischen Landtag gewählt, wo er als Vorstandsmitglied der Zentrumsfraktion viel für die Integration der in Deutschland verbliebenen Teile Oberschlesiens in das Deutsche Reich geleistet hatte. Dann versetzte ihn die NS-Regierung in den einstweiligen Ruhestand und das Abgeordnetenmandat endete durch Auflösung des Landtags. Nicht verwunderlich, denn das NS-Regime hatte in Matuschka keinen Freund gehabt. Er weigerte sich unter anderem, eine Fahne mit einem Hakenkreuz am Gebäude des Oppelner Landkreisamtes aufzuhängen. Er hat es auch stets abgelehnt, der NSDAP beizutreten.

„Wir mussten im Juli 1933 Oppeln verlassen, nachdem mein Vater von den Nazis von seinem Posten entfernt wurde. Wir wohnten zunächst in Berlin, dann in Breslau und schließlich in Kattowitz", erinnerte sich später sein ältester Sohn Mario, der u. a. deutscher Botschafter in Paris und auch bei der Organisation für Wirtschaftliche Zusammenarbeit und Entwicklung tätig war.

Todesstrafe

Seine kritische Haltung zum NS-Regime sowie seine engen Kontakte zu Mitgliedern des „Kreisauer Kreises" führte Michael Graf Matuschka zu eben dieser Anti-Hitler-Gruppe, was ihm schließlich zum Verhängnis werden sollte. Nach dem gescheiterten Attentat auf Hitler am 20. Juli 1944 geriet Matuschka ins Visier der Gestapo. „Das letzte Mal sahen ich und meine Geschwister unseren Vater am 22. Juli 1944 bei unseren Großeltern. Das war zwei Tage nach dem misslungenen Attentat auf Hitler. Am 10. August wurde er festgenommen und am 14. September, dem Festtag der Erhebung des hl. Kreuzes, in einem Berliner Gefängnis erhängt. Vor seinem Tod soll er gesagt haben, dass es für ihn eine gottgegebene Ehre ist, an diesem Tag zu sterben."

„Vor seinem Tod soll er gesagt haben, dass es für ihn eine gottgegebene Ehre ist, an diesem Tag zu sterben."

Gedenktafel

Nach dem Ende des Zweiten Weltkrieges geriet Michael Graf Matuschka ins Vergessen. Erst nach der politischen Wende haben sich einige Oberschlesier bemüht, dem Landrat der Vorkriegszeit ein Denkmal zu setzen. Dies gelang schließlich im Jahr 2009. Am Gebäude in der ul. Krakowska 53, wo sich früher das Landratsamt befand, wurde eine Tafel zu Ehren Matuschkas enthüllt.

Die damalige stellvertretende Stadtratsvorsitzende Halina Dąbrowska betonte bei der Enthüllung, dass der Oppelner Stadtrat keinerlei Bedenken hatte, dieser herausragenden Persönlichkeit zu gedenken. Es sei schade, dass er sein Amt nicht noch länger bekleiden konnte, doch er habe sich ohnehin sehr um den Landkreis verdient gemacht.

Und der Gestalter des Denkmals, der Künstler Adolf Panitz, meinte selbstkritisch: „Er (Matuschka) ist ein bisschen blass ausgefallen, aber ich hoffe, die Natur wird ihn patinieren." Panitz verwies auf die Symbolik des Flachreliefs. Darauf zu sehen sind die Altstadt sowie im Hintergrund der Piastenturm, die Synagoge, die Kathedrale und die Bergelkirche. „Dieses Porträt gibt seine Gesinnung sehr gut wieder. Ich bin ergriffen, dass ich hier heute sein darf. Ich bin überzeugt, dass die Tafel dazu beitragen wird, deutsch-polnische Verletzungen zu heilen", sagte der Sohn Matuschkas Mario bei der Enthüllung. Zugleich erinnerte er an die Worte, die ihm sein Vater bei der Feier der Ersten Heiligen Kommunion auf den Weg gegeben hat: „Ein Gebot des Kreuzes ist, dass jeder, der es anerkennt, mitfühlen muss. Trage dein Kreuz freudig."

Die katholische Kirche hat Michael Graf von Matuschka als Glaubenszeugen in das deutsche Martyrologium des 20. Jahrhunderts aufgenommen. Einen Platz im sog. Oberschlesischen Pantheon, das in diesem Jahr in den Kellergewölben der Kattowitzer Kathedrale eröffnet wurde, hat er jedoch bislang nicht erhalten.

Przeciwnik nazistów i chrześcijanin

Michael Graf von Matuschka został skazany na śmierć 14 września 1944 r. i tego samego dnia powieszony. W ten sposób tragicznie zakończyła się błyskotliwa wcześniej kariera wielkiego męża stanu, bohatera, wręcz męczennika.

Michael Graf von Matuschka urodził się w Świdnicy w 1888 r. Studiował prawo na uniwersytetach we Wrocławiu, Monachium i Lozannie. W 1910 r. napisał rozprawę „Parlamentarna wolność słowa i obowiązek zeznań", która świadczyła o tym, co w życiu zawodowym przyszłego polityka będzie szczególnie bliskie jego sercu.

Człowiek czynu

Matuschka przeżył I wojnę światową na froncie wschodnim, gdzie w 1915 r. został ciężko ranny. Następnie został wzięty do niewoli przez Rosjan. Uciekł z Krasnojarska w 1918 r. i już rok później rozpoczął służbę jako asesor rządowy w Pszczynie. Później został radcą w Lublińcu. W maju 1923 r. Matuschka został mianowany starostą powiatu opolskiego i pełnił swój urząd aż do odwołania przez władze hitlerowskie w 1933 r. W tym okresie osiągnął wiele w budowie domów i osiedli, a także obiektów oświatowych, kulturalnych i kościelnych. Równocześnie z dobrym skutkiem rozstrzygał polsko-niemieckie konflikty narodowościowe w ramach zakresu swoich obowiązków. Matuschka był też gorliwym katolikiem. Na przykład jako starosta opolski brał udział w corocznych pielgrzymkach na Górę św. Anny, gdzie znajdował się kościół i klasztor franciszkanów.

Rok przed usunięciem ze stanowiska przez nazistów Michael Graf Matuschka został wybrany do pruskiego parlamentu, gdzie jako członek komitetu wykonawczego centrowej grupy parlamentarnej położył duże zasługi dla integracji pozostałych w Niemczech części Górnego Śląska z Rzeszą Niemiecką. Następnie rząd nazistowski przeniósł go na czasową emeryturę, a jego mandat poselski wygasł wraz z rozwiązaniem Landtagu. Nic dziwnego, skoro reżim hitlerowski nie miał w Matuschce przyjaciela. Odmówił on m.in. wywieszenia flagi ze swastyką na budynku urzędu powiatowego w Opolu. Zawsze też odmawiał wstąpienia do NSDAP.

– Musieliśmy opuścić Opole w lipcu 1933 r., po tym jak mój ojciec został usunięty ze stanowiska przez nazistów. Mieszkaliśmy najpierw w Berlinie, potem we Wrocławiu i wreszcie w Katowicach – wspominał później jego najstarszy syn Mario, który był m.in. ambasadorem Niemiec w Paryżu, a także pracował w Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju.

Kara śmierci

Krytyczna postawa wobec reżimu nazistowskiego oraz bliskie kontakty z członkami „Kręgu z Krzyżowej" sprawiły, że Michael Graf Matuschka znalazł się w tym antyhitlerowskim gronie, co w końcu stało się jego zgubą. Po nieudanym zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 r. Matuschka znalazł się na celowniku Gestapo. – Ostatni raz ja i moje rodzeństwo widzieliśmy naszego ojca 22 lipca 1944 r. w domu naszych dziadków. Było to dwa dni po nieudanym zamachu na Hitlera. Został aresztowany 10 sierpnia i powieszony w berlińskim więzieniu 14 września, w święto Podwyższenia Krzyża Świętego. Przed śmiercią podobno powiedział, że to Bóg dał mu zaszczyt umrzeć w tym dniu – wspominał syn.

Tablica pamiątkowa

Po zakończeniu II wojny światowej Michael Graf Matuschka został zapomniany. Dopiero po przełomie politycznym część Górnoślązaków podjęła wysiłek postawienia pomnika przedwojennemu staroście. Udało się to wreszcie w 2009 r., kiedy to na budynku przy ul. Krakowskiej 53 w Opolu, gdzie kiedyś znajdowało się biuro starosty, odsłonięto tablicę ku czci Matuschki.

Podczas odsłonięcia ówczesna wiceprzewodnicząca Rady Miasta Halina Dąbrowska podkreśliła, że Rada Miasta nie miała żadnych zastrzeżeń w kwestii upamiętnienia tej wybitnej osobistości. Szkoda, że Michael Graf Matuschka nie mógł dłużej sprawować swojego urzędu, ale i tak oddał wielkie zasługi dla powiatu.

A autor pomnika, artysta Adolf Panitz, powiedział samokrytycznie: – On (Matuschka) wypadł trochę blado, ale mam nadzieję, że natura go spatynuje.

Panitz odniósł się do symboliki płaskorzeźby. Na niej Stare Miasto, a w tle Wieża Piastowska, synagoga, katedra i kościół Na Górce. – Ten portret bardzo dobrze oddaje jego postawę. Jestem wzruszony, że mogę tu dziś być. Jestem przekonany, że tablica przyczyni się do uzdrowienia polsko-niemieckich ran – powiedział podczas odsłonięcia syn Matuschki, Mario, przypominając słowa, które ojciec przekazał mu podczas uroczystości Pierwszej Komunii Świętej: „Przykazaniem krzyża jest to, że każdy, kto go uznaje, musi współczuć. Noś swój krzyż radośnie".

Kościół katolicki włączył Michaela Grafa von Matuschkę jako świadka wiary do niemieckiego Martyrologium XX w. Nie przyznano mu jednak jeszcze miejsca w tzw. Górnośląskim Panteonie, który został otwarty w tym roku w podziemiach katedry w Katowicach.

ru

Współfinansowane przez Samorząd Województwa Opolskiego

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Porady: Czego w 2023 r. powinni spodziewać się rodzice pracujący w Niemczech?

Pozytywy nadchodzącego roku

Koniec roku to zazwyczaj okres podsumowań i czas niepewnego spoglądania w przyszłość. W tym roku media nie pozostawiają nam złudzeń, że nadchodzący rok będzie trudny z powodu inflacji, wojny i kryzysu energetycznego. My postanowiliśmy napisać o pozytywach, patrząc przez pryzmat oferowanej przez nas usługi (pomocy w uzyskaniu Kindergeld). Co zatem z Kindergeld w 2023 r.? Zapraszamy do lektury.

Rys. Andrzej Szmajwels

Kindergeld idzie w górę

Początkowo zakładano, że wzrost świadczenia będzie mniejszy (i wyniesie 237 euro na pierwsze, drugie i trzecie dziecko). Jednak ostatecznie, z uwagi na wysokość inflacji, zdecydowano inaczej. Od stycznia 2023 r. miesięcznie na dziecko Familienkasse wypłaci:

- o 31 euro więcej, czyli 250 euro, na pierwsze i drugie dziecko,
- o 25 euro więcej, 250 euro, na trzecie dziecko,
- tyle samo co w obecnie, czyli 250 euro, na czwarte i każde kolejne dziecko.

Przypominamy, że ostatnia zmiana wysokości Kindergeld miała miejsce w styczniu 2021 r. W związku z tym niektórzy już pytają, kiedy planowana jest następna. Na tę chwilę nie jest znana ani konkretna data, ani kwota następnej podwyżki Kindergeld. Jednak z uwagi na inflację jest ona prawdopodobna. Należałoby przypomnieć, że jeżeli dzieci mieszkają w Polsce, wymienione kwoty mogą być (lecz nie muszą w zależności od aktywności zawodowej rodzica zamieszkałego w Polsce) pomniejszone o 500+ oraz Rodzinny Kapitał Opiekuńczy.

Koniec roku to zazwyczaj okres podsumowań i czas niepewnego spoglądania w przyszłość. W tym roku media nie pozostawiają nam złudzeń, że nadchodzący rok będzie trudny z powodu inflacji, wojny i kryzysu energetycznego. My postanowiliśmy napisać o pozytywach.

Indeksacja świadczeń? Nie, dziękuję

Tym, którzy z jakiegoś powodu jeszcze o tym nie słyszeli, przypominamy, że z początkiem roku 2019 Austriacy zaczęli indeksować świadczenie rodzinne tożsame z Kindergeld, czyli Familienbeihilfe. Mimo że obniżenie świadczenia wypłacanego za granicę było niezgodne z przepisami Unii Europejskiej, Austriacy upierali się przy swoim. Wszyscy wówczas wstrzymali oddech, bo gdyby okazało się, że uda się zmienić europejskie przepisy regulujące wypłatę świadczeń, to i Kindergeld wypłacany do Polski byłby niższy. Na szczęście dla rodziców okazało się ostatecznie, że dostosowanie przyznawanych przez Austrię pracownikom zasiłków rodzinnych (i różnych przywilejów podatkowych) w zależności od państwa zamieszkania ich dzieci jest niezgodne z prawem Unii. TSUE orzekł w wydanym w tym roku wyroku, że mechanizm ten stanowi dyskryminację pośrednią opartą na przynależności państwowej pracowników migrujących. W związku z tym ważnym wyrokiem pobierający Kindergeld mogą spać spokojnie. Nie ma najmniejszych szans na to, że i Niemcy wpadną na pomysł indeksowania świadczenia.

Kiedy Kindergeld w roku 2023 pojawi się na rachunkach bankowych

Pozostało jak co roku powiadomić czytelników o terminach wypłaty Kindergeld w 2023 r. Chcąc zaspokoić Państwa ciekawość, podajemy przyszłoroczne miesięczne terminy płatności. Jak wiadomo, kluczowym narzędziem do ustalenia daty płatności świadczenia będzie tzw. Kindergeldnummer. Ostatnia cyfra tego numeru mówi świadczeniobiorcy, kiedy spodziewać się wypłaty Kindergeld. Przytoczony numer można znaleźć oczywiście praktycznie na każdej korespondencji z Familienkasse lub na bankowym potwierdzeniu przelewu niniejszego świadczenia. Znając już Kindergeldnummer, datę wypłaty sprawdzimy tabeli obok.

Korzystając z okazji, wbrew temu, co zapowiadają liczne media, chcielibyśmy życzyć, aby przyszły rok przyniósł Państwu same radosne chwile w gronie najbliższych oraz wszelką pomyślność.

Rubryka jest tworzona przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting.

Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.

Cyfra / Miesiąc	0	1	2	3	4	5	6	7	8	9
Styczeń	4.01	5.01	11.01	12.01	13.01	16.01	17.01	18.01	20.01	23.01
Luty	3.02	8.02	9.02	10.02	13.02	14.02	15.02	16.02	17.02	21.02
Marzec	3.03	6.03	7.03	8.03	10.03	13.03	14.03	15.03	17.03	20.03
Kwiecień	5.04	6.04	12.04	13.04	14.04	17.04	18.04	20.04	21.04	24.04
Maj	4.05	5.05	9.05	10.05	11.05	12.05	15.05	16.05	17.05	22.05
Czerwiec	5.06	6.06	7.06	12.06	13.06	14.06	15.06	16.06	20.06	22.06
Lipiec	5.07	6.07	7.07	10.07	11.07	12.07	13.07	17.07	18.07	19.07
Sierpień	3.08	4.08	7.08	10.08	11.08	14.08	15.08	17.08	18.08	21.08
Wrzesień	5.09	7.09	8.09	11.09	12.09	13.09	14.09	18.09	19.09	21.09
Październik	5.10	6.10	9.10	11.10	12.10	13.10	17.10	18.10	19.10	20.10
Listopad	6.11	7.11	8.11	9.11	10.11	13.11	14.11	16.11	17.11	20.11
Grudzień	5.12	6.12	7.12	8.12	11.12	12.12	13.12	14.12	15.12	18.12

Terminy wypłaty Kindergeld dla roku 2023 w zależności od cyfry końcowej, tzw. Endziffer

Werbung / Reklama

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Porady: Co jako pracodawca musisz wiedzieć o świątecznej premii

Weihnachtsgeld w Niemczech

Święta Bożego Narodzenia coraz bliżej. Z tej okazji wielu pracodawców zastanawia się, czy muszą wypłacić swoim pracownikom premię świąteczną, czyli Weihnachtsgeld, albo nieopodatkowaną premię inflacyjną (tzw. Inflationsprämie).

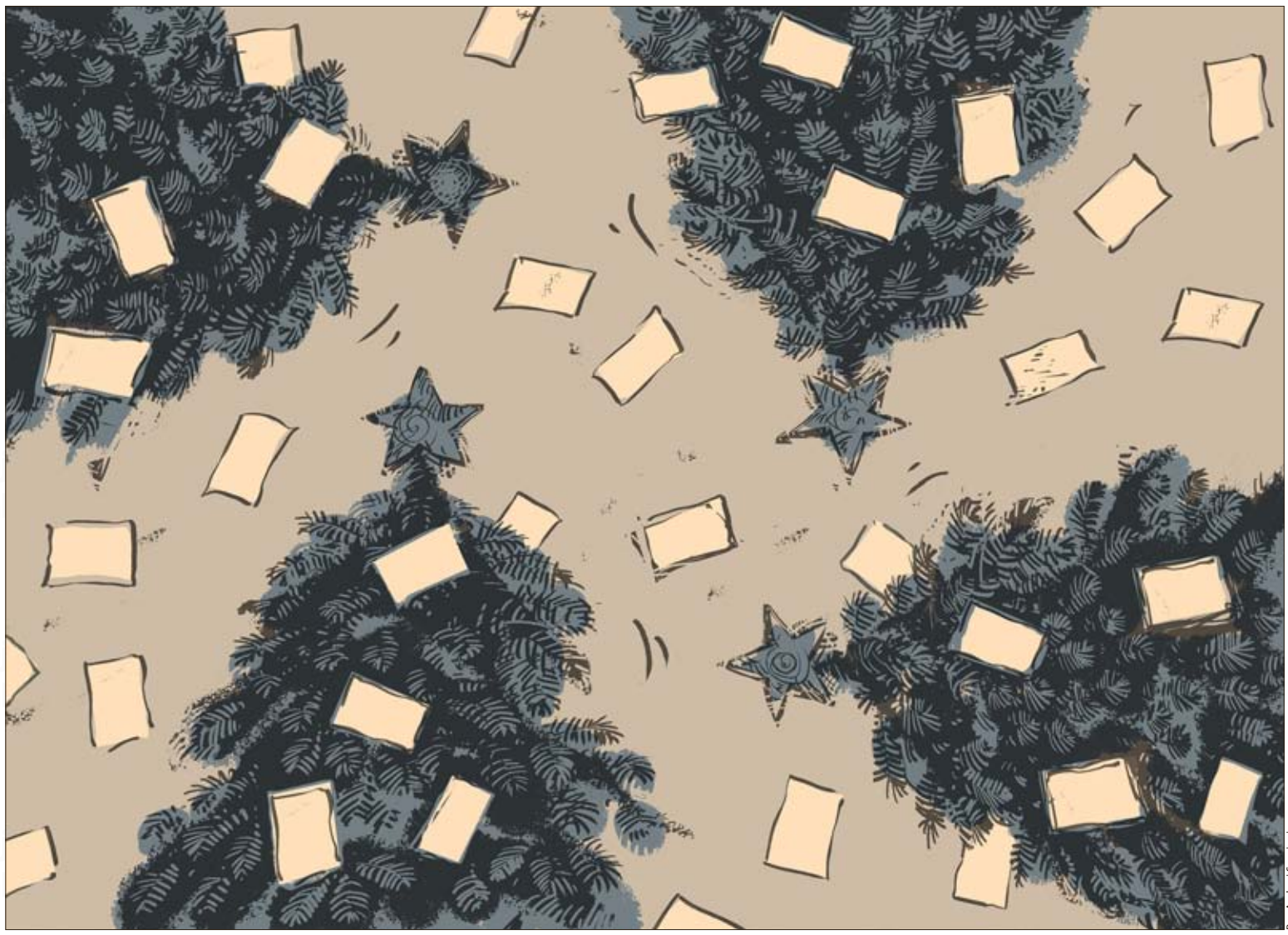

Rys. Andrzej Szneiweis

Zasadniczo pracodawca nie ma obowiązku wypłacania pracownikom premii świątecznej (niem. Weihnachtsgeld). Może być jednak do tego zobowiązany na podstawie np. zbiorowego układu pracy, umowy na podstawie tzw. utartego zwyczaju czy praktyki zakładowej. Pewną rolę odgrywa tu także aktualny wyrok Trybunału Federalnego.

Prawo do dodatku świątecznego na postawie umowy zbiorowej lub o pracę

Zbiorowe układy pracy mają zastosowanie do indywidualnego stosunku pracy, jeżeli istnieje zbiorowy układ pracy wiążący obie strony ze względu na wzajemną przynależność do stron zawierających układ (pracodawca jest członkiem związku pracodawców zawierającego zbiorowy układ pracy, a pracownik jest jednocześnie członkiem związku zawodowego zawierającego zbiorowy układ pracy). Jest tak też wtedy, kiedy dany zbiorowy układ pracy jest uznany za powszechnie obowiązujący lub w umowie o pracę ustalono możliwość stosowania założeń zbiorowego układu zbiorowego. Jeśli stosunek pracy opiera się na zbiorowym układzie pracy, to ten reguluje wszystkie szczegóły, w tym również m.in. termin płatności i wysokość premii, możliwości zmniejszenia dodatku za nieobecności itp.

Roszczenie prawne oparte na „praktyce zakładowej"

Tak zwana praktyka zakładowa lub utarty zwyczaj to regularnie powtarzane zachowania pracodawcy, z których pracownicy mogą wywnioskować, że otrzymane dotąd korzyści lub przywileje również w przyszłości w sposób trwały będą im przyznawane. Takie roszczenie prawne oparte na tzw. praktyce zakładowej powstaje, gdy pracodawca wypłaca bezwarunkowo premię świąteczną przez trzy lata z rzędu. Ważne! Jeżeli pracodawca przyznaje premię świąteczną w różnej wysokości, roszczenie prawne nie powstaje.

Dobrowolne zastrzeżenie

Praktyce zakładowej pracodawca może zapobiec poprzez wyraźne zastrzeżenie dobrowolności wypłaty gratyfikacji i wyłączenie roszczenia prawnego. W tym wypadku pracodawca co roku może na nowo decydować, czy, jak wysoką i na jakich warunkach wypłaci premię. Należy jednak pamiętać, że zastrzeżenie dobrowolności jest możliwe tylko w przypadku bonusów finansowych, które nie pełnią funkcji wynagrodzenia za wykonaną pracę. Pracodawca jest z punktu widzenia prawa bezpieczny, nawet jeśli nie podtrzymuje perspektywy otrzymania premii świątecznej, ale po prostu ją wypłaci (np. na koniec roku) i jednocześnie powtarza to za każdym razem, gdy premia świąteczna jest faktycznie przyznawana lub zapowiadana.

Zmniejszenie premii świątecznej dla pracowników jest zgodne z prawem lub nie, zależy od przepisów zbiorowego układu pracy, istniejącego porozumienia zakładowego albo indywidualnej regulacji umownej.

Zasada równego traktowania

Pracodawca przy dobrowolnym wypłacaniu premii musi pamiętać o zasadzie równego traktowania. Co ciekawe, możliwe są jednak różnice z powodów rzeczowych np. w wysokości premii na podstawie stażu pracy w firmie. Jako tzw. rzeczowy powód nie zalicza się jednak wymiar pracy zatrudnionego (pełny lub niepełny wymiar pracy).

Premia świąteczna a zwolnienie z pracy

Premia nagradzająca może być również uzależniona od istnienia stosunku pracy w określonym dniu (np. terminie wypłaty) bez wypowiedzenia. Bonus finansowy mający wynagrodzić pracę nie może być powiązany z tzw. klauzulą dnia (niem. Stichtagsklausel). Dotyczy to np. premii specjalnych uzależnionych od wyników pracy, związanych z wynikami przedsiębiorstwa, a z reguły także tzw. trzynastej wypłaty. W przypadku takich świadczeń istnieje prawo do roszczeń proporcjonalnych.

Premia świąteczna a ochrona kobiet w ciąży i połogu

Zmniejszenie premii świątecznej dla pracowników jest zgodne z prawem lub nie, zależy od przepisów zbiorowego układu pracy, istniejącego porozumienia zakładowego albo indywidualnej regulacji umownej. Należy jednak pamiętać także o orzeczeniu Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości. Zdaniem sędziów, w ramach zakazu dyskryminacji, pracodawcy nie mogą uwzględniać okresów ochrony macierzyństwa (niem. Mutterschutz) przy przyznawaniu premii świątecznej pod kątem proporcjonalnego zmniejszenia wydajności pracy.

Zwrot premii świątecznej

Jeśli pracodawca chce odzyskać premię świąteczną po tym, jak pracownik zwolni się po zakończeniu okresu rozliczeniowego, musi wyraźnie ustalić klauzulę zwrotu. Takie klauzule są dopuszczalne tylko w przypadku specjalnych świadczeń, które nagradzają lojalność wobec firmy. Nie mogą one nadmiernie ograniczać swobody wykonywania zawodu przez pracownika. W tym zakresie Federalny Sąd Pracy (niem. Bundesarbeitsgericht) opracował wiążące okresy, których długość zależy od wysokości danej premii.

Rubryka jest tworzona przez Krzysztofa Świerca oraz firmę Smuda Consulting. Zachęcamy również do odwiedzenia strony www.intertax24.com oraz www.smuda-consulting.com.

Werbung / Reklama

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Natur: Lieblingsgewürze – nicht nur für Lebkuchen

Wenn es nach Weihnachten duftet

Gewürze sind nicht nur Geschmacks- und Geruchsstoffe, sondern auch Antioxidantien, ätherische Öle und andere wertvolle entzündungshemmende Substanzen. Was für welche, das erzählte Dominika Bujara Diätassistentin, Phytotherapeutin und Kräutersammlerin bei einem Vortrag in der Österreich Bibliothek in Oppeln.

Weihnachtsgewürze machen nicht nur unsere Lebkuchen zu etwas Besonderem, sie haben auch eine heilende Wirkung auf unseren Körper. Foto: Manuela Leibig

In dem Vortragssaal der Österreich Bibliothek riecht es köstlich, denn auf dem Tisch der Referentin liegen grüne Tannenzweige und zahlreiche Gewürze, die zu einem gemütlichen Nachmittag einladen. Dominika Bujara bereitete einen selbstgemixten, wärmenden Tee zu, der mit Kokosnussmilch und zehn Gewürzen gewürzt wurde. „Köstlich" sagen die Besucher des Vortrags, denn noch bevor der Vortrag beginnt, darf probiert werden. Dann geht es auch schon los. „Das Allerwichtigste ist, dass wir nicht bereits gemahlene Gewürze verzehren, sondern sie selbst mahlen sollten, und das kurz vor dem Verzehr. Denn wir wissen nicht, ob in das Pulver nicht etwas Gewichtserhöhendes dazugegeben wurde, wann und wie es gemahlen wurde. Am besten Gewürznelken, Ceylon-Zimt und andere Gewürze ungemahlen kaufen, da weiß man, was man hat", so die Leiterin des Vortrags.

Am besten Gewürznelken, Ceylon-Zimt und andere Gewürze ungemahlen kaufen, da weiß man, was man hat.

Ceylon-Zimt

„Der ist nicht so bekannt, weil er im stationärem Handel kaum erhältlich ist. Dabei ist das der echte Zimt. Im Internet ist er aber zu bekommen und ist allerdings um ein Vielfaches teurer als der herkömmliche Zimt", sagt Dominika Bujara, während sie die Stangen beider Zimtarten, Cassia und Ceylon, den Gästen zum Begutachten reicht. „Es ist ein wärmendes Gewürz, mit stark desinfizierender, antiviraler und antibakterieller Wirkung. Zimt hemmt auch das Wachstum von Hefen und Pilzen, hier helfen hauptsächlich Alkohol-, Wasseralkoholauszüge sowie ätherisches Öl aus Zimt. Zimtrinde behandelt Verdauungsstörungen sowie Durchfall, Blähungen und Störungen der Verdauungssäfte, zudem stoppt es die Fermentationsprozesse im Darm", zählt Dominika Bujara auf. Des Weiteren wirkt Ceylon-Zimt entzündungshemmend und verbessert die Durchblutung, Zimtöl wirkt schmerzlindernd bei Schmerzen in Gelenken, einfach dort einreiben, wo es schmerzt. „Aber verdünnt mit einem Basisöl, denn allein angewandt wird es die Haut reizen" merkt die Phytotherapeutin an. Zimt kontrolliert den Blutzuckerspiegel, beugt Diabetes vor und hilft, Kohlehydrate effizienter zu verarbeiten, erfuhren die Besucher des Vortrags. Zimt schützt das Herz, die Gehirnzellen und das Kreislaufsystem, heilt Erkältungen, Infektionen, Husten und Entzündungen. „Am besten wirkt Zimt am Anfang der Infektion, wenn uns kalt ist, wir erschöpft sind, Nacken- und Muskelschmerzen haben. Wenn das Fieber aber 38 Grad erreicht hat, dann sollte man es nicht einnehmen, denn es wird sonst noch heißer, und das wollen wir nicht", betont Dominika Bujara und weist auch darauf hin, dass bei Schwangerschaft, bei der Einnahme von Blutverdünnern, von Arzneien zur Senkung des Blutzuckers sowie bei Magen-Darm-Geschwüren Zimt verboten ist.

Gewürznelken

„Wir denken oft, das sind nur Gewürze oder Pflanzenteile, dabei haben sie eine große Wirkung auf unseren Körper, und das nicht nur positiv, sondern, wenn wir nicht aufpassen, auch eine negative. Deswegen nie mit der Einnahme übertreiben", ermahnt die Diätassistentin. „Gewürznelken haben die höchsten antioxidativen und antimikrobiellen Eigenschaften und fangen freie Radikale meisterhaft ab. Sie wirken schmerzlindernd, beruhigend, krampflösend, entzündungshemmend, desinfizierend, schleimlösend, schweißtreibend und verdauungsfördernd. Sie bekämpfen Bakterien, Viren, Pilze und Parasiten; hemmen entzündliche Prozesse im Verdauungstrakt, verbessern die Hirnfunktion und das Gedächtnis", zählt Dominika Bujara auf. Als Hausmittel kannten die Besucher des Vortrags Gewürznelken gegen Zahnschmerzen. Das bei Zahnschmerzen angewandte Eugenol wird aus Gewürznelken gewonnen. Beim Treffen in der Österreich Bibliothek erfuhren sie noch, dass Gewürznelken gegen Rachenschmerzen, Kopfschmerzen, Geburtsschmerzen, Erkältung, Fieber, Husten, Infektionen, Entzündungen, Magengeschwüre, Helicobacter pylori, Verdauungsstörungen, Blähungen, Darmkoliken, Krämpfe, Durchfall, Geschwüre, Wunden, geschwächter Immunität und bei sexuellen Störungen helfen. Auch hier mahnte die Vortragsleiterin vor leichtsinnigem Einnehmen vor allem bei: „Allergie, Hypoglykämie, Blutgerinnungsstörungen, Schwangerschaft, Stillzeit, Bluthochdruck. Vor einer geplanten Operation am besten zwei Wochen von Gewürznelken und Eugenol ablassen, denn Eugenol erhöht das Blutungsrisiko", mahnt Dominika Bujara. „Im Mittelalter waren Gewürze unfassbar kostbar, Gewürzhändler zu sein, war nicht ungefährlich, denn oft wurden die Transporte überfallen", erfuhren die Besucher des Vortrags.

Natura: Ulubione przyprawy nie tylko do pierników – Kiedy pachnie Bożym Narodzeniem

Przyprawy to nie tylko substancje smakowe i zapachowe, ale także antyoksydanty, olejki eteryczne i inne cenne substancje przeciwzapalne. Dominika Bujara, dietetyczka, fitoterapeutka i kolekcjonerka ziół, opowiedziała o nich podczas wykładu w Bibliotece Austriackiej w Opolu.

W sali wykładowej Biblioteki Austriackiej unosi się smakowity zapach, bowiem na stole prelegentki leżą zielone gałązki jodły i liczne przyprawy, zapraszając na przytulne popołudnie. Dominika Bujara przygotowała domową, rozgrzewającą herbatę aromatyzowaną mlekiem kokosowym i dziesięcioma przyprawami. „Pyszne", mówią goście wykładu, bowiem jeszcze przed jego rozpoczęciem prelekcji każdy może spróbować. A potem się zaczyna. – Bardzo ważną rzeczą jest to, że nie powinniśmy spożywać już zmielonych przypraw, ale sami je zmielić i zrobić to tuż przed spożyciem. Bo nie wiemy, czy do proszku dodano coś podnoszącego wagę, kiedy i jak został zmielony. Najlepiej kupować goździki, cynamon cejloński i inne przyprawy niezmielone, wtedy wiadomo, co się ma – mówi prowadząca wykład.

Cynamon cejloński

– Cynamon cejloński nie jest tak dobrze znany, ponieważ jest trudno dostępny w sklepach. A jest to autentyczny cynamon. Można go jednak dostać w Internecie, aczkolwiek jest dużo droższy od cynamonu konwencjonalnego – mówi Dominika Bujara, podając gościom do zbadania laski obu rodzajów cynamonu: Cassia i Ceylon. – Jest to przyprawa rozgrzewająca o silnych właściwościach dezynfekujących, przeciwwirusowych i antybakteryjnych. Hamuje również wzrost drożdży i grzybów; alkohol, wodne ekstrakty alkoholowe i olejek eteryczny z cynamonu są tu głównymi pomocnikami. Kora cynamonu leczy niestrawność i biegunkę, a także wzdęcia i zaburzenia wydzielania soków trawiennych oraz zatrzymuje procesy fermentacyjne w jelitach – wylicza prelegentka. Ponadto cynamon cejloński działa przeciwzapalnie i poprawia krążenie krwi, olejek cynamonowy działa przeciwbólowo na ból stawów, wystarczy wetrzeć go tam, gdzie boli. – Ale rozcieńczony z olejem bazowym, ponieważ sam będzie podrażniać skórę – zauważa fitoterapeutka. Cynamon kontroluje poziom cukru we krwi i zapobiega cukrzycy, a także pomaga skuteczniej przetwarzać węglowodany – dowiedzieli się goście wykładu. Chroni też serce, komórki mózgowe i układ krążenia, leczy przeziębienia, infekcje, kaszel i stany zapalne. – Cynamon najlepiej działa na początku infekcji, kiedy jesteśmy przeziębieni, wyczerpani, mamy bóle karku i mięśni. Ale jeśli gorączka sięgnęła 38 stopni, to nie należy go brać, bo inaczej zrobi się jeszcze goręcej, a tego nie chcemy – mówi Dominika Bujara i zaznacza również, że cynamon jest zabroniony w czasie ciąży, w przypadku przyjmowania leków rozrzedzających krew, leków obniżających poziom cukru we krwi, wrzodów przewodu pokarmowego.

Goździki

– Często myślimy, że to tylko przyprawy lub części roślin, ale mają one ogromny wpływ na nasz organizm, nie tylko pozytywny, ale także negatywny, jeśli nie jesteśmy ostrożni. Dlatego nigdy nie należy z nimi przesadzać – przestrzega dietetyczka. – Goździki mają najwyższe właściwości antyoksydacyjne i antybakteryjne, są mistrzami w wymiataniu wolnych rodników. Mają działanie przeciwbólowe, uspokajające, przeciwskurczowe, przeciwzapalne, dezynfekujące, wykrztuśne, napotne, trawienne. Zwalczają bakterie, wirusy, grzyby i pasożyty; hamują procesy zapalne w przewodzie pokarmowym, poprawiają pracę mózgu i pamięć – wylicza Dominika Bujara. Jako środek domowy goście wykładu znali goździki przeciwko bólowi zębów; eugenol stosowany na ból zębów jest pozyskiwany z goździków. Na spotkaniu w Bibliotece Austriackiej dowiedzieli się również, że goździki pomagają na ból gardła, bóle głowy, bóle porodowe, przeziębienia, gorączkę, kaszel, infekcje, zapalenia, wrzody żołądka, Helicobacter pylori, niestrawność, wzdęcia, kolkę jelitową, skurcze, biegunkę, wrzody, rany, osłabienie odporności oraz w zaburzeniach seksualnych. Tu również prelegentka przestrzegała przed nieostrożnym stosowaniem, zwłaszcza w przypadku alergii, hipoglikemii, zaburzeń krzepnięcia krwi, ciąży, karmienia piersią, wysokiego ciśnienia krwi. – Dlatego też przed planowaną operacją najlepiej już dwa tygodnie wcześniej trzymać się z dala od goździków i eugenolu, gdyż eugenol zwiększa ryzyko krwawienia – mówi Dominika Bujara. – W średniowieczu przyprawy były niezwykle cenne, a bycie handlarzem przypraw nie było pozbawione niebezpieczeństw, ponieważ transporty często były napadane – dowiedzieli się goście wykładu.

Manuela Leibig

Prozdrowotne przepisy Dominiki Bujary

Zupa cynamonowa – na przeziębienie
10 goździków, laska cynamonu cejlońskiego, 250 ml wody, 2 suszone figi, 5 cm świeżego imbiru

Goździki, laskę cynamonu gotuj w 250 ml wody przez 10 min. Dodaj suszone figi i posiekany korzeń imbiru. Gotuj na wolnym ogniu przez kolejne 10 min. Odcedź i dodaj 2 łyżeczki tego wywaru do 1 szklanki gorącej wody. Pij łykami rano i wieczorem. To powinno wypędzić przeziębienie z organizmu.

Proszek na migrenę, ciężkie bóle głowy
Mieszamy w równych ilościach świeżo zmielony kardamon, goździki i gałkę muszkatołową. Zażywa się jedną łyżeczkę proszku, szybko popijając szklanką ciepłej wody. W razie potrzeby powtórzyć po czterech godzinach.

Żucie 2–3 goździków
Pomaga przy bólach głowy, nadciśnieniu, bólach zębów, infekcjach gardła. Odświeża oddech.

Napój przeciwbólowy i przeciwzapalny
Idealny dla osób cierpiących na przewlekłe bóle, stany zapalne, np. artretyzm, zapalenie stawów, reumatyzm, nerwobóle. Świetnie się sprawdzi przy wszelkiego rodzaju infekcjach, przeziębieniach, grypie, problemach przewodu porakmowego i wielu innych dolegliwościach.
Zwalcza ból i działa przeciwzapalnie – podnosi odporność, oczyszcza organizm z toksyn, pomaga w odchudzaniu, przyspieszając metabolizm, dodaje energii i wigoru, można więc używać jako zamiennik kawy czy herbaty.
Nie jest przeznaczony dla osób stosujących leki przeciwzakrzepowe oraz cierpiących na chorobę wrzodową lub wrażliwy żołądek czy jelita!
Składniki na ok. 2 dni kuracji:
5 łyżeczek kurkumy świeżo potartej
1 łyżeczka świeżo zmielonych goździków
2 łyżeczki świeżo zmielonego kardamonu
2 łyżeczki świeżo zmielonego cynamonu cejlońskiego
1–2 łyżeczki zmielonego imbiru lub 4 łyżeczki świeżego potartego
1,5 l wody przegotowanej
2 szczypty pieprzu czarnego lub chili
miód lub syrop klonowy do smaku

Wszystkie składniki wsypać do rondelka, zalać wodą. Gotować na małym ogniu 10 min. Przed podaniem przelać przez sitko, można dosłodzić miodem.

Napar z goździków
1–2 łyżeczki rozdrobnionych goździków na szklankę wrzątku, parzyć pod przykryciem 30 min. Pić 1–3 razy dziennie po 100 ml. W mniejszych dawkach i częściej przy kaszlu, zapaleniu gardła, silnych zaburzeniach trawiennych. Goździki można parzyć w mleku kokosowym lub kozim i podawać dzieciom przy chorobach zakaźnych, szczególnie z objawami ze strony układu pokarmowego i oddechowego.

Karolin łůnaczi

Izajś kůniec roku. Czas wartko leci, a Świynta już jak były, tak zajś ich niy ma. Jak bajecie mie czytać, to jeszcze baje przed – wiam, ale… nie wiam jak u Wołs, ale u nołs tyn koniec roku to jakiś taki dziwni, ale o tym za chwila.

Tera to życzam nołprzód wům na ty Świynta przede wszystkim błogosławiyństwa Dzieciůntka, zdrowioł ze wschodu, a piniyndzi z zachodu. Co by jejść smakowało, a kilo nie przibywało. Nie wiam, jak to se dzieje, ale w ty dni to tak jakojś wszystko lepij smakuje i potym głodu nie brachuje. Jak już Świynta mijajům, to potym wjycie, na wołga dziołchy stołwajům. A joł pytům po co? To przeca niy moł synsu. Świynta sům rołz do roku i besto pamiyntejcie, co by sznupać po boku. Bo potym gołdoł se – na Świynta, a potym wjycie – łostołwoł i co? Nic z tygo. Besto jak kto moł głód, to jejść i już. Niy ma na co czekać. A na Nowi rok to wjycie… zdrowioł, pomyślności i co miesiunc mocka gości. A jak Wům baje mało, to co by wszystko w Nowym Roku smakowało. Reszta życzyń sami se dopiszcie, bo wjycie – kożdi wjy, co mu we życiu trza i na co czekoł, a jak baje zdrowiy, to wszystko dopisze. A jak gołdałach o końcu tygo roku, to powiam tela – co by to wszystko zły, co se podzioło, zamiyniyło se na dobry w tym nowym.

A już na koniec to powiam tela – radujam se, że dali mogam sam z Wami być, chociaż nierołz mi muszum przypůminać, że mum co naszkryflać, to wjycie – dycki robiyłach, robiam i bandam to robić z wielkům radościům do Wols ody mie. ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Zdrowie: Właściwości lecznicze maku

Magiczny mak

Okres bożonarodzeniowy bardzo często kojarzymy m.in. z makiem, a dokładnie z makówką lub dobrym ciastem. Ale mak to coś więcej niż tylko składnik pysznej przekąski. Kryje on w sobie szereg właściwości leczniczych, o których zapominamy, a które znane były już w starożytności.

Mak kryje w sobie szereg właściwości leczniczych, o których zapominamy, a które znane były już w starożytności.

Owszem, jego właściwości najczęściej wykorzystujmy w kuchni, ale warto wiedzieć, że to właśnie z maku produkuje się powszechnie znane leki, takie jak morfina i kodeina.

Uwaga! Nie należy przesadzać ze spożywaniem maku, bo konsumowany w zbyt dużych ilościach działa jak narkotyk. Wyróżnia się kilka rodzajów maku, najbardziej znany jest mak niebieski, który wykorzystuje się w celach kulinarnych. Nie należy go jednak mylić z makiem lekarskim, z którego wytwarza się opium, a zatem bazę do leków, takich jak morfina czy kodeina. Rzadko spotykanym rodzajem maku jest delikatniejszy w smaku mak biały –niezastąpiony składnik poznańskich rogali Marcińskich; każdy, kto ich kiedykolwiek kosztował, wie, jak fantastycznego smaku dodaje tej przekąsce. Z kolei mak polny ma zastosowanie w medycynie ludowej i kosmetyce.

Moc witamin i minerałów

Mak jest bogaty w komplet witamin rozpuszczalnych w tłuszczach A, D, E oraz witaminę C, które uważane są za witaminy dodające urody i chroniące nas przed wczesnym starzeniem się, a w wielu wypadkach odmładzające. Mak jest również doskonałym źródłem wapnia – budulca kości. W 100 g znajduje się aż 1266 mg wapnia – taka porcja pokrywa 140% dziennego zapotrzebowania organizmu na ten pierwiastek. Mak zawiera także dużo bardzo potrzebnych naszemu organizmowi pierwiastków, takich jak: żelazo, miedź, mangan, magnez, fosfor i cynk. Z niebieskich ziaren maku leczniczego wytłacza się olej makowy, który m.in. reguluje pracę nerek i wątroby, a także przyśpiesza gojenie się ran. Wszystko dzięki zawartości nienasyconych kwasów tłuszczowych, głównie tych z grupy omega-6, które korzystnie wpływają także na pracę serca i pomagają przywrócić równowagę pomiędzy „dobrym" (HDL) i „złym" (LDL) cholesterolem. Olej makowy można kupić w sklepach ze zdrową żywnością. Najlepiej dodawać go do sałatek. Należy jednak pamiętać o odpowiednich proporcjach kwasów omega-6 i omega-3 w diecie (najlepiej 5:1).

Z niebieskich ziaren maku leczniczego wytłacza się olej makowy, który m.in. reguluje pracę nerek i wątroby, a także przyśpiesza gojenie się ran. Foto: Healthy Living

Jakie kalorie nam funduje

Nie wolno zapominać, że mak może powodować interakcje z lekami. Dlatego jeśli regularnie przyjmujesz medykamenty, przed spożyciem maku skonsultuj się ze swoim lekarzem lub farmaceutą. Należy pamiętać także, że błonnik zawarty w maku pełni określoną funkcję w układzie pokarmowym, m.in. przyśpiesza pasaż jelitowy. W związku z tym mak może być dobrym środkiem na przeczyszczenie. Jednak pomimo tego, że korzystnie wpływa na perystaltykę jelit, co jest pożądane w trakcie odchudzania, nie jest polecany osobom będącym na diecie, bo niemal w połowie składa się z tłuszczu. Z tego też powodu jest bardzo kaloryczny – 100 g ma aż 478 kcal, a warto pamiętać, że zbilansowana dieta to klucz do zdrowia i lepszego samopoczucia. Jeśli chodzi o dzieci, to mak mogą spożywać tylko w niewielkich ilościach, ale za to już od drugiego roku życia. W ten sposób dostarczymy naszej pociesze magnezu, pierwiastka wyjątkowo potrzebnego rozwijającym się organizmom, a mak jest jego bogatym źródłem.

Rodzaje maku i właściwości

Mak niebieski – jest przede wszystkim wykorzystywany w przemyśle spożywczym i, co niezwykle istotne, charakteryzuje się bardzo niską zawartością alkaloidów o działaniu narkotycznym.

Mak leczniczy – jest to odmiana maku, która odznacza się silnym oddziaływaniem na układ nerwowy. Jego wysuszony sok mleczny z makówki, czyli opium, stanowi bazę leków, takich jak: morfina, kodeina, narkotyna, papaweryna.

Morfina to najstarszy lek o działaniu uspokajającym i przeciwbólowym – stosowana jest w uśmierzaniu bardzo silnego bólu, np. nowotworowego. Ponadto morfina zwalnia postrzeganie i kojarzenie, blokuje prawidłowe czynności przewodu pokarmowego, osłabiając pracę mięśni gładkich.

Kodeina jest lekiem uspokajającym, przeciwbólowym i hamującym odruch kaszlu, zwłaszcza tego bolesnego o charakterze napadowym.

Narkotyna również działa przeciwkaszlowo i jednocześnie pobudza ośrodek oddechowy.

Papaweryna blokuje bodźce nerwowe powodujące skurcz mięśni gładkich układu pokarmowego, dlatego stosowana jest przy kolce jelitowej, wątrobowej czy stanach skurczowych mięśni gładkich jelit.

Mak polny – w przeciwieństwie do maku lekarskiego ma niewielkie zastosowanie w klasycznej medycynie. W tradycyjnej medycynie ludowej z płatków maku polnego można przygotować napar stosowany przy kaszlu, biegunce, bolesnej menstruacji czy bezsenności. Ponadto płatki makowe wchodzą w skład różnych mieszanek ziołowych, a ekstrakt jest wykorzystywany do produkcji płynu do higieny intymnej.

Karolina Świerc

PINNWAND

Abserviert: Star-Geiger David Garrett ist supererfolgreich. Gerade kam sein neues Album „Iconic" auf den Markt. In der Liebe

Foto: Promiflash

hatte der Musiker nicht immer so viel Glück, wie er jetzt in einem neuen Inerview verrät. Er sei oft einfach verlassen worden: „Ich wurde einfach abserviert. Aber das kann ich verstehen, weil ich oft monatelang nicht da war. Eine Ex-Freundin hat mich zum Beispiel gegen ein Model von Abercrombie & Fitch eingetauscht, der den Körper einer griechischen Statue hatte." Eine Familie zu gründen kommt für den Geiger erst mal nicht in Frage: „Was hat das Kind von mir? Und ich von dem Kind? Ein Kind verdient Liebe und Fürsorglichkeit, ich habe einfach als Künstler nicht genug Zeit dafür". Dass der Fokus von David Garrett vor allem auf der Musik liegt, bewies er vor wenigen Monaten, als er sich rund um seinen Geburtstag mit einem besonderen Geschenk belohnte: er ersteigerte eine Geige für 3,5 Millionen Euro.

Löwin: Lena Gercke schwebt im Babyhimmel. Die 34-Jährige ist zum zweiten Mal Mutter einer Tochter geworden. Und für Töchterchen Nummer 2 haben Mama Lena und Papa Dustin Schöne einen besonderen Namen gewählt: Lia. Zwar trägt sie das Sternzeichen „Schütze", der Name Lia steht aber für Löwin – zumindest, wenn man ihn von der griechisch-lateinischen Variante des Namens Lea ableitet. Ihre ältere Schwester heißt dagegen Zoe. Im Griechischen bedeutet der Name „Leben".

Diabetes: Bereits im Alter von vier Jahren wurde bei Tennisspieler Alexander Zverev Diabetes Typ 1 diagnostiziert, im August dieses Jahres machte er die Krankheit öffentlich. „Die Krankheit hat mich zeitlebens begleitet. Als kleiner Junge habe ich mir darüber keine großen Gedanken gemacht, später mehr und mehr. Ich will zeigen, dass man es mit dieser Krankheit ganz weit schaffen kann", so Zverev und gab gleichzeitig die Gründung seiner Stiftung „Alexander Zverev Foundation – Aufschlag gegen Diabetes" bekannt. Aus diesem Grund veranstaltete der Sportler auch am 2. Dezember 2022 einen exklusiven Gala-Abend zugunsten seiner Stiftung im Tannenhof Hotel in Weiler im Allgäu. Mit von der Partie war selbstverständlich auch seine Freundin Sophia Thomalla, die ihrem Liebsten an diesem wichtigen Abend zur Seite stand.

Trauer: Vor fünf Jahren hat Esther Schweins ihren Lebensgefährten Lorenzo Mayol Quetlas verloren. Er starb im Alter von

Foto: zimbio

53 Jahren an Krebs. Im Interview mit Bunte spricht Esther Schweins nun erneut über die Trauer um ihren Lebensgefährten. „Dass er nicht mehr da ist und die Kinder aufwachsen sieht, das ist ein Schicksal, das wir mit vielen anderen Familien teilen", so der Fernsehstar. Dennoch hat sie sich nie unterkriegen lassen. „Heute kann ich sagen, dass diese Schwellenerfahrung, die große Trauer, uns aber auch stark gemacht hat, und wir es geschafft haben, ein Leben voller Liebe und Freude zu führen. Es war eine große Gnade, dass wir noch Zeit miteinander verbringen konnten – in dem Wissen, dass diese Zeit endet."

Eingriff: Albert von Monaco wurde zum dritten Mal am Kopf operiert. Ärzte hatten beunruhigende Hautveränderungen festge-

Foto: Millie Comer

stellt, die immer wiederkommen. 2014 war Albert – wie der Palast damals versicherte – ein „gutartiges Muttermal" entfernt worden. Fünf Jahre später gab es Berichte in Frankreich, der Fürst habe sich einer weiteren Operation unterzogen, die Anlass zu großer Sorge gab. Ein Hofsprecher beruhigte damals und sagte, dass es sich um einen „lange geplanten dermatologischen Eingriff" gehandelt habe.

Weihnachten: Cathy Hummels erzählt von ihren Weihnachtsplänen. „Nach diesem Jahr brauche ich eine kleine Auszeit, deshalb fliegen Ludwig und ich in die Sonne und machen ein ganz entspanntes Mama-Sohn-Weihnachten." Cathy und Ludwig sind an Weihnachten in Dubai, Mats kommt an Silvester nach. „Unser Bestreben ist es, unserem Sohn ein wunderbares, ‚normales' Weihnachtsfest zu bereiten. Unsere gemeinsame Anstrengung wird immer sein, dass Ludwig ein glückliches, unbeschwertes Leben führt", sagt Cathy. Unter dem Hummels-Weihnachtsbaum sieht es dieses Jahr auch gänzlich anders aus. Die Weihnachtsgeschenke fallen eher mau aus. „Nur Ludwig bekommt eine Kleinigkeit, in der restlichen Familie haben wir gemeinschaftlich entschieden, dass wir uns dieses Jahr keine Geschenke machen", erklärt Cathy Hummels.

Entlassen: Boris Becker kann gerade sein ganz persönliches Weihnachtswunder erleben. Knapp eineinhalb Wochen vor Weihnachten ist der Ex-Tennis-Star laut Medienberichten vorzeitig aus dem britischen Gefängnis entlassen worden. Ein knappes Dreivierteljahr hat Boris Becker bereits hinter Gittern verbracht, nachdem er im April 2022 vor dem Southwark Crown Court in London verloren hatte. In dem Prozess ging es um eine versäumte Offenlegung von Vermögen im Wert von mehr als einer Million Euro während seines Insolvenzverfahrens. Das Gericht verurteilte ihn wenig später zu zweieinhalb Jahren Gefängnis. Becker hat den britischen Medienberichten zufolge von einem Schnellverfahren profitiert. Demnach kam jeder ausländische Häftling dafür in Frage, „der bis zu zwölf Monate vor dem frühesten Entlassungszeitpunkt aus dem Gefängnis entlassen und abgeschoben werden kann".

Umzug: Eva Padberg, 42, verkündet auf Instagram einen neuen Lebensabschnitt: Das Model verlässt mit seiner Familie nach

Foto: Promiflash

18 Jahren seine Wahlheimat Berlin und freut sich auf ein neues Zuhause. In ihrer Instagram-Story teilt Padberg einen Schnappschuss aus ihren alten vier Wänden, in denen mittlerweile keine Möbel mehr stehen. „Tschüssi Berlin! War schön mit dir die letzten 18 Jahre!", schreibt die 42-Jährige zu der Aufnahme. Wohin die Familie umzieht, wird allerdings nicht verraten. *adur*

Glosse

Herrlich

Weihnachten ist ein Wiederholungsspiel. Das menschliche Gehirn mag Sachen, die es kennt. Traditionen und Bräuche, beruhigende Routine, bevor uns das Neue Jahr schon wieder enttäuscht. Zu Weihnachten ist erstmal Ruhe angesagt. Keiner mag Überraschungen zu Weihnachten. Jeder Tag ist verplant. Den Tagesablauf haben unsere Vorfahren für uns festgelegt. Das Gehirn kann sich ausschalten, ausruhen, während die Hände beschäftigt sind. Es gilt, Plätzchen zu backen, Fenster zu putzen, Geschenke zu kaufen, Baum schmücken, den Fisch töten. Der Verstand macht eine wohlverdiente Winterpause. Dann kommen Heiligabend und der erste Feiertag und es läuft alles wie jedes Jahr. Die Tante fragt, ob du schon einen Freund hast oder wann geheiratet wird, denn sie ist nicht mehr die Jüngste und würde gerne noch auf deiner Hochzeit tanzen. Mutter sitzt für gefühlte sechs Sekunden am Tisch und ist dann wieder zurück in der Küche. Vater erzählt schon wieder seine alten Witze. Aber wir lassen es über uns ergehen, weil es ihn glücklich macht. Die Kinder verwüsten das Wohnzimmer. Jemand wurde gebissen, jemand weint. Es fließt Blut. Die Katze hat sich aus Angst unterm Weihnachtsbaum verschanzt. Uropa schnarcht im Sessel, aber bekommt jeden Klatsch und Tratsch mit. Einfach herrlich!

Anna Durecka

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Głos naszego samorządu

Erfolg trotz der Krise

Mit Henryk Lakwa, dem Landrat von Oppeln, sprach Krzysztof Świerc

Erst die Corona-Pandemie, jetzt der Krieg in der Ukraine, die Wirtschafts- und Energiekrise. Vor 2020 konnte man sich kaum die Bedingungen vorstellen, unter denen die Selbstverwaltungen heute arbeiten müssen. Wie war das vergangene Jahr für den Kreis Oppeln?

Was die Schwierigkeiten der Selbstverwaltungen angeht, so waren die letzten Jahre in der Tat nicht einfach für uns. Die Einnahmen der Kommunen aus der Einkommens- und Körperschaftssteuer sinken, die Inflation steigt, die Energie- und Materialpreise schnellen in die Höhe und infolgedessen steigen die Kosten für Investitionen und Instandhaltung unserer Anlagen. Das vergangene Jahr war ein sehr schwieriges Jahr und ich freue mich, dass wir die geplanten Investitionen abschließen konnten.

Nennen Sie bitte die wichtigsten davon.

Wir haben am meisten in Straßenbauarbeiten investiert. Ich möchte hier nur die wichtigsten erwähnen, zunächst einmal die Verlängerung der ul. Opolska in Dometzko in der Gemeinde Comprachtschütz. Die Kosten beliefen sich auf fast 3 Mio. Złoty, wovon mehr als 2,1 Mio. Złoty aus dem Regierungsprogramm für lokale Investitionen kamen. Was das Ausmaß der Arbeiten anbelangt, so umfasste die umfangreiche Ausbesserung der ul. Opolska in Dometzko, die ein Teilstück der Kreisstraße ist, den Bau eines Abwassersystems, eines Gehwegs mit Ausfahrten sowie den Bau einer Fahrbahn nebst Randstreifen. Jetzt ist dieser Abschnitt viel sicherer! Dies ist sehr wichtig, da er sich in der Nähe einer Kirche, eines Kindergartens und einer Grundschule befindet. Ich möchte bei dieser Gelegenheit auch betonen, dass unser Kreis im Vergleich zu anderen Kreisen der Region eines der längsten Straßennetze in der Woiwodschaft Oppeln verwaltet, und zwar mehr als 540 km – so lang wie von hier bis zur Ostsee. Bei einem so umfangreichen Netz und unter Berücksichtigung der finanziellen Möglichkeiten unserer Kreisverwaltung ist es nicht möglich, alle anstehenden Investitionen in kurzer Zeit zu verwirklichen, auch wenn wir ganz systematisch Fördermittel für diesen Zweck beschaffen. Eine weitere große Investition in diesem Jahr ist der Umbau der Landstraße in Polnisch Neudorf auf eine Breite von 7 Metern, mit einer den Bedürfnissen angepassten Tragfähigkeit und teilweise mit einem Gehweg. Die Straße war schmal und stark beschädigt, sodass der Umbau notwendig und aufgrund des Umfangs der Arbeiten, der Länge, der Art und der Beschaffenheit der Straße auch teuer war. Das Projekt konnte bereits in diesem Jahr abgeschlossen werden, da wir gerade im Jahr 2022 staatliche Mittel für die gesamte Investition erhalten haben.

Der Bau einer Fußgänger- und Fahrradbrücke in Turawa, der dieses Jahr fortgesetzt wurde, war ebenfalls eine große Herausforderung.

Ja. Es handelt sich um eine Investition, die die Sicherheit an dieser Stelle verbessert, denn die Brücke über den Fluss Malapane ist für Fußgänger und Radfahrer nicht geeignet, weil der darüber verlaufende Gehweg sehr schmal ist. Die Trennung des Autoverkehrs von Fußgängern und Radfahrern war notwendig. Im vergangenen Jahr wurde außerdem ein Fußgänger- und Radweg mit Fahrbahnverbreiterung in der ul. Sokolnicka in Dambrau gebaut, in den wir 1,9 Millionen Złoty investiert haben. Wichtig ist, dass diese Investition die Sicherheit für Fußgänger und Fahrzeuge erheblich verbessert. Außerdem haben wir die zweite Phase des Umbaus der Kreisstraße in Guschwitz durchgeführt, die im Wesentlichen aus dem Bau eines Gehwegs und der Erneuerung des Belages der daneben verlaufenden Straßenbelags bestand. Auch ein Straßenrand und eine Beleuchtung wurden angelegt. Zur Erinnerung: Die erste Phase der Investition in Guschwitz war der Bau eines Gehwegs vom Bahnhof zur Feuerwache. Beide Phasen kosteten 1,2 Millionen Złoty, davon stammten fast 600.000 Złoty aus dem staatlichen Straßenentwicklungsfonds. Darüber hinaus haben wir 940.000 Złoty zu einer Straßeninvestition beigesteuert, die derzeit durchgeführt wird und an deren Kosten sich die Gemeinde Lugnian beteiligt. Die offizielle Einweihung dieser Straße wird bald stattfinden und es wird dann noch Gelegenheit geben, über die Einzelheiten dieser wichtigen Investition zu berichten.

> **Henryk Lakwa: „Das vergangene Jahr war sehr schwierig, deshalb bin ich froh, dass wir die geplanten Investitionen umsetzen konnten."**

Henryk Lakwa, Landrat von Oppeln Foto: SW

Welche anderen Investitionen, abgesehen von Straßen, haben Sie in diesem Jahr getätigt?

Bevor ich diese Frage beantworte, möchte ich hinzufügen, dass unsere Kreisverwaltung ein Projekt zum Bau von Fußgänger- und Fahrradwegen in den Gemeinden unseres Kreises und in Löwen koordiniert hat, das ebenfalls in diesem Jahr durchgeführt wurde. Was andere Investitionen betrifft, so ist sicherlich die Sanierung des Parks am Schulkomplex in Tillowitz zu nennen, die wir in diesem Jahr fortgesetzt haben. Historische Gebäude, wie das Schloss, in dem sich das Schulinternat befindet, und der bereits erwähnte Park, sind einerseits eine Bereicherung, andererseits aber auch eine Belastung, wenn es um notwendige Sanierungen oder Renovierungen geht, da diese jeweils detaillierte Absprachen und oft höhere Kosten erfordern. Ich freue mich daher sehr, dass es uns gelungen ist, die Sanierung des Parks mit Mitteln der Europäischen Union maßgeblich zu unterstützen. In diesem Jahr wird es fast 1 Million Złoty kosten, wovon die Hälfte aus Mitteln des Operationellen Regionalprogramms für die Woiwodschaft Oppeln stammt. Im vergangenen Jahr wurden auch die notwendigen Investitionen im Bereich der Sozialhilfe getätigt. Ich spreche hier von Modernisierungen im Pflegeheim in Proskau wie dem Bau eines Parkplatzes für die Besucher der Bewohner der Einrichtung, aber auch im Hinblick auf das Personal. Die Modernisierung wurde auch durch Landschaftsgestaltung und vor allem durch den dringenden Austausch der Heizungsanlage durch eine ökologische Anlage ergänzt, was sich auf 1 Mio. Złoty belief. Eine große Herausforderung war auch der in diesem Jahr begonnene komplette Umbau des Kinderheims in Tarnau, durch den die Bedingungen für die Kinder verbessert werden sollen. Dazu gehören eigene Badezimmer an den Zimmern und nicht auf dem Flur sowie Zimmer, in denen sie ihre eigenen Mahlzeiten zubereiten können.

Es gibt eine ganze Reihe von Dingen, die erwähnenswert sind, doch aufgrund des knappen Platzes konnten wir hier nur die wichtigsten hervorheben.

Wie ich bereits zu Beginn des Jahres sagte, war es nicht leicht, dieses Budget unter den für die Kommunalfinanzen schwierigen Bedingungen umzusetzen. Und im nächsten Jahr wird es noch schwieriger werden. Mit den hohen Preisen, der Inflation und den steigenden Energiepreisen, die sich, wie ich bereits erwähnte, in höheren Kosten für den Unterhalt unserer Einrichtungen, vor allem der Schulen, und für Investitionen niederschlagen. Ich hoffe, dass wir mit dem, was wir eingeplant haben, unsere den Kreisen obliegenden Aufgaben relativ stabil erfüllen können.

Sukces mimo kryzysu

Z Henrykiem Lakwą, starostą opolskim, rozmawia Krzysztof Świerc.

– Najpierw pandemia koronawirusa, teraz wojna na Ukrainie, kryzys gospodarczy i energetyczny. Przed rokiem 2020 trudno było sobie wyobrazić, w jakich warunkach przyjdzie funkcjonować samorządom. Jaki był mijający rok dla powiatu opolskiego?

– Jeśli chodzi o trudności, z jakimi borykają się samorządy, to rzeczywiście ostatnie lata nie są dla nas łatwe. Spadają samorządowe dochody z tytułu udziałów w podatkach PIT i CIT, rośnie inflacja, skaczą ceny energii, materiałów i, co za tym idzie, rosną koszty inwestycji oraz utrzymania naszych jednostek. Mijający rok był bardzo trudny, dlatego cieszę się, że udało nam się zrealizować zaplanowane inwestycje.

– Proszę wymienić te najważniejsze.

– Najwięcej zainwestowaliśmy w zadania drogowe. Pozwolę sobie tu wymienić te najważniejsze, jak rozbudowa ulicy Opolskiej w Domecku w gminie Komprachcice. Koszt to bez mała 3 mln zł, z czego ponad 2,1 mln zł pochodzi z Rządowego Programu Inwestycji Lokalnych. Co do zakresu prac, gruntowny remont tej ulicy, będącej fragmentem drogi powiatowej, obejmował budowę kanalizacji, chodnika wraz ze zjazdami oraz wykonanie jezdni i poboczy. Teraz odcinek ten jest dużo bezpieczniejszy! To bardzo ważne, bo znajduje się w okolicach kościoła, przedszkola i szkoły podstawowej. Przy okazji podkreślę, że powiat zarządza jedną z najdłuższych sieci dróg na tle innych powiatów w województwie opolskim, liczy ona dla porównania tyle, ile jest stąd nad Bałtyk – ponad 540 km. Przy tak rozległej sieci i biorąc pod uwagę możliwości finansowe powiatu, nie jest możliwe zrealizowanie w krótkim czasie wszystkich oczekiwanych inwestycji. A chcę podkreślić, że zdecydowana większość pieniędzy przeznaczanych co roku na inwestycje idzie właśnie na drogi. Dodam w tym miejscu, że systematycznie pozyskujemy dofinansowania na ten cel. Kolejna duża inwestycja realizowana w tym roku to przebudowa drogi w Polskiej Nowej Wsi do szerokości 7 m, z dopasowaną do potrzeb nośnością oraz częściowo z chodnikiem. Droga była wąska i poważnie uszkodzona, stąd przebudowa była konieczna, a ze względu na zakres prac, długość, typ i specyfikę drogi – kosztowna. Można było ją zrealizować w tym roku, bo właśnie w 2022 r. uzyskaliśmy rządowe środki na sfinansowanie całej inwestycji.

– Dużym wyzwaniem była też kontynuowana w tym roku budowa kładki pieszo-rowerowej w Turawie.

– Owszem. To inwestycja, która wpływa na poprawę bezpieczeństwa w tym miejscu ze względu na to, że most nad Małą Panwią nie jest przystosowany dla pieszych i rowerzystów, gdyż biegnący po nim chodnik jest bardzo wąski. Rozdzielenie ruchu samochodowego od ruchu pieszych i rowerzystów było konieczne. Mijający rok to również budowa ścieżki pieszo-rowerowej z poszerzeniem jezdni przy ul. Sokolnickiej w Dąbrowie, gdzie zainwestowaliśmy 1,9 mln zł. Co istotne – inwestycja ta znacząco poprawi bezpieczeństwo w ruchu pieszych i pojazdów. Zrealizowaliśmy również drugi etap przebudowy drogi powiatowej w Goszczowicach, polegającej przede wszystkim na budowie chodnika i wymianie nawierzchni jezdni przy nim. Powstało też pobocze i oświetlenie. Przypomnę, że pierwszy etap inwestycji w Goszczowicach obejmował budowę chodnika od dworca PKP do remizy. Oba etapy kosztowały 1,2 mln zł, z czego prawie 600 tys. zł pochodzi z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Poza tym dołożyliśmy też 940 tys. zł do inwestycji na naszej drodze, którą realizuje i w której kosztach partycypuje gmina Łubniany. Wkrótce nastąpi oficjalne otwarcie tej drogi i będzie jeszcze okazja powiedzieć o szczegółach tej ważnej inwestycji.

– Jakie jeszcze inwestycje, oprócz drogowych, udało się zrealizować w tym roku?

– Zanim odpowiem na to pytanie, dodam jeszcze, że powiat opolski jest koordynatorem projektu budowy ścieżek pieszo-rowerowych w gminach naszego powiatu oraz w Lewinie Brzeskim, a projekt ten był realizowany również w tym roku. Co do pozostałych inwestycji – na pewno warto wymienić rewitalizację parku przy Zespole Szkół w Tułowicach, którą kontynuowaliśmy w tym roku. Obiekty zabytkowe, jak pałac, gdzie mieści się internat szkoły, i wspomniany park, to z jednej strony atut, a z drugiej obciążenie, gdy przychodzi do koniecznej rewitalizacji czy renowacji, które wymagają szczegółowych uzgodnień i często większych kosztów. Dlatego cieszę się ogromnie, że udało nam się pozyskać duże wsparcie rewitalizacji parku ze środków Unii Europejskiej. W tym roku jej koszt to blisko 1 mln zł, z czego połowa to dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Opolskiego. Mijający rok to także konieczne inwestycje w obszarze pomocy społecznej. Mam tu na myśli modernizacje w Domu Pomocy Społecznej w Prószkowie, takie jak budowa parkingu z myślą o osobach odwiedzających mieszkańców placówki, ale także pracownikach. Modernizacja uzupełniona została także o urządzenie terenów zielonych, a przede wszystkim o pilną wymianę systemu ogrzewania na ekologiczne, co zamknęło się w kwocie 1 mln zł. Dużym wyzwaniem była również rozpoczęta w tym roku totalna przebudowa Domu Dziecka w Tarnowie Opolskim, dzięki czemu jego wychowankowie będą mieć lepsze warunki. W tym własne łazienki przy pokojach, a nie na korytarzach, oraz pomieszczenia, gdzie sami będą mogli sobie przygotowywać posiłki.

– Jest sporo rzeczy, które można by wymienić, ale ze względu na szczupłość miejsca wskazujemy te ważniejsze.

– Tak jak mówiłem na początku roku, ten budżet nie był łatwy do zrealizowania w warunkach trudnych dla samorządowych finansów. A kolejny rok będzie jeszcze trudniejszy. Z drożyzną, inflacją, wzrostem cen energii, co, jak również wspominałem, przekłada się na wzrost kosztów utrzymania naszych jednostek, przede wszystkim szkół oraz na koszty inwestycji. Mam nadzieję, że to, co założyliśmy, pozwoli mam na w miarę stabilną realizację zadań należących do powiatów. ❑

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

KTGW SPÓŁKA KOMANDYTOWO-AKCYJNA

Zapytaj prawnika!

Skorzystaj z fachowej pomocy prawnej

Postępowanie restrukturyzacyjne: Stale zmieniające się warunki rynkowe, spadający popyt i podaż. Zbyt wysokie ceny materiałów oraz brak ich dostępności, a przy tym rosnące koszty prowadzenia działalności, w tym podatek i składka zdrowotna liczona od dochodu… Czy rosnące raty kredytów to tylko nieliczne z problemów, z którymi borykają się na co dzień przedsiębiorcy?

Ze względu na powyższe wielu przedsiębiorców rezygnuje z prowadzenia działalności gospodarczej. Niestety są i tacy, którzy zaczynają tracić płynność finansową i wpadają w spiralę zadłużenia, która bardzo często i tak kończy się zamknięciem działalności oraz licytacją majątku w egzekucji, ze względu na zbyt duże zadłużenie i brak możliwości jego spłaty w jakikolwiek sposób. Upadłość jednak, co do zasady, związana jest z likwidacją majątku dłużnika. Są jednak środki, które podjęte w odpowiednim czasie, mogą zapobiec sprzedaży i licytacji majątku.

Postępowanie restrukturyzacyjne to procedura umożliwiająca naprawę trudnej sytuacji, w której znalazł się przedsiębiorca mający duże problemy finansowe.

Rozwiązania

Obecnie najlepszym rozwiązaniem na poprawę kondycji finansowej przedsiębiorstwa jest postępowanie restrukturyzacyjne. Aby zrozumieć, co to jest postępowanie restrukturyzacyjne, należy najpierw ustalić, na czym polega restrukturyzacja. Pod tym pojęciem kryją się działania mające za zadanie poprawę sytuacji firmy na rynku poprzez optymalizację wykorzystania zasobów i zwiększenie wydajności pracy przedsiębiorstwa. Podejmowane są czynności skierowane na uzdrowienie sytuacji finansowej dłużnika i rozwój jego działalności. W tym celu przedsiębiorca może skorzystać z omawianego postępowania restrukturyzacyjnego, którego celem jest uniknięcie ogłoszenia upadłości. Firma może zrealizować ten plan m.in. dzięki polepszeniu relacji z wierzycielami oraz zdobyciu nowych kontrahentów. Zgodnie z prawem istnieją cztery główne rodzaje postępowania restrukturyzacyjnego. Wybór wariantu zależy od potrzeb i oczekiwań dłużnika, który może skorzystać z: postępowania o zatwierdzenie układu, przyspieszonego postępowania układowego, postępowania układowego, postępowania sanacyjnego. Co istotne, niezależnie od wybranej ścieżki do restrukturyzacji niezbędne jest zawarcie układu dłużnika z wierzycielami. Jednakże w przypadku przedsiębiorców najkorzystniejsze i najczęściej wybierane jest postępowanie o zatwierdzenie układu.

Od lewej: Joanna Wrońska, Łukasz Kuczyński i Joanna Tokarska-Grzesik Foto: KTGW

Dbałość o sprawną komunikację

Od grudnia 2021 r. jest ono prowadzone całkowicie online, za pośrednictwem Krajowego Rejestru Zadłużonych. W znacznej części postępowanie to prowadzone jest bez udziału sądu, pod nadzorem nadzorcy układu – licencjonowanego doradcy restrukturyzacyjnego, który dba, aby komunikacja dłużnika z wierzycielami i głosowanie nad układem przebiegały sprawnie i prawidłowo. Postępowanie przybiera charakter sądowy dopiero na ostatnim jego etapie – po przegłosowaniu zaproponowanych przez dłużnika propozycji spłaty wierzycieli. Jakie korzyści wynikają z otwarcia postępowania o zatwierdzenie układu? Stosunkowo niskie koszty postępowania, wstrzymanie egzekucji na czas jego trwania (w tym licytacji np. nieruchomości czy maszyn i urządzeń), wstrzymanie wypowiedzeń umów kredytowych i leasingowych na czas trwania postępowania, redukcja długu do 30% kapitału oraz umorzenie 100% odsetek oraz kosztów pobocznych, krótki czas postępowania – do czterech miesięcy od dnia dokonania obwieszczenia w Krajowym Rejestrze Zadłużonych, minimalny udział sądu w postępowaniu – zmniejszone ryzyko „zastoju" postępowania w sądzie, prowadzenie postępowania wyłącznie w formie elektronicznej – mniejsza biurokracja i sprawność, ułatwione wszczęcie postępowania.

Naprawa trudnej sytuacji

Zatem można powiedzieć, że postępowanie restrukturyzacyjne to procedura umożliwiająca naprawę trudnej sytuacji, w której znalazł się przedsiębiorca mający duże problemy finansowe. Powyższe pokazuje, że dłużnik posiada różne możliwości – od błyskawicznych wariantów, takich jak uproszczone postępowania restrukturyzacyjne, po gruntowne procesy, np. postępowanie sanacyjne. Wybór nie jest łatwy, dlatego warto postarać się o wsparcie profesjonalistów. Jednocześnie praktyka wskazuje, że ze względu na cechy postępowania najchętniej wybierane jest postępowanie o zatwierdzenie układu, które pokrótce zostało przedstawione powyżej.

Łukasz Kuczyński / K. Ś.

KTGW Kancelaria Radców Prawnych Kuczyński, Tokarska-Grzesik, Wrońska Spółka Komandytowo-Akcyjna z siedzibą w Opolu

Dotychczasowy adres: Plac Wolności 6, piętro 3., 45-018 Opole
Nowy adres od 1.10.2022 r.: ul. Jakuba Kani 8/1, 45-340 Opole
Dotychczasowa strona internetowa to: kitg.pl
Nowa strona internetowa w budowie: ktgw.pl
Numer kontaktowy: 505 983 977
Adres mailowy do kontaktu to: wochenblatt@ktgw.pl

KTGW

Gemeinde Tarnau: Danksagungen sind bereits zur Tradition geworden

Schön, einzigartig, besonders

Seit mehr als zwei Jahrzehnten übermittelt Krzysztof Wysdak, Mitglied des Oppelner Kreisvorstands, den Einwohnern der Gemeinde Tarnau jedes Jahr zum bevorstehenden Weihnachtsfest und Neujahr seine Wünsche in Form einer Postkarte. Die schönen, einzigartigen Karten werden von Postboten an alle Häuser und Wohnungen in der Gemeinde verteilt.

Diese edle Tradition begann Krzysztof Wysdak mit Werken von Marie Luise Kaempffe.

„Die Geschichte begann 1999, in meinem ersten Jahr in der Kommunalverwaltung. Damit wollte ich mich bei den Einwohnern der Gemeinde, in der ich lebe, dafür bedanken, dass sie mich gewählt haben", sagt Krzysztof Wysdak und fügt hinzu: „Am Anfang war es ein sehr einfaches Grafikdesign, aber in den folgenden Jahren habe ich die Messlatte immer höher gelegt. Ich beschloss, nach Motiven zu suchen, die eindeutig mit Weihnachten und Neujahr in Verbindung gebracht werden und sich gleichzeitig von den Karten unterscheiden, die man in Zeitungsläden oder auf dem Postamt kaufen kann."

Chirurgische Arbeit

Diese besondere Tradition begann Krzysztof Wysdak mit Werken von Marie Luise Kaempffe, einer Vorkriegslehrerin am Kunstgymnasium von Waldenburg: „Es war eine sehr interessante Erfahrung, denn Marie Luise Kaempffe verwendete eine heute vergessene Ausschneidetechnik. Es handelte sich um sehr kleine, äußerst präzise, fast chirurgische Arbeiten, die aus schwarzem Papier ausgeschnitten wurden. Der Effekt am Ende war jedoch großartig! Es waren wunderbare Werke, Karten, die mit Hilfe meines Freundes, eines Grafikers, entstanden sind", erinnert sich Krzysztof Wysdak. Als jedoch die Weihnachtsmotive von Marie Luise Kaempffe ausgingen, begann Krzysztof Wysdak, Werke anderer Künstler zu verwenden.

Die Wirkung von Talent

So wurden sowohl junge als auch erfahrene Künstler einbezogen: „Zum Beispiel Andrzej Sznejweis, Klaudia Eckert oder jetzt Małgorzata Orlik. Es handelt sich um Künstlerinnen und Künstler, die vor Ideen und Kreativität nur so strotzen und die vor allem mit unserem lokalen Umfeld verbunden sind. Dank ihrer Leidenschaft und ihres enormen Talents schaffen sie wunderbare Dinge. Sie sind es daher wert, dass man sie vorstellt und fördert, und das versuche ich auch. Gleichzeitig möchte ich denjenigen eine Freude machen, die diese schönen Karten zu dieser wunderbaren Zeit des Jahres erhalten, und zugleich kann ich mich noch einmal bei den Einwohnern der Gemeinde Tarnau bedanken und ihnen alles Gute wünschen", so Krzysztof Wysdak.

Gmina Tarnów Opolski: Podziękowania stały się już tradycją – Piękne, wyjątkowe, szczególne

Od ponad dwóch dekad co roku z okazji nadchodzącego Bożego Narodzenia i Nowego Roku Krzysztof Wysdak, członek Zarządu Powiatu Opolskiego, w formie kartki pocztowej składa życzenia mieszkańcom gminy Tarnów Opolski. Piękne, wyjątkowe i jedyne w swoim rodzaju kartki roznoszą listonosze do każdego domu i mieszkania w gminie.

– Historia rozpoczęła się w 1999 r., w pierwszym roku mojej pracy w samorządzie. W ten sposób chciałem podziękować mieszkańcom gminy, na terenie której mieszkam, za to, że oddawali na mnie swoje głosy – mówi Krzysztof Wysdak i dodaje: – Na samym początku była to bardzo prosta grafika, ale w kolejnych latach coraz wyżej stawiałem poprzeczkę. Postanowiłem wyszukiwać takie motywy, który jednoznacznie mają kojarzyć się ze świętami Bożego Narodzenia i Nowym Rokiem, a równocześnie będą odbiegać od kartek, które można kupić w kioskach czy na poczcie.

Chirurgiczna praca

Tę szczególną tradycję Krzysztof Wysdak rozpoczął od prac Marie Luise Kaempffe, przedwojennej nauczycielki w wałbrzyskim liceum plastycznym. – To było bardzo ciekawe doświadczenie, bo Marie Luise Kaempffe stosowała zapomnianą obecnie technikę wycinanki. Były to bardzo małe, niezwykle precyzyjne, wręcz chirurgiczne prace wycinane z czarnego papieru. Efekt finalny był jednak znakomity! Powstawały bowiem cudowne dzieła, kartki, które rodziły się z pomocą mojego zaprzyjaźnionego grafika – wspomina Krzysztof Wysdak. Kiedy jednak zabrakło już motywów związanych ze świętami Bożego Narodzenia Marie Luise Kaempffe, Krzysztof Wysdak zaczął korzystać z dzieł innych twórców.

Efekt talentu

Tym samym w przedsięwzięcie to włączyli się zarówno młodzi artyści, jak i bardziej doświadczeni. – Na przykład Andrzej Sznejweis, Klaudia Eckert czy obecnie Małgorzata Orlik. Są to artyści, którzy eksplodują pomysłami, kreatywnością i – co ważne – związani są z naszym lokalnym środowiskiem. Dzięki pasji, jaka ich charakteryzuje, oraz ogromnemu talentowi tworzą cudowne rzeczy. Dlatego warci są, żeby ich pokazywać oraz promować, co staram się czynić. Jednocześnie chciałbym zrobić przyjemność tym, którzy otrzymują te piękne kartki w tym jakże cudownym okresie roku, a przy tym po raz kolejny mogę podziękować mieszkańcom gminy Tarnów Opolski i złożyć im życzenia – kończy Krzysztof Wysdak.

Krzysztof Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Fußball: Schwere Verletzung von Manuel Neuer

Er hört nie auf jemanden

Manuel Neuer macht in letzter Zeit eine schwierige Zeit durch. Der Torwart von Bayern München hat eine sehr erfolglose Weltmeisterschaft in Katar hinter sich und zu allem Überfluss hat er sich beim Skifahren im Urlaub nach der Weltmeisterschaft das Bein gebrochen!

Wenn man von einer schwierigen Zeit für Manuel Neuer spricht, kommt man nicht umhin, mit der Weltmeisterschaft in Katar zu beginnen, die für den deutschen Torhüter definitiv nicht erfolgreich war. Die deutsche Nationalmannschaft scheiterte sensationell zum zweiten Mal in Folge in der Gruppenphase und leider hatte der erfahrene Münchner Bayern-Keeper, der jahrelang als der Beste auf dieser Position galt, großen Anteil an dieser Niederlage. „Manu" machte viele Fehler und sorgte nicht für Stabilität in der Abwehr, die angesichts der nicht optimalen Form ihres Torwarts sehr nervös spielte und einfache Fehler machte. Die Entscheidung, ihn auf Kosten des sehr gut aufgelegten Marc-André ter Stegen einzusetzen, kam für die Fans sehr überraschend. Das schnelle Ausscheiden Deutschlands bei der WM in Katar bedeutete dann übrigens einen längeren Urlaub auch für Manuel Neuer…

Mit Ulreich in die Champions League?

Wie sich herausstellte, war dies ebenfalls zu seinem Nachteil, denn er zog sich während der Erholungspause eine schwere Verletzung zu. Er ist beim Skifahren gestürzt und hat sich das Bein gebrochen, was bedeutet, dass er für den Rest der laufenden Saison ganz sicher nicht mehr spielen wird. Das ist ein großes Problem für den FC Bayern, der ein Triple anstrebt und dabei nicht nur die heimische Meisterschaft verteidigen, sondern auch in der Champions League und im DFB-Pokal triumphieren will. Sein natürlicher Ersatz ist Sven Ulreich, der jedoch definitiv nicht die Qualität von Manuel Neuer hat. Was werden die Verantwortlichen des bayerischen Vereins in dieser Situation tun? Zweifellos müssen sie eine Notlösung finden, einen neuen Torwart, der mindestens bis zum Ende der Saison zwischen den Pfosten stehen kann. Die Bayern ziehen mehrere Optionen in Betracht. Zweifelsohne rückt Sven Ulreich nun in den Mittelpunkt der Bayern-Mannschaft, auch wenn er für Trainer Julian Nagelsmann sicher keine Traumoption ist. Auf der anderen Seite hat Sven Ulreich kürzlich einen neuen Vertrag bei den Münchnern unterschrieben und wird daher vielleicht ernsthaft für eine Startelfposition beim FCB in Erwägung gezogen. Das liegt wahrscheinlich daran, dass Sven Ulreich in dieser Saison bereits acht Einsätze absolviert hat und dabei fünf Mal eine weiße Weste behalten konnte. Dennoch ist es kaum denkbar, mit nur Sven Ulreich und dem 19-jährigen Johannes Schenk als zweitem Torhüter die Champions League zu erobern. Zumal der nächste Gegner der Bayern in der Champions League Paris SG sein wird und damit einer der Hauptfavoriten auf den Triumph in diesem Wettbewerb. Erwähnenswert ist auch, dass Bayern im Sommer 2021 Alexander Nübel an die AS Monaco auslieh, der es leid war, sich ständig Manuel Neuers Rücken anzuschauen, und deshalb einen Zweijahresvertrag mit dem Team aus dem Fürstentum unterschrieb. Alexander Nübel macht sich gut in Monaco und hat es daher sicherlich nicht eilig, in die Münchner Allianz Arena zurückzukehren, wo ihn womöglich wieder eine Reservistenrolle erwarten würde, dieses Mal für Sven Ulreich. Französische und deutsche Medien berichten zudem, dass es im Vertrag zwischen den Vereinen keine Klausel gibt, die eine vorzeitige Rückkehr des 26-Jährigen zum FCB erlauben würde.

Kandidaten für Bayerns Tor

Trotzdem arbeiten die Bayern seit letzter Woche daran, Alexander Nübel zurückzuholen. Gleichzeitig hat das Management des deutschen Meisters eine Anfrage an Dinamo Zagreb geschickt, um Dominik Livakovic, der die Fußballwelt während der letzten Weltmeisterschaft in Katar beeindruckt hat, von dem kroatischen Verein zu kaufen. Der 27-jährige Torhüter spielt seit sieben Jahren bei seinem aktuellen Verein und wenn die Bayern ihn kaufen möchten, müssten sie tiefer in die Tasche greifen, denn sein Wert ist nach der Weltmeisterschaft in Katar definitiv gestiegen. An diesem Punkt stellt sich allerdings die Frage: Will der Spieler selbst zu den Bayern wechseln? Er würde dort sicherlich mehr verdienen, doch sobald Manuel Neuer wieder voll einsatzfähig ist, könnte er für immer zum Ersatzspieler werden, was ihn laut Medienberichten entmutigen könnte. Aber nur könnte, denn wie es scheint, will Dominik Livakovic ein Teil des bayerischen Riesen werden und ist jederzeit bereit, in die bayerische Hauptstadt zu ziehen. In diesem Fall müssten die Münchner 10 Millionen Euro an Dinamo Zagreb zahlen, obwohl der Torwart laut transfermarkt.de mit 8,5 Millionen Euro bewertet wird. Hinzu kommt, dass Dominik Livakovic in dieser Saison 28 Spiele bestritten hat, in denen er 35 Tore zuließ und vier Mal ein sauberes Konto behielt. Darüber hinaus umfasst sein Lebenslauf 41 Einsätze für die kroatische Nationalmannschaft, in der er seit 2017 spielt. Im Vereinsfußball sind die größten Erfolge des Torhüters fünf kroatische Meistertitel mit Dinamo Zagreb und zwei Nationalpokale. Sollten sich die Münchner dennoch letztlich gegen den Kroaten entscheiden, wäre eine weitere Option der Kauf des 35-jährigen costa-ricanischen Nationaltorwarts Keylor Navas, den aktuell Paris SG sein Eigen nennt, an den er bis 2024 gebunden ist. In der französischen Hauptstadt ist der Costa-Ricaner freilich ein Ersatzmann. Außerdem hat er in der Saison 2022/2023 noch kein einziges Spiel in den Farben der Pariser bestritten, was sich mental nicht gerade positiv auf ihn auswirkt. Im Falle dieses Torhüters wäre zu vermuten, dass er gerne von Paris nach München wechseln würde und nicht besonders teuer wäre. Doch wäre er für Bayern ein Garant für Qualität? Denn Qualität ist beim FCB ein Muss.

Kahn wütend auf Manu

Der Beinbruch, den sich Manuel Neuer beim Freizeitskifahren im Skizentrum am Spitzingsee zugezogen hat, hat nicht nur die bayerischen Vereinsverantwortlichen, sondern auch Fans und Journalisten verärgert. Viele werfen Manuel Neuer Leichtsinn vor, wodurch der FC Bayern in arge Bedrängnis geraten ist und nun hektisch nach einem Weg sucht, die entstandene Lücke zu „flicken". Zudem wird diese „Flickarbeit" ja noch etwas kosten. Zu Manus Unfall hat sich unter anderem Torwartlegende Oliver Kahn geäußert, der derzeit als Vorsitzender des Münchner Vereins fungiert: „Manuel hat beschlossen, nach der Weltmeisterschaft in Katar eine kurze Pause einzulegen. Er brauchte nach dem Stress ein wenig Erholung und ist gleichzeitig ein großer Fan des alpinen Skisports, also ging er auf die Piste. Ich weiß, dass er mehrmals gewarnt wurde, dass es wenig Schnee gibt, dass überall Felsen herausragen und dass es sehr gefährlich ist, Ski zu fahren, aber Manuel Neuer hört nie auf jemanden!!!", sagte Oliver Kahn und fügte hinzu: „Infolgedessen mussten die Retter ihn von den Bergen herunterholen, ihn per Hubschrauber in ein Krankenhaus transportieren und dort operieren. Und wir? Wir haben unseren Torhüter für den Rest der laufenden Saison verloren. Dies ist ein großer Verlust für die Mannschaft, denn ‚Manu' ist einer der Besten in der Welt. Wir sind zuversichtlich, dass die Rehabilitation reibungslos verlaufen wird. (...) Vorläufig müssen wir uns jedoch nach einem Ersatz umsehen." In dieser Situation ist es schwer vorstellbar, dass Manuel Neuer von der Bayern-Führung nicht in irgendeiner Form bestraft wird. Seine Leichtfertigkeit und nach Ansicht so mancher auch sein Egoismus werden die Mannschaft des deutschen Meisters viel kosten.

Manuel Neuer Foto: Granada/Wikipedia

Der Beinbruch, den sich Manuel Neuer beim Freizeitskifahren zugezogen hat, hat die Verantwortlichen des bayerischen Vereins verärgert.

Piłka nożna: Poważna kontuzja Manuela Neuera – Nigdy nikogo nie słucha

Manuel Neuer przechodzi ostatnio trudny okres. Bramkarz Bayernu München ma za sobą bardzo nieudane mistrzostwa świata w Katarze, a na domiar złego podczas urlopu po powrocie z mundialu, jeżdżąc na nartach, złamał nogę!

Mówiąc o trudnym okresie dla Manuela Neuera, nie sposób nie rozpocząć od katarskiego mundialu, który zdecydowanie nie był udany dla niemieckiego golkipera. Reprezentacja Niemiec sensacyjnie po raz drugi z rzędu nie wyszła nawet z grupy, a sporą rolę w tej klęsce odegrał niestety doświadczony bramkarz monachijskiego Bayernu, który przez lata uważany był za najlepszego na tej pozycji. „Manu" popełniał mnóstwo błędów i nie gwarantował stabilności w defensywie, która widząc nie najwyższą dyspozycję swojego bramkarza, grała bardzo nerwowo i popełniała proste błędy. Decyzja o wystawianiu go kosztem będącego w bardzo dobrej dyspozycji Marca-André ter Stegena mocno zaskoczyła kibiców, ale… Szybkie odpadnięcie z Niemców z mundialu w Katarze oznaczało dla Manuela Neuera dłuższy urlop.

Z Ulreichem po Ligę Mistrzów?

Jak pokazało życie, to również okazało się dla niego niekorzystne, bo podczas wypoczynku doznał poważnej kontuzji. Konkretnie podczas jazdy na nartach upadł i złamał nogę, co oznacza, że na pewno nie wystąpi już do końca bieżącego sezonu. Fakt ten jest ogromnym problemem dla Bayernu München, który mierzy w potrójną koronę, chcąc nie tylko obronić krajowe mistrzostwo, ale triumfować też w Lidze Mistrzów i w Pucharze Niemiec. Jego naturalnym zastępcą powinien zostać Sven Ulreich, który zdecydowanie nie prezentuje jakości zbliżonej do Manuela Neuera. Co zatem w tej sytuacji uczynią władze bawarskiego klubu? Bez wątpienia muszą znaleźć awaryjne rozwiązanie, nowego bramkarza, który stanie między słupkami przynajmniej do końca sezonu. Bawarczycy rozważają kilka opcji. Bez wątpienia na pierwszy plan w ekipie Bayernu wysuwa się teraz Sven Ulreich, choć na pewno niej jest on wymarzoną opcją dla trenera Juliana Nagelsmanna. Z drugiej strony Ulreich niedawno podpisał z monachijskim klubem nową umowę, a zatem być może poważnie brany pod uwagę do gry w wyjściowym składzie FCB. Prawdopodobnie jest to efekt tego, że w tym sezonie zawodnik ten rozegrał już osiem meczów i w aż pięciu z nich zdołał zachować czyste konto. Mimo to trudno szykować się do podboju Ligi Mistrzów wyłącznie ze Svenem Ulreichem i drugim bramkarzem – 19-letnim Johannesem Schenkiem. Tym bardziej, że najbliższą przeszkodą Bayernu w Champions League będzie Paris SG, a zatem jeden z głównych faworytów do triumfu w tych rozgrywkach. Na uwagę zasługuje też to, że latem 2021 r. Bayern wypożyczył do AS Monaco Alexandra Nübela, który miał dość oglądania pleców Manuela Neuera i związał się dwuletnią umową z ekipą z Księstwa. Co więcej, w Monaco Nübel radzi sobie nieźle i nie zamierza zapewne wracać na Allianz Arenę w München. Boi się bowiem ponownie pełnić rolę rezerwowego, tym razem dla Svena Ulreicha. Ponadto francuskie i niemieckie media donoszą, że w umowie pomiędzy klubami nie ma klauzuli pozwalającej na wcześniejszy powrót 26-latka do FCB.

Kandydaci do bramki Bayernu

Mimo to władze Bayernu od ubiegłego tygodnia pracują nad sprowadzeniem Alexandra Nübela do siebie. Jednocześnie kierownictwo mistrzów Niemiec wysłało zapytanie do Dinama Zagrzeb w sprawie wykupienia z tego chorwackiego klubu Dominika Livakovicia, który zachwycił piłkarski świat podczas ostatniego mundialu w Katarze. 27-letni golkiper w obecnym klubie gra od siedmiu lat i jeśli Bawarczycy chcieliby go kupić, muszą głębiej sięgnąć do kieszeni, bo po mundialu jego wartość zdecydowanie wzrosła. W tym miejscu pojawiło się jednak pytanie, czy sam zainteresowany chce przejść do Bayernu. Na pewno więcej zarobi, ale po powrocie Manuela Neuera do pełni sił może na zawsze stać się rezerwowym, co zdaniem mediów mogło go zniechęcać. Mogło, bo okazuje się, że Dominik Livaković chce stać się częścią bawarskiego giganta. Gdyby tak się stało, monachijczycy musieliby zapłacić Dinamu Zagrzeb 10 mln euro, choć według Transfermarkt golkiper ten wyceniony jest na 8,5 mln euro. Należy dodać, że w bieżącym sezonie Livaković wystąpił w 28 spotkaniach, w których wpuścił 35 bramek i 4 razy zachował czyste konto. Poza tym w swoim CV ma 41 występów w reprezentacji Chorwacji, w której gra od 2017 r. W klubowym futbolu największymi sukcesami tego golkipera jest pięć tytułów mistrza Chorwacji z Dinamem Zagrzeb i dwa krajowe puchary. Gdyby jednak monachijczycy nie zdecydowali się na sprowadzenie do siebie Chorwata, to inną opcją jest kupno reprezentacyjnego bramkarza Kostaryki – 35-letniego Keylora Navasa, który obecnie jest własnością Paris SG, z którym to klubem związany jest do 2024 r. Jednak w stolicy Francji Kostarykanin jest rezerwowym. Co więcej, w rozgrywkach 2022/2023 jak na razie nie rozegrał w barwach paryżan żadnego meczu, co nie działa na jego mental pozytywnie. W wypadku tego golkipera można podejrzewać, że chętnie przeniósłby się z Paryża do München i nie byłby specjalnie drogi, ale czy gwarantuje Bawarczykom odpowiednią jakość? A jakość to w Bayernie podstawa.

Kahn wściekły na „Manu"

Złamanie nogi, jakiego doznał Manuel Neuer podczas rekreacyjnej jazdy na nartach w centrum narciarskim położonym nad jeziorem Spitzingsee, zdenerwowało nie tylko władze bawarskiego klubu, ale także kibiców i dziennikarzy. Wielu zarzuca Neuerowi lekkomyślność, przez którą FC Bayern wpadł w niemałe kłopoty i teraz nerwowo szuka sposobu, jak „załatać" powstałą lukę. Do tego jej „załatanie" na pewno będzie sporo kosztować. Na temat wypadku „Manu" wypowiedział się m.in. legendarny golkiper Oliver Kahn, pełniący obecnie funkcję prezesa w monachijskim klubie: – Manuel postanowił zrobić sobie krótką przerwę po mistrzostwach świata w Katarze. Potrzebował odpoczynku po natężeniu stresu, a przy tym jest wielkim fanem narciarstwa alpejskiego, więc udał się na stok. Wiem, że kilka razy ostrzegano go, że śniegu jest niewiele, wszędzie wystają kamienie i jazda jest bardzo niebezpieczna, ale… Manuel Neuer nigdy nikogo nie słucha! – powiedział Kahn i dodał: – W rezultacie ratownicy musieli ściągnąć go z gór, helikopterem przetransportowali do szpitala i tam odbyła się operacja. A my? Straciliśmy bramkarza do końca trwającego sezonu. To ogromna strata dla zespołu, bo „Manu" jest jednym z najlepszych na świecie. Wierzymy, że rehabilitacja przebiegnie sprawnie. (…) Jednak chwilowo musimy poszukać zastępstwa.

W tej sytuacji aż trudno sobie wyobrazić, aby Manuel Neuer nie został w jakiś sposób ukarany przez kierownictwo Bayernu. Jego lekkomyślność, a zdaniem niektórych – egoizm, będzie sporo kosztować ekipę mistrzów Niemiec.

Krzysztof Świerc

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Sport: Za nami rok mistrzowski i olimpijski

Choinka bez gwiazdki

Za nami kolejny znakomity rok dla niemieckiego sportu. Rok, który zamyka się klamrą. Rozpoczęła go wielka impreza, a kończy inna równie duża – Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej. Jednak tylko otwarcie zmagań na Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie wspominać będziemy bardzo dobrze.

Foto: www.br.de

Johannes Ludwig zdobył dla Niemiec złoty medal indywidualnie oraz w sztafecie, której przewodził.

Natalia Geisenberger po raz trzeci z rzędu na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich zdobyła dwa złote medale. Zyskała tym samym przydomek „saneczkowej damy".

Foto: www.news.de

Z kolei zamknięcie, które miało ukoronować niemiecki rok w sporcie, było już dużo, dużo gorsze. Zliczając jednak złote medale z mistrzowskich imprez i inne osiągnięcia pod niemiecką banderą, mimo wszystko trudno narzekać na miniony rok. Nawet gdy zabrakło zwieńczenia. Dlatego postanowiliśmy, jak co roku, zostawić pod naszą redakcyjną choinką prezenty dla wybrańców.

Kamienne pieczęcie z Pekinu

Jedną z najbardziej popularnych pamiątek z Pekinu są kamienne pieczęcie z fonetycznie zapisanym imieniem. Wydaje się, że za lutową „wizytę" na olimpijskich obiektach wielu niemieckich sportowców zasłużyło sobie na najpiękniejsze sztuki wypisywane szczerym złotem. To, jak wypadli na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich niemieccy sportowcy, można opisać tylko słowem „fenomenalnie". Drugie miejsce w klasyfikacji medalowej, tylko za niedoścignioną Norwegią, to wynik, którego nie można nie docenić. Tak naprawdę każdy z 27 medali zasługuje na wyróżnienie, ale my podkreślimy rolę kilku najważniejszych występów.

Pierwszym jest ten należący do pierwszego niemieckiego medalisty imprezy, Johannesa Ludwiga. Tuż przed 36. urodzinami osiągnął szczyt życiowej formy. Najpierw był nie do zatrzymania w konkurencji indywidualnej, a następnie przewodził sztafecie, która również dorzuciła złoto. Zresztą kolor ten dominował w całej rywalizacji niemieckich saneczkarzy. W końcu współautorzy drużynowego złota: Natalie Geisenberger i duet Tobias Wendl – Tobias Arlt, również triumfowali w swoich konkurencjach. Warto podkreślić zwłaszcza wynik „Saneczkowej Damy", bo Natalie Geisenberger po brązie w 2010 r. po raz trzeci z rzędu wyjeżdża z igrzysk z podwójnym złotem. Takim samym hat-trickiem może się pochwalić także wspomniane wyżej duo. Jednak to właśnie saneczkarka z München jest najbardziej utytułowaną zawodniczką w historii.

Warto oczywiście pozostać na dłużej na Yanqing National Sliding Centre, bo „ślizgawka" była niemal „złotym źródłem" dla niemieckiej ekipy. Przecież w rywalizacji skeletonistów Niemcy zgarnęli trzy z sześciu możliwych do zdobycia medali. Wyróżnił się tutaj Christopher Grotheer. 29-latek z Wernigerode został pierwszym niemieckim złotym medalistą olimpijskim w tej konkurencji i zrobił to w fenomenalnym stylu (wygrał wszystkie ślizgi i ustanowił rekord toru). Złoto wśród pań zdobyła nowa nadzieja. 21-letnia Hannah Neise przed rokiem zdobyła mistrzostwo świata juniorów, a w Pekinie musiała dać z siebie wszystko, bo walkę o medal zaczęła od 8. pozycji po pierwszym ślizgu.

No i na koniec rywalizacji na pekińskim torze mieliśmy kolejne żniwa, bo na start wyszli bobsleiści. Po wpadce w monobobie pań później było tylko dobrze. Zabrakło w sumie około sekundy, by komplet medali powędrował do Niemiec. A udało się zgarnąć „tylko" 7. Tutaj wystarczy wyróżnić jedno nazwisko. Francesco Friedrich, pilot ekip w dwójkach i czwórkach (w obu towarzyszył mu Thorsten Margis). Jego pierwszy medal był elementem niesamowitego wydarzenia. Druga pozycja Johannesa Lochnera (z Florianem Bauerem) nie zaskakuje nikogo, ale trzecia duetu

To, jak wypadli na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich w Pekinie niemieccy sportowcy, można opisać tylko słowem „fenomenalnie".

Christoph Haffer – Matthias Sommer już tak. Po raz pierwszy w historii całe bobslejowe olimpijskie podium składało się z zawodników jednej reprezentacji. Przy okazji był to jedyny taki przypadek podczas zmagań w Pekinie. Dodajmy jeszcze znakomity występ pań, które dorzuciły do trofeów złoto i srebro, a mamy niesamowity dorobek na tej olimpijskiej zjeżdżalni.

Jednak nie było to jedyne miejsce w Pekinie, gdzie Niemcy słuchali „Das Lied der Deutschen". Multimedalistą został też Geiger, i to nie ten, po którym się tego spodziewano. Sławniejszego kuzyna skoczka przyćmił Vinzenz Geiger, który w kombinacji norweskiej zdobył złoto indywidualnie i srebro drużynowo. Jedną z bardziej wyjątkowych mistrzyń została też biathlonistka Denise Herrmann. Znakomicie spisała się w rywalizacji indywidualnej. Zdobyła w niej złoto (dorzuciła brąz w sztafecie), które uzupełniło jej dorobek z… innej dyscypliny. Osiem lat wcześniej w Soczi zdobyła brąz w sztafecie biegowej. 33-latka ze Schlema została dopiero drugą (po Susi Erdmann) niemiecką olimpijką w historii, która medale zdobyła w dwóch różnych konkurencjach zimowych.

Pocztówki z Monachium

Igrzyska Olimpijskie to nie jedyna impreza multidyscyplinarna w tym roku. Druga, Mistrzostwa Europejskie, miały miejsce w Monachium. I to właśnie pocztówki z tego miasta wyślemy wielu osobom, bo impreza okazała się sukcesem zarówno organizacyjnym, jak i sportowym. Zacznijmy od tego pierwszego aspektu, bo było sporo wątpliwości dotyczących formuły zawodów. Na wszystkich występach roiło się od kibiców. Imprezę odwiedziło ponad milion osób, sprzedano 400 tysięcy biletów, a znakomite notowania zanotowały też transmisje dla ARD i ZDF oraz stacji zagranicznych.

Wróćmy jednak do sportowców, bo to o nich przede wszystkim chodzi, a spisali się znakomicie. Niemcy z 26 złotymi medalami (60 w sumie) wygrali klasyfikację medalową i, podobnie jak w przypadku opisywanych wcześniej igrzysk, mieli swoje „złote źródła". Pierwszym był Oberschleißheim Regatta Course, na którym kajakarze wywalczyli aż osiem złotych krążków (16 w sumie). Liderem ekipy był bez wątpienia Sebastian Brendel, który zgarnął trzy medale. Złoto wywalczył indywidualnie na 500 metrów i w parze z Timem Heckerem na 1000 metrów. Do tego ten sam duet zgarnął jeszcze brąz na 500 metrów. Drugim miejscem był tor Messe München i tutaj także mieliśmy lidera, a raczej liderkę ekipy, bo trzy złote medale zgarnęła z toru Emma Hinze. Zaczęła od wygranej w drużynowym sprincie, później doszła jazda na czas na 500 metrów i zakończenie w sprincie. Także w tych najbardziej oczekiwanych zmaganiach, na Olympiastadion, gdzie rywalizowali lekkoatleci, nie zabrakło sukcesów. I, jakże by inaczej, warto wyróżnić jedną zawodniczkę – Ginę Lückenkemper. 25-latka z Hamm zawojowała serca kibiców. Najpierw w niesamowitym stylu wygrała indywidualnie na 100 metrów (ten sam czas co Mujinga Kambundji), a zmagania zamknęła zwycięską sztafetą. W sumie w tej części zmagań Niemcy zdobyli niesamowite siedem złotych medali (16 w sumie) i z pewnością usatysfakcjonowali kibiców.

Złota kielnia

Ten nietypowy i raczej symboliczny prezent chcielibyśmy wręczyć włodarzom Eintrachtu Frankfurt. „Die Adler" jeszcze na początku wieku byli średniakiem 2. Bundesligi i wydawało się, że nawiązanie do znakomitych lat 80. ubiegłego wieku będzie niemożliwe. Zresztą dekadę temu ekipa Deutsche Bank Park znów zagościła na zapleczu, ale nikt w klubie nie załamywał rąk i z każdym rokiem budowa drużyny wyglądała coraz bardziej okazale, a dziś jest nie do zburzenia niczym zbudowana przez najlepszych murarzy.

Co prawda ostatni sezon ligowy ekipa prowadzona przez Olivera Glasnera zakończyła w środku stawki, ale osiągnęła niesamowity sukces w Europie. Po raz drugi w swojej karierze „Launische Diva" świętowała wygraną w Lidze Europy (wcześniej w 1980 r. pod nazwą Puchar UEFA). To tylko zmobilizowało wszystkich w klubie, bo w tym roku ekipa notuje jeszcze większy progres. Nie dość, że znakomicie spisuje się w lidze (4. lokata), to jeszcze wywalczyła awans do 1/8 finału Ligi Mistrzów i zapowiadają się niesamowicie ciekawe starcia z Napoli. A w ostatnich miesiącach „Die Adler" pokazali, że potrafią walczyć z najlepszymi, jak Barcelona, Tottenham czy Monaco.

Mamy nadzieję, że nasz prezent pozwoli jeszcze bardziej skonsolidować ekipę z Frankfurtu, bo w ubiegłym sezonie to właśnie ona finalnie uratowała honor klubowej piłki z Bundesligi i w nagrodę poza wpływami z premii zdobyła niesamowitą sympatię kibiców (którzy potrafili „przejąć" Camp Nou).

Lekcje medytacji

Na lekcje medytacji chcielibyśmy zapisać ekipę, która regularnie występowała w naszych artykułach w roli dominatorów. Chodzi oczywiście o drużynę Mercedesa, która ubiegły sezon kończyła na połowicznym tronie Formuły 1, a ten zaczęła z pozycji goniącego czołówkę. Nowe zmiany spowodowały, że bolid, który przez osiem lat był daleko przed konkurencją, okazał się słabszy nie tylko od Red Bulla, ale także od Ferrari.

Jednak wygląda na to, że pomimo niewątpliwego rozczarowania i złości Mercedes zrobił to, co potrafi najlepiej. Rozpoczęto pracę na wszystkich frontach. Inżynierowie pracowali nad bolidem, kierowcy dostarczali nowe dane, a Toto Wolff działał za kulisami. Efekty były powalające. FIA wydała regulację przepisów, która „przez przypadek" pomogła drgającym Mercedesom. Lewis Hamilton przemyślał swoją sytuację i nieco pogodził się z rolą „równorzędnej jedynki". George Russell był do bólu regularny i udowadniał, dlaczego nazywano go największą nadzieją młodego pokolenia. Zaś inżynierowie wprowadzili poprawki, które pozwalały na porządne ściganie.

To wszystko złożyło się na bolid i wyniki pozwalające na walkę z czołówką. W końcówce sezonu młodszy kierowca ekipy mógł się cieszyć nie tylko z pole position, ale także z wygranego sprintu i wyścigu. Niewiele brakowało, by na finiszu sezonu Mercedes wyprzedził Ferrari w walce o 2. miejsce w klasyfikacji konstruktorów. Teraz przed ekipą czas przemyśleń, a później ciężkiej pracy, bo za rok chcielibyśmy wręczyć jej prezent za mistrzowskie tytuły.

Eliksir zdrowia

Nasz ostatni, nieco mityczny, prezent chcielibyśmy wręczyć temu, którego już tu obdarowywaliśmy przed rokiem. Wtedy pisaliśmy o przełomowym roku i niezwykłej szansie Alexandra Zvereva na awans do tenisowej czołówki. Wydaje się, że „Sascha" przeczytał nasze życzenia sprzed roku, a może nawet przeczytał polecaną przez nas książkę, bo ten rok miał znakomity… do momentu przełomowego.

Półfinały w Monte Carlo i Rzymie oraz finał niesamowicie silnie obsadzonego Madrid Open (przegrał w finale z Carlosem Alcarazem) miały być zaledwie przygrywką do French Open i wydawało się, że tak będzie. Do ćwierćfinału tylko jednego meczu nie wygrał do zera. W tej fazie czekał na niego pogromca z Madrytu, ale tym razem to Alexander Zverev okazał się górą. Była to dla niego pierwsza wielkoszlemowa wygrana z zawodnikiem z TOP10. W nagrodę czekał go półfinał z Rafaelem Nadalem.

Starcie pozostanie na pewno w pamięci wszystkich, którzy je oglądali, bo było prawdziwą tenisową ucztą. Pomimo że rozegrano niespełna dwa sety, to trwały one ponad trzy godziny. Obaj zawodnicy wspinali się na szczyt swoich umiejętności i możliwości fizycznych, co niestety kosztowało „Saschę" kontuzję kostki, która wykluczyła go do końca sezonu.

Jeżeli przez przyszły sezon pozostanie w zdrowiu, a jego głód tenisa nadal będzie tak wielki, to możemy być pewni, że będzie w stanie poprawić tegoroczne wyniki. Czego mu z całego serca życzymy.

Odwiedziny Krampusa

Pozostała nam jeszcze ta jedna, mniej przyjemna część naszego podsumowania. Naszym zdaniem zamiast prezentów spotkanie z Krampusem czeka najlepszych futbolistów w Niemczech. I to zarówno w ujęciu reprezentacyjnym, jak i narodowym. I „kopacze" z „FC Hollywood", i ci z „Die Nationalelf" zawiedli zaufanie i nadzieje milionów kibiców.

Zacznijmy od tych, którzy po raz kolejny zdominowali rozgrywki na krajowym podwórku. Bayern München co prawda bez problemu zwyciężył w Bundeslidze (dziesiąte z rzędu mistrzostwo Niemiec), ale zawiódł na europejskich boiskach. Już w ćwierćfinale musiał uznać wyższość ekipy Realu Villarreal. Latem sprzedano Roberta Lewandowskiego, a Julian Nagelsmann pozmieniał cały pomysł na grę. Miejmy nadzieję, że za rok za te zmiany wręczymy mu piękny podarek.

Taką samą nadzieją obdarowujemy jego poprzednika w Bayernie Hansiego Flicka. Bo na razie jego kombinacje poskutkowały kompromitacją na mundialu w Katarze. „Hansi" postawił na swoich ulubieńców, którzy nie byli w formie. Do tego zdecydowanie przekombinował, wybierając wyjściowe jedenastki. Zrzucanie winy na pecha byłoby już lekką przesadą. Teraz przed drużyną i selekcjonerem rewolucja, która, miejmy nadzieję, nie poskutkuje kolejną wizytą Krampusa.

Z pewnością tych, którzy zasłużyli na prezent, jest zdecydowanie więcej, bo to był naprawdę następny dobry rok. Z pewnością też kilku kolejnych zasłużyło na odwiedziny Krampusa. Jednak zostawmy ich już w spokoju, by mogli w przyszłym roku zasłużyć na podarunek pod naszą choinką.

Rafał Kempa

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.

Konkurs z Bundesligą XXIII edycja

Znasz się na niemieckim futbolu, lubisz rywalizację i pragniesz się sprawdzić na tle najlepszych? Weź udział w XXIII Konkursie z Bundesligą i mundialem, i zdobądź bardzo atrakcyjną nagrodę ufundowaną przez sponsora konkursu – firmę APN.

Przed nami niezwykle emocjonujące futbolowe miesiące – ruszyła runda jesienna 1. Bundesligi i 2. Bundesligi sezonu 2022/2023, a do tego w listopadzie wystartują Mistrzostwa Świata w Piłce Nożnej w Katarze. W związku z tym na łamach „Wochenblatt.pl" rozpoczynamy nasz tradycyjny Konkurs z Bundesligą, który potrwa do końca stycznia 2023 r. UWAGA! Po raz pierwszy w historii w trakcie naszego konkursu będzie też można typować wyniki reprezentacji Niemiec na mundialu! Współorganizatorem i głównym sponsorem konkursu jest firma APN, która ufundowała trzy bardzo atrakcyjne nagrody.

Punktacja

Pytania konkursowe zawsze będą miały różne stopnie trudności. Za prawidłową odpowiedź na pierwsze, które naszym zdaniem będzie najtrudniejsze, bo najczęściej będzie polegało na wytypowaniu wyniku najciekawszego meczu najbliższej kolejki ligowej nad Renem, grający otrzyma 8 pkt. Natomiast następne trzy punktowane będą kolejno: 4, 2 i 1 pkt. A zatem maksymalna tygodniowa zdobycz wynosi 15 pkt. Uwaga: W co drugim kuponie w miejsce pierwszego pytania zamieścimy pytanie bonusowe od sponsora oznakowane literami APN (w nawiasie). Trafna odpowiedź na nie zawsze nagradzana będzie 30 punktami! Oznacza to, że maksymalna tygodniowa zdobycz z pytaniem bonusowym wyniesie 37 pkt (30 pkt za odpowiedź na pierwsze pytanie, 4 pkt za drugie, 2 pkt za trzecie i 1 pkt za trafną odpowiedź na czwarte pytanie). ❑

INFORMACJE DLA GRAJĄCYCH: WWW.WOCHENBLATT.PL

Czołówka klasyfikacji XIX rundy

1.	Andrzej Myśliwiec	Chorzów	67	10.	Franz Hurek	Krośnica	67
2.	Dominik Duda	Opole	67	11.	Zbigniew Rudzki	Wrocław	67
3.	Janusz Kut	Bytom	67	12.	Tomasz Smolik	Częstochowa	67
4.	Antoni Szymanek	Gliwice	67	13.	Dariusz Pietruszka	Wodzisław Śl.	67
5.	Dariusz Kopczyński	Bielsko-Biała	67	14.	Arkadiusz Bednarz	Wrocław	67
6.	Grzegorz Załoga	Opole	67	15.	Andrzej Kula	Pyskowice	67
7.	Łukasz Malczewski	Zabrze	67	16.	Łukasz Pawlik	Siemianowice Śl.	67
8.	Tomasz Rudnicki	Wrocław	67	17.	Tomasz Skupnicki	Kluczbork	67
9.	Jan Kieloch	Katowice	67	18.	Arkadiusz Lach	Świętochłowice	67

Także tym razem pytania teoretyczne nie zaskoczyły najlepszych w Konkursie z Bundesligą. W efekcie klasyfikacja łączna znów ani drgnęła. Może jednak następna runda okaże się tą, która namiesza w czołówce… a jeśli nie? To przyjdzie nam poczekać do typowania meczów 1. Bundesligi, która 20 stycznia 2023 r. wznawia rozgrywki, kończąc pierwszą część sezonu.

Dwudziesta pierwsza seria pytań konkursowych (21/1602) (termin: 30.12.2022 r.)

1. Ile zespołów z Zagłębia Ruhry (nie mylić z landem) występuje w bieżącym sezonie 2. Bundesligi?
2. Czy 1. FC Saarbrücken kiedykolwiek występowało w niemieckiej ekstraklasie?
3. W jakiej klasie rozgrywkowej w sezonie 2022/2023 występuje Alemannia Aachen?
4. Trenerem jakiego zespołu jest Thomas Reis?

Czołówka klasyfikacji po dziewiętnastu rundach

1.	Janusz Kut	Bytom	665	12.	Jerzy Szygula	Rybnik	428
2.	Grzegorz Załoga	Opole	585	13.	Dariusz Pietruszka	Wodzisław Śl.	399
3.	Dominik Duda	Opole	582	14.	Sebastian Parcej	Tarnowskie Góry	383
4.	Franz Hurek	Krośnica	559	15.	Arkadiusz Bednarz	Wrocław	379
5.	Antoni Szymanek	Gliwice	553	16.	Tomasz Pietrzak	Mikołów	378
6.	Jan Kieloch	Katowice	538	17.	Wolfgang Kowalski	Ruda Śl.	364
7.	Zbigniew Rudzki	Wrocław	504	18.	Bożena Wandzik	Katowice	338
8.	Dariusz Kopczyński	Bielsko-Biała	498	19.	Bohdan Skórzewski	Oleśnica	323
9.	Łukasz Malczewski	Zabrze	470	20.	Waldemar Jaskot	Tychy	307
10.	Tomasz Smolik	Częstochowa	467	21.	Tomasz Sordoń	Jastrzębie-Zdrój	293
11.	Tomasz Rudnicki	Wrocław	452	22.	Andrzej Myśliwiec	Chorzów	283

Praca w niemieckiej firmie APN Personal Service GmbH

Fabryka opakowań farmaceutycznych oraz wiele innych ofert!

Zatrudnimy:
– pracowników produkcji
– operatorów maszyn
– pracowników logistyki
z doświadczeniem i do przyuczenia!

Oferujemy:
– niemiecką umowę o pracę,
– dodatki zmianowe,
– niemiecki urlop,
– bardzo dobre wynagrodzenie,
– darmowe zakwaterowanie,
– organizację transportu,
– stabilne zatrudnienie.

APN

Dołącz do naszego zespołu! | www.apnpraca.pl | +48 696 309 309

Konkurs z Bundesligą

Kupon konkursowy 21/1602, termin nadsyłania rozwiązań – 30.12.2022 r.

APN

1. ..... 3. .....

2. ..... 4. .....

Imię, nazwisko: .....

Miejscowość: ..... Kod pocztowy: .....

Ulica i nr domu: ..... Nr telefonu: .....

Projekt i realizacja konkursu: Krzysztof Świerc

Rund um den deutschen Fußball

Von Borussia zu Borussia

Borussia Dortmund bemüht sich intensiv um die Verpflichtung von Ramy Bensebaini, dessen Vertrag bei Borussia Mönchengladbach bereits am 30. Juni 2023 endet. Dies bedeutet, dass der Spieler während des Winter-Transferfensters mit einem anderen Verein über einen Wechsel im Sommer sprechen kann. Vieles deutet darauf hin, dass der neue Klub des Linksverteidigers Borussia Dortmund sein wird, von dem Raphael Guerreiro abwandern wird. Der algerische Außenverteidiger ist also die perfekte Besetzung für die Lücke, die der Portugiese hinterlässt. Allerdings wird Ramy Bensebaini auch von italienischen Vereinen beobachtet. Der 51-fache algerische Nationalspieler spielt seit August 2019 erfolgreich für die „Fohlen", als er für 8 Millionen Euro vom französischen FC Stade Rennais in den Borussia-Park kam. Davor spielte er noch für eine andere französische Mannschaft, Montpellier. Ramy Bensebaini hat in 19 Spielen der laufenden Saison sechs Tore erzielt. Sein Marktwert wird auf rund 20 Millionen Euro geschätzt – eine ablösefreie Verpflichtung des 27-Jährigen ist somit eine großartige Chance. Wird der BVB sie nutzen?

Livakovic im Visier der Bayern

Bayern-München-Torwart Manuel Neuer, 36, hat sich nach der Rückreise von der Weltmeisterschaft in Katar beim Skifahren das Bein gebrochen und fällt für den Rest der laufenden Saison aus. Die Verletzung des Torhüters kam für den FCB wie ein Schock, denn „Manu" hatte, wann immer er gesund war, elf Jahre lang seinen Platz in der Bayern-Startaufstellung nicht verlassen, nicht einmal für einen Moment. Im Team des deutschen Meisters kann nun Sven Ulreich, der als Ersatztorwart fungiert und kürzlich einen neuen Vertrag unterschrieben hat, in den Vordergrund treten. Er hat in dieser Saison bereits acht Spiele bestritten und konnte in fünf davon eine weiße Weste behalten. Allerdings ist es schwierig, sich mit nur Sven Ulreich und dem 19-jährigen Johannes Schenk auf die Eroberung der Champions League vorzubereiten. Bei dieser Gelegenheit sei daran erinnert, dass die Bayern im Sommer 2021 Alexander Nübel an die AS Monaco ausliehen, der es leid war, Neuers Rücken anzuschauen und einen Zweijahresvertrag mit dem Team aus dem Fürstentum unterschrieb. Dort kommt er gut zurecht und hat sicher nicht die Absicht, in die Allianz Arena zurückzukehren, um wieder als Reservist zu fungieren, diesmal für Sven Ulreich. Die Verantwortlichen des deutschen Meisters sind sich dessen bewusst und Medienberichten zufolge haben „die Roten" bei Dinamo Zagreb angefragt, ob Dominik Livakovic, der Held der kroatischen Nationalmannschaft bei der Weltmeisterschaft in Katar, zum Verkauf steht. Der 27-Jährige spielt seit 2015 für seinen aktuellen Verein und wird von transfermarkt.de auf 8,5 Millionen Euro geschätzt. Wenn die Bayern ihn kaufen möchten, müssten sie allerdings bereit sein, mehr Geld auszugeben, was für den FCB wahrscheinlich kein Problem wäre. Eine Option für die Münchner ist auch der Transfer von Keylor Navas. Der Torhüter aus Costa Rica ist nur Reservespieler bei Paris SG und hat in dieser Saison noch keinen einzigen Einsatz für die Pariser absolviert, sehr zu seinem Verdruss. Der 35-Jährige wäre bereit, die Reihen der französischen Mannschaft zu verlassen, und seine Übernahme würde nicht allzu viel kosten. Schließlich läuft der Vertrag des Torwarts im Juni 2024 aus.

Ramy Bensebaini Foto: Sven Mandel/Wikipedia

Teurer Gvardiol

Einer der begehrtesten Spieler der letzten Zeit ist der kroatische Verteidiger von RB Leipzig, Joško Gvardiol, der von einigen der mächtigsten Vereine Europas umworben wird. Das gewöhnlich sehr gut informierte Foot-Mercato berichtet, dass der Kroate auf der Wunschliste von Manchester City, FC Chelsea und Manchester United steht. Jeder der genannten Vereine ist bereit, mehrere Millionen Euro für einen Transfer des 20-Jährigen auszugeben. Premier-League-Meister Manchester City würde sogar 100 Millionen Euro hinblättern, die Londoner haben bereits 95 Millionen Euro geboten und die Red Devils etwa 90 Millionen Euro. Für einen Verteidiger sind das schockierende Summen, die meist nur einen Stürmer vorbehalten sind! Zuvor war berichtet worden, dass neben dem FC Barcelona und Real Madrid auch Bayern München an einem Transfer des kroatischen Nationalspielers interessiert ist. Die drei letztgenannten Klubs zögern jedoch angesichts der Höhe der Kosten, die für diesen Fußballer aufgewendet werden müssten. Joško Gvardiol kam vor 1,5 Jahren von Dinamo Zagreb zu RB Leipzig und kostete die Sachsen 19 Millionen Euro. In dieser Saison hat Gvardiol 19 Einsätze in der Liga absolviert und bei der Weltmeisterschaft in Katar wurde er zu einem Stützpfeiler der kroatischen Abwehrreihe.

Krzysztof Świerc

WOCHENBLATT.pl

Impressum (Stopka redakcyjna)

Die Herausgabe der Zeitung ist dank finanzieller Förderung des Ministeriums für Inneres und Verwaltung sowie des Auswärtigen Amts mittels des Instituts für Auslandsbeziehungen möglich.

Zrealizowano dzięki dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji i (za pośrednictwem Instytutu Stosunków Kulturalnych z Zagranicą) Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Federalnej Niemiec.

Redaktionsanschrift/adres redakcji: ul. Juliusza Słowackiego 10, 45-364 Opole, **E-Mail:** media@vdg.pl

Chefredakteur/redaktor naczelny: Dr. Rudolf Urban

Redaktion/redakcja: Anna Durecka: Schlesien/Śląsk, Allerlei/Różności; Krzysztof Świerc: Sport, Wirtschaft/Gospodarka; Lucas Netter (ifa-Redakteur/dziennikarz z ramienia ifa): Aus den Regionen/Z regionów

Übersetzung/tłumaczenia: Andrzej Szypulski

Korrektur/korekta: Jeremias, Renata Żemojcin

Verlagssekretariat, Vertrieb, Marketing/sekretariat wydawnictwa, sprzedaż, marketing: reklama@wochenblatt.pl.

Onlineredaktion/redakcja strony www: Manuela Leibig, Lucas Netter

Homepage/strona internetowa: www.wochenblatt.pl

Herausgeber/wydawca: Związek Niemieckich Stowarzyszeń Społeczno-Kulturalnych w Polsce, ul. Słowackiego 10, 45-364 Opole

Nr indeksu 368202

Satz/skład komputerowy: LARES – Mateus Joschko

Druck/druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Auflage/nakład: 3600

Kontakt: Redaktionsbüro/biuro redakcji: Tel./Fax +48 77 45 46 556

Abonnement/prenumerata: Redaktion/redakcja, Poczta Polska SA, Ruch SA, www.prenumerata.ruch.com.pl; Tel. 22 693 70 00

Konto bankowe: ING Bank Śląski, 88 1050 1504 1000 0024 3720 8073

Bankverbindung: ING Bank Śląski, IBAN: PL88 1050 1504 1000 0024 3720 8073, SWIT Code (BIC) INGBPLPW

Unverlangt eingesandte Manuskripte werden nicht zurückgeschickt. Die Redaktion behält sich vor, Zuschriften und Leserbriefe sinngemäß zu kürzen. Die Redaktion haftet nicht für den Inhalt der Anzeigen. / Zastrzegamy sobie prawo skracania nadesłanych tekstów; materiałów niezamówionych nie zwracamy. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Publikacja wyraża jedynie poglądy autora/ów i nie może być utożsamiana z oficjalnym stanowiskiem Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji.
Die Publikation gibt lediglich die Ansichten des Autors/der Autoren wieder und darf nicht als offizielle Meinung des Ministers des Inneren und der Verwaltung verstanden werden.

Niniejszy materiał służy wyłącznie do czytania. Powielanie w jakikolwiek sposób zabronione.
Diese Materialien sind lediglich zum Lesen bereitgestellt. Jegliche Vervielfältigung ist strengstens untersagt.